

Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Socjologiczno-Historyczny

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 2(3)/2017



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2017

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny
Marta POŁTOWICZ-BOBAK – zastępca redaktora naczelnego
Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych
Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski), Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski), Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Ioan HORGA (Uniwersytet Oradejski), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze), Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Józef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt), Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Dusan LUŻNY (Uniwersytet Pałacowego w Ołomuńcu), Markijan MAŁSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Wojciech MORAWSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Henrietta NAGY (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Jan SOĆKO (Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

Krzysztof BOCHENEK (filozofia), Tomasz BOCHNAK (archeologia), Andrzej BONUSIAK (historia), Edyta CZOP (historia), Marek DELONG (nauki o polityce), Witold JEDYNAK (praca socjalna), Hubert KOTARSKI (socjologia), Przemysław PACZKOWSKI (filozofia), Agnieszka PAWŁOWSKA (nauki o polityce), Beata LORENS (historia), Andrzej ROZWAŁKA (archeologia), Zbigniew RYKIEL (geografia społeczna), Daniele STASI (filozofia), Katarzyna TRYBAŁA-ZAWIŚLAK (archeologia), Krzysztof ŻARNA (nauki o polityce)

ADRES REDAKCJI:

Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31
tel. 17 872 13 03
e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.
Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Łamanie

Elżbieta KOT

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2017

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I, format B5, ark. wyd. 11,80, ark. druk. 12,25, zlec. red. 68/2017

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKUŁY

KATARZYNA SKOWRON, TOMASZ BOCHNAK

Bibracte – współczesna historia celtyckiego *oppidum* 5

ANNA JAROSZ-NOJSZEWSKA

Polsko-francuskie umowy w sprawie ubezpieczeń społecznych w okresie międzywojennym 34

TOMASZ KOSIEK

Wybrane doświadczenia Ziem Zachodnich w świetle narracji biograficznych osób wysiedlonych w akcji „Wisła” w 1947 r. 53

MIROSLAW KLUSEK

Definiowanie pojęcia nieruchomości ziemskiej w polskim prawodawstwie agrarnym, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej i jego realizacji 74

NATALIA ANTONYUK, MARIANNA GLADYSH

Transformation of the European security system in the context of current geopolitical challenges 99

ARTUR MORDKA

Plaszczyzna obrazu i jej przemienienie. Uwagi do Jerzego Wolffa rozważań o obrazie 118

BARTŁOMIEJ K. KRZYCH

Gdy nauka staje się grą... (De)konstruktywnie i krótko o pewnych (nieczystych) regułach świata akademii 133

RECENZJE

ARKADIUSZ MACHNIAK

Pamiętniki żołnierzy baonu „Pięść” Oddziału 993/W kontrwywiadu KG AK. Powstanie Warszawskie, zebrał i opracował Andrzej Zawadzki ps. Andrzejewski, wstęp Mariusz Olczak, Wyd. Katmar sp. z o.o., Gdańsk 2016, ss. 720 146

PAWEŁ GRATA

- Janusz Skodlarski, *Władysław Grabski jako ekonomista (1874–1938)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, ss. 144 152

SPRAWOZDANIA**HUBERT KOTARSKI**

- Sprawozdanie z seminarium naukowego „Synergia wybranych walorów Podkarpacia – zdrowie, ekoinnowacje, awioturystyka a komunikacja IT”, Rzeszów, 15 marca 2017 162

KATARZYNA TRYBAŁA-ZAWIŚLAK

- XXXIII Rzeszowska Konferencja Archeologiczna „Badania archeologiczne prowadzone na terenie południowo-wschodniej Polski, zachodniej Ukrainy i północnej Słowacji”, Rzeszów, 28–29 marca 2017 165

BEATA JAMRÓGIEWICZ

- Sprawozdanie z III Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Rodzina – aktualne trendy i kierunki badań”, Rzeszów, 28–29 marca 2017 170

PAWEŁ KUCA

- Sprawozdanie z konferencji naukowej „Polityczne podziały w mediach – eksces czy norma?”, Rzeszów, 20–21 kwietnia 2017 180

DOMINIK BORATYN

- Sprawozdanie z konferencji naukowej „Świat (po)rewolucji cyfrowej”, Rzeszów, 24 maja 2017 184

- Informacje dla autorów 189

- Information for the authors 192



Katarzyna Skowron, Tomasz Bochnak¹

Bibracte – współczesna historia celtyckiego *oppidum*

Streszczenie

Bibracte – Centre Archéologique Européen to kompleks obejmujący stanowisko archeologiczne, centrum badawcze oraz muzeum, położony w Parku Regionalnym Morvan (Parc Régional du Morvan). Powodem powstania i zarazem trzonem kompleksu jest zlokalizowana na Mont Beuvray ufortyfikowana osada celtycka identyfikowana ze znanym ze źródeł pisanych *oppidum* Bibracte. Inauguracja Bibracte – Centre Archéologique Européen miała miejsce w 1995 r. Centrum badawcze zapewnia odpowiedni poziom prac archeologicznych na *oppidum*, odpowiada za przechowywanie pozyskanego materiału archeologicznego oraz umożliwia naukowe opracowanie znalezisk. Bibracte stanowi miejsce spotkań i pole współpracy dla badaczy europejskich. Na *oppidum* pracowali lub nadal pracują archeolodzy z Austrii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski, Szwajcarii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Stanów Zjednoczonych.

Bibracte – Centre Archéologique Européen to także ośrodek nastawiony na współpracę z placówkami uniwersyteckimi. Prowadzone tam wykopaliska stanowią dogodną okazję do organizowania praktyk terenowych dla studentów archeologii. Uzupełnieniem letnich prac wykopaliskowych są otwarte staże. Na uwagę zasługuje oferta edukacyjna kierowana do dzieci. W sezonie letnim organizowane są dwutygodniowe obozy wykopaliskowe dla nastolatków, podczas których młodzi ludzie pod opieką wykwalifikowanych archeologów prowadzą badania archeologiczne na Mont Beuvray. Muzeum Cywilizacji Celtyckiej natomiast ma na celu upowszechnianie wiedzy na temat prowadzonych na stanowisku wykopalisk. Ekspozycja, odnowiona w latach 2011–2013, jest podzielona na dwie części. Pierwsza przedstawia kulturę celtycką na terenie Europy, przy okazji prezentując metody stosowane przez archeologów, natomiast druga koncentruje się na celtyckim *oppidum* Bibracte.

Słowa kluczowe: Muzeum Cywilizacji Celtyckiej, muzeologia, centrum badawcze, archeologia

¹ Mgr Katarzyna Skowron, Instytut Archeologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. S. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów, e-mail: katarzyna.joanna.skowron@gmail.com; dr hab. Tomasz Bochnak, Instytut Archeologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. S. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów, e-mail: tbochnak@ur.edu.pl

Wprowadzenie

Bibracte – Centre Archéologique Européen to kompleks obejmujący stanowisko archeologiczne oraz związane z nim muzeum i centrum badawcze, położony w Parku Regionalnym Morvan (Parc Régional du Morvan), na terenie dwóch departamentów Burgundii – Nièvre (58) i Saône-et-Loire (71) we Francji² (ryc. 1). Ten zlokalizowany z dala od większych ośrodków miejskich zespół o charakterze kulturalno-edukacyjno-naukowym stanowi dobry przykład synergii placówek muzealnych, badawczych i konserwatorskich, a zarazem pozostaje ważnym elementem integrującym lokalną społeczność. Kluczowym ogniwem omawianego kompleksu pozostaje stanowisko archeologiczne – obejmująca około 200 ha ufortyfikowana osada celtycka ze schyłku I tysiąclecia p.n.e., identyfikowana ze znanym ze źródeł pisanych *oppidum* Bibracte. Wyniki prowadzonych tam badań archeologicznych zostały przedstawione w odrębnych publikacjach, w tym polskojęzycznych (Guillaumet et al. 2006; 2007; 2008; Bochnak, Kulikowska 2015; Kulikowska 2015). Tematem niniejszego tekstu jest działalność i organizacja Bibracte – Centre Archéologique Européen jako placówki łączącej funkcje kulturalne, edukacyjne i naukowe.

Rys historyczny

Gajusz Juliusz Cezar, namiestnik Galii Narbońskiej, nadał Bibracte miano *oppido Haeduorum longe maximo et copiosissimo* oraz *oppidum [...] maximae auctoritatis* (Jules César, *Commentaires sur la Guerre des Gaules*, I, 23; VII, 55). Było to miejsce, gdzie spędził on zimę 52/51 r. p.n.e., redagując dzieło *O wojnie galijskiej* – *de facto* raport przeznaczony dla Senatu.

Używany przez Cezara termin *oppidum* został przejęty przez archeologów zajmujących się kulturą celtycką i oznacza obecnie dużą, ufortyfikowaną osadę lateńską³ o uporządkowanym układzie wewnętrznym, spełniającą funkcje administracyjne, handlowe (zwłaszcza w handlu dalekosiężnym), rzemieślnicze, społeczne, militarne... co zasadniczo odpowiada roli miasta.

² Uprzejmie dziękujemy pp. Layli Ayache i Chloé Moreau z Bibracte – Centre Archéologique Européen za życzliwość i daleko idącą pomoc udzieloną nam podczas pracy nad tym artykułem.

³ Kultura lateńska (La Tène) to kultura archeologiczna, której ludność w znacznym stopniu utożsamiana jest ze znanymi ze starożytnych źródeł pisanych Celtami.

Początkowo wzmiankowane przez Cezara Bibracte lokalizowano w granicach Autun w Burgundii – miasta powstałego w miejscu starożytnego Augustodunum, centrum celtyckiego plemienia Eduów w czasach rzymskich. Interpretacja ta opierała się na źródłach ikonograficznych – m.in. znalezisku wotywnej plakiety z inskrypcją *Dea Bibracte*, odkrytej w 1679 r. podczas budowy seminarium w Autun (Bulliot 1899b: 205–228). Do rewizji poglądów na temat lokalizacji Bibracte przyczyniły się prace Jacques’a Gabriela Bulliota, kupca trudniącego się handlem winem, pasjonata przeszłości regionu Morvan i archeologa-amatora. Pozostając pod wpływem szwagra, profesora filologii klasycznej, interesował się historią lokalną, m.in. śladami kultu św. Marcina na ziemiach Eduów. W 1851 r. w Nevers na kongresie „Société française d’archéologie” opisywał nieco zapomnianą kaplicę pod wezwaniem tego świętego ze szczytu Mont Beuvray i z sukcesem starał się o przyznanie funduszy na renowację stojącego przed nią drewnianego krzyża.

Podczas kolejnych wizyt na Mont Beuvray J.G. Bulliot oglądał wskazywane przez miejscowych chłopów pozostałości dawnych budowli, zbierał monety, fragmenty glinianych naczyń i stopniowo dochodził do wniosku, że wzgórze musi kryć pozostałości starożytnego miasta – miasta celtyckiego, sądząc po znaleziskach monet. Zauważył też, że starsza nazwa wzgórza, Bevrect, przypomina wzmiankowane przez Cezara Bibracte (Bulliot 1899a: xxix, xxxviiij, xxxix, xl, xli) i stopniowo nabierał przekonania, że to w tym miejscu, a nie w Autun znajdowała się niegdyś główna siedziba Eduów.

Udało mu się zainteresować swoimi dociekaniem cesarza Napoleona III, który zafascynowany postacią Juliusza Cezara finansował prace wykopaliskowe w odległej o ok. 120 km od Mont Beuvray miejscowości Alise-Ste-Reine, na stanowisku identyfikowanym jako starożytna Alezja. Napoleon III wysłał na Mont Beuvray swojego adiutanta, płk. Eugène’a Stoffela, kierującego wykopaliskami w Alise-Ste-Reine, by ten sprawdził doniesienia J.G. Bulliota. Zachęcony raportem pułkownika cesarz przekazał w 1864 r. 200 franków właścicielowi Mont Beuvray, który z pomocą adwokata, Xaviera Garenne, przeprowadził pierwsze badania o charakterze sondażowym (Garenne 1867). Ostatecznie w 1867 r. Napoleon III wyasygnował ze skatupy cesarskiej 4000 franków na regularne badania na Mont Beuvray pod kierownictwem J.G. Bulliota. Dzięki wsparciu monarchy przybyli też na wzgórze wojskowi geodeci, którzy dokonali serii pomiarów stanowiska. J.G. Bulliot prowadził badania do 1895 r. (ryc. 2, 3). Wtedy to, w wieku 78 lat, zaprzestał działalności terenowej. W wyniku wieloletnich badań odsłonił m.in. pozostałości tzw. dzielnic rzemieślników, gdzie liczne były

ślady działalności metalurgicznej i emalierskiej, a także relikty rzymskiej willi z przełomu er. Regularnie publikował raporty z prac wykopaliskowych, które wydał następnie w formie dwutomowej monografii uzupełnionej albumem zdjęć (Bulliot 1899a; 1899b; Thiollier 1899).

Od 1897 r. pracami terenowymi na Mont Beuvray kierował bratanek J.G. Bulliota, Joseph Déchelette, zatrudniony w muzeum w Roanne znawca archeologii, jeden z europejskich pionierów badań nad kulturą lateńską (Déchelette 1904). J. Déchelette prowadził badania na Mont Beuvray do 1907 r. (Cabotse, Périchon 1963). W kolejnych latach opublikował swe fundamentalne dzieło – *Manuel d'archéologie préhistorique celtique et gallo-romaine* (Déchelette 1908; 1910; 1913; 1914). Pod koniec XIX w. poznał z autopsji znaczną ilość materiałów kultury lateńskiej z niemal całej celtyckiej *koiné* i przetłumaczył na francuski publikację czeskiego *oppidum* w Stradonicach pióra Josefa Ladislava Piča (Pič 1906). Bazując na znaleziskach z Bibracte, a także Stradonic, Velem St. Vid (wówczas w granicach cesarstwa austrowęgierskiego) oraz bawarskiej osady w Manching, wypracował definicję kultury okresu *oppidów*, czasu rozkwitu cywilizacji celtyckiej, charakteryzującej się m.in. dobrze rozwiniętym handlem dalekosiężnym, wyspecjalizowanym rzemiosłem i gospodarką pieniężną prowadzoną z wykorzystaniem lokalnego mennictwa. Po wybuchu I wojny światowej J. Déchelette, głęboko przeświadczony o konieczności obrony swojej ojczyzny, w wieku 52 lat zgłosił się na ochotnika na front i poległ w rejonie Aisne w październiku 1914 r. Prace wykopaliskowe na Mont Beuvray zostały przerwane na wiele lat.

W 1979 r. Republika Francuska reprezentowana przez Park Regionalny Morvan wykupiła Mont Beuvray, a w 1984 r. obszar 135 ha w obrębie widocznych fortyfikacji został zaliczony w poczet zabytków historycznych. Ponownie rozpoczęto badania wykopaliskowe (Guillau-met, Bertin 1987; Buchsenschutz 1989). Rok później prezydent François Mitterrand wpisał stanowisko archeologiczne Bibracte na listę miejsc o znaczeniu narodowym (*sites nationales*), a od 1988 rozpoczęto prace nad kompleksem obejmującym centrum badawcze i Muzeum Cywilizacji Celtyckiej (Musée de la Civilisation Celtique), który miał być jednym ze sztandarowych przedsięwzięć prezydentury Mitterranda w dziedzinie kultury i nauki. Był to projekt zaliczony do tzw. Grands Travaux d'État, prestiżowej grupy zamierzeń objętych specjalnym mecenatem prezydenta. Inauguracja Bibracte – Centre Archéologique Européen miała miejsce w 1995 r., ostatnim roku prezydentury F. Mitterranda. W 2008 r. Bibracte/Mont Beuvray zostało zaliczone do Grandes Sites de France – ekskluzywnej grupy najważniejszych miejsc dla kultury i państwa.

Centrum badawcze

Jak wspomnieliśmy, kluczowym elementem Bibracte – Centre Archéologique Européen pozostaje stanowisko archeologiczne. To ono warunkowało powstanie pozostałych jednostek – centrum badawczego oraz muzeum. W założeniu centrum badawcze ma zapewnić odpowiedni poziom prac archeologicznych prowadzonych na terenie *oppidum*, przechowywać pozyskany tam materiał i umożliwiać naukowe opracowanie znalezisk, natomiast zadaniem muzeum jest upowszechnianie w społeczeństwie wyników badań naukowych oraz ich prezentacja na szerszym tle historycznym.

Bardzo szybko zdecydowano, że centrum badawcze będzie nie tyle prowadziło prace wykopaliskowe, ile je koordynowało. Jeszcze przed zmianami politycznymi końca lat 80. XX w. podjęto decyzję o zaproszeniu do współpracy archeologów zajmujących się kulturą celtycką z wielu krajów europejskich, w tym z ówczesnej Czechosłowacji i Węgier. Bibracte miało być miejscem spotkań oraz polem współpracy badaczy europejskich. Należy stwierdzić, że zamiar ten został zrealizowany. Na *oppidum* pracowały lub nadal pracują ekipy z Austrii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski, Szwajcarii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Stanów Zjednoczonych (ryc. 4). Jak celnie zauważyła Anne-Marie Adam, przewodnicząca Rady Naukowej Bibracte, „Centrum zajmuje się logistyką, organizacją wykopalisk, wsparciem technicznym, zakwaterowaniem, wyżywieniem ekip prowadzących prace badawcze itp., natomiast partnerzy naukowcy zapewniają udział szarych komórek i siły fizycznej” (Lemarchand 2017: 21).

Jak już zaznaczyliśmy, cały kompleks powstawał od podstaw, dlatego możliwe było zdefiniowanie celów, jakim ma służyć, oraz określenie metod ich osiągnięcia. Założono, że o ile prace wykopaliskowe będą prowadzone w sezonie letnim, a muzeum będzie dostępne od wiosny do jesieni, o tyle centrum badawcze powinno funkcjonować w trybie całorocznym. Specjalnie na potrzeby powstającego ośrodka architekt Pierre-Louis Faloci zaprojektował budynki muzeum i centrum badawczego⁴. Pomyślano też o zapleczu socjalno-bytowym oraz technicznym, mieszczących się w odrębnych budynkach. Do celów mieszkalnych zaadaptowano kilka starszych domostw w wiosce Glux-en-Glenne, a także wzniesiono stołówkę i osobny budynek z wieloosobowymi salami mieszkalnymi. Pawilon techniczny jest miejscem składowania sprzętu

⁴ W latach 2010 i 2011 przeprowadzono rozbudowę centrum, również przygotowaną przez tego samego architekta.

wykopaliskowego, w tym zarówno podstawowych narzędzi (łopaty, szpachelki, wiadra itp.), jak i agregatów prądotwórczych sprzężonych z odkurzacami archeologicznymi, koparki czy pojazdu Manitou MT1340SL⁵, z możliwością dokonywania napraw mniejszych aut. W bezpośrednim sąsiedztwie pawilonu technicznego jest też zlokalizowany podziemny zbiornik oleju napędowego wraz z dystrybutorem, dzięki czemu służbowe pojazdy Bibracte mają zapewniony dostęp do paliwa. Do dyspozycji ekip badawczych przyjeżdżających do Bibracte oddaje się wspomniane pomieszczenia i sale do pracy. Zapewnia się im także pełne wyżywienie. Na czas wykopalisk ekipy dysponują busami, co umożliwia im sprawną komunikację między miejscem zakwaterowania a stanowiskiem archeologicznym. Obszerne pomieszczenie z wieloma zlewami służy do mycia nawet dużych ilości ceramiki, którą następnie suszy się w specjalnych piecach. W oddzielnych salach prowadzone są prace inwentaryzacyjne i dokumentacyjne, związane ze wstępnym opracowaniem pozyskanego materiału archeologicznego. Na terenie centrum znajduje się też biblioteka, a bogaty księgozbiór jest dostępny dla badaczy przez całą dobę, co stwarza dogodne warunki do pracy naukowej. Każda ekipa jest zobowiązana do wprowadzenia wszystkich danych dotyczących sytuacji stratygraficznej do centralnej bazy danych (BdB – Base de données de Bibracte) i pełnej inwentaryzacji materiału do końca swojej kampanii wykopaliskowej, a opracowanie ceramiki i zabytków metalowych winno być przedstawione przed końcem roku następującego po danym sezonie badawczym.

Analiza materiału archeologicznego oraz danych pozyskanych przez poszczególne misje jest koordynowana przez badaczy zajmujących się zróżnicowanymi kategoriami źródeł, tj. specjalistów w zakresie studiów nad ceramiką oraz amforami, zabytkami kamiennymi, metalowymi, a także numizmatami. Istotna jest też współpraca z ekspertami w dziedzinie geologii, archeobotaniki i archeozoologii. Następnie w odpowiednich grupach roboczych agreguje się dane pochodzące od wielu ekip i na tej podstawie dokonuje się np. uściśleń chronologii stanowiska.

Funkcjonowanie stałej bazy archeologicznej w bezpośrednim sąsiedztwie stanowiska oraz całoroczny charakter jej działania sprawia, że archeolodzy dysponują dobrze wyposażonym zapleczem. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w pilnych przypadkach delikatne zabytki wymagające szybkiej interwencji konserwatorskiej mogły w ciągu kilkunastu, kilku-

⁵ Manitou MT 1340SL to zaopatrzony w dwie skrętne osie napędowe pojazd z wielofunkcyjnym ramieniem teleskopowym, który w trudniejszych warunkach terenowych może pełnić funkcje ładowarki, podnośnika koszowego, widłowego itp.

dziesięciu godzin od wydobycia trafić do odpowiedniego laboratorium, bez kłopotania się o fundusze na konserwację.

Bibracte – Centre Archéologique Européen to ośrodek nastawiony na współpracę z placówkami uniwersyteckimi. W ten sposób realizowana jest kolejna misja – nie tylko działalność edukacyjna i kulturalna zaadresowana do szerokiego grona odbiorców, ale także doskonalenie umiejętności adeptów archeologii. Cały teren Mont Beuvray jest wpisany na listę zabytków. Obszar stanowiska nie jest zagrożony, nie ma zatem potrzeby organizowania ratowniczych badań wykopaliskowych. Prace mogą być prowadzone w sposób planowy, zgodnie z harmonogramem wieloletnich projektów badawczych. Tym samym wykopaliska w Bibracte stanowią niezwykle dogodną okazję do organizowania praktyk terenowych dla studentów archeologii. Uzupełnieniem letnich prac wykopaliskowych są organizowane dla nich otwarte staże. W ramach tygodniowych spotkań kilkunastoosobowych grup omawiane są zagadnienia związane ze zróznicowaniem ceramiki kuchennej i stołowej, amfor, przedmiotów metalowych, monet, z zastosowaniem metod statystycznych w archeologii, zastosowaniem baz danych itp. Dzięki temu członkowie międzynarodowych ekip badawczych stopniowo podnoszą swoje kwalifikacje, co usprawnia prace podczas kampanii wykopaliskowych. Większość staży jest bezpłatna. Ponadto studenci archeologii z obszaru Unii Europejskiej mają możliwość darmowego tygodniowego pobytu w centrum badawczym, by prowadzić kwerendy biblioteczne.

Od 1984 r. przebadano ok. 3 ha powierzchni *oppidum*. Prospekcje powierzchniowe ujawniły istnienie drugiego, zewnętrznego pierścienia fortyfikacji o długości ok. 5,2 km i obejmującego powierzchnię ok. 200 ha, a podczas budowy muzealnego parkingu natrafiono na niewielką nekropolię związaną z osadą. Wyniki prac wykopaliskowych wskazują, że szczególnie intensywny rozwój osady miał miejsce w I stuleciu p.n.e. Za czasów panowania Oktawiana Augusta centrum administracyjne i polityczne zostało przeniesione do Augustodunum, ale bardzo ograniczone osadnictwo utrzymało się po czasy Tyberiusza. W kolejnych wiekach Mont Beuvray było odwiedzane, ale najprawdopodobniej niezamieszkane aż po XV w., kiedy na rozległym wypłaszczeniu wzgórza wzniesiono klasztor franciszkanów, który funkcjonował do XVII stulecia.

Od 2007 r. prowadzono prace nad numerycznym modelem powierzchni *oppidum* odwzorowanym z wykorzystaniem techniki LIDAR⁶.

⁶ LIDAR (ang. Light Detection and Ranging) – laserowy skaning lotniczy, technologia pozwalająca na precyzyjne odwzorowanie powierzchni gruntu, nawet w przypadku występowania gęstej pokrywy roślinnej.

Obecnie obrazy powstałe za pomocą tej techniki zarówno są stosowane w pracy naukowej, jak i służą jako materiał poglądowy w muzeum. Ważnym elementem centrum badawczego jest wspomniana już BdB (Base de données de Bibracte) – baza danych obejmująca zróżnicowane informacje dotyczące badań *oppidum*. Zawiera ona całość dokumentacji wykopaliskowej zgromadzonej od 1984 r. wraz z narzędziami umożliwiającymi kontrolę poprawności diagramów stratygraficznych rejestrujących układy warstw w poszczególnych wykopach i danymi na temat pochodzącego z nich materiału archeologicznego. Ponadto znajdują się w niej fotografie robocze oraz studyjne poszczególnych znalezisk (ponad 10 8000 fotografii na koniec 2016 r.). Liczne indeksy pozwalają na segregowanie znalezisk według chronologii, miejsca i czasu odkrycia, obecnego miejsca przechowywania, surowca, z którego zostały wykonane, kategorii funkcjonalnej itp. Możliwe jest też odnalezienie pełnej charakterystyki danej warstwy kulturowej (ponad 28 000 jednostek stratygraficznych na koniec 2016 r.) wraz z informacjami dotyczącymi chronologii względnej i absolutnej. Baza danych jest sukcesywnie rozwijana i wzbogacana, a kolejne aktualizacje zapewniają kompatybilność wprowadzanych od ponad 20 lat danych z najnowszym oprogramowaniem. W celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa danych regularnie wykonywane są kopie zapasowe, a na czas kampanii wykopaliskowych poszczególne ekipy otrzymują zróżnicowane prawa dostępu do modyfikacji treści, w zależności od rodzaju opracowywanego materiału i wprowadzanych rekordów.

Rezultaty prac badawczych są publikowane w kolejnych tomach *Collection Bibracte* – serii wydawniczej prowadzonej przez Centre Archéologique Européen. Prócz publikacji archiwalnych (Mölders 2010) i nowych (Paunier, Luginbühl [red.] 2004; Barral, Richard [red.] 2009) materiałów z poszczególnych sektorów stanowiska seria obejmuje też materiały z konferencji oraz opracowania poszczególnych kategorii źródeł archeologicznych (Olmer 2003; Gruel, Popovitch 2007; Fichtl [red.] 2010; Wiethold [red.] 2011), a także prace poświęcone innemu stanowisku (Girault 2013). U progu 2017 r. seria *Collection Bibracte* liczy 25 numerów w 31 tomach, w przygotowaniu są kolejne trzy numery. Działalnością redakcyjną zajmuje się komórka edytorska wchodząca w skład Centre Archéologique Européen. Do jej obowiązków należy m.in. przygotowanie plansz i tablic informacyjnych ustawianych na stanowisku archeologicznym, redakcja ulotek, posterów, przewodników i publikacji skierowanych do szerokiego grona odbiorców. Wyniki działalności Centre Archéologique Européen, w tym rezultaty badań wyko-

paliskowych, są prezentowane w corocznych raportach oraz artykułach o charakterze przekrojowym w ogólny sposób opisujących postępy prac na stanowisku (Bonenfant 1996; Gruel, Vitali [red.] 1998; Dhennequin, Guillaumet, Szabó [red.] 2008; Bessière, Guichard 2010; Guichard, Paris 2013). Raporty stanowią podstawę oceny działalności Centre Archéologique Européen przez właściwe struktury administracji państwowej oraz są przedstawiane służbom konserwatorskim, które na ich podstawie podejmują decyzję o wydaniu pozwolenia na badania wykopaliskowe w kolejnym roku.

W roku 2005 zainaugurowano École Européenne de Protohistoire de Bibracte – swego rodzaju seminaria tematyczne oraz konferencje dla młodych badaczy, przede wszystkim doktorantów. Część seminariów odbywała się w centrum badawczym, inne natomiast w instytucjach partnerskich, m.in. w Moguncji (Niemcy), Hauterive (Szwajcaria) i Budapeszcie (Węgry).

Dzięki umowom, jakie zawarto między Bibracte – Centre Archéologique Européen a École Pratique des Hautes Études, Uniwersytetem w Burgundii (Université de Bourgogne⁷) oraz Uniwersytetem Eötvös Lóránd z Budapesztu, wspomniane seminaria doktoranckie mają przypisaną liczbę punktów ECTS, co ma niebagatelne znaczenie dla doktorantów studiujących w systemie wymagającym zebrania odpowiedniej liczby punktów.

Na uwagę zasługuje oferta edukacyjna, jaką Bibracte – Centre Archéologique Européen kieruje do dzieci. Uzupełnieniem wizyt w muzeum są zajęcia adresowane do różnych grup wiekowych, podczas których dzieci zwiedzają z animatorem stanowisko archeologiczne, a następnie „eksplorują” specjalnie przygotowane wykopy (ryc. 5). Następnie podejmują próby interpretacji znalezisk – czy odsłonięte przez nich struktury to pozostałości fortyfikacji, dróg, budowli w stylu rzymskim czy konstrukcji słupowej. Zorganizowane grupy szkolne są przyjmowane na kilkudniowe pobyty, podczas których mają zarówno zajęcia „terenowe”, jak i „gabinetowe” – np. pracują w bibliotece nad projektami na temat życia dzieci w starożytności, kleją i rysują ceramikę itp. W sezonie letnim organizowane są dwutygodniowe obozy wykopaliskowe dla nastolatków, podczas których młodzi ludzie pod opieką wykwalifikowanych archeologów prowadzą badania na Mont Beuvray. Wyniki tych badań są uwzględniane w sprawozdaniach naukowych na równi z raportami pozostałych ekip wykopaliskowych.

⁷ Obecnie Université de Bourgogne et Franche-Comté.

Muzeum

Muzeum Cywilizacji Celtyckiej to przestrzeń, w której na dwóch kondygnacjach o łącznej powierzchni 2000 m² przeszłość znalazła swoje miejsce w zdecydowanie współczesnej aranżacji. Od momentu otwarcia muzeum w 1995 r. celem założycieli było upowszechnianie wiedzy dotyczącej prowadzonych na Mont Beuvray wykopalisk. Owa *cywilizacja celtycka* stanowiła trzon pierwszej wystawy stałej otwartej w 1996 r. Jej tematem było rozpowszechnienie kultury lateńskiej w Europie, a *oppidum* Bibracte posłużyło za przykład ilustrujący ten proces. Ten model ekspozycji nie oddawał jednak tempa przyrostu nowych danych oraz rozwoju nauki, zwłaszcza z perspektywy ostatnich 20 lat. Wobec napływających niemal lawinowo informacji w latach 2011–2013 przeprowadzona została rewitalizacja ekspozycji. Nadszedł czas na przedstawienie szerszej widowni pozyskanych danych archeologicznych oraz wpisanie ich w odpowiedni kontekst (Ayache, Guichard 2014: 10).

Obecnie wystawiono na widok publiczny liczne zabytki odkryte w Bibracte, w tym naczynia oraz amfory po winie, monety, ozdoby i elementy stroju, narzędzia czy detale architektoniczne. Ponadto wykorzystano modele, rekonstrukcje, audioprzewodnik w czterech językach (francuski, angielski, niemiecki, holenderski), a także innowacyjne urządzenia multimedialne.

Oferta muzeum kierowana jest przede wszystkim do rodzin oraz wycieczek szkolnych; z uwagi na lokalizację Bibracte nie jest miejscem, gdzie przyjeżdża się przypadkowo. W założeniu grupa docelowa to ludzie przyzwyczajeni do odwiedzania muzeów, zainteresowani tematem. Ekspozycja jest raczej trudna w odbiorze dla dzieci, dlatego stworzono dla nich karty pracy, aby mogły w miarę zwiedzania uzupełniać je wraz z rodzicami lub opiekunami i dobrze się przy tym bawić. W 2016 r. Muzeum Cywilizacji Celtyckiej odwiedziło ponad 41 tys. osób, natomiast dwa razy tyle zdecydowało się na spacer po *oppidum*.

Muzeum Cywilizacji Celtyckiej należy do grupy muzeów narracyjnych. W placówkach tego typu podstawowym medium oddziałującym na widza, dominującym nad rolą pojedynczych artefaktów, jest aranżacja architektoniczno-plastyczna wnętrza (Wilińska 2014: 17). Ekspozycja w muzeum narracyjnym oddziałuje nie tylko na zmysł wzroku widza; ale wpływa także na odwiedzającego przy pomocy słuchu czy dotyku. Taki model „doświadczenia wystawy” został nazwany modelem interaktywnym (ang. *the interactive experience model*). Pozwala on widzowi na poznawanie ekspozycji przy pomocy słuchu (audioprzewodnik), wzroku

(tablice informacyjne, gabloty, makiety, fotografie) oraz dotyku (kioski multimedialne) (Wilińska 2014: 14–15).

Zwiedzający jest prowadzony przez kolejne sektory ekspozycji w zaplanowanym porządku. Nie jest to jednak typowa narracja liniowa, ponieważ w ramach wspomnianych sektorów nie ma jednej wyznaczonej i narzuconej drogi zwiedzania. W konsekwencji sam widz w pewnym stopniu staje się narratorem. W tym miejscu nasuwa się kwestia „zwrotu performatywnego”, obecnie jednej z wiodących postaw badawczych w humanistyce. Kładzie ona nacisk na funkcję aktywnego, sprawczego podmiotu, który jest zarazem wynikiem i przyczyną konkretnych zmian w otoczeniu (Domańska 2007). Performatywność jako cecha jest zwykle przypisywana muzeom narracyjnym (Kirschenblatt-Gimblett 2000), jednak w przypadku ekspozycji o charakterze historycznym, a z taką mamy do czynienia, problem jest bardziej złożony. Trudno zaprzeczyć, że celem historyków i kuratorów pozostaje zaprezentowanie w muzeum pewnej wersji przeszłości skonstruowanej na bazie dostępnych źródeł i podbudowanej autorytetami akademickimi. Pozwolenie widzom na samodzielne interpretacje czy wnioski, a zatem performatywny spektakl (ang. *performance*), pozostaje w sferze rozważań teoretycznych (Ziębińska-Witek 2014: 299). Naturalnie każdy kontakt zwiedzającego z wystawą jest aktem twórczym, poznawczym i emocjonalnym, pozostawiającym miejsce na pewien rodzaj reinterpretacji. Jest to jednak kwestia przełożenia oraz zaadaptowania przez odbiorcę prezentowanych treści do własnych możliwości poznawczych, nie rewizji. Wobec tego trafne jest stwierdzenie, że „Wystawa muzealna o charakterze performatywnym nie mogłaby więc stanowić dzieła ukończonego, ale raczej wyznaczałaby pole aktywności odbiorców i dopiero w efekcie ich partycypacyjnych zachowań uzyskiwałyby swój ostateczny wymiar. Staliby się oni w ten sposób uczestnikami, wykonawcami i współtwórcami ekspozycji. Oznaczałoby to jednocześnie, że kuratorzy rezygnują z przekazania widzom z góry ukształtowanej i wyselekcjonowanej wiadomości, oferując im w zamian możliwość uczestnictwa w swoistej grze pozwalającej na samodzielne nadawanie znaczeń pojedynczym obiektom i całej ekspozycji” (Ziębińska-Witek 2014: 297). Zmiana ekspozycji w wydarzenie performatywne zachodzi najłatwiej, przynajmniej do pewnego stopnia, w przypadku wykorzystania rekonstrukcji, bo te z natury są bliskie inscenizacji (Ziębińska-Witek 2014: 298).

W Muzeum Cywilizacji Celtyckiej narracja została zbudowana na zasadzie hipertekstu; wszystkie elementy ekspozycji pozostają ze sobą w korelacji na kilku poziomach, co jest charakterystyczne dla narracji

sieciowej (Wacłęga 2009), przy czym wydaje się ona naturalnie przechodzić w „prowadzenie narracyjne” (ang. *narrative guidance*). Celem jest w tym przypadku takie zaprojektowanie przestrzeni wystawienniczej, aby zostały spełnione założenia przyjęte w czasie tworzenia ekspozycji przy jednoczesnym zapewnieniu zwiedzającemu pewnej autonomii podczas odwiedzin. Istotny jest podział ekspozycji na dwa poziomy, czyli poziom scenariusza wystawy (fabuła narracji) oraz poziom jego przedstawienia (metody prezentacji fabuły). Na poziomie scenariusza prezentowana jest perspektywa nadawcy, innymi słowy wiedza, jaka w założeniu autora ekspozycji ma zostać przekazana odbiorcy, czyli zwiedzającemu. Natomiast na poziomie prezentacji fabuły to punkt widzenia owego odbiorcy jest istotny, jego odczucia, doświadczenie oraz potencjał poznawczy (Galyean 1995).

Narracja prowadzona jest niejako czteropoziomowo. Stopniowo przechodzi od informacji podstawowych – tła akcji – do bardziej drobiazgowych – przedstawienia konkretnych „bohaterów”, tu – artefaktów. Audioprzewodnik to poziom pierwszy, najbardziej ogólny; to, co widz słyszy, pozwala mu na umiejscowienie danego sektora ekspozycji w czasie i przestrzeni oraz na poznanie kontekstu. Drugi poziom to tablice z wprowadzeniem w konkretne zagadnienie usytuowane w miejscach, gdzie rozpoczyna się dana sekcja. Następnie mniejsze tablice zawierają treści konkretyzujące uprzednio szerzej zarysowany problem. Ostatni, czwarty, poziom reprezentują tabliczki informacyjne umieszczone przy gablotach, przy czym tekst zawiera dane podstawowe, czyli nazwę i pochodzenie zabytku (font o wyższym stopniu) oraz informacje dodatkowe (font o mniejszym stopniu), jak rozpoznawanie i ramy chronologiczne. Wszystko to jest uzupełniane przez filmy z wypowiedziami archeologów oraz innego rodzaju ekspertów, którzy dodatkowo wyjaśniają sposoby pozyskiwania danych oraz proces ich interpretacji, czego finalnym rezultatem jest prezentowana odbiorcy ekspozycja.

Tekst stanowi jednak tylko podstawę narracji. To wizualny aspekt ekspozycji decyduje o tym, jak zostanie ona odebrana oraz czy spełni swoje zadanie jako medium będące przedstawieniem i przekazem konkretnej wizji swojego twórcy. Wszystkie elementy ekspozycji korespondują ze sobą, płynnie prowadzą widza śladem archeologa, badacza cywilizacji celtyckiej. Prezentowane zagadnienia ilustrowane są za pomocą fotografii, na których widzimy wykopaliska archeologiczne; planów sytuacyjnych opracowanych na podstawie terenowych prac archeologicznych; plansz oraz makiet będących wizualizacją czy nawet rekonstrukcją sytuacji zastanej w terenie; map ukazujących rozprzestrzenienie danego zjawiska; wreszcie pozyskanych artefaktów.

Nie bez powodu zabytki archeologiczne wymienione zostały jako ostatnie. Ekspozycję zaprojektowano tak, aby pojedyncze przedmioty nie zdominowały przestrzeni muzealnej, ale były integralnym elementem narracji. Rzecz bowiem, jej znaczenie, jest konstytuowana poprzez wzajemną relację z człowiekiem (Minta-Tworzowska 2012: 152), zatem społeczna rola rzeczy jest bardzo istotna (Dant 2007: 210). Ubrania, naczynia, narzędzia lub konstrukcje naziemne były wykorzystywane w ramach stosunków społecznych i – co za tym idzie – wchodziły w interakcje z ludźmi. Przeszłe przedmioty osadzone we współczesnym muzeum wymagają wobec tego wpisania w szeroki kontekst. „Zwrot ku rzeczom” (Olsen 2013) słusznie zakłada, że rzecz sama w sobie jest wartością, ale dopiero poznanie tła historycznego pozwala zrozumieć, czym była i jest. Wygląd i konstrukcja przedmiotu oddziałują na jego posiadacza, determinując sposób posługiwania się nim, zatem kiedy zwiedzającemu brak odpowiedniej, a czasami wręcz specjalistycznej wiedzy, przedmiot ten pozostanie dla niego tylko rzeczą bez znaczenia. Takie doświadczenia w znacznej mierze są udziałem ludzi odwiedzających muzea archeologiczne. Obiekty podobne do eksponowanych w gablotach nie są już dziś zwykle używane. Niekiedy na ekspozycję składają się ponadto jedynie zniszczone fragmenty artefaktów. Wobec tego bardzo istotne jest odpowiednie zaprezentowanie ich w muzeach, na stosownym tle. W omawianym przypadku koncepcja była bardzo prosta, a zarazem niebywale skuteczna – uszkodzone zabytki eksponowane są na podkładzie z rysunkowej rekonstrukcji, natomiast wszystkie przedmioty zawsze przedstawia się w odniesieniu do konkretnego zagadnienia na zasadzie korelacji rolnictwo – narzędzia rolnicze, handel – monety...

Narracja interaktywna polega zatem na płynnym przeprowadzeniu widza przez ekspozycję przy zachowaniu struktury czasu oraz przestrzeni, przy czym w przypadku Muzeum Cywilizacji Celtyckiej historia zatacza koło, co jest bardzo znamienne. Zwiedzanie ekspozycji rozpoczyna się od drugiej kondygnacji, galerii górnej, przy jednoczesnym widoku na galerię dolną. Wystawa na tym etapie ma na celu zarysowanie wizerunku ludności celtyckiej oraz scharakteryzowanie kultury celtyckiej czy szerzej – kultury lateńskiej na terenie Europy. Równolegle prezentowane są metody stosowane przez archeologa. Zabieg ten pomaga w zrozumieniu, jak przebiega proces (re)konstruowania przedstawionego obrazu przeszłości. Kolejnym sekcjom zostały przyporządkowane konkretne metody badawcze wykorzystywane przez archeologa w odniesieniu do prezentowanego zagadnienia.

Pierwsza z siedmiu sekcji tematycznych opisuje Bibracte jako miejsce pamięci. Stanowi ona wprowadzenie w historię tego miejsca od czasów współczesnych poprzez prezentację wyników nowożytnych badań archeologicznych, zestawienie danych kartograficznych aż po relację Cezara z czasów wojny galijskiej. Druga część ma na celu scharakteryzowanie uwarunkowań ekonomicznych i krajobrazu kulturowego Galii w początkowym okresie dominacji celtyckiej, a przeważały w nim gospodarstwa rolne, gdyż właśnie rolnictwo dało się poznać jako podstawowe zajęcie tamtejszej ludności. Przeciwny wydzźwięk ma sekcja *Zmiana skali*, gdzie przedstawione zostały bezprecedensowe przeobrażenia, jakim podlegały wyspecjalizowane rzemiosło, produkcja rolna oraz handel. Nie bez znaczenia pozostały przekształcenia struktur politycznych w rezultacie rozwoju demograficznego. Wskutek owych przemian powstały *oppida*. Czwartą sekcję tematyczną stanowi projekcja multimedialna prezentująca zmiany zasiedlenia Mont Beuvray w ostatnich wiekach przed naszą erą. Natomiast *Oppida* to strefa, gdzie widz zapozna się z kolejnym etapem rozwoju kultury celtyckiej. Te ufortyfikowane ośrodki miejskie były fenomenem w skali europejskiej. Powstawały od Atlantyku po Karpaty, co zilustrowano licznymi przykładami (ryc. 6). Kolejnym prezentowanym zagadnieniem pozostają kwestie społeczne. Europa w dobie rozwoju cywilizacji celtyckiej stanowiła mozaikę ludów zróżnicowanych kulturowo oraz etnicznie, jednak archeologia dysponuje pewnymi metodami, jak analiza stylistyczna oraz typologiczna, pomocnymi w rekonstrukcji ich historii. Ostatnia sekcja poświęcona jest następnym istotnym zagadnieniom: czy oraz jak Celtowie funkcjonowali w świadomości społecznej, co na to historia oraz w jakiej formie obecni są we współczesnej kulturze popularnej (Ayache, Guichard, Flouest 2013: 4).

W galerii dolnej zmienia się perspektywa narracji, co zakłada wspomniana już idea „prowadzenia narracyjnego”. Punkt widzenia z paneuropejskiego przechodzi w punktowy, skoncentrowany na celtyckim *oppidum* Bibracte. Zwiedzanie przyjmuje tu formę odkrywania kolejnych partii tego ufortyfikowanego miasta.

Ekspozycja w obecnej postaci prezentuje wyniki wykopalisk na stanowisku, z sezonu na sezon jest ona aktualizowana, wzbogacana o nowo pozyskane artefakty. Aranżacja dolnej kondygnacji muzeum jest odmienna od tego, co zostało zrealizowane w pierwszej części wystawy. Zachowany został system prowadzenia narracji wraz z podziałem na cztery poziomy tekst, natomiast zmianie uległa oprawa plastyczna. Podstawowe, bo najbardziej obrazowe, medium stanowią zrekonstruo-

wane w rzeczywistej skali obiekty archeologiczne (ryc. 7). Zwiedzający widzi te struktury takimi, jakimi zaobserwowali je archeolodzy podczas odkrycia. W korelacji z planami, makietami, zabytkami oraz informacjami zawartymi na tablicach czy tymi podanymi przy pomocy audioprzewodnika znajduje to przełożenie na konkretną wiedzę o sposobie życia ludzi w Bibracte oraz na lepsze zrozumienie specyfiki pracy archeologa.

Tutaj także wprowadzony został podział na sekcje. Pierwsza z nich prowadzi *śladami Cezara*. Chodzi o wzmianki na temat *oppidum* Bibracte poczynione przez Cezara, co w XIX w. przyczyniło się do podejmowania kolejnych kampanii wykopaliskowych na stanowisku. Sekcja druga przybliży widzowi konstrukcję *murus gallicus*⁸, ponieważ fortyfikacje tego typu były nieodzownym elementem definiującym *oppidum*. Zamieszczona tam interaktywna mapa ilustruje dane zebrane podczas wykopalisk. Zostały one naniesione na plan miasta ograniczonego wspomnianymi obwarowaniami. Kolejny sektor przedstawia dzieje Bibracte po 52 r. p.n.e., czyli po zredagowaniu przez Juliusza Cezara dzieła *O wojnie galijskiej*. W konsekwencji podboju zmianie uległ styl architektoniczny zabudowy miejskiej. Wznoszono luksusowe rezydencje na wzór rzymskich, a podstawowy budulec, jakim było drewno, mimo że jeszcze stale obecny, coraz częściej zastępowany był kamieniem. W czwartym sektorze przedstawione zostały zagadnienia handlu oraz produkcji, konsumpcji i wymiany. *Oppidum* Bibracte było przy tym miejscem, gdzie nabycie wina produkowanego w Italii czy Grecji nie stanowiło problemu, czego dowodem są składowiska amfor służących do transportu tego trunku. Na stanowisku odkryto przy tym liczne typy monet z terenu Galii. Charakterystyczna była także koncentracja warsztatów rzemieślniczych. Dalej przechodzimy do kwestii społecznych. Populacja Bibracte jest trudna do oszacowania, prawdopodobnie liczyła 5–15 tys. osób. Więcej dowiadujemy się o tych ludziach za sprawą przedmiotów codziennego użytku. W gablotach widz zobaczy naczynia kuchenne oraz stołowe, ozdoby, elementy stroju czy akcesoria toaletowe. Nie mniej cenna jest wiedza na temat zmarłych, a zatem o pobliskim cmentarzysku. Ponadto na wystawie prezentowana jest kolekcja fragmentów naczyń ceramicznych z *graffiti*⁹. Galowie prawdopodobnie zapisywali na nich swoje imiona, co daje widzowi niepowtarzalną możliwość ich poznania. Ostatnia, szósta, sekcja dotyczy przeniesienia stolicy z Bibracte do nowo powstałego Augustodunum, czyli w miejsce obecnego Autun (Ayache,

⁸ Łac. mur galijski; mur obronny, struktura drewniano-ziemna z licem kamiennym.

⁹ Wł. *graffito*; napis lub przedstawienie figuralne wyrzyte na przedmiocie.

Guichard, Flouest 2013: 6–7). Rozpoczyna się zupełnie nowy rozdział zamykający dzieje celtyckiego *oppidum*, a tym samym historia opowiadana od momentu przekroczenia progu ekspozycji powraca do początku. Widz wraca do czasów współczesnych, do punktu, skąd wyruszył, czyli do zapewne znanego mu miasta Autun.

Interesującym elementem koncepcji rozplanowania przestrzennego wystawy, wynikającym niejako z aranżacji architektonicznej wnętrza, jest istnienie korelacji pomiędzy galeriami. Jak nadmieniono, z drugiej kondygnacji, czyli z części charakteryzującej kulturę celtycką *en bloc*, widz ma widok na pierwszy poziom, a zatem ekspozycję poświęconą Bibracte. I tak, sekcja dotycząca np. specjalizacji rzemiosła w galerii górnej, odpowiada w osi pionowej sektorowi o tej samej tematyce w galerii dolnej.

Remont Muzeum Cywilizacji Celtyckiej pozwolił na wprowadzanie nowych technologii. Zabieg ten był dobrze przemyślany; to nie multimedia, lecz zabytki pozostają osią ekspozycji. Technologia nie zdominowała pozostałych elementów wystawy, natomiast na pewno przyczyniła się do jej wzbogacenia.

Jak wspomniano podczas omawiania ekspozycji na pierwszym piętrze muzeum, znajdują się tam trzy instalacje multimedialne. Dwie z nich zostały umieszczone w specjalnie do tego celu wydzielonych przestrzeniach w formie niewielkich, zaciemnionych pomieszczeń. Pierwsza projekcja, zatytułowana *Przegląd historii Bibracte*, wykorzystuje makietę Mont Beuvray wykonaną w oparciu o dane topograficzne oraz technologię LIDAR. Na makiecie za pomocą projektora wyświetlana jest animacja ukazująca powstawanie oraz kolejne etapy rozwoju *oppidum* (Guichard, Ayache 2014: 108). Widz zobaczy zmieniające się plany domostw, a zatem zapozna się z systemem zagospodarowania przestrzeni, oraz prześledzi przebieg linii umocnień. W tym samym czasie spory ekran umieszczony powyżej zapewnia ciągłość fabuły poprzez prezentowane na nim plany, szkice oraz fotografie opatrzone komentarzem narratora (audioprzewodnik). Drugie pomieszczenie wykorzystano w celu przybliżenia kwestii społecznych przy pomocy artefaktów wystawionych w centralnie usytuowanej gablocie. Uzupełnieniem jest prezentacja multimedialna z danymi statystycznymi dotyczącymi populacji kultury lateńskiej (liczebność mieszkańców Galii oszacowana według przekazu Cezara, wyliczenia dotyczące procentowego udziału rolników, rzemieślników, wojowników itd. w społeczeństwie) prezentowana na ścianach. Ostatnim medium jest podłużny ekran zamieszczony w sekcji

dedykowanej *oppidom*. Celem prezentowanego tam filmu jest umiejscowienie celtyckich ośrodków miejskich w przestrzeni geograficznej.

W dolnej galerii powstała interaktywna mapa *oppidum* Bibracte umieszczona na... podłodze (ryc. 8). Umożliwia ona wirtualne zwiedzanie Mont Beuvray przy pomocy dotykowego tabletu (Guichard, Ayache 2014: 108). Spacerując po planie miasta, poprzez skierowanie owego tabletu na jeden z 40 wyselekcjonowanych punktów uzyskuje się dostęp do zgromadzonych na dany temat informacji; zdjęć satelitarnych oraz wykonanych we wspomnianej już technologii LIDAR, map i planów pochodzących z XIX-wiecznych wykopalisk oraz z tych prowadzonych obecnie, fotografii, opisów, a nawet bibliografii.

Przestrzeń wystawiennicza

Jak wspomniano, budynek muzeum zaprojektował architekt P.-L. Faloci. Mimo upływu ponad dwudziestu lat jest to wciąż bardzo nowoczesne założenie. Konceptyjnie stanowi metaforę archeologii, a sama bryła daje wyraz istotnej korelacji pomiędzy architekturą a krajobrazem. Podczas budowy wykorzystano kolejno, patrząc od dołu, łamane bloki kamienne, kamień gładzony, stal, gładki beton oraz szkło, co ma przypominać układ stratygraficzny warstw archeologicznych oraz odzwierciedlać proces rozwoju techniki w dziejach (ryc. 9). Nawiązaniem do archeologii jest także geometryzacja przestrzeni wystawienniczej, czyli wpisanie poszczególnych elementów aranżacji architektonicznej oraz ekspozycji w pole kwadratu. Kwadrat to forma towarzysząca archeologom nieustannie w postaci jednostek organizacyjnych powierzchni poddanej badaniom wykopaliskowym: hektarów, arów czy metrów kwadratowych.

Te same zasady dotyczyły powstałej obok restauracji czy centrum badawczego. Zwłaszcza w przypadku tego ostatniego doskonale widoczne jest dążenie do zminimalizowania wpływu nowego budynku na otoczenie. Został on wpasowany w zbocze wzniesienia, a niemal jedynym nadziemnym elementem architektonicznym jest fasada (ryc. 10). Od frontu, z uwagi na dostępność światła oraz zapewnienie cyrkulacji powietrza, znajdują się pomieszczenia biurowe i sale do pracy oraz biblioteka, natomiast pozostałe partie budynku pozostają pod ziemią. Wykorzystano materiały identyczne z tymi wymienionymi przy okazji omawiania muzeum. I tu, o czym wspomina architekt, została zachowana równowaga pomiędzy ziemią wydobytą na czas budowy i użytą ponownie do zasypiania wykopów oraz znacznej części wzniesionej kon-

strukcji. Odnoszone jest to do idei wykopalisk archeologicznych; obiekt niejako wydobyty z ziemi powraca do niej (Faloci 2017).

Samo *oppidum* w pewnym sensie można rozpatrywać w kategorii „przestrzeni wystawienniczej” udostępnionej turystom; ochrona przez udostępnienie w ramach *public archaeology*¹⁰ (Wróblewski 2014: 57). Jest to rodzaj muzeum na wolnym powietrzu, gdzie z jednej strony wyeksponowano *in situ* relikty celtyckiej oraz rzymskiej zabudowy, a nawet pozostałości klasztoru franciszkanów, natomiast z drugiej powstały rekonstrukcje w celu zwizualizowania widzom, jak owa zabudowa wyglądała pierwotnie (ryc. 11). Wspomniane rekonstrukcje zostały wykonane z wykorzystaniem kamieni pochodzących z wykopalisk w miejscach całkowicie wyeksplorowanych przez archeologów. Rozmieszczone w strategicznych punktach tablice wraz ze zdjęciami, planami budynków i modelami odpowiadają za prowadzenie narracji, zwłaszcza podczas zwiedzania bez przewodnika. Integralnym elementem krajobrazu Mont Beuvray pozostają wykopy archeologiczne. Jest to zarazem to ogniwo „ekspozycji”, które bez wątpienia spełnia założenia *performance’u*. Stwarza bowiem możliwość obserwowania archeologów przy pracy oraz rozmowy z nimi, zapoznania się z metodami eksploracji i dokumentacji bezpośrednio na stanowisku; jest to w prostej linii przełożenie teorii poznanej w muzeum na praktykę. Ten element funkcjonowania skansenu archeologicznego jest w polskiej rzeczywistości raczej niespotykany. W parkach archeologiczno-przyrodniczych, jakim jest Bibracte, kształtowanie przestrzeni następuje poprzez wyznaczenie sektorów ochrony relikwów archeologicznych oraz środowiskowych z ustaloną hierarchią zadań na dany sektor, np. planowe odlesienia w celu zabezpieczenia dziedzictwa archeologicznego. Z drugiej strony widoczne jest także dążenie do przedstawienia „ekspozycji” na tle środowiska naturalnego, rozwijającego się zgodnie z jego predyspozycjami (Charowska 2014: 78–79).

Zakończenie

Kompleks archeologiczny w rejonie Mont Beuvray to nie tylko muzeum na otwartym powietrzu uzupełnione efektowną ekspozycją w nowoczesnym wnętrzu. Zaakcentowana na wstępie synergia, w jakiej pozostają muzeum, centrum oraz współpracujące placówki badawcze, po-

¹⁰ Archeologia publiczna – pojęcie używane głównie w USA i Wielkiej Brytanii w odniesieniu do teorii oraz praktycznego aspektu zarządzania dziedzictwem archeologicznym, a także jego popularyzacji w społeczeństwie.

zwoiliła nie tylko na stworzenie pola kooperacji archeologów oraz przedstawicieli nauk pomocniczych czy studentów w rozwoju naukowym. Stwarza to możliwość upowszechniania niemal na bieżąco wyników specjalistycznych badań, co dla instytucji kulturalno-naukowej jest bardzo ważne, niemal kluczowe. W odróżnieniu od wielu europejskich placówek muzealnych, gdzie skoncentrowano się na prezentacji życia ludzi w starożytności, w Bibracte nie tylko przedstawiono obecny stan wiedzy na temat cywilizacji celtyckiej okresu oppidów, ale też pokazano, skąd ta wiedza pochodzi. Zwiedzający mają okazję zobaczyć wykopaliska archeologiczne: wykopy, obiekty oraz nowo wydobyte zabytki, a także porozmawiać z prowadzącymi prace naukowcami. Edukacyjna rola takiego podejścia jest nie do przecenienia – turyści mogą przekonać się, jak ważne jest metodyczne badanie stanowisk archeologicznych połączone z drobiazgową ich dokumentacją.

Obecnie w Europie niewiele jest miejsc, gdzie prowadzi się wielkopowierzchniowe badania archeologiczne stanowisk, które nie są zagrożone, np. w wyniku planowanych inwestycji. Takie podejście jest bez wątpienia słuszne ze względów konserwatorskich i ekonomicznych. Celtyckie oppidum na Mont Beuvray stanowi tu wyjątek, należy bowiem stwierdzić, że wyniki działalności Bibracte – Centre Archéologique Européen dowodzą słuszności koncepcji leżącej u podstaw jego powstania.

Literatura

Źródła pisane

Jules César, *Commentaires sur la Guerre des Gaules*, texte latin publié avec une notice sur la vie et les ouvrages de César, des notes, des remarques sur l'armée romaine et sur l'armée gauloise, un index des noms propres géographiques et historiques, etc., des cartes, des plans et des illustrations d'après les monuments par M.E. Benoist, Ancien professeur à la Faculté des lettres à Paris et M. S. Dosson, Ancien professeur à la Faculté des lettres de Clermont-Ferrand, Paris 1906.

Opracowania

Ayache L., Guichard V., 2014, *Les collections archéologiques dans les musées de sites et de territoires: l'exemple de Bibracte*, „Musées et collections publiques de France” nr 270/1.

Ayache L., Guichard V., Flouest A., 2013, *Le nouveau visage de Bibracte – acte 2*, „Dossier de Presse”.

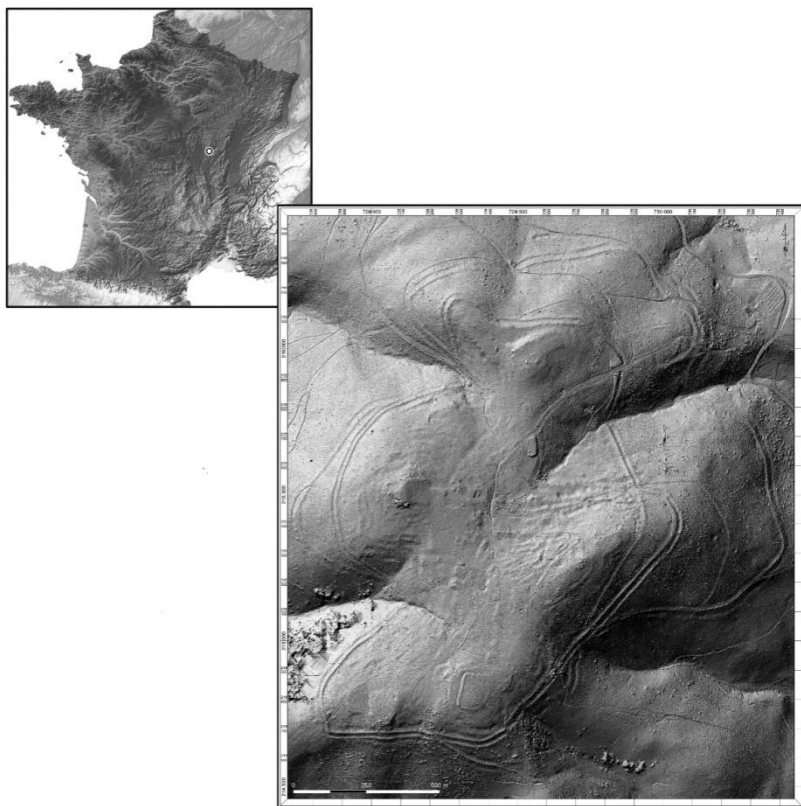
Barral P., Richard H. (red.), 2009, *Fouilles de la Fontaine Saint-Pierre au Mont Beuvray (1988–1992, 1996): aménagement d'une source sur l'oppidum de Bibracte*, Collection Bibracte, nr 17, Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.

Bessière F., Guichard V., 2010, *Chronique des recherches sur le Mont Beuvray 2006–2008*, „Revue Archéologique de l'Est” nr 59.

- Bochnak T., Kulikowska K., 2015, 2005–2014 – *dziesięć lat polsko-czeskich badań archeologicznych na Mont Beuvray – Bibracte* [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtoń*, t. III, red. D. Waszak, Tetrakon, Kalisz–Warszawa.
- Bonenfant P.P., 1996, *Bibracte, site archéologique européen: déjà dix ans de fouilles de l'U.L.B.*, „Anthropologie et préhistoire” nr 107 (=Actes de la journée "Recherches préhistoriques belges à l'étranger", Liège, 16 mars 1996).
- Buchsenschutz O., 1989, *Neue Ausgrabungen im Oppidum Bibracte*, „Germania” nr 67.
- Bulliot J.G., 1899a, *Fouilles du Mont Beuvray (ancienne Bibracte) de 1867 à 1895, Tome premier*, Imprimerie et librairie Dejussieu, Autun.
- Bulliot J.G., 1899b, *Fouilles du Mont Beuvray (ancienne Bibracte) de 1867 à 1895, Tome second*, Imprimerie et librairie Dejussieu, Autun.
- Cabotse J., Périchon R., 1963, *Les fouilles de Joseph Déchelette au Mont Beuvray en 1907: analyse du matériel recueilli*, „Ogam, tradition celtique” nr 86–87.
- Charowska M.E., 2014, *Parki i skanseny archeologiczne jako forma ochrony i prezentacji reliktów w kontekście środowiskowym*, „Archaeologica Hereditas” t. 3.
- Dant T., 2007, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Déchelette J., 1901, *Le Hradisch de Stradonic en Bohême et les fouilles de Bibracte. Étude d'archéologie comparée*, Extrait des Annales de l'Académie de Mâcon (3^e Série – Tome V), 1900, Mâcon.
- Déchelette J., 1904, *Les fouilles du Mont Beuvray de 1897 à 1901*, Mémoires de la Société Eduenne” nr 32, Autun.
- Déchelette J., 1908, *Manuel d'archéologie préhistorique celtique et gallo-romaine*, t. I: *Archéologie préhistorique*, Picard, Paris.
- Déchelette J., 1910, *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine: II archéologie celtique ou protohistorique: appendices*, Picard, Paris.
- Déchelette J., 1913, *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine: II archéologie celtique ou protohistorique: deuxième partie, premier âge du Fer ou époque de Hallstatt*, Picard, Paris.
- Déchelette J., 1914 *Manuel d'archéologie préhistorique, celtique et gallo-romaine: II Archéologie celtique ou protohistorique: troisième partie, Second âge du Fer ou époque de La Tène*, Picard, Paris.
- Dhennequin L., Guillaumet J.-P., Szabó M. (red.), 2008, *L'oppidum de Bibracte (Mont Beuvray, France). Bilan de 10 années de recherches (1996–2005)*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae” nr 59, fasc. 1.
- Domańska E., 2007, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” nr 5.
- Faloci P.L., 2017, *ż*, <http://www.pierrelouis-faloci.com/intro.html> (dostęp: 26.04.2017).
- Fichtl S. (red.), 2010, *Murus celticus: architecture et fonctions des remparts de l'âge du Fer. Table ronde internationale, 11 et 12 octobre 2006, Glux-en-Glenne*. Collection Bibracte, nr 19, Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.
- Garenne X., 1867, *Bibracte*, L. Duployer, Autun.
- Galyean T., 1995, *Narrative guidance*, AAAI Spring Symposium Series, Interactive Story Systems: Plot and Character.
- Girault J.P., 2013, *La Fontaine de Loulié au Puy d'Issolud : le dossier archéologique du siège d'Uxellodunum*, Collection Bibracte nr 23, Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.
- Gruel K., Popovitch L., 2007, *Les monnaies gauloises et romaines de l'oppidum de Bibracte*. Collection Bibracte nr 13, Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.

- Gruel K., Vitali D. (red.), 1998, *L'oppidum de Bibracte: un bilan de onze années de recherche (1984-1995)*, „Gallia” nr 55.
- Guichard V., Ayache L., 2014, *Bibracte: la ville gauloise révélée par la prospection Lidar, une nouvelle technique au service de l'archéologie*, „Dossier: archéologie et monuments historiques” nr 1.
- Guichard V., Paris P., 2013, *Chronique des recherches sur le Mont Beuvray*, Revue Archéologique de l'Est, nr 62.
- Guillaumet J.P., Bertin D., 1987, *Bibracte (Saône et Loire), une ville gauloise sur le Mont Beuvray*, Ministère de la culture et de la communication, Sous-direction de l'archéologie: Imprimerie nationale, Paris.
- Guillaumet J.P., Dhennequin L., Bochnak T., Goláňová P., Mölders D., 2006, Wyniki badań wykopaliskowych na celtyckim oppidum Mont Beuvray/Bibracte (dep. Saône-et-Loire i Nièvre), w sektorach Côte Chaudron i Champlain, w roku 2005, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” nr 27.
- Guillaumet J.P., Dhennequin L., Bochnak T., Egloff F., Goláňová P., 2007, Wyniki badań wykopaliskowych na oppidum Mont Beuvray/Bibracte (sektory Côte Chaudron i Champlain) w roku 2006, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” nr 28.
- Guillaumet J.P., Dhennequin L., Bochnak T., Goláňová P., 2008, Wyniki badań wykopaliskowych zespołu pracowni rzemieślniczych Côte Chaudron na terenie oppidum Bibracte (Mont Beuvray, departamenty Nièvre i Saône-et-Loire), w roku 2007, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” nr 29.
- Kirschenblatt-Gimblett B., 2000, *The museum as catalyst*, <http://www.nyu.edu/classes/bkg/web/vadstena.pdf> (dostęp: 20.04.2017).
- Kulikowska K., 2015, *Bibracte jako wzorcowy przykład struktury oppidalnej* [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtów*, t. III, red. D. Waszak, Tetragon, Kalisz–Warszawa.
- Lemarchand F., 2017 *Bibracte. Une ville entre deux mondes*. Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.
- Piř J.L., 1906, *Le Hradischt de Stradonitz en Boheme*, Hiersemann, Leipzig.
- Minta-Tworzowska D., 2012, *Źródło/Ślad/Artefakt/Rzecz/Przedmiot* [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Mölders D., 2010, *Die eisernen Werkzeuge aus Bibracte. Ein Beitrag zur Erforschung des keltischen Handwerks nach den Arbeiten von Jacques-Gabriel Bulliot und Joseph Déchelette = L'outillage en fer de Bibracte. Une contribution à l'étude de l'artisanat celtique d'après les travaux de Jacques-Gabriel Bulliot et Joseph Déchelette*. Glux-en-Glenne. Collection Bibracte nr 18, Bibracte, Centre Archéologique Européen du Mont Beuvray, Glux-en-Glenne.
- Olmer F., 2003, *Les amphores de Bibracte – 2: le commerce du vin chez les Éduens d'après les timbres d'amphores*. Collection Bibracte nr 7, Bibracte, Centre Archéologique Européen du Mont Beuvray, Glux-en-Glenne.
- Olsen B., 2013, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Paunier D., Luginbühl T. (red.), 2004, *Bibracte: le site de la maison 1 du Parc aux Chevaux (PCI) des origines de l'oppidum au règne de Tibère*. Collection Bibracte nr 8, Bibracte, Centre Archéologique Européen du Mont Beuvray, Glux-en-Glenne.
- Pearson M., Shanks M., 2001, *Theatre/Archaeology*, Routledge, Londyn.
- Piř J.L., 1906, *Le Hradischt de Stradonitz en Bohême (ouvrage traduit du tchèque par Joseph Déchelette)*, K.W. Hiersemann, Leipzig.

- Thiollier F. et N., 1899, *Fouilles du Mont Beuvray (ancienne Bibracte) par J. G. Bulliot: album*, Société de l'imprimerie Théolier - J. Thomas & Cie, Saint Étienne.
- Wacłęga S., 2009, *Jakie narracje w muzeum?*, „Muzeoblog.org”, <http://muzeoblog.org/2009/11/18/jakie-narracje-w-muzeum> (dostęp: 23.04.2017).
- Wiethold J. (red.), 2011, *Carpologia: articles réunis à la mémoire de Karen Lundström-Baudais. Glux-en-Glenne : Bibracte, 2011. Actes des rencontres d'archéobotanique organisées par Bibracte, Centre Archéologique Européen et le Centre de Recherches Archéologiques de la Vallée de l'Oise, 9-12 juin 2005*, Collection Bibracte nr 20, Centre Archéologique Européen, Glux-en-Glenne.
- Wilińska A., 2014, *Współczesne muzea narracyjne. Analiza przestrzeni muzealnej na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Fryderyka Chopina*, niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Warszawski.
- Wróblewski P., 2014, *Krajobrazowe obiekty archeologiczne między Nidą a Nidzicą*, „Archaeologica Hereditas” t. 3.
- Ziębińska-Witek A., 2014, *Zwrot performatywny w muzeach – między teorią a praktyką*, „Teksty Drugie” nr 1.



Ryc. 1. Plan oppidum Bibracte wykonany przy pomocy technologii LIDAR. © Bibracte.

Fig. 1. Lidar-derived image of oppidum Bibracte. © Bibracte.



Ryc. 2. Badania J.G. Bulliota. © Société Eduenne, Autun.

Fig. 2. J.G. Bulliot's excavations. © Société Eduenne, Autun.



Ryc. 3. Badania J.G. Bulliota. © Société Eduenne, Autun.

Fig. 3. J.G. Bulliot's excavations. © Société Eduenne, Autun.



Ryc. 4. Praktyki wykopaliskowe Uniwersytetu Rzeszowskiego i Uniwersytetu Masaryka z Brna (Czechy). Sektor Côme Chaudron. Na pierwszym planie widoczne pozostałości pracowni metalurgicznych. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 4. Field practice – University of Rzeszów and Masaryk University (the Czech Republic). Côme Chaudron sector. In the foreground remains of metallurgical workshops can be seen. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 5. Zajęcia archeologiczne dla najmłodszych. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 5. Archaeological excavation dedicated to children. © Bibracte/Antoine Maillier.



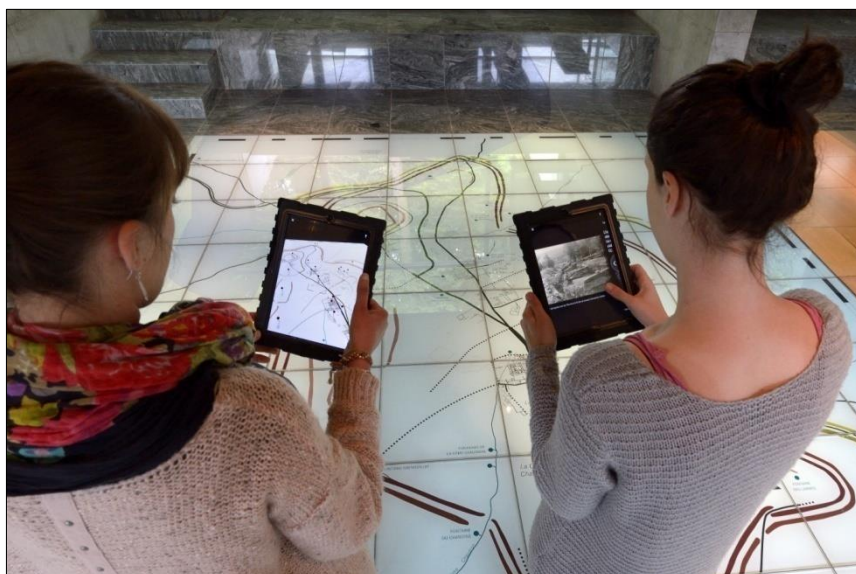
Ryc. 6. Ekspozycja, sekcja *Oppida* – galeria górna w Muzeum Cywilizacji Celtyckiej. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 6. Exhibition, *Oppida* section – the upper gallery of The Museum of Celtic Civilization. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 7. Rekonstrukcja obiektu archeologicznego w skali rzeczywistej – galeria dolna Muzeum Cywilizacji Celtyckiej. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 7. Full-size reconstruction of archaeological feature – the lower gallery of The Museum of Celtic Civilization. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 8. Interaktywna mapa oppidum Bibracte. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 8. Interactive map of oppidum Bibracte. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 9. Budynek Muzeum Cywilizacji Celtyckiej. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 9. The Museum of Celtic Civilization. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 10. Budynek centrum badawczego. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 10. Research Centre. © Bibracte/Antoine Maillier.



Ryc. 11. Rekonstrukcja murus gallicus w rejonie Porte de Rebout, gdzie znajdowała się jedna z głównych bram oppidum Bibracte. © Bibracte/Antoine Maillier.

Fig. 11. Reconstruction of murus gallicus in Porte de Rebout sector, where one of the main gates of oppidum Bibracte was situated. © Bibracte/Antoine Maillier.

Bibracte – the modern history of the Celtic *oppidum*

Abstract

Bibracte-Centre archéologique Européen is a complex comprising of an archaeological site, Research Centre and Museum, located in the Morvan Regional Park (France). Location of the complex is determined by the fortified Celtic settlement, identified with oppidum Bibracte, located on Mont Beuvray. The inauguration of Bibracte-Centre archéologique européen took place in 1995. The Research Centre ensures a high level of field work on the oppidum, is responsible for the storage of artifacts and creates space for archaeological research. Bibracte is a place of scientific meetings and cooperation for European researchers. Over the years, archaeologists from Austria, Belgium, the Czech Republic, France, Spain, Germany, Poland, Switzerland, Hungary, Great Britain, Italy, and the United States have worked there. Bibracte-centre archéologique européen is also prepared for cooperation with university institutions. Excavations carried out on Bibracte constitute a convenient opportunity to organise field practice for students of archaeology. Open internships are a complement of summer excavations. The educational packet dedicated to children is also noteworthy. During the summer season, there are two-week excavation camps for teens. Young people, under the tutelage of the qualified archaeologists, lead archaeological research on the site. The Museum of Celtic Civilization is aimed at the dissemination and popularisation of the knowledge of the oppidum. The exhibition, renovated during the years 2011-2013, is divided into two parts. The first one shows the Celtic culture in Europe with the presentation of methods used by archaeologists, while the second is focused on the oppidum Bibracte.

Key words: Museum of Celtic Civilization, museology, research centre, archaeology



Anna Jarosz-Nojszewska¹

Polsko-francuskie umowy w sprawie ubezpieczeń społecznych w okresie międzywojennym

Streszczenie

W latach 1918–1939 z Polski do Francji wyemigrowało ponad 600 tys. osób. Do Francji przybyła także duża grupa Polaków, którzy wcześniej zamieszkiwali na terenie Westfalii i Nadrenii. Wśród polskiej emigracji dominowali robotnicy i górnicy, zdecydowanie mniej było pracowników rolnych. Celem artykułu jest pokazanie działań władz polskich podejmowanych w celu zabezpieczenia świadczeń z ubezpieczeń społecznych (w szczególności emerytalnych i rentowych) Polakom, którzy zdecydowali się na podjęcie pracy zarobkowej we Francji. Bazę źródłową artykułu stanowią materiały archiwalne, akty prawne oraz prasa specjalistyczna badanego okresu.

Pierwsze próby zagwarantowania świadczeń ubezpieczeniowych dla Polaków we Francji władze polskie podjęły bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej, podpisując z Francją umowę emigracyjną, w której znalazły się zapisy dotyczące ubezpieczeń społecznych. Nie rozwiązywała ona jednak kluczowych spraw ubezpieczenia emerytalnego i rentowego. W kolejnych latach prowadzono dalsze działania w tym zakresie, których największym osiągnięciem było podpisanie w 1929 r. umowy dotyczącej ubezpieczenia górników. Rokowania w sprawie polsko-francuskiej konwencji ubezpieczeniowej obejmującej wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych przerwał wybuch II wojny światowej. Została ona podpisana po wojnie, w 1948 r.

Słowa kluczowe: emigracja, reemigracja, emigracja polska we Francji, stosunki polsko-francuskie, renty, emerytury, górnicy, emerytury górnicze

Wstęp

W okresie międzywojennym Polska była jednym z krajów charakteryzujących się dużą emigracją. Spośród państw europejskich polscy

¹ Dr Anna Jarosz-Nojszewska; Szkoła Główna Handlowa w Warszawie; Kolegium Ekonomiczno-Społeczne; Katedra Historii Gospodarczej i Społecznej, ul. Wiśniowa 41, pok. 74, Warszawa; e-mail: ajaros@sgh.waw.pl.

emigranci najczęściej wybierali Francję. Polskie władze starały się otoczyć wyjeżdżających „za chlebem” opieką zarówno w czasie podróży do nowego kraju zamieszkania, jak i na miejscu za pośrednictwem konsulatów. Jednym z celów polskiej polityki emigracyjnej było zapewnienie Polakom podejmującym pracę za granicą prawa do świadczeń z ubezpieczeń społecznych. Celem artykułu jest przedstawienie porozumień w zakresie ubezpieczeń społecznych, jakie w okresie międzywojennym zostały podpisane między Polską a Francją. Podstawę źródłową stanowią materiały archiwalne oraz prasa specjalistyczna i wydawnictwa urzędowe z okresu międzywojennego. Przed wojną kwestie zapewnienia ochrony polskim emigrantom budziły duże zainteresowanie społeczne, czego efektem było zarówno spora liczba opracowań naukowych (m.in. Horowitz, Fischlowitz 1936; Rozwadowski 1927; Makowski 1935; Babiński 1925: 45–81), jak i szeroki odzew w polskiej prasie krajowej i emigracyjnej. Po II wojnie nie prowadzono nad tym zagadnieniem szczegółowych badań. Informacje na temat umów międzynarodowych w zakresie ubezpieczeń pojawiały się tylko na marginesie badań nad dziejami polskiej emigracji (m.in. Janowska 1960; Janowska 1964; Janowska 1981; Kołodziej 1982; Gucka 2005; Gruszczyński 1979).

Emigracja Polska do Francji do 1939 r.

Początki polskiego osadnictwa we Francji sięgają końca XVIII w., kiedy przyjechała ona stosunkowo liczną grupę polskiego wychodźstwa porozbiorowego. Kolejne fale emigrantów z Polski docierały do Francji po upadku powstań narodowych – listopadowego i styczniowego, po Wiośnie Ludów i rewolucji 1905 r. Większość polskich emigrantów stanowili przedstawiciele szlachty i inteligencji. Dopiero pod koniec XIX w. zaczęli pojawiać się imigranci zarobkowi, głównie rzemieślnicy, którzy osiedlili się w Paryżu. Na początku XX w. przyjeżdżali pierwsi polscy robotnicy i robotnicy rolni. W roku 1913 emigracja polska we Francji liczyła 8–12 tysięcy osób, dochodziło do tego ok. 10 tysięcy górników pracujących w departamencie Nord i Pas-de-Calais (Gucka 2005: 151–153; Brożek 1984: 128; Gruszczyński 1979: 16–17).

Po I wojnie światowej Francja zgłaszała duże zapotrzebowanie na siłę roboczą, zarówno wykwalifikowaną (górnicy, metalowcy), jak i niewykwalifikowaną (pracownicy dla rolnictwa), co było spowodowane procesem wyludniania się wsi francuskiej zachodzącym od połowy XIX w. Sytuację pogorszyła wojna i związane z nią straty biologiczne (ponad 2 mln zabitych i 2,8 mln inwalidów) i materialne (zniszczenia

w wyniku długotrwałych walk pozycyjnych). Dodatkowo we Francji należało uruchomić działalność gospodarczą na terenie odzyskanej Alzacji i Lotaryngii, które opuściło ponad 300 000 Niemców (Brożek 1984: 129; Tomaszewski 1976: 144–145; Janowska 1964: 58; Babiński 1920: 170–171; Kraszewski 1975: 106; Gruszczyński 1979: 15–16).

W tym czasie Polska, która po 123 latach odzyskała niepodległość, borykała się z wieloma problemami gospodarczymi i społecznymi. Konieczność integracji ziem odzyskanych od trzech zaborców, usuwanie skutków wojny i zniszczeń, słaby rozwój przemysłu, nierozwiązana kwestia chłopska skutkowały dużymi trudnościami gospodarczymi nowo powstałego państwa, w tym bezrobociem i przeludnieniem wsi. W tej sytuacji władze polskie traktowały emigrację jako konieczność pozwalającą załagodzić skutki bezrobocia. Ruch emigracyjny z ziem polskich miał charakter masowy i postawił Polskę w rzędzie najważniejszych krajów emigracyjnych. Łącznie w latach 1919–1938 wyemigrowało 2 057 300 osób. W Europie polska emigracja zarobkowa kierowała się przede wszystkim do Francji. W efekcie na terenie tego państwa ukształtowało się największe w Europie lat międzywojennych skupisko polonijne, które na początku lat 30. liczyło ponad pół miliona osób. Szczególnie dużą grupę stanowili polscy górnicy. Według ankiety przeprowadzonej we Francji w 1927 r. w kopalniach węgla i rud żelaza pracowało tam 97 311 Polaków. W wielu kopalniach zatrudnionych było więcej Polaków niż Francuzów. Szacuje się, że w okresie międzywojennym do Francji wyemigrowało 627 386 osób, z czego ostatecznie pozostało tam na stałe 423 486 Polaków (AP Katowice, Spółka..., t. 64: 262; Gruszczyński 1979: 19–20; Kicinger 2005: 15, 20; Pałyga 1976: 125; Janowska 1964: 55–60).

Rozwój ubezpieczeń społecznych we Francji i na ziemiach polskich

Pionierem systemów zabezpieczenia społecznego na zasadzie ubezpieczeniowej byli Niemcy, stąd też na ziemiach polskich ubezpieczenia społeczne pojawiły się najpierw na terenie zaboru pruskiego. Pod koniec XIX w. wprowadzono tam ubezpieczenia chorobowe (1883), wypadkowe (1884) i emerytalno-rentowe (1889). Na początku XX w. funkcjonowały już ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych (1911), przyjęto też ustawę regulującą ubezpieczenie górników (1912) (Pieńkowska-Kamieniecka, Rutecka 2014: 19). Aktem prawnym scalającym

system ubezpieczenia społecznego była ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy z 1911 r., która obowiązała w okresie międzywojennym na znacznej części terytorium państwa polskiego. Na terenie Galicji ustawodawstwo ubezpieczeniowe było mniej rozwinięte, do wybuchu I wojny światowej prowadzono tam ubezpieczenie od wypadków (1887), chorobowe dla robotników (1888), ubezpieczenie górników (1889) oraz emerytalne dla pracowników umysłowych (1906). W zaborze austriackim nie istniało ubezpieczenie emerytalne robotników (Broński 2010: 7–8, 15, 21). Z kolei na terenie zaboru rosyjskiego ubezpieczenia pojawiły się później. Rosja dopiero w 1912 r. wprowadziła prawo o ubezpieczeniu chorobowym i wypadkowym, jednak przepisy objęły tylko część robotników. W chwili odzyskania przez Polskę niepodległości ubezpieczenia społeczne najslabiej były rozwinięte na terenie byłego zaboru rosyjskiego, lepiej w Galicji, a najpełniej w zaborze pruskim (Landau, Tomaszewski 1971: 229–230).

Stopniowo w ciągu całego dwudziestolecia następował proces scalania systemu ubezpieczeń, jednak pomimo znacznych postępów nie udało się aż do wybuchu II wojny światowej wyeliminować wszystkich dzielnicowych różnic. Jako pierwsze ujednolicono ubezpieczenia chorobowe. Już w 1919 r. dekret Naczelnika Państwa wprowadzał w całym kraju ubezpieczenie na wypadek choroby i choć praktycznie nie wszedł w życie, rozwiązania w nim zawarte powielono w ustawie z 1920 r. W 1924 r. system ubezpieczeń od wypadków obowiązujący w byłym zaborze austriackim rozciągnięto na ziemie dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie wcześniej nie było takiego ubezpieczenia. W tym samym roku na terenie całego kraju zostało wprowadzone ubezpieczenie od bezrobocia. W 1927 r. wprowadzono jednolite w całym kraju ubezpieczenie pracowników umysłowych niebędących funkcjonariuszami państwowymi. Najważniejszym aktem prawnym tego okresu była tzw. ustawa scaleniowa uchwalona 28 marca 1933 r., która objęła ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, ubezpieczenie od wypadków przy pracy i chorób zawodowych robotników oraz pracowników umysłowych oraz wprowadzała jednolite w całym kraju ubezpieczenie emerytalne robotników. Na Górnym Śląsku jednak nadal pozostały w mocy przepisy niemieckiej ordynacji ubezpieczeniowej, ponieważ na ich uchylenie nie pozwalały postanowienia konwencji genewskiej z 1922 r. W 1934 r. ustawa scaleniowa została znowelizowana, po czym nie wprowadzano już większych zmian w polskim systemie ubezpieczeń społecznych (Jarosz-Nojszewska 2009: 172–176; Jarosz-Nojszewska 2016b: 31; Mazurkiewicz 2016: 145; Wyżnikiewicz 1938: 18–19).

Francja była państwem, w którym powszechne ubezpieczenia społeczne pojawiły się później niż na ziemiach polskich. Jako pierwsze we Francji wprowadzono obowiązkowe ubezpieczenia chorobowe i emerytalne górników w 1894 r. W kolejnych latach ubezpieczeniami objęto przedsiębiorstwa rolne (1899) oraz marynarzy (1898) i pracowników handlowych (1906). W 1909 r. wprowadzono ubezpieczenia emerytalne dla urzędników i pracowników kolejowych, a w 1910 r. dla robotników przemysłowych i rolnych. Przymusowi ubezpieczenia podlegali także cudzoziemcy, jednak otrzymywali świadczenia niższe niż Francuzi. Renty i emerytury były wypłacane cudzoziemcom tylko w przypadku, gdy zamieszkiwali na terenie Francji. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków wprowadzono w 1898 r. Początkowo obejmowało tylko robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Z kolei ubezpieczenia chorobowe były dobrowolne, choć od 1897 r. istniała bezpłatna pomoc lekarska dla Francuzów bez środków do życia, której koszty pokrywały gminy (Grabowski 1923: 96–104, 118–120, 210–213).

W okresie międzywojennym system francuskich ubezpieczeń społecznych jeszcze się kształtował. W 1928 r. przyjęta została ustawa emerytalna, która została znowelizowana jeszcze przed jej wejściem w życie. Spośród przeprowadzanych zmian najważniejszą była reforma z 1930 r., której celem było ujednolicenie funkcjonujących ubezpieczeń. Wprowadziła ona zasadę przyznawania emerytury w wysokości skalkulowanej na podstawie średnich zarobków z całego okresu życia zawodowego (Muszalski 2004: 48; F. St. 1930a: 378). Pięć lat później została ona uzupełniona dekretem z 30 października 1935 r. (Fischlowitz 1935: 559; Fischlowitz 1936: 95–100). Znaczącą ewolucję przeszło także ubezpieczenie górników, w którym największe zmiany zostały wprowadzone w 1929 r. W okresie międzywojennym regionem, w którym ubezpieczenia funkcjonowały w oparciu o inne przepisy niż w pozostałej części kraju, była Alzacja i Lotaryngia. Obowiązywało tam niemieckie ustawodawstwo ubezpieczeniowe.

Systemy ubezpieczeń społecznych Polski i Francji wykazywały wiele różnic, spośród których najważniejsze dotyczyły ubezpieczenia pracowników rolnych, organizacji ubezpieczenia wypadkowego, organizacji ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz ubezpieczenia górników. W Polsce poza ziemiami dawnego zaboru pruskiego i Górnym Śląskiem nie istniało ubezpieczenie robotników rolnych, zaś we Francji robotnicy rolni byli ubezpieczeni na takich samych zasadach jak robotnicy przemysłowi i pracownicy umysłowi. Polska przejęła z ustawodawstwa austriackiego podział na ubezpieczenie robotników i ubezpieczenie pra-

cowników umysłowych. Tymczasem we Francji ubezpieczenie pracowników umysłowych było organizacyjnie połączone z ubezpieczeniem pracowników fizycznych, nie tylko robotników, ale także robotników rolnych. Na innych zasadach funkcjonowało ubezpieczenie górników. We Francji górnicy podlegali ubezpieczeniu powszechnemu, podczas gdy w Polsce przez cały okres międzywojenny istniało podwójne ubezpieczenie górników – zawodowe w kasach brackich oraz powszechne (Wanatowicz 1973: 50). Różnice w ustawodawstwie ubezpieczeniowym obu państw wydłużały negocjacje przy podpisywaniu umów z zakresu ubezpieczeń społecznych, a często uniemożliwiały ich realizację.

Konwencja emigracyjna z 1919 r.

Pomimo dużego napływu pracowników z Polski władze francuskie początkowo zwlekały z rozpoczęciem oficjalnych rokowań w sprawie uregulowania kwestii organizacji polskiej emigracji i związanych z nią spraw socjalnych. Francja chciała przeprowadzić powojenną odbudowę przy pomocy niemieckich jeńców wojennych za pieniądze uzyskane z reparacji, jednak traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 r., nakazywał szybkie zwolnienie jeńców wojennych. W tej sytuacji rząd francuski zdecydował się na podjęcie rokowań z Polską w sprawie imigracji polskich robotników (Kołodziej 1982: 77) W połowie 1919 r. rozpoczęły się polsko-francuskie negocjacje w sprawie konwencji emigracyjnej. Pierwszy projekt umowy emigracyjnej złożony przez Francję Polska odrzuciła (Janowska 1964: 60; Babiński 1920: 170–171; Kraszewski 1975: 103–106). Nowy projekt przygotowała strona polska. Utrudnieniem w pertraktacjach było nieprzychylnie stanowisko Francji w kwestii uznania ustawodawstwa z zakresu ochrony pracy i ubezpieczeń obowiązującego na ziemiach polskich za równorzędne z ustawodawstwem francuskim. Dopiero w toku dalszych negocjacji stan prawny, jaki Polska przejęła po zaborcach w zakresie prawa pracy, został przez stronę francuską zaakceptowany (*Sprawozdanie...*, łam XCI/18).

3 października 1919 r. została podpisana konwencja w sprawie emigracji i reemigracji (DzU 1920: 41/246). Zawierała ona zapisy pobudzające ruch wychodźczy, jak np. wolność emigracji i imigracji oraz zasadę równouprawnienia emigrantów w zakresie płac i warunków pracy (*Zjazdy...* 2009: 383; Janowska 1964: 60–64). W konwencji znalazł się także zapis dotyczący uregulowań w zakresie ubezpieczeń społecznych obywateli obu państw. Artykuł 3 konwencji zapewniał Polakom zatrudnionym

we Francji i Francuzom zatrudnionym w Polsce takie same prawa w kwestii ubezpieczenia od wypadków. Renty z ubezpieczenia społecznego uzyskali jedynie ci robotnicy polscy, którzy przepracowali we Francji minimum 15 lat (Kołodziej 1982: 77). W zakresie uregulowania ubezpieczeń emerytalnych konwencja zapowiadała, że „Porozumienie, zawarte w formie układu między właściwymi władzami francuskimi i polskimi [ortografia oryginału], ustali niezbędne szczegóły zarządzeń w przedmiocie wypłaty rent i emerytur w Polsce i Francji” (DzU 1920: 41/246).

Wynegocjowana konwencja miała liczne wady. W czasie dyskusji sejmowej w sprawie jej ratyfikacji ówczesny wiceminister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor konieczność jej podpisania właśnie w takim kształcie uzasadniał skomplikowaną sytuacją polityczną i gospodarczą licznej imigracji Polaków we Francji, jak również dużej grupy Polaków, którzy służąc w czasie wojny w niemieckiej armii, dostali się do francuskiej niewoli i byli przymusowo zatrudnieni przy odbudowie zniszczonych wojną pozycyjną prowincji francuskich. Należało jak najszybciej choćby częściowo zabezpieczyć ich interesy i prawa socjalne. Po burzliwej dyskusji sejmowej konwencję ratyfikowano (*Sprawozdanie... łam XCI/18*; DzU 1919: 88/481; Kołodziej 1982: 78; Kraszewski 1995: 168–170).

Konwencja z 1920 r.

Postanowienia konwencji nie były jednak w pełni realizowane przez stronę francuską w odniesieniu do Polaków przebywających we Francji. Rząd polski postanowił doprowadzić do zmiany konwencji z 1919 r. i w wyniku tych starań 14 października 1920 r. podpisano w Warszawie polsko-francuską konwencję o pomocy i opiece społecznej (Kraszewski 1995: 171). Jej celem było „uregulowanie w duchu najszerzej pojętego porozumienia warunków, na zasadzie których pracownicy francuscy w Polsce i pracownicy polscy we Francji mogliby korzystać z prawa do ubezpieczenia i pomocy społecznej zgodnie z prawami wewnętrznymi [język oryginału] każdej z umawiających się stron” (DzU 1923: 48/329). Zamiarem ustawodawcy było uregulowanie wzajemnych stosunków ubezpieczeniowych polsko-francuskich „w systemie emerytur robotniczych i włościańskich, włączając w to i specjalne emerytury dla robotników górniczych”, a więc w ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci (DzU 1923: 48/329).

Konwencja z 14 października 1920 r. objęła wszystkie rodzaje ubezpieczeń. Zatwierdziła przyjętą już w Konwencji polsko-francuskiej z dnia 3 IX 1919 r. o emigracji i imigracji zasadę zrównania obywateli polskich i francuskich przy odszkodowaniu za wypadki przy pracy. Przewidywała zrównanie emigrantów polskich z robotnikami francuskimi w kwestii świadczeń z francuskiego ubezpieczenia społecznego (emerytury, renty wdowie i sieroce), jednak nie uwzględniła podstawowej dla zainteresowanych zasady zachowania uprawnień ubezpieczeniowych i zaliczania okresów ubezpieczenia w przypadku przeniesienia się ubezpieczonego z jednego państwa do drugiego. Umowa przyznawała emerytury z ubezpieczenia społecznego tylko tym robotnikom, którzy cały okres potrzebny do uzyskania praw emerytalnych przepracowali we Francji (minimum 15 lat). W efekcie emigranci, którzy kolejno pracowali i byli ubezpieczeni w różnych państwach, znaleźli się w gorszej sytuacji, ponieważ z braku stosownych porozumień międzypaństwowych groziła im całkowita utrata świadczeń z ubezpieczeń społecznych (Kraszewski 1995: 171–172; Janowska 1964: 65–66; DzU 1923: 48/329).

Bardzo szybko okazało się, że umowa była zbyt ogólna, co spowodowało kłopoty z jej wykonaniem. W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się Polacy, którzy znaleźli pracę na terenach Alzacji i Lotaryngii. Konsulat RP w Strasburgu napotykał na duże trudności ze strony władz francuskich w stosowaniu konwencji polsko-francuskiej z 1920 r. na tym terenie. Prefektura w Metz stała na stanowisku, że odzyskane po wojnie departamenty francuskie nie są objęte konwencją z 1920 r. Sprawa oparła się o francuskie MSZ, które wyjaśniło, że stosowanie konwencji z 1920 r. nie może mieć miejsca w departamentach Haut-Rhin, Bas-Rhin i Moselle, gdyż dotyczy ona jedynie ustawodawstwa francuskiego, które nie ma całkowitego zastosowania na terenie tych trzech departamentów. Ustawodawstwo socjalne w tych departamentach opierało się na lokalnych ustawach z lat 1908 i 1909 oraz na ordynacji ubezpieczeń społecznych z 1911 r. zachowanych w mocy przez ustawę francuską z 17 X 1919 r. W efekcie Konsulat RP w Strasburgu rozpoczął starania o uzyskanie od rządu francuskiego zgody na stosowanie powyższych ustaw do obywateli polskich (Babiński 1925: 45-81; *Zjazdy...* 2009: 103).

Konwencja polsko-francuska z 21 grudnia 1929 r.

Konwencja z 1920 r. zapewniała zrównanie obywateli polskich z francuskimi w kwestii prawa do świadczeń z ubezpieczenia górniczego, jednak zasadę zachowania uprawnień do ubezpieczenia oraz wza-

jemnego zabezpieczenia okresów ubezpieczeniowych w razie przejścia ubezpieczonego z jednego państwa do drugiego uwzględniała w bardzo ograniczonym zakresie – wyłącznie w stosunku do państwowych dodatków uzupełniających świadczenia ubezpieczeniowe. Stosowanie wyraźnie zapisanej w konwencji zasady zrównania obywateli polskich z francuskimi strona francuska uzależniała od zawarcia między stronami przewidzianej w art. 14 konwencji umowy międzyresortowej. Z uwagi na cały szereg punktów spornych strona francuska, mimo nacisku ze strony polskiej, podpisanie konwencji odkładała z roku na rok. Dopiero w drugiej połowie lat 20. w celu wykonania postanowień konwencji z 1920 r. odnośnie do górników i innych pracowników zatrudnionych w górnictwie powstał pierwszy francuski projekt konwencji. Projekt opiniowali przedstawiciele polskiej Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, głównej instytucji ubezpieczeń górniczych w Polsce. Zdaniem ekspertów Spółki Brackiej był on zbyt ogólnikowy i nie uwzględniał przepisów technicznych oraz wypłat zasiłków sierocych. Ekspersi zwracali też uwagę na konieczność rozciągnięcia konwencji na Alzację i Lotaryngię (AP Katowice, *Spółka...* t. 64: 2–56).

Swoj projekt w styczniu 1929 r. przygotowała także Spółka Bracka w Tarnowskich Górach. W polskim projekcie szczególny nacisk położono na kwestię objęcia przepisami nowej konwencji także obszaru Alzacji i Lotaryngii. Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, uzasadniając konieczność takiego posunięcia, podkreślała, że ubezpieczenia brackie na tym obszarze są realizowane w oparciu o takie same przepisy, na jakich działają ubezpieczenia brackie na Górnym Śląsku, a więc zgodnie z niemiecką ordynacją ubezpieczeniową z 1911 r. Nie zgadzała się ponadto na uwzględnianie do stażu ubezpieczeniowego okresów pracy we Francji przepracowanych poza górnictwem, jeśli nie były płacone tzw. uznaniówki. Spółka Bracka w swoim projekcie uwzględniła wypłaty zapomogi pogrzebowej, które nie były wypłacane przez kasy francuskie, oraz rent sierocych po inwalidach, których też nie przewidywał projekt francuski. We wrześniu 1929 r. Spółka Bracka otrzymała do zaopiniowania nowy projekt francuski, który stał się podstawą dalszych negocjacji (AP Katowice, *Spółka...* t. 64: 68–70, 84).

W listopadzie 1929 r. podjęto rokowania. W czasie negocjacji, które miały miejsce w Paryżu, udało się wyjaśnić część spornych kwestii. 4 grudnia 1929 odbyła się kolejna konferencja z udziałem rzeczoznawców ze Spółki Brackiej. Jej przedstawiciele zwracali uwagę na niekonsekwentne stosowanie zasady równouprawnienia robotników polskich i francuskich w projekcie konwencji. Różnice zdań dotyczyły także

przywrócenia ekspektatyw dla ubezpieczonych górników. Strona francuska chciała przywrócić je z mocą wstecz od 24 lutego 1923 r., zaś polska od 1 maja 1924 r. W efekcie przedstawiciele Spółki domagali się, by odrzucić projekt francuski, uznając, że podstawą do dyskusji powinien być projekt przygotowany przez Spółkę Bracką, szczególnie że – jak podkreślali – „ilość Francuzów, zatrudnionych w Polsce jest minimalna w porównaniu do ilości górników Polaków zatrudnionych we Francji. W konsekwencji Spółka Bracka jest żywo zainteresowana w tem [ortografia oryginału], by zagwarantować swoim członkom wszystko to, co im się słusznie należy” (AP Katowice, *Spółka...* t. 64: 116–117). W końcu jednak strony osiągnęły pełne porozumienie co do uregulowania wzajemnych stosunków w dziedzinie ubezpieczenia górniczego, po czym 21 grudnia umowa została podpisana. Równocześnie z konwencją zostało podpisane porozumienie wykonawcze dotyczące kwestii ubezpieczeń górniczych do czasu ratyfikacji konwencji (DzU 1934: 72/690; F. St. 1930: 179; AAN, Konsulat... t. 285: 79–98).

Konwencja normowała polsko-francuskie stosunki w zakresie ubezpieczeń w górnictwie. Nie wymagała podpisania dodatkowych umów wykonawczych z wyjątkiem kwestii uregulowania ubezpieczenia na terenie Alzacji i Lotaryngii (AP Katowice, *Spółka...* t. 64: 270). Ze strony francuskiej konwencja objęła jednolite na całym terenie Francji (z wyj. Alzacji i Lotaryngii) ubezpieczenie, a ze strony polskiej jednolite na terenie całego państwa ubezpieczenie pracowników umysłowych, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość obowiązujące w odrębnym brzmieniu na Śląsku i w województwach zachodnich, górnośląskie pensyjne ubezpieczenie górnicze, ubezpieczenie brackie na obszarze Małopolski (AP Katowice, *Spółka...* t. 64: 269–270).

Zgodnie z konwencją robotnikom i pracownikom umysłowym, obywatelom polskim i francuskim zatrudnionym w górnictwie oraz pozostałym po nich członkom ich rodzin miały przysługiwać bez żadnych ograniczeń lub zastrzeżeń, na równi z obywatelami krajowymi, w warunkach przewidzianych przez konwencję wszystkie korzyści udzielane na rachunek tak obu państw, jak i instytucji ubezpieczeniowych oraz kas górniczych, a przewidziane przez ustawodawstwo jednego i drugiego kraju, dotyczące ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci. W stosunku do robotników i pracowników umysłowych, obywateli jednego i drugiego państwa, którzy pracowali kolejno w obu krajach w przedsiębiorstwie podlegającym systemowi emerytur górniczych, uwzględniane miały być w warunkach przewidzianych przez konwencję okresy składkowe przebyte na obszarze jednego i drugiego

kraju, jak również okresy zastępcze przy ustalaniu praw do świadczeń. Przepisy o zaliczaniu okresów składkowych i wymiarze rent miały być stosowane wyłącznie do obywateli polskich i francuskich. Wynikało to z prawie wszystkich artykułów konwencji, które mówiły o przyznawaniu świadczeń. Wymiar świadczeń przy zastosowaniu zliczenia okresów składkowych był dokonywany według następującej zasady: każde państwo świadczy ściśle proporcjonalnie do opłacanych przez ubezpieczonego do danego państwa składek. Każda instytucja ubezpieczeniowa miała wypłacać rentę stosownie do liczby lat przepracowanych w danym państwie. Zasady te nie dotyczyły zasiłków pośmiertnych i zasiłków sierocych, które w całości miały wypłacać instytucje jednego lub drugiego kraju, w zależności od miejsca ostatnio wykonywanej pracy, zaliczając jednak okresy składkowe przebyte w drugim państwie. Jeżeli zainteresowany nie osiągnął w obu krajach w sumie minimalnego okresu pracy wymaganego dla uzyskania dodatku zwiększającego w myśl ustawodawstwa francuskiego, Autonomiczna Kasa przyznawała mu jedynie rentę starczą odpowiadającą składkom na jego indywidualne konto ubezpieczeniowe podczas zatrudnienia we Francji (Rzewski, Wyżnikiewicz 1936: 114; DzU 1934: 72/690).

Konwencja z 1929 r. weszła w życie dopiero 30 czerwca 1934 r. ze względu na to, że parlament francuski długo zwlekał z jej ratyfikacją, pomimo kilkakrotnych interwencji ze strony polskiej. Po ratyfikacji umowy przez Francję nie można było jednak od razu rozpocząć jej wykonywania, ponieważ zdaniem strony francuskiej zmiany, jakim w międzyczasie uległy polskie i francuskie ustawodawstwa ubezpieczeniowe, jak również niektóre zbyt ogólnikowe postanowienia konwencji wymagały dodatkowych porozumień (DzU 1934: 72/691; St. F. 1931a: 457).

Znaczną komplikacją przy realizacji podpisanej w 1929 r. konwencji było zróżnicowanie polskich ubezpieczeń. Szczególnie problematyczną kwestią było to, że ustawodawstwo polskie dotyczące ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, na starość i w razie śmierci robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie nie było jednolite. Ustawa scaleniowa z 1933 r., której celem było ujednolicenie polskich ubezpieczeń społecznych, nie wpłynęła w znaczący sposób na zmianę tej sytuacji. Została zresztą szybko znowelizowana, a w wyniku nowelizacji w 1935 r. powstał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wówczas w zależności od miejsca zatrudnienia górniczy w Polsce byli ubezpieczeni albo wyłącznie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, albo w powszechnym ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa na starość i śmierci w Zakładzie Ubezpieczenia na Wypadek Inwalidztwa

w Chorzowie i równocześnie w ubezpieczeniu zawodowym górników w Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach lub Pszczyńskim Bractwie Górniczym w Katowicach. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dodatkowe ubezpieczenie górników od 1935 r. realizowała Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu (w 1938 r. przekształcona w Kasę Bratnią Górników). Z kolei robotnicy przemysłowi i pracownicy umysłowi zatrudnieni na obszarze całego państwa byli ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. We Francji pensje górnicze były przyznawane przez jedną instytucję – Autonomiczną Kasę Emerytalną Górników (AP Katowice, Spółka... t. 70: 92; Jakubiec 2007: 111–112).

Kwestię współpracy instytucji ubezpieczeń społecznych obu krajów unormowano 29 czerwca 1935 r., kiedy zostało podpisane specjalne porozumienie pomiędzy Autonomiczną Kasą Emerytalną Górników w Paryżu a ZUS w Warszawie. Na jego podstawie wypłata świadczeń dla rencistów Kasy Autonomicznej mieszkających w Polsce odbywała się za pośrednictwem ZUS (Rzewski, Wyżnikiewicz 1936: 112, 120).

Polsko-francuski spór w sprawie dodatków do rent wypadkowych

Na początku lat 30. dużego znaczenia nabrał spór dotyczący dodatków dla osób, które w wyniku wypadków przy pracy zostały inwalidami. W czasie wielkiego kryzysu gospodarczego wielu Polaków dotychczas zatrudnionych we Francji traciło swoje miejsca zatrudnienia. W efekcie nasiliła się reemigracja do Polski. Powracający do kraju reemigranci we Francji pracowali najczęściej w górnictwie i w działach przemysłu, gdzie było duże ryzyko wypadkowe. Była więc wśród nich duża grupa osób korzystających we Francji z rent z tytułu odszkodowania za wypadki przy pracy. Osoby te otrzymywały jedynie renty w ich podstawowym wymiarze, były natomiast pozbawione dość dużej części świadczeń w postaci dodatków do rent wypadkowych, których władze francuskie odmawiały obywatelom obcych państw zamieszkującym poza granicami Francji (Fischlowitz 1937: 262; F. St. 1928: 269–278).

Spór o dodatki do rent wypadkowych powstał w wyniku zastosowania dodatkowego ustawodawstwa francuskiego, zapoczątkowanego przez ustawę z dnia 15 lipca 1922 r., rozbudowanego przez kolejne akty prawne w latach 1922–1936. W związku z tym, że renty wypadkowe, których wymiar uregulowano przed 1922 r., straciły swoją pierwotną siłę nabywczą, ich wysokość została skorygowana poprzez wprowadzenie

dodatkowych comiesięcznych świadczeń o charakterze ryczałtowym. Ustawa z 15 lipca 1922 r., która wprowadziła dodatki, przewidywała ograniczenia dla obywateli innych państw. Jej artykuł 5 mówił, że obywatele innych państw lub pozostali po nich członkowie rodziny, którzy przestali lub przestaną w przyszłości przebywać na terenie Francji, nie mogą korzystać z postanowień ustawy. Francja uważała dodatki nie za świadczenia odszkodowawcze za wypadki przy pracy, lecz za świadczenia z zakresu opieki społecznej. W świetle obowiązującego wówczas prawa międzynarodowego uznanie tych dodatków za świadczenia opiekuńcze zwalniałoby Francję z obowiązku ich wypłacania uprawnionym przebywającym za granicą.

Władze polskie stały na stanowisku, że Francja powinna dodatki wypłacać także Polakom, którzy opuścili teren Francji. Powoływały się zarówno na konwencje polsko-francuskie z 1919 i 1920 r., jak i na konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1925 r. dotyczącą traktowania pracowników obcych na równi z własnymi w zakresie odszkodowania za wypadki przy pracy. Zgodnie z konwencją, ratyfikowaną zarówno przez Polskę jak i przez Francję, zasada równouprawnienia miała być stosowana bez względu na miejsce zamieszkania uprawnionych. Analogiczne stanowisko zajmowały także inne państwa, które miały z Francją podpisane porozumienia w zakresie ubezpieczeń społecznych. Spór ciągnął się wiele lat. Przed wybuchem wojny sprawa nie doczekała się korzystnego dla reemigrantów rozwiązania (Horowitz, Fischlowitz 1936: 13–14; Fischlowitz 1937: 262–270; W. Z. 1937: 456–460).

Na drodze do konwencji generalnej

Sprawa zawarcia umowy generalnej ubezpieczeniowej, tj. obejmującej nie tylko – jak umowa z 1929 r. – górników, ale wszystkich robotników, była niezwykle paląca. Priorytetem było uregulowanie kwestii ubezpieczeń dla Polaków przebywających na terenie Alzacji i Lotaryngii. Konwencja z 1929 r. wymagała też uzupełnień w związku ze zmianami we francuskim prawie ubezpieczeniowym po wejściu w życie ustawy z 30 IV 1930 r. i w analogicznym prawie polskim po wejściu w życie ustawy scaleniowej (S., 1936: 365–369). Istniała także potrzeba uregulowań sprawy ubezpieczeń emerytalnych „Westfalczyków”, którym Francja nie zaliczała okresów ubezpieczenia przepracowanych w instytucjach niemieckich (AP Katowice, Spółka... t. 76: 45).

Na polsko-francuską współpracę w zakresie ubezpieczeń społecznych rzutowała, jak wspomniano, kwestia uprawnień ubezpieczenio-

wych tzw. Westfalczyków. Byli to Polacy, w większości górnicy, którzy przybyli do pracy we Francji z terenów należących do Niemiec – Nadrenii i Westfalii. Ogółem w latach 1920–1924 z Westfalii do Francji przeniosło się ok. 101 tysięcy, a z Nadrenii 5,1 tysiąca Polaków (*Zjazdy...* 2009: 15). Górnicy przybyli do Francji z Westfalii przez cały czas pracy w Niemczech należeli do niemieckich kas ubezpieczeniowych. Opuszczając Niemcy i przerywając wpłatę składek ubezpieczeniowych, tracili swoje prawa z ubezpieczenia niemieckiego, nie nabywając jednocześnie praw do rent francuskich ze względu na zbyt krótki okres pracy we Francji. Osoby, które już miały prawo do świadczeń z niemieckiego ubezpieczenia społecznego, także ich nie otrzymywały, ponieważ niemieckie ustawodawstwo ubezpieczeniowe przewidywało wstrzymanie rent emerytom i rencistom przebywającym poza granicami Niemiec (Kołodziej 1982: 102–103; Janowska 1964: 105, 183).

Kwestia uregulowania sytuacji ubezpieczeniowej górników polskich przybyłych do Francji z Niemiec stanowiła jeden z największych problemów emigracji górniczej we Francji. Trudność w jego rozwiązaniu wynikała z tego, że negocjacje prowadziły trzy państwa: Polska, której obywatelami byli poszkodowani, oraz Niemcy i Francja, w których poszkodowani pracowali zawodowo. Rozwiązanie problemu było bardzo trudne, szczególnie ze względu na niechęć strony niemieckiej do rozliczeń z tytułu roszczeń ubezpieczeniowych. Sprawa „Westfalczyków” była przedmiotem pertraktacji międzynarodowych, również z Niemcami, jednak nie została uregulowana (*Zjazdy...* 2009: 387; Janowska 1964: 143; Jarosz-Nojszewska 2016a: 409–422; Fischlowitz 1934: 228; St.F. 1931b: 97–112; S.F. 1930: 200–207; Sukiennicki 1931: 113–132).

Polskie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jeszcze przed 1935 r. opracowało gotowy projekt „konwencji generalnej o ubezpieczeniach społecznych”. W 1936 r. powstał wstępny projekt układu dotyczący ubezpieczeń na terenie Alzacji i Lotaryngii. W tym samym roku, po ponadpięcioletniej przerwie, zostały wznowione pertraktacje polsko-francuskie. W tym czasie we Francji przebywało ponad pół miliona Polaków, z czego ok. 60 tys. na terenie Alzacji i Lotaryngii (Janowska 1964: 67).

Po wstępnych rozmowach w lipcu 1937 r. wznowiono po raz kolejny pertraktacje polsko-francuskie w sprawie ubezpieczeń społecznych. Tym razem inicjatorem rozmów była Francja, która dążyła do uregulowania stosunków ubezpieczeniowych na takich samych zasadach, jak zrobiła to wcześniej (podpisując konwencje w 1932 r.) z Niemcami, Włochami i Hiszpanią. Celem negocjacji było więc podpisanie konwen-

cji zasadniczej, obejmującej całokształt wszystkich kwestii ubezpieczeniowych oraz dwóch układów wykonawczych. Z konwencji wyłączono uregulowania dotyczące ubezpieczenia wypadkowego, które we Francji było rozwiązane w sposób odmienny od Polski (AP Katowice, Spółka..., t. 77; AAN, Konsulat..., t. 286: 1–4).

Pierwszy układ wykonawczy miał zastąpić umowę z 1929 r. i dotyczyć wszystkich rodzajów ubezpieczenia górniczego w Polsce i Francji, a więc także ubezpieczenia górniczego na terenie Alzacji i Lotaryngii. Drugi miał szczegółowo uregulować wszystkie kwestie ubezpieczenia emerytalnego, inwalidzkiego i chorobowego robotników i pracowników umysłowych na terenie Alzacji i Lotaryngii (AP Katowice, Spółka..., t. 77: 1–2; S., *Pertraktacje...* 1936: 265–269). Polska w czasie negocjacji dążyła do przyjęcia takiego stanu prawnego, w którym reemigrant z jednego kraju mógł bez ograniczeń kontynuować swoje ubezpieczenie w drugim kraju, o ile uczynił zadość warunkom, od których zależy kontynuowanie ubezpieczenia w kraju drugim. Różnice w przepisach ubezpieczeniowych we Francji i Polsce były jednak tak duże, że pomimo starań obu stron umowa nie została zawarta przed II wojną światową. Dopiero po wojnie w 1948 r. doszło do podpisania polsko-francuskiej konwencji ubezpieczeniowej (Janowska 1964: 67; DzU 1948: 58/460).

Podsumowanie

W literaturze okresu międzywojennego, a także w ówczesnej prasie dominowała opinia, że zarówno długie negocjacje przed podpisaniem kolejnych konwencji, jak i trudności przy ich późniejszej realizacji wynikały z niezbyt przyjaznego nastawienia władz francuskich do uregulowania kwestii ubezpieczeń społecznych imigrantów. W świetle zachowanych dokumentów widoczne jest, że Francji, tak samo jak Polsce, zależało na uregulowaniu tych kwestii. Francja była kilkakrotnie inicjatorem wzajemnych rozmów w tej sprawie i przygotowała projekty kolejnych porozumień. Przez cały okres międzywojenny współpracy pomiędzy tymi państwami w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nie sprzyjały różnice wynikające z odmiennych przepisów ubezpieczeniowych. Sytuację komplikowało szczególnie równoczesne funkcjonowanie na terenie Rzeczypospolitej różnych systemów ubezpieczeń, co było w znacznej mierze spadkiem po okresie zaborów. Stąd też do podpisania konwencji generalnej w zakresie

ubezpieczeń społecznych doszło dopiero po II wojnie światowej, gdy wraz ze zmianą sytuacji politycznej Polski doszło też do pierwszych zmian w polskich przepisach ubezpieczeniowych.

Literatura

- Archiwum Państwowe w Katowicach (AP Katowice), Spółka Bracka w Tarnowskich Górach
- Archiwum Akt Nowych (AAN), Konsulat RP w Marsylii
- Babiński L., 1920, *Konwencja robotnicza polsko-francuska z dn. 3 września 1919 r.*, „*Ekonomista*” t. 1.
- Babiński W., 1925, *Emigracja polska do Francji*, „*Ekonomista*” t. 1.
- Broński K., 2010, *Rozwój systemu ubezpieczeń społecznych w Galicji w XIX w. (zarys problematyki)*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*” nr 824.
- Brożek A., 1984, *Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850–1939)* [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa.
- F.St., 1928, *Francuska ustawa o ubezpieczeniach społecznych wobec obywateli państw obcych*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 3.
- F.St., 1930a, *Nowe francuskie ubezpieczenia społeczne*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 4.
- F.St., 1930b, *Polsko-francuska konwencja o ubezpieczeniu górniczym*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 1.
- F.St., 1930c, *Przesłanki polsko-francuskiej konwencji o ubezpieczeniu górniczym*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 1.
- Fischlowitz S., 1934, *Sprawa międzynarodowego zachowania uprawnień ubezpieczenia emerytalnego*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 2.
- Fischlowitz S., 1935, *Nowe francuskie dekrety ubezpieczeniowe*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 4.
- Fichlowitz S., 1936, *Reforma francuskich ubezpieczeń społecznych*, „*Przegląd Ubezpieczeń Społecznych*” nr 2.
- Fischlowitz S., 1937, *Na drodze do załatwienia sporu z Francją co do dodatków do rent wypadkowych*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 4.
- Francuskie ubezpieczenia społeczne*, 1926, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 1–2.
- Grabowski E., 1923, *Ubezpieczenia społeczne w państwach współczesnych*, Warszawa.
- Gruszczyński J., 1979, *Emigracja polska we Francji w latach 1900–1975*, „*Przegląd Polonijny*” z. 2.
- Gucka A., 2005, *Obraz emigracji polskiej na łamach Dziennika Poznańskiego (1859–1939) i Kuriera Poznańskiego (1872–1939)*, vol. 2, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Horowitz H., Fischlowitz S., 1936, *Ochrona emigrantów w zakresie ubezpieczeń społecznych*, ISS, Warszawa.
- Horowitz H., 1928, *Zagadnienia i stosunki międzypaństwowe w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ze szczególnym uwzględnieniem Polski*, „*Praca i Opieka Społeczna*” z. 3.
- Jakubiec D., 2007, *Pierwsze polskie instytucje ubezpieczeń społecznych. Zarys historii i ustroju*, Warszawa.

- Janowska H., 1960, *Z dziejów polskiej emigracji robotniczej we Francji w latach 1919–1939*, „Z Pola Walki” nr 3.
- Janowska H., 1964, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, KiW, Warszawa.
- Janowska H., 1981, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa.
- Jarosz-Nojszewska A., 2009, *Ustawa scaleniowa 1933 roku. Próba ujednolicenia systemu ubezpieczeń społecznych w II RP [w:] Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przestrzeni wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Gajt, Wrocław.
- Jarosz-Nojszewska A., 2016a, *Problem ubezpieczeń emerytalnych „Westfalczyków” w okresie międzywojennym [w:] Kapitalizm a sprawiedliwość społeczna*, red. J. Osiński, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa.
- Jarosz-Nojszewska A., 2016b, *Ubezpieczenia społeczne na Górnym Śląsku w latach 1922–1939 [w:] Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Kicinger A., 2005, *Polityka emigracyjna II Rzeczypospolitej*, Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych, Warszawa.
- Kołodziej E., 1982, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa.
- Konwencja dotycząca pomocy i opieki społecznej, podpisana pomiędzy Polską a Francją w Warszawie, dnia 14 października 1920 r., DzU 1923, nr 48, poz. 329.
- Konwencja między Polską a Francją, dotycząca ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie, podpisana w Warszawie, dnia 21 grudnia 1929 r., DzU 1934, nr 72, poz. 690.
- Konwencja nr 19 dotycząca traktowania pracowników obcych na równi z krajowymi w zakresie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy z 1925 r., DzU 1928, nr 63, poz. 576.
- Konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji zawarta pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeczpospolitą Francuską z dnia 3 września 1919 r., DzU 1920, nr 41, poz. 246.
- Kraszewski P., 1975, *Polsko-francuska konwencja emigracyjna z 3 września 1919 roku*, „Przegląd Polonijny” z. 2.
- Kraszewski P., 1995, *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Polityka i refleksja*, Poznań.
- Landau Z., Tomaszewski J., 1971, *Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918–1939*, Warszawa.
- Makowski J., 1935, *Umowy międzynarodowe Polski 1919–1934*, Warszawa.
- Mazurkiewicz M.J., 2016, *Stan badań nad historią prawa ubezpieczeń społecznych w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Studia Iuridica Toruniensia” t. 17.
- Muszalski W., 2004, *Ubezpieczenia społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Oświadczenie Rządowe o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-francuskiej w przedmiocie emigracji i imigracji, DzU 1920, nr 41, poz. 247.
- Oświadczenie Rządowe z dnia 30 lipca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską a Francją dotyczącej ubezpieczenia na starość,

- na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie*, DzU 1934, nr 72, poz. 691.
- Pałyga E.J., 1976, *Prawno-polityczne podstawy opieki konsularnej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Polonijny” z. 1.
- Pieńkowska-Kamieniecka S., Rutecka J., 2014, *System emerytalny w Niemczech – analiza aktualnych tendencji na tle dotychczasowego procesu reformowania*, „Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i Praktyka” nr 6.
- Rosner J., 1930, *Międzynarodowe unormowanie ubezpieczeń w górnictwie*, „Praca i Opieka Społeczna” nr 1.
- Rozwadowski J., 1927, *Emigracja Polska we Francji. Europejski Ruch Wychodźczy*, Wydawnictwo Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji, Lille.
- Rzewski A., Wyżnikiewicz Z., 1936, *Systematyczny przegląd ubezpieczeń społecznych w Polsce*, Łódź.
- S.F., 1930, *Sprawa ubezpieczeniowych konsekwencji emigracji polskiej z Niemiec do Francji*, „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych” nr 9.
- S., 1936, *Pertraktacje polsko-francuskie w sprawie ubezpieczeń społecznych*, „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych” nr 3–4.
- Sprawozdanie stenograficzne z 93 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 października 1919 r.*
- St. F., 1931a, *Sprawa ratyfikowania przez Francję nowej konwencji ubezpieczeniowej z Polską*, „Praca i Opieka Społeczna” z. 4.
- St. F., 1931b, *Sprawa ubezpieczeniowych konsekwencji emigracji polskiej do Francji*, „Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonialnego oraz Przegląd Emigracyjny” t. 1.
- Sukiennicki H., 1931, *Emigracja polska z Westfalii do Francji i jej uprawnienia ubezpieczeniowe*, „Kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonialnego oraz Przegląd Emigracyjny” t. 1.
- Tomaszewski J., 1976, *Czynniki wpływające na migracje zewnętrzne ludności w Polsce 1918–1939* [w:] *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, red. C. Bobińska, KiW, Warszawa.
- Ustawa z dnia 18 listopada 1948 r. o ratyfikacji konwencji generalnej polsko-francuskiej o zabezpieczeniu społecznym, podpisanej w Paryżu wraz z układami dodatkowymi i protokołem ogólnym z dnia 9 czerwca 1948 r.*, DzU 1948, nr 58, poz. 460.
- Ustawa z dnia 3 lutego 1931 r. w sprawie ratyfikacji konwencji między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Francuską, dotyczącej ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy i śmierci robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w górnictwie, podpisanej w Warszawie dnia 21 grudnia 1929 r.*, DzU 1931, nr 17, poz. 88.
- Ustawa z dnia 30 października 1919 r. o ratyfikacji konwencji z Francją w przedmiocie emigracji i imigracji*, DzU 1919, nr 88, poz. 481.
- W.Z., 1937, *Spór polsko-francuski o dodatki do rent wypadkowych*, „Praca i Opieka Społeczna” nr 3, s. 262.
- Wanatowicz M., 1973, *Ubezpieczenie brackie na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, PWN, Warszawa–Kraków.
- Wyżnikiewicz Z., 1938, *Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym*, Skład Główny „Nasza Księgarnia”, Katowice.
- Zjazdy i konferencje konsulów polskich we Francji. Protokoły i referaty 1931–1938*, 2009, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Polish-French agreements regarding social security in the inter-war period

Abstract

In the years 1918–1939 over 600 thousand persons emigrated from Poland to France. Large numbers of Poles, who had previously lived in Westphalia and the Rhineland province, also came over to France. Amongst the Polish emigrants there was a predominance of workers and miners, and there were considerably fewer farmers. This article aims to demonstrate the steps taken by the Polish authorities to secure social security benefits, (in particular retirement pensions and disability pensions) for Poles who decided to take up paid employment in France. The source database which this article draws on is archived materials, legal acts and specialist press relating to the period being researched.

The Polish authorities undertook the first attempts to guarantee social security benefits for Poles in France directly after the end of the First World War, signing a emigration agreement with France, which included the first social security records. However, it did not resolve the key issues of retirement pension and disability pension. In subsequent years further activities were conducted in this area, the greatest achievement being the signing of the agreement relating to miners benefits in 1929. Negotiations in the matter of the Polish-French insurance convention covering all types of social benefits were interrupted on the outbreak of the Second World War. It was signed after the war, in 1948.

Key words: emigration, Polish emigrants in France, Polish-French relations, disability pensions, retirement pensions, miners, miners pensions



Tomasz Kosiek¹

Wybrane doświadczenia Ziem Zachodnich w świetle narracji biograficznych osób wysiedlonych w akcji „Wisła” w 1947 r.

Streszczenie

Autor w tekście przygotowanym w oparciu o materiały uzyskane metodą tak zwanej historii mówionej przedstawia wybrane wątki doświadczeń biograficznych osób wysiedlonych w akcji „Wisła” w 1947 r. Jego rozmówcy, urodzeni na obszarach Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego, czyli dzisiejszej Polski południowo-wschodniej, wskutek decyzji politycznych zostali wysiedleni na tereny dzisiejszego Pomorza. Przymusowo wyrwani z lokalnych społeczności, trafili do Białego Boru i okolicznych miejscowości. Autor, sięgając do bezpośrednich cytatów z wypowiedzi jego rozmówców, prezentuje ułamki wspomnień wysiedlonych. Wśród relacji pojawiają się motywy związane z podróżą w nieznaną na Ziemi Zachodniej, jak również pamięć nowych domów, do których osiedlano ludność ukraińską i łemkowską. W tekście autor obszernie przybliży czytelnikowi także utrwalony w pamięci obraz nowych sąsiadów, którzy wraz z wysiedlonymi zaczęli tworzyć nowe wspólnoty lokalne na Ziemiach Zachodnich.

Słowa kluczowe: Ukraińcy, wysiedlenie, Biały Bór, pamięć, historia mówiona, oral history

Wstęp

W tym roku mija 70. rocznica akcji „Wisła” – operacji, która była jedną z największych powojennych tragedii obywateli Polski i którą można określić mianem czystki etnicznej; akcji, która za cel stawiała sobie wysiedlenie ludności ukraińskiej i łemkowskiej z południowo-wschodniej Polski na obszary tak zwanych Ziem Odzyskanych w północnej i zachodniej Polsce. W wyniku operacji wojskowej wysiedlono

¹ Dr Tomasz Kosiek, Instytut Historii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: tkosiek@ur.edu.pl

ponad 140 tys. ludności, a sama akcja miała na celu rozwiązanie problemu ukraińskiego w granicach powojennej Polski (Snyder 2003) i doprowadzenie do asymilacji tej mniejszości narodowej z polskim społeczeństwem. Ponad dekadę temu Jan Pisuliński (2003: 7) zwracał uwagę, że ocena działań ówczesnych polskich władz wobec ludności ukraińskiej i łemkowskiej ciągle pozostaje przedmiotem gorących dyskusji w środowisku historyków. Jego słowa są nadal aktualne. Do dziś niejednoznaczna ocena tej operacji wojskowej dzieli nie tylko historyków, ale również polskie społeczeństwo, co ma przełożenie także na decyzje polskich polityków i organów administracji państwowej (zob. Pac 2017; Malinowski 2017; Bendyk 2017).

Chcąc uczcić pamięć ofiar wspomnianej akcji, w prezentowanym tekście pragnę oddać głos tym, których konsekwencje politycznych decyzji z 1947 r. dotknęły bezpośrednio i stały się częścią składową ich osobistych biografii. Przybliżę czytelnikowi fragmenty relacji świadków wysiedlenia, pamiętających czas, gdy pod przymusem powojennych władz Polski opuszczali na zawsze swoje domy, ojcowiznę i małe społeczności lokalne². Przeprowadzone przeze mnie wywiady obfitowały w wiele wątków odnoszących się do przeszłości osób wysiedlonych w akcji „Wisła”. Rozmówcy w swych wspomnieniach wracali zarówno do obrazów swoich miejscowości, jak i do doświadczeń związanych z przybyciem na Ziemię Zachodnie. W prezentowanym artykule koncentruję się jedynie na wybranych zagadnieniach pojawiających się w kontekście przymusowego przybycia na nowe obszary. Omówione zostaną wspomnienia przesiedleńczej podróży, a także pamięć nowych domów i nowych sąsiadów.

Artykuł powstał w oparciu o siedem narracji biograficznych osób, które w ramach akcji „Wisła” zostały wysiedlone z obszaru dzisiejszego województwa podkarpackiego³ na północno-zachodnie ziemie powojennej Polski. W trakcie prowadzonych przeze mnie rozmów osoby te zamieszkiwały zachodniopomorskie miasteczko Biały Bór lub jego najbliższą okolicę. Warte podkreślenia jest to, że w 1947 r.

² Praca powstała w oparciu o materiały zebrane w ramach grantu *Oral History* pt. *Z batkiwsczyny na czużynu. Pamięć i postpamięć starych i nowych ojczyzn w narracjach osób wysiedlonych w ramach Akcji Wisła i ich potomków* realizowanego ze środków Ośrodka Pamięć i Przyszłość (OPiP) we Wrocławiu w 2015 r. Wszystkie nagrania i transkrypcje relacji znajdują się w archiwum OPiP we Wrocławiu.

³ Choć w prezentowanym artykule wykorzystuję jedynie część zebranych narracji, to wśród moich rozmówców znalazły się osoby pochodzące m.in. z Krecowa, Rakowej, Wańkowej, Woli Michowej, Dołżycy k. Cisnej, Nowosiółek, Grąziowej, Hołuczkowa, Krajny i Żernicy Niżnej.

tylko jeden spośród moich rozmówców został wysiedlony bezpośrednio do Białego Boru, inni początkowo byli kierowani do okolicznych wiosek i kolonii, by po kilku, a czasem kilkudziesięciu latach osiąść we wspomnianym miasteczku⁴. Wywiady wykorzystane do przygotowania artykułu prowadzone były głównie w języku ukraińskim⁵. Dla części z moich rozmówców nie byłem osobą obcą, gdyż w środowisku ukraińskim w Białym Borze obracam się od kilkunastu lat. Niewątpliwie mój status okazał się bardzo pomocny w wytypowaniu rozmówców, a także w uzyskaniu zgody na przeprowadzenie z nimi wywiadów biograficznych⁶.

Zasadniczym celem zrealizowanego przez mnie projektu było zebranie narracji osób, które doświadczyły wysiedleń w ramach akcji „Wisła” i w konsekwencji były zmuszone zaadaptować się do warunków panujących na Ziemiach Zachodnich. W trakcie realizowanych wywiadów kierowałem się wytycznymi wrocławskiego Ośrodka Pamięć i Przyszłość wpisującymi się w metodologię historii mówionej (zob. Filipkowski 2007; Kurpiel 2014; Kierzkowski 2008, 2014). Prowadzone rozmowy generalnie składały się z trzech części. W pierwszej prosiłem moich rozmówców o opowieść o ich życiu, w drugiej zadawałem pytania wyjaśniające i uszczegóławiające zagadnienia, które pojawiły się w trakcie narracji biograficznej. Na koniec zaś poruszałem problemy dodatkowo mnie interesujące, a które nie pojawiły się we wcześniejszych fragmentach prowadzonej rozmowy.

⁴ W tym miejscu czytelnik mógłby zapytać o liczbę ludności ukraińskiej wysiedlonej do Białego Boru. Niestety, w znanych mi opracowaniach nie znalazłem odpowiedzi na to pytanie. Autorzy podają liczby wysiedlonych w odniesieniu do obszaru całych województw. Do województwa szczecińskiego trafiło np. ponad 48 tys. wysiedlonych z akcji „Wisła” (Hałagida 2003b: 36). Co więcej, ludność ukraińska mimo ograniczeń dotyczących ruchliwości obowiązujących przez pierwsze lata po wysiedleniu była jednak w pewnym stopniu mobilna, np. w związku z zawieranymi małżeństwami, poszukiwaniem pracy. Z czasem zaś ośrodki miejskie, nawet tak niewielkie jak Biały Bór, zaczęły przyciągać wysiedlonych poszukujących pracy poza sektorem rolniczym.

⁵ Wszystkie cytaty z wypowiedzi moich rozmówców (z wyjątkiem jednego) przytoczone w tekście głównym są moimi autorskimi tłumaczeniami. Fragmenty narracji w oryginalnym brzmieniu umieszczam w przypisach. Zapisane są one w transliteracji, zgodnie z wytycznymi Ośrodka Pamięć i Przyszłość we Wrocławiu. Taka forma zapisu, a nie przy użyciu cyrylicy, pozwoliła mi uniknąć dylematu zapisywania polskich słów i polonizmów trafiających się w zebranych wywiadach.

⁶ Szerzej o moim związku i statusie w grupie ukraińskiej zamieszkującej Białą Bór czytelnik będzie mógł przeczytać w tekście *Gdy „Inny” staje się bliskim... Etnologiczne autorefleksje o funkcjonowaniu w grupie ukraińskiej w Białym Borze*, który wkrótce ukaże się w pracy zbiorowej pod redakcją Magdaleny Zowczak.

Dla wielu badaczy, w tym zasadniczo dla historyków, materiały powstałe przy zastosowaniu metod historii mówionej bywają problematyczne między innymi z racji kłopotu z obiektywnością tego typu źródeł. Jak wspomina Anna Kurpiel (2014: 24) „obiektywność ta została podważona, a jej miejsce zajęła legitymizacja subiektywizmu, traktowanego jednak niekiedy jako zło konieczne w tego typu badaniach”. Zdaniem wspomnianej autorki ciągle dominuje przeświadczenie, że pamięć, z której za pomocą metod *oral history* badacze wydobywają wspomnienia świadków, jest rodzajem magazynu przechowującego ów specyficzny towar na kolejnych regałach i półkach. Badacze pracujący z problemem pamięci zwracają jednak uwagę, że dopiero w kontekście wywiadów u naszych rozmówców dochodzi do uruchomienia pewnych pokładów wspomnień konstruowanych w różnych sytuacjach na nowo (Doliński 2012: 61). Tym samym w historii mówionej nie chodzi głównie o uzupełnianie i rozbudowywanie wiedzy na temat wydarzeń i historii jednostki czy grup, ale o próbę uchwycenia, w jaki sposób wydarzenia z przeszłości zostały zapamiętane przez świadka historii (Wylegała 2012: 57).

Dla mnie jako etnologa, niestroniącego od badań terenowych (zob. Kosiek 2008a, 2008b, 2015), wrocławski grant był pierwszą okazją do doświadczeń z metodą historii mówionej. Dotychczas prowadzone przeze mnie projekty wpisywały się w nurt badań etnograficznych rozumianych jako mieszanka obserwacji uczestniczącej⁷, wywiadów swobodnych i analizy materiałów zastanych (Angrosino 2010). Przyśięgając do badań w ramach grantu *Oral History*, obawiałem się, że realizowane rozmowy będą rodzajem „suchych” wywiadów niedających sposobności do głębszych interakcji wychodzących poza sytuację rozmowy. W trakcie wywiadów okazało się jednak, że kontekst narracji biograficznych daje również możliwość współuczestniczenia w różnych interakcjach, choć innego rodzaju niż te, które były moim udziałem w przypadku obserwacji uczestniczącej życia codziennego w dotychczasowych projektach. Jako antropolog muszę jednak przyznać, że metoda historii mówionej może być nie tylko intrygującym doświadczeniem, ale także techniką poszerzającą spektrum etnologicznego doświadczenia rzeczywistości społecznej, a sam zapewne w kolejnych projektach nie będę od niej stronił.

⁷ Na niejednoznaczne rozumienie tej techniki, a tym samym różne jej uprawianie, na gruncie polskiej antropologii zwraca uwagę Łukasz Kaczmarek (2016). Osobiście rozumiem obserwację uczestniczącą jako współuczestniczenie i głębokie zaangażowanie w niezliczone i zróżnicowane interakcje z przedstawicielami badanej społeczności/grupy.

Kończąc wstęp, chciałem raz jeszcze zaznaczyć, że w prezentowanym artykule zamierzam oddać głos bezpośrednim uczestnikom akcji „Wisła”, którym wskutek wysiedlenia przyszło się mierzyć z wyzwaniem Ziem Zachodnich.

Przyjazd na Ziemię Zachodnie

Wysiedlonych w akcji „Wisła” w 1947 r., którzy trafili do Białego Boru i okolicznych miejscowości, przewieziono na Ziemię Zachodnie koleją. Moi rozmówcy często potrafili określić jedynie w przybliżeniu czas ich podróży w nieznane. Zazwyczaj wskazywali, że ich przejazd trwał od dwóch do trzech tygodni. W tym czasie wysiedleni podróżowali w wagonach bydlęcych. Według ich słów na każdy wagon przypadały trzy – cztery rodziny w zależności od liczby osób w każdej z nich. Warunki przejazdu były ciężkie. Podróżowano w ciemnych wagonach, do których odrobina światła wpadała przez niewielkie zakratowane okienka. Zwierzęta gospodarskie, które zdołano zabrać ze sobą, podróżowały w innych wagonach niż ludzie. W czasie postojów kobiety wychodziły z wagonów karmić inwentarz tym, co wieziono ze sobą lub co naprędce udało się zebrać z łąk w okolicach torowiska. W czasie postojów polskie wojsko organizowało także posiłki dla przesiedlonych, podając im zazwyczaj zupę.

Jechaliśmy w takich wagonach bydlęcych, że trzęsło. Trzy rodziny w jednym takim wagonie i to było ciasno, i pościelone na słomie, i na tym to trzeba było spać, przespać całą noc. A stawali po drodze, żeby jakieś krowy czy komuś tam tego siana, znosili, takie co (...) mieli pokoszone, żeby karmić zwierzęta, żeby żyły⁸ (K, ur. 1932, Kreców).

Bydło i konie osobno i ludzie osobno. A to w takich wagonach, jak się jechało pozasuwane drzwi, okna też. Ciemno. No ale ludzie otwierali, okna odsuwali. Taka tam krata była. No bo ciemno było i duszno. Duszno, jak pozasuwali drzwi, tak duszno. Jak gdzieś zatrzymali się, to kobiety zaraz gdzieś leciały, skubały trawę, bo ta trawa była dla bydła. Bydło tak ryczało, to wszystko głodne. Siana nie zabrano, bo nie było możliwości jakiegoś siana zabrać. No i jak gdzieś się stało, to dwali zupę. Wojskowi nosili w wiaderkach zupę, ludziom dawali, karmili⁹ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

⁸ w takich wagonach my jechały bydlęcych, że potriśły. Try rodyny w jednym takim wagonie, i to było aż tisko, i postelyły na sołome, i na tim to było spaty, peresyplaty noc. A stawaly w dorozi, żeby jakieś korowy czy komuś tam toho to sino, znosyły, takie szo (...) mały pokosene, żeby pokormyty zwiriata, żeby żyły.

⁹ Chudoba i konie osibne i liudy osibne. A to w takich wagonach, jak sia jechało pozasuwały dweri, wikna takōż. Temno. No ale liudy widkrywały, wikna widsuwały. Taka tam krata buła. No bo temno buło i duszno. Duszno, jak pozasuwały dweri, tak duszno.

Wysiedleńcy z akcji „Wisła”, którzy współcześnie mieszkają w Białym Borze lub jego okolicach, trafiali z transportami do kilku okolicznych stacji kolejowych. Wśród moich rozmówców były osoby, których pociągi zatrzymano w Szczecinku, Koczale i Bińczy. Po przybyciu na stację docelową doświadczenia moich rozmówców były rozmaite. Część z nich niemal od razu po opuszczeniu wagonów była kierowana wraz z rodzinami do miejscowości, w których mieli zamieszkać. Inni musieli poczekać na swój przydział kilka dni w prowizorycznych obozowiskach rozlokowanych przy stacji, na której wysiedli. Kolejni czasem trafiali najpierw do jednej miejscowości, by po kilku dniach otrzymać ostateczną decyzję o nowej lokalizacji, do której mieli się udać.

W pamięci moich rozmówców dominowały wspomnienia wskazujące, że do pociągów trafiali wraz z całą społecznością swoich macierzystych miejscowości. Gdy przybywali jednak do stacji docelowej, okazywało się, że część wagonów była w międzyczasie odczepiana i jechała w innych kierunkach, przez co tracono kontakt z dawnymi sąsiadami lub członkami dalszej rodziny. Moi rozmówcy nie potrafili jednak wskazać dokładnie, kiedy dochodziło do podziału transportów. Większość z nich, będąc wówczas jeszcze dziećmi, być może nie zauważyła tego faktu w czasie podróży.

Nowy dom

W kontekście akcji „Wisła” często można spotkać się ze stwierdzeniami, że ludność ukraińska poprzez wysiedlenie na Ziemię Zachodnie doznała swoistego awansu cywilizacyjnego, trafiając z ubogich i zacofanych wsi Polski południowo-wschodniej do poniemieckich rozwiniętych gospodarstw. Roman Drozd i Piotr Tyma (2017) zwracają uwagę, że sąd tego typu wraz z kilkoma innymi tworzą zespół mitów, w które obrosły wydarzenia z 1947 r. Igor Hałagida (2003a, 2003b) i Maciej Heiger (2007) zdecydowanie podkreślają, że większość ludności ukraińskiej po wysiedleniu na Ziemię Zachodnie znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że ludność wysiedlona w akcji „Wisła” była ostatnią zorganizowaną i zwartą falą osadniczą, która przybyła na Ziemię Zachodnie. Tym samym osadnicy trafiali

Jak deś zatrzymały to zinki zaraz deś letiały, skubały trawu, bo żeby tam trawa buła dla chudoby. Chudoba tak ryczała, to wsio hołodne. Sina sia ne wzięło, bo ne było możliwości jakochoś sina wzięty. No i jak deś sia stojało, to dawały zupu. Wijśkowi nosyły w wiaderkach zupu, ludziom dawały, kormyły.

najczęściej do zrujnowanych i zdemolowanych gospodarstw, którymi wcześniej „zaopiekowali” się szabrownicy. W ówczesnym województwie szczecińskim na 9800 gospodarstw, które oddano ludności wysiedlonej w 1947 r., ponad 7400 wymagało poważnych napraw, a nierzadko nawet odbudowy (Drozd, Tyma 2017: 40). Zdecydowana większość zabudowań w najlepszym stanie technicznym została zajęta, co zrozumiałe, przez wcześniejszych osadników polskich. Wspomnienie obrazu gospodarstw, do których trafiała ludność ukraińska, wielokrotnie powracało w prowadzonych przeze mnie rozmowach. W zdecydowanej większości ustalenia przywołanych historyków współgrały z biograficznymi doświadczeniami moich rozmówców.

do starej chaty, która nie miała okien ni tego. Tam zbierali takie ze starych domów i przybijali, żeby tylko dziury nie było. Tam nie było życia, tylko męka po prostu¹⁰ (K, ur. 1932, Kreców).

Znaleźliśmy chatę, ani drzwi, ani okien nie było. Poszliśmy do jednego sąsiada, taki Wachłowicz, on spod Lwowa. On niby Polak, a po ukraińsku umiał mówić. I ten, to tam jakieś tam drzwi (...), dwa okna. A tam była dziewczyna, mieszkała to mówiła, że jakieś ona są. Poszedłem z tą dziewczyną do gospodarza, on je dał¹¹ (M, ur. 1930, Grąziowa).

Fatalny stan domostw, do których kierowano ludność wysiedloną z Polski południowo-wschodniej, wymagał już od samego początku wytężonej pracy i starań o zaadaptowanie się do nowej sytuacji. Nowo przybyli bardzo często naprędce musieli zorganizować sobie okna, drzwi i wyposażenie domostw.

Póki czegoś tam uzupełnił, żeby było jakoś. Przynosili jakieś stare łóżka, żeby było na czym spać, bo jak Niemcy wyjechali, pozostawiali takie [*niezrozumiałe*] które były tam¹² (K, ur. 1932, Kreców).

Muszę zaznaczyć, że nie we wszystkich zarejestrowanych przeze mnie relacjach pojawiał się opis zrujnowanych domostw zajętych na Ziemiach Zachodnich. Dwie rozmówczynie wspominały, że ich rodzinom szczęśliwie trafiły się gospodarstwa w dobrym stanie. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że w obu przypadkach przesiedleni trafili do

¹⁰ do starojej chaty, kotra ne mała ny wikin, ny toho. Tam zberały takij zi starych domiw i prybywały, żeby dziury tilko ne było. Tam ne było žyttia, tylko muka po prostu.

¹¹ Szo my znajszły chaty, any dwerej, any wikno ne buło. Piszły do jakoho susida, takij Wachłowicz, win spid Lwowa. Win niby to Polak, a po ukraińsku wmił howoryty. I toj, to tam jakiś tam dweri, toto czy szo, jakiś 2 wikna. A tam była diłka, meszkała to kazała, że jakiś wikna sut. Piszol z tom diwkom do gospodarza, win je dał.

¹² Póki szoś tam uzupełnyw, żeby było jakoś. Pronosyły jakiś stari, de, liżka, jakie de było na czym spaty, bo też jak Nimci wyjechały, pozistawały takie [*niezrozumiałe*] kotri buły tam.

jeszcze nieopuszczonych domostw zamieszkałych wówczas przez rodziny niemieckie. Obecność niemieckich właścicieli zapewne uchroniła obejście i gospodarstwo przed szabrownikami. W tych, prawdopodobnie nielicznych, przypadkach wysiedleni w akcji „Wisła” rzeczywiście mogli trafić do niezniszczonych domów, które po tym, jak niemieccy właściciele wyjechali do państwa niemieckiego, stawały się ich własnością.

My dostaliśmy dobre mieszkanie, bardzo dobre. Jeszcze z nami mieszkali Niemcy, takie staruszki. Oni nam pomagali trochę. I potem Niemcy wyjechali, zostaliśmy sami (...). Piec kaflowy to człowiek nie mógł się tym wszystkim nacieszyć, napatrzeć się, że wszystko takie jest. No dzieci, dzieci się cieszyły tym, co oglądały¹³ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

Polskie władze na początku zakładały, że wysiedleniami zostanie objętych ok. 16 tys. ukraińskich rodzin. W trakcie operacji „Wisła” okazało się jednak, że ta liczba jest zdecydowanie wyższa. Do 15 sierpnia 1947 r. wysiedlono ponad 33 tys. rodzin (Hałagida 2003b: 35). Wskutek tego szybko dała o sobie znać niedostateczna liczba domostw, w których planowano osiedlić ludność ukraińską. W konsekwencji domostwa stawały się miejscem zamieszkania nie jednej, a kilku rodzin. Niektóre raporty lokalnych władz wspominają nawet o kilkunastu rodzinach w jednej izbie (Heiger 2007: 120). Podobne doświadczenia stały się udziałem moich rozmówców, którzy wspominali, iż wraz z ich rodzinami w danym domostwie osiedlano także inne rodziny, w tym osoby wysiedlone z tych samych miejscowości.

No i nasi pojechali tam na budowanie (na miejsce – T.K.), mówią: „Wielka chata”, że i sześć pokojów i tam my się wprowadziliśmy sześć rodzin. Do jednej chaty (...). Wszyscy z Krecowa (...). Ze swoimi. Tak, my to byliśmy wszyscy z naszej wsi. I tak, że później jak oni przyjechali tam, to tam każdy sobie miejsce wybierał, jakiś pokój, w którym robił porządek i ustawiał tam te tobołki, a i jedzenie... A była kuchnia taka wielka, i na tej kuchni dwie, trzy rodziny mogły gotować jedzenie. A reszta paliła taki dymarok, na workach i garnkach na to i na podwórku palili i gotowali zupe, żeby te dzieci mogły zjeść¹⁴ (K, ur. 1932, Kreców).

¹³ My distały dobre pomieszkania, duże dobre. Sze już żyły Nimci tam ti staruszki. Ony nam pomahały trocha. I, i, potem Nimci wyjechały, my zistały sami (...). Piec kaflowy, to czołowik ne mih sia tym wsim nacieszyty, nadywuwaty, że to tak je. No dity, dity to sia ciszyły tym szo baczat'.

¹⁴ No i naszi pojichały tam na budowannia, każut: „Welyka chata”, że sziić pokoiw, i tam my sia wprowadyły sziić rodyn. Do jednoji chaty (...). Wsi z Krecowa (...). Ze swoimi. Tak, my to były wsi z naszoho sela. I tak że piźnjsze jak wony pryjechały tam, to tam każdy misce sobie wyberaw jakiś pokij w kotrym robyw ład, i ustawiał sobi tam te tobołki, a jisty... A była kuchnia taka welyka, i na tij kuchni dwi rodyny, try mohło wary-

I w domu, w tej chacie były trzy rodziny. Dwie rodziny, my i sąsiedzi, a druga rodzina, trzecia rodzina tam na górze był pokój, ale nie byli z naszej wsi. To z jakiejś innej wsi¹⁵ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

Warto jeszcze dodać, że moi rozmówcy, opowiadając o swoich wrażeniach związanych z nowymi domostwami, wspominali także, że przez długi czas traktowali pobyt na Ziemiach Zachodnich jako tymczasowy. Wielu żywiło nadzieję na rychły powrót do własnych domów pozostawionych w Polsce południowo-wschodniej, towarzyszył im również lęk przed tym, że Niemcy wrócą po swoje i ich wówczas wygonią z zajętych gospodarstw.

Przyjdą Niemcy i nas wygonią. Takie było coś. No, no i pojechali z powrotem¹⁶ (K, 1928, Rakowa).

Tak wszystko, jakiś tobołem stał, bo zaraz wyjedziemy z powrotem. Ludzie mieli taką myśl, że zaraz wyjadą z powrotem¹⁷ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

Nowi sąsiedzi

Jak już wspomniałem, ludność przymusowo wysiedlona z Polski południowo-wschodniej stanowiła ostatnią zwartą falę osadniczą skierowaną na Ziemię Zachodnie. Przybывая na nieznane sobie tereny, trafiła ona do miejscowości, które przynajmniej w części były już zamieszkałe i w których co najmniej od kilkunastu miesięcy zaczęły się kształtować społeczności lokalne. W skład tych ostatnich wchodziły zróżnicowane grupy. Józef Burszta (1967), analizując zagadnienie podziału osadników z Ziem Zachodnich, wymienił i omówił kilka kategorii ludności, między innymi ludność autochtoniczną¹⁸, osadników z tak zwanej Polski centralnej, grupy kresowe pochodzące z Lubelskiego, Rzeszowskiego i Podlasia, repatriantów z ziem wcielonych po wojnie do ZSRR, reemigrantów przybyłych z innych krajów, m.in. z Francji, Belgii, Niemiec Zachodnich, Jugosławii czy Rumunii, oraz osadników z akcji „Wisła”. Poszczególne kategorie ludności wymienione przez J. Bursztę różniły się

ty jisty. A reszte to palyły takij dymarok, na miszkach, i baniak na to i na podwiru palyły i waryły zupu, żeby ti dity mohły zjisty.

¹⁵ I w domu, w tij chati buło 3 rodyny. 2 rodyny, my i susid, a druha rody/ tretia rodyna tam na hori buł pokij, ale to ne buły z naszoho sęła. To z jakochoś inakszoho sęła.

¹⁶ Pryjduť Nimci i nas wyženut. Takie było szoś. No. No i pojichały z powrotem.

¹⁷ Tak wsio, jakiś tłumak stojał, bo zaraz wyjidemo nazad. Liudy mały taku dumku, że zaraz wyjidut nazad.

¹⁸ Należy zaznaczyć, że autor zwraca jedynie uwagę na ludność utożsamianą z Polakami, pomija zaś ludność niemiecką ciągle obecną na obszarach Ziem Zachodnich.

pod względem cech kulturowych, czasem także stopnia świadomości narodowej.

W tym miejscu warto podkreślić, po pierwsze, że kategoryzowanie, inaczej mówiąc, utożsamianie (Ardener 1992), o którym wspomina w przywołanym artykule J. Burszta, już od dawna było przedmiotem zainteresowania antropologów i socjologów. Bez względu na to, czy będziemy mówić o kategoriach etnograficznych, etnicznych czy narodowych, sprowadzają się one do podziału świata społecznego na „swoich” i „obcych” (zob. Benedyktowicz 2000; Brubaker, Feischmidt, Fox, Grancea 2006: 207–238; Fox, Miller-Idriss 2008). Owe podziały bardzo często mają duże znaczenie w praktykach społeczno-kulturowych i nie rzadko przekładają się na wytwarzanie granicy etnicznej (zob. Barth 2006). Po drugie, choć w literaturze poświęconej akcji „Wisła” pisze się głównie o ludności ukraińskiej i łemkowskiej, to należy pamiętać, że wysiedleni nie stanowili jednorodnej grupy etnicznej. Ludność wysiedlona spod Przemyśla czy Jarosławia różniła się pod względem kulturowym, czasem również świadomościowym, od na przykład wysiedlonych z powiatu sanockiego czy leskiego. Analizując relacje biograficzne moich rozmówców, można zauważyć, że pewne podziały pojawiały się nawet w obrębach wiosek, a ludność mieszkająca na przykład na Pogórzu Przemyskim wyróżniała *hyrniaków* i *Łemków* mieszkających w Beskidach i Bieszczadach, ci z kolei wyróżniali kolejne pomniejszych grupy lokalne mieszkające w sąsiednich dolinach górskich¹⁹. Po trzecie, warto również pamiętać, że miejscowości objęte akcją wysiedleńczą zamieszkiwała również, choć w niewielkim stopniu, ludność polska, zatem prosty podział na „Polaków” i „Ukraińców”, tak często przywoływany w literaturze, w rzeczywistości był daleko bardziej skomplikowany i złożony (Kosiek 2016, Snyder 2009: 234). Owa złożoność i kontekstowość wskazywały na to, że kategorie etniczne, którymi tak ochoczo posługiwały się elity polskie i ukraińskie przy urzeczywistnianiu czystek etnicznych, jeszcze po zakończeniu II wojny światowej nie były ściśle określone i w pełni uświadomione w lokalnych społecznościach.

Przybycie wysiedlonych z akcji „Wisła” do Białego Boru i okolicznych miejscowości stworzyło kontekst do zaistnienia interakcji między ludnością z Polski południowo-wschodniej a pozostałymi osadnikami,

¹⁹ W kontekście obszarów Beskidu Niskiego i Bieszczad zwykło się pisać o grupach etnograficznych Bojków i Łemków, ale również te grupy nigdy nie były jednorodnymi i ściśle określonymi społecznościami. Krytyczne spojrzenie na kategorie etnograficzne proponuje na przykład Zbigniew Libera (2011).

wspomnianymi przez J. Bursztę. Wzmianki o tych kontaktach i budowaniu wzajemnych relacji z nowymi sąsiadami często pojawiają się w narracjach moich rozmówców.

Polacy

W trakcie wywiadów rozmówcy często deklarowali, że stosunki z Polakami po przybyciu na Ziemię Zachodnie układały się poprawnie. Od czasu do czasu w ich narracjach pojawiały się jednak pewne wątki, które wskazują, moim zdaniem, że owe interakcje były jednak dość specyficzne i nie zawsze dobrosąsiedzkie. J. Burszta (1967: 161) zaznacza, że w środowiskach polskich osadników z dawnych tak zwanych Kresów i tych pochodzących z Rzeszowskiego i Lubelskiego dominował negatywny obraz ludności ukraińskiej ukształtowany w wyniku wojennych doświadczeń, który z kolei został szybko rozszerzony na całą ludność wysiedloną w akcji „Wisła”. Ten negatywny stereotyp spowodował, że ludność ukraińska i łemkowska przez pierwsze lata pobytu na nowych terenach była izolowana od pozostałych grup osadników. I. Hałagida (2003a: 139) w oparciu o źródła archiwalne podkreśla, że ludność polska na Ziemiach Zachodnich niemal w całości sygnalizowała swoje niezadowolenie z pojawienia się osadników ukraińskich i łemkowskich. Autor upatruje przyczyn tej nieufności nie tylko w bezpośrednim doświadczeniu czasów wojny, gdy część Polaków była bezpośrednimi świadkami lub uczestnikami polsko-ukraińskiego konfliktu etnicznego na Wołyniu, w Galicji Wschodniej czy w Lubelskim i Rzeszowskim, ale także w oficjalnej propagandzie państwowej skutecznie kształtującej stereotyp ukraińskiego reżyna, banderowca i bandyty. O dystansie i obawach Polaków wobec ukraińskich osiedleńców mówiła także część moich rozmówców, którzy na własnej skórze doświadczyli tego ostracyzmu.

Zabużański Polak (...). A! Jak przyjęli? Polacy się bali, że to przyjechali bandyci (...). No i potem przeszło trzy miesiące, gdzieś tak i przyszedł i były tak: do nas sąsiedzi przychodzili i mówili: „Przyjechali bandyci. Jak wpadnę ze siekierą, a syn spał z karabinem w łóżku”. Bo przyjechali bandyci. „Ale tutaj nie jeździecie? Nikogo nie mordujecie”²⁰ (M. ur. 1930, Grąziowa).

²⁰ Zabukowyj Polak (...). A! Jak przyjniały? Poliaki się bojały, że to przyjechali bandyci (...). No i potem przyszło 3 misiaci, deś tak o przyjszoł i były tak: do nas sąsiedzi przychodzili i mówili: „Przyjechali bandyci. Jak wpadnę ze siekierą, a syn spał z karabinem w łóżku”. Bo przyjechali bandyci. „Ale wy tutaj nie jeździecie? Nikogo nie mordujecie”.

Lęk towarzyszył nie tylko polskim mieszkańcom, ale także ludności ukraińskiej. Obawy wynikały między innymi z tego, że wielu spośród wysiedlonych czuło się stale obserwowanych i podsłuchiowanych przez Polaków.

No tak, było tak, bywało tak, że za bardzo się nie rozpuszczaliśmy z nimi (nie mieszało się – T.K.), bo trochę mieliśmy takie jakby zahamowania. Ja im tego, my im tego nie powiedzieliśmy, aleśmy... [*A czego się hamowaliście? Baliście się, czy co?* – T.K.] No baliśmy się (...). I potem dowiedzieliśmy się, później jakoś, że było co noc, co noc było jakichś dwóch tajniaków, nas obserwowali²¹ (K, ur. 1928, Rakowa).

A my tu tak przyjechaliśmy i baliśmy się, bo tacy Polacy byli i tak chodzili pod oknami, taka prawda. I tak podsłuchiwali. I my się baliśmy. Gdzie Ukraińcy, tak... (...) „Jak wy tu przyjechaliście to Kogut chodził, jeszcze tam ktoś. Że chodzili popod okna i słuchali, jak wy rozmawiacie” (...). Trochę udawaliśmy, tak że robimy (polskie Święta – T.K.), ale że swoje też po cichu robiliśmy. A później już się nie baliśmy. No tak z początku²² (K, ur. 1937, Wola Michowa).

Oni sobie myśleli, że my jakoś przyszlismy (...) i że to jakiś tam zjazd będziemy organizować. Bo tak, ja wam powiem, jaka prawda była. Mieliliśmy takich pieśni ukraińskich, partyzanckich, ja jeszcze do dziś je pamiętam, to my śpiewaliśmy, jak mieliśmy pracę młodzież, u nas była kupa młodych ludzi! No. Na zabawy nie chodziliśmy specjalnie, bo baliśmy się. Ona nam może nic z początku nie zrobiła, ale tak z początku baliśmy się²³ (K, ur. 1928, Rakowa).

Jak już wspomniałem, większość moich rozmówców podkreślała, że stosunki z polskimi sąsiadami już po wysiedleniu układały jeśli nie dobrze, to przynajmniej bezkonfliktowo. Zdarzały się jednak w narracjach wypowiedzi, które wskazują, moim zdaniem, na to, że ludność polska nie darzyła wysiedlonych z akcji „Wisła” sympatią i w sytuacjach, gdy przesiedleńcy manifestowali swoją odmienność kulturową i przywiąza-

²¹ No tak, buło tak, buwało tak, za barz sie ne rozpuszczalysmosia z nima, bo troche my małyśmy take jakby zahamuwannia. Ja im toho, my im toho ne powiły, alesmy... [*A czoho żeście sia hamowały? Bojałyśtesia? Czy szo?* – T.K.] No bojałyśmo sie (...). I potem zesmy sia dowiwały, piźnijske jakiś, że buło szo nicz, szczo nicz jakiś buło dwoch tajniakiw, nas obserwuwały.

²² A my tu tak pryjichałyśmo sa bojały, bo tak Polaki były i tak chodyły popid wikna, taka prawda. I tak podsłuchowały. I my sia bojały. De Ukraińci, tak... (...) „Jak wy tu przyjechali, to Kogut chodził, jeszcze tam ktoś. Że chodzili popod okna i słuchali, jak wy rozmawiacie” (...). Troszku my udawały, tak że robimy, ale że swoji też po cichy /smy robyły. A piznisze już sa ne bojały. No tak z początku.

²³ Wony sobi dumały, że my jakoś pizłyśmo (...) i że to jakiś tam zjazd budemo organizuwały. Bo tak wo, ja tak skažu, jak prawda buła. Małyśmo takich piseń ukraińskich, partyzanckich, ja szcze do teper ich pamiętam, to my śpiwały, szczoś my mały robyty, mołodnia, w nas buło kupa mołodych ludej! No. Na zabawu smo tam ne chodyły, specjalnie bośmo sia bojały. Ona nam może nycz ne zrobyła, ale tak z początku bojałyśmosia.

nie do religii oraz innych elementów tożsamości ukraińskiej, polska strona reagowała negatywnie i stanowczo, pokazując swoją niechęć wobec tego typu zachowań.

To tam, to tam Taras Szewczenka my tam wiersze mówiliśmy takie. A jak przyszli to takie coś jak zaczęli gwizdać Polacy [*Aha Polacy gwizdali – T.K.*] Tak. A Romaniuk wyszedł: „Komu sie nie podoba, proszę opuścić”. Tak twardo powiedział (...) ²⁴ (M, ur. 1930, Grąziowa).

I powiedział, to było na nasze święta, on powiedział: „Ja powiem w cerkwi, w kościele, żeby zaśpiewać «Chrystos wskres». To przyszedł do nas i mówi tak i tak. To my poszliśmy na chór, stoimy i ten proboszcz mówi tak, mówi: Na Ukrainie było zebranie partyjne, jeden mówi, mówi, a nikt nie chce odpowiadać”. A on powiedział tak „A jeden wstał i powiedział jedno słowo: Chrystos wskres!”. Wszyscy odpowiedzieli „Wojistynu wskres”. Tak. To tak powiedział. Potem powiedział: „tu są grekokatolicy, Ukraińcy mogą sobie zaśpiewać Chrystos wskres”. To, to my na górze zebraliśmy się razem i dawaj śpiewać pieśń. Mieliliśmy modlitewniki i rozpoczęliśmy śpiewać pieśń. A Polacy jak zaczęli, myślałem, że się kościół rozwali, tak uciekali. To było gdzieś [19]55, [19]56 roku ²⁵ (M, ur. 1930, Grąziowa).

Oba przytoczone wyżej fragmenty wypowiedzi mojego rozmówcy dotyczą sytuacji, których doświadczył w miejscowości Grabowo koło Białego Boru. W obu przypadkach dzięki zachęcie miejscowego nauczyciela i księdza społeczność ukraińska zdecydowała się zmanifestować w obecności polskich sąsiadów swoją odmienność językową i kulturową. Polacy, jak wynika ze wspomnień rozmawiającej ze mną osoby, próby otwartego i publicznego demonstrowania odmienności ukraińskich sąsiadów wyraźnie zbojkotowali. Być może taką postawą społeczności polskiej można tłumaczyć zachowania niektórych Ukraińców, którzy w pierwszych latach, obchodząc w rodzinnym gronie Boże Narodzenie i Wielkanoc według kalendarza juliańskiego, starali się ukrywać to świętowanie przed sąsiadami.

Niechęć społeczności polskiej do ludności wysiedlonej w akcji „Wisła” dotyczyła nie tylko osób dorosłych, ale także dzieci. Z relacji

²⁴ To tam, to tam Taras Szewczenka my tam wiersze mówiliśmy takie. A jak przyszli to takie coś jak zaczęły świstaty Poliaki. [*Aha, Poliaki świstały – T.K.*] Tak. A Romaniuk wyszedł: „Komu sie nie podoba, proszę opuścić”. Tak twardo powiedział.

²⁵ I kaže, to było na nasze święta, win kaže: „Ja skažu w cerkwi, w kosteli szczob zaśpiwaty »Chrystos wskres«. Toj przyszoł do nas to kaže tak i tak. To my piszły na chor, stoit, i toj proboszcz kaže tak, kaže: „Na Ukrainie takie było zebranie partyjne, odyn howoryt’, howoryt’, a nichto ne chce howoryty”. A win kaže tak „A jeden wstał i skazał tylko odne słowo: Chrystos wskres!” Wsi widpowiły: „Wojistynu wskres.” Tak. To tak powił. Potem kaže: „tu są Hrekokatoliki, Ukraińcy, może sobi zaśpiwaty Chrystos wskres”. To, to my na hori zebralymysia w kupu i dawaj śpiwaty piśniu. My mały modliteniki i pocały piśniu śpiwaty. A Poliaki jak zaczęły, myślał szo sia kostel rozwały, tak wtikały. To buło deś [19]55, [19]56 rik.

jednej z rozmówczyń wynika, że w latach 60., gdy jej dzieci dojeżdżały z Linowa do szkoły w Białym Borze, polscy uczniowie dokuczali ukraińskim rówieśnikom. Z tego względu rozmówczyni zdecydowała się oddać swoje córki do internatu, po to aby unikały nieprzyjemnych sytuacji.

No to nasze dzieci nie miały tam miejsca co prawda. Tak było: „Posuń się Ukraińcu, posuń się, posuń!” Aż ich spychali na ziemię. „Posuń się Ukraińcu i posuń się”. I dzieci płakały, nie chciały jeździć w budzie²⁶. Musiał oddać je do internatu²⁷ (K, 1937, Żernica Niżna).

W narracjach moich rozmówców dominowała ogólna kategoria „Polak”, niemniej jednak niektórzy wyróżniali dodatkowo w grupie polskiej osoby pochodzące z za Buga, jak i również Kaszubów. Ci drudzy traktowani są w studiach poświęconych Ziemiom Zachodnim jako ludność autochtoniczna (Burszta 1967). Wraz z nielicznymi Niemcami (Hałagida 2003a, 2003b), którzy jeszcze w 1947 r. nie zdołali wyjechać do Niemiec, mieli odnosić się do ludności wysiedlonej w akcji „Wisła” stosunkowo przychylnie. O ile jednak obraz Niemców w narracjach moich rozmówców był pozytywny, o tyle Kaszubów wspomniano raczej w negatywnym kontekście, o czym świadczą przytoczone poniżej wypowiedzi. Należy jednak pamiętać, że kategoria „Kaszub” była czymś nowym dla wysiedlonych z południa Polski i nie ma pewności, jakie znaczenie przypisywano temu pojęciu, tym bardziej że także w świetle nowych studiów kategoria ta wydaje się płynna i problematyczna (zob. Filip 2012; Filip 2014).

Brat miał sklep GS-owski w swoim domu. Ludzie jeździli do Białego Boru, no to on sobie pomyślał, czy nie może być tu sklep? Może. Pozwolili mu i miał. A jeden Polak był przeciwny temu i raz do brata mówi, że: „Co ty tu będziesz sklep trzymał banderowcu?!”. Brat jak się zezłościł, a gdzieś tam był tam, mówił, że złapał za coś i powiedział: „Ja ci dam skurwysynu banderowca ty!” „A Michał, daj spokój, ja już idę, daj spokój, ja już idę”. To Kaszub był²⁸ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

²⁶ Budą okreśłano zabudowaną przyczepę ciągniętą przez traktor, w której dowożono dzieci do Białego Boru.

²⁷ No to nasze nie mały tam miśca dity szo prawda. Tak buło: „Posuń się Ukraińcu, posuń się, posuń!” Aż jich wypchały na zemliu. „Posuń się Ukraińcu i posuń się”. I dity płakały, ne chotyły jizdyty w budi. Musiłam daty do internatu.

²⁸ Brat mał slep GS-owskij w swojij chati. Liudy jizdyły do Biłoho Boru, no toho win sobi podumał, czy ne może tu buty sklep? Może. Zezwołyły mu i win mał. A odyn Polak szoś buł protywnyj tomu i raz do brata każe, że: „Co ty tu będziesz sklep trzymał banderowcu?!”. Brat jak se zła/ a deś tam buł tam, każe, se złapał szoś, każe: „Ja ci dam skurwysynu banderowca ty!”. „A Michał, daj spokój, ja już idę, daj spokój, ja już idę”. To Kaszub buł.

Tu tacy byli Kaszubi, wziął już zmarł. Były takie płoty i jeszcze taki drugi od Chojnic też Kaszub i chodzili pod oknami kurwa, ja ich słuchał, tu się lampa świeciła. Tam zaglądałem, stoją pod oknem. Założył ORMO opaskę i to tam²⁹ (M. ur. 1935, Hołuczków).

Tak, był na stacji taki Kaszub, Jakosz, Jakosz on się pisał. No i myśmy tam jabłek ukradli, ja jabłek ukradłem i poszli, i wszystko w porządku. W pewnym razie gdzieś po cichu już ze szkoły wróciliśmy, gdzieś po miesiącu czasu, a on do mnie mówi: „Ty jesteś Ukrainiec, ja cię zabiję”. Ja mówię: „Chodź! To się bijemy”. Ale ja byłem mocniejszy od niego, przewróciłem na ziemię, później mu kryknęłem: „I co? Zabijesz mnie teraz?” – „Jak Boga kocham, ty jesteś strasznie mocny, tyś mnie tak przewrócił. Już ci nigdy w życiu nie powiem, żeś ty Ukrainiec”. „To dobrze. Bo inaczej bym tego”. A później przynosił mi pomidory, żeby już go nie bić (M. ur. 1934, Krajna).

W pamięci moich rozmówców w kontekście relacji z Polakami nierzadko pojawiało się także wspomnienie problemów z językiem polskim. Język w stosunkach obu grup był swoistym markerem pozwalającym dość szybko rozpoznać „swoich” i „innych”. W opowieściach pojawiały się wspomnienia, że nierzadko w kontakcie z nowymi osobami, osadnikami czy sąsiadami najpierw nasłuchiowano, po jakimu mówiono. Należy również zaznaczyć, że z narracji wysiedlonych, zwłaszcza pochodzących z Bieszczadów i okolic Sanoka, wynika, że ludność ta znała język polski tylko w ograniczonym stopniu. Na ojcowiznie język polski znali jedyni nieliczni i w niewielkim stopniu. Przed wysiedleniem w społecznościach lokalnych na co dzień powszechnie posługiwano się językiem ukraińskim w miejscowych wariantach, co więcej, używali go powszechnie także miejscowi Polacy i Żydzi (Kosiek 2016). Język polski znała mniejszość, głównie ci, którzy mieli styczność z polską edukacją, co nawet w niepodległej I RP nie było powszechne. Po wysiedleniu wobec bliższego i intensywniejszego kontaktu z ludnością i administracją polską znajomość języka polskiego stała się koniecznością, ale wielu osobom, zwłaszcza dorosłym i starszym, mówienie po polsku przychodziło z wielką trudnością. Wspominający pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich przywoływali także sytuacje, w których słaba znajomość języka polskiego była pretekstem do naśmiewania się z przesiedleńców.

Nasłuchiwał, po jakimu mówimy czy po polsku, czy po ukraińsku, wiesz no... bo jak sie nie zna (...). Rozmawiały... z sobą rozmawiały po ukraińsku. A tak w urzędzie gdzie się szło, no to tam trzeba było po polsku [*A wszyscy po polsku czy nie zawsze?* – T.K.]. Nie, ta kaleczyli. Byłe jak. Gdzie tam umieli³⁰ (K, ur. 1932, Kreców).

²⁹ Tu taki były Kaszuby, wzięło sy, już wmer. Były taki parkany i szcze takij 2 wid Chojnic też Kaszub i chodył popid wikno kurwa ja ich słuchał, tu sia lampa śwityła, tam pozerął, stoit pid wiknom. Pozakładał ORMO opasky i to tam.

³⁰ Nadśluchował, po jakomu howorymo, czy po polsku, czy po ukraińsku, znajesz no... bo jak sie ne znaje. (...) Rozmawiały... z sobom rozmawiały po ukraiński. A tak

Mama nie umiała po polsku ani słowa. Bo nie chodziła do szkoły polskiej. Ja nie wiem [za – T.K.] Austrii gdzieś, może chodziła do jakiejś, to po polsku nie znała. No ja znałam, bo ja chodziłam kilka lat do polskiej szkoły, znałam... Umiałam dobrze rozmawiać po polsku. Tak że tak nawet mną się wysługiwali. Tam sołtys był taki, że nie umiał czytać ani pisać, no to ja spisałam wszystkich Ukraińców. Hirniaki [ludność z obszarów górskich – T.K.] tam byli i tu to spisałam, tak zapragnęli i oddałam do gminy, gmina była w Starym Wierchowiu³¹ (K., ur. 1929, Rakowa).

No bo ja nie wiem, inne wioski, jak tu przyjechały, to znały po polsku, a my tak jakoś nie. Nasza wioska cała bardzo mocno po ukraińsku (...). A najgorsze było, że nie znaliśmy po polsku. Tu trochę inni ludzie, że też Ukraińcy troszkę coś znali, a my nie (...). A byli tacy co się naśmiewali, że my nie umieliśmy nic po polsku³² (K, 1937, Wola Michowa).

No tam tylko ukraińskie rodziny były. Ale wszyscy kaleczyli po polsku, bo bali się ludzie. Bali się po ukraińsku mówić³³ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

Ostatnim wątkiem pojawiającym się w narracjach moich rozmówców i odnoszącym się do stosunków polsko-ukraińskich, szczególnie często powracającym w opowieściach osób pamiętających pierwsze dekady na Ziemiach Zachodnich, były wspomnienia związane z procesem asymilacji części wysiedlonych ze środowiskiem polskim. Z ich wspomnień wyłania się obraz obu grup początkowo zachowujących wzajemny dystans, który z czasem, zapewne końcem lat 50. i w latach 60., zaczął słabnąć. Często stały za tym osobiste wybory ludności ukraińskiej związane z poślubieniem osoby narodowości polskiej i zmianą świątyni do sprawowania praktyk religijnych³⁴.

w uriadu de sia iszło, no to tam treba było po polski. [A wsi wmiły po polski czy ne zawždy? – T.K.] Niii, ta kaliczyły. Byle jak. De tam wmiły.

³¹ Mama ne wmiły po polsku ani słowa. Bo ne chodyły do szkoły polskoj. Ja ne znaju [za – T.K.] Austrii deś, może chodyły do jakochoś, to po polsku ne znały. No ja znałam, bo ja chodyła kilka lit do polskoj szkoły, znałam... Znałam dobri rozmawiaty po polsku. Tak że tak nawet sie mną posłuhowały. Tam sołtys był takij, szczo ne wmił czytaty any pysaty, no to ja spysała wsich Ukraińciw, hirniaki tam były i tu toho spysałam, tak zażadały no i widdałam do gminy, gmina buła w Starym Wierchowiu.

³² No bo ja ne znaju, inaksze sela, jak tu pryjechały, to znały po polsku, a my tak jakos ni. Nasze selo wszytko barz twerdo po ukraiński (...). Ale najhirsze buło, że my ne znały po polsku des. Tu trochy inakszi ludy, że też Ukrajinci troszky szos znały, a my ni (...). A buły taky, że, że sa nasmiwały, że my ne znały nycz po polski.

³³ No tam tilki ukrajinski rodyny były. Ale wsio tak kaliczyło po polski, bo bojały-sia liudy. Bojałysia po ukrajinsku howoryty.

³⁴ Mimo oficjalnej delegalizacji struktur Cerkwi greckokatolickiej po kilku latach od wysiedlenia na Ziemiach Zachodnich zaczęli pojawiać się i organizować nabożeństwa kapłani tego katolickiego obrządku. W Białym Borze historia tamtejszej parafii greckokatolickiej sięga roku 1957 (zob. Maciupa 2007).

Wygodniej było przejść. A potem, a z początku jeździli [*do cerkwi* – T.K.], a potem: „A ja sobie pójde do kościoła bo to jest wszystko jedno” (...). Z początku Polacy z Polakami, a Ukraińcy z Ukraińcami³⁵ (M, ur. 1930, Grąziowa).

Niemcy

W opowieściach dotyczących pierwszych lat życia po wysiedleniu na Ziemiach Zachodnich obok wspomnień o Polakach w niektórych narracjach pojawia się także ludność niemiecka. Oczywiście nie wszyscy z moich rozmówców mieli okazję do bezpośrednich interakcji z nimi, doświadczenie to dotyczyło między innymi wysiedlonych, którzy trafiali do domostw zamieszkiwanych przez Niemców, o czym wspominałem wcześniej. Niemniej jednak relacje, mimo relatywnie krótkiego i ograniczonego wzajemnego kontaktu, dały podstawę do kształtowania się obrazu Niemca we wspomnieniach moich rozmówców.

Jak my tu przyjechalśmy na zachód, to tam nam oficer wskazał, tam jeszcze byli Niemcy. Dostaliśmy dom taki piękny. Niemiec, taki staruszek mnie wołał: „Kom, kom, kom”. Nie wiedziałam, o co mu chodzi. A tam Ruscy mieli zboże, jak skosili, to dużo tam było kłosków. Wołał mnie [*Niemiec* – T.K.] to my taką stertę worków kłosków oboje zbieraliśmy. I ja jak pierwszy raz przywiozłam te worki, on wziął wyciągnął i kurom to dał. To my już wiedzieliśmy, o co chodzi, co można kurom dawać. Kury sobie dziobały, to była pszenica. Ale długo z nami nie byli. Wyjechali (...). Nasz dom był bardzo dobry, jeszcze Niemcy mieszkali, to bardzo dobry dom. [*A ci Niemcy jak was przyjęli?* – T.K.] No jak przyjechalśmy, to nawet obiad nam zrobili. Staruszkowie. No jakiś zrobili. Pamiętam jakiś sos, a tego nigdy nie jadłam. Kartofle i coś tam jeszcze było, nie pamiętam (...). Mieliśmy krowę. Krowa się doila, brali mleko od nas. Później jak wyjeżdżali, to tam z korytarza były schody do piwnicy. I ten Niemiec zawołał mnie i tam takie na hakach były grabie, widły i motyki rozmaite. Żelazne grabie to pierwszy raz widziałam żelazne grabie, bo w domu tylko drewniane. No kable, no wszystko. I on pokazuje, że wszystko będzie nasze. No. Coś jeszcze tam mówił, ale ja go nie rozumiałam. Chyba za mleko co brał³⁶ (K, ur. 1937, Żernica Niżna).

³⁵ Wyhidnisze było perejty. A potem, a spoczatku jizdyły, a potem: „A ja se pidu do kosteła, bo to je wszystko jedno” (...). Z poczatku Poliaki z Poliakami, a Ukrajinci z Ukrajinciami.

³⁶ Jak my tu pryjichały na zachid, to tam nam oficer wskazał. Tam sze były Nimci. Dostałymy chatu taku harnu. Nimec, takyj staruszok, mene kłykał: „Kom, kom, kom, (...), kom, kom, kom”. Ja ne znała, o szo jomu chodyt. A tam Ruski mały zbiza, jak skosyły, to bahato buło tych kołoskił. Mene kłykał, to my taku stertu michił kołoskił oboj zbierały. I ja jak perszyj raz prywezłam te michy, win wziął wytihnuł i kurom to dał. To my już znały, o szo chodyt, szo to można kurom dawaty. Kury sobie dziobały, to była pszenycia. Ale dołho z namy ne były. Wyjichały (...). Nasz był duże dobryj dom, sze Nimci żyły, to duże dobryj dom. [*A ci Nimci jak Was pryjniaty?* – T.K.] No jak my pryjichały, to nawet obid nam zrobły. Staruszki. No. Jakiś zrobły, pamiataju, jakiś sos,

Tam na tamtej ulicy my wcześniej mieliśmy, no to trzecia chałupa. Była taka stara. Tam jeszcze Niemcy byli, też pamiętam, że tak płakali to stąd wyjeżdżali. Że my jeszcze ich... Mama kazała im zabrać, co tylko chcą, żeby to³⁷ (K, ur. 1937, Wola Michowa).

Śledząc narracje moich rozmówców, można zastanawiać się, skąd tak pozytywny obraz Niemców, skoro wspomnienia dotyczą okresu bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej wywołanej przez III Rzeszę. Anna Wylegała, analizując obrazy ludności niemieckiej we wspomnieniach polskich powojennych osadników w wielkopolskim mieście Krzyż, próbuje tłumaczyć ten fenomen kilkoma czynnikami (Wylegała 2009: 59–64). Wśród nich pojawia się argument o wspólnocie doświadczeń biograficznych. Przedstawiciele obu społeczności po zakończeniu wojny dotknęły przymusowe wysiedlenia. Losy związane z utratą swojej małej ojczyzny, ziemi przodków, wyrwaniem ze wspólnot lokalnych w przypadku wysiedlonych Niemców i osadników z akcji „Wisła” są niemal tożsame, a widoczna w przytoczonych wypowiedziach otwartość Niemców i empatia ludności ukraińskiej tylko to potwierdza.

Podsumowanie

Doświadczenia życiowe osób wysiedlonych w ramach akcji „Wisła” obfitują we wspomnienia związane z ojcowizną, wysiedleniem i wrastaniem w nowe środowisko Ziemi Zachodnich. W przedstawionym artykule skoncentrowałem się jedynie na wybranych wątkach będących doświadczeniem badanych przeze mnie osób. Narracje biograficzne wysiedlonych z Polski południowo-wschodniej są świadectwem nie tylko ich własnego życia, ale także procesów społecznych, w których brali bezpośredni udział. Analizując wspomnienia wysiedlonych, możemy nie tylko przyglądać się ówczesnym wydarzeniom z pozycji jednostki, ale także zaobserwować, jak przeszłość zostaje zapamiętana i w jaki sposób jest opowiadana.

a toho ja nikoły ne jīlam. Kartofli i szoś tam jeszcze buło, ne pamiataju. (...). My mały korowu. Korowu sia dojiło, brały mołoko wid nas. Piźnisze jak wyjiżdżały to tam, z korydoru w piwnici były schodki. I toj Nimec mene zakłykał i tam tak/ taka, na hakach były hrable, wiłki, motyki rozmaite. Żelizne hrable to perszuj raz baczylań, żelizne hrabli, bo w doma tilki derewjani. No, kable, no wsio. I win pokazuje, że to bude nasze. No. Szoś tam sze howorył, ja ho ne rozumilań. Chiba za to mołoko szo brał.

³⁷ Tam, na tamti wulycy my pered mały, no to tretia chałupa. Była taka stara. Tam sze Nimci buły, też pamiatam, że tak plakaly, to zwydyt wyjiżdżały. Że my sze jich... Mama kazała braty, szo chotiat, żeby to.

Literatura

- Angrosino M., 2010, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Ardener E., 1992, *Tożsamość i utożsamianie* [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A. Paluch, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Barth F., 2006, *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych* [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka-Rusek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bendyk E., 2017, *Dlaczego rząd nie chce uczcić rocznicy akcji „Wisła”? To podłość*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1697030,1,dlaczego-rzad-nie-chce-uczcić-rocznicy-akcji-wisla-to-podlosc.read> (dostęp: 10.03.2017).
- Benedyktowicz Z., 2000, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Brubaker R., Feischmidt M., Fox J., Grancea L., 2006, *Nationalist Politics and Everyday Ethnicity in a Transylvanian Town*, Princeton University Press, Princeton.
- Burszta J., 1967, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy* [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Instytut Zachodni, Poznań.
- Doliński W., 2012, *Nowe ślady, stare drogi. Europa w pamiętnikach Polaków*, Nomos, Kraków.
- Drozd R., Tyma P., 2017, *1947–2017. 70 lat po Akcji „Wisła”*. Mity, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa.
- Filip M., 2012, *Od Kaszubów do Niemców. Tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, „Poznańskie Studia Etnologiczne” nr 13.
- Filip M., 2014, „Wędrujące” Kaszuby. *Ujęcie antropologiczne*, „Rocznik Antropologii Historii” R. 4, nr 2(7).
- Filipkowski P., 2007, *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis – nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków.
- Fox J.E., Miller-Idriss C., 2008, *Everyday nationhood*, „Ethnicities” vol. 8(4).
- Hałagida I., 2003a, *Pierwsze lata Ukraińców na zachodnich i północnych ziemiach Polski po przesiedleniu w ramach akcji „Wisła” (1947–1952)* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Hałagida I., 2003b, *Ukraińcy na Zachodnich i Północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Heiger M., 2007, *Problemy adaptacji ludności ukraińskiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1947–1956* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, t. III, red. R. Drozd, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk.
- Kaczmarek Ł., 2016, *Między survey research a obserwacją uczestniczącą: rozdarcie metodologiczno-tożsamościowe w polskiej etnologii/antropologii kulturowej XXI w.*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” nr 2.
- Kierzkowski M., 2008, *Oral history – „historia Badającego i Badanego”*. *Uwagi o specyfice relacji ustnych w kontekście badań historycznych* [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Zabrze.
- Kierzkowski M., 2014, *Historia mówiona – próba definicji pojęcia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” R. IV.

- Kosiek T., 2008a, „*Wspólnota na różnicy budowana*”. Kilka uwag etnologa o małżeństwach polsko-ukraińskich w Białym Borze [w:] *Polska – Ukraina. Pogranicze kulturowe i etniczne*, red. M. Buchowski, Wrocław.
- Kosiek T., 2008b, *O pracy i świętowaniu w pokolchozowej wsi w ukraińskich Karpatach*, „LUD” t. 92.
- Kosiek T., 2015, *Ethnicity Has Many Names. On the Diverse Acts of Identification with the Example of the Ukrainian Minority in the Romanian Region of Maramureş* [w:] *Sterile and Isolated? An anthropology today in Hungary and Poland*, red. W. Kuligowski, R. Papp, Poznań–Wielichowo.
- Kosiek T., 2016, *Polacy i Żydzi Bieszczadów i Pogórza Przemyskiego w narracjach biograficznych osób wysiedlonych w Akcji „Wisła”*. Raport z badań, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” t. 44, z. 1, s. 39–50, wydanie internetowe: doi: 10.4467/22999558.PE.15.028.5205, www.ejournals.eu/Prace-Etnograficzne (dostęp: 09.05.2017).
- Kurpiel A., 2014, *Pamięci opowiadane*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” R. IV.
- Libera Z., 2011, *The Borders of Western Boyko Land*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” t. 39, s. 1–25, doi: 10.4467/22999558.PE.11.002.0932, <http://www.ejournals.eu/sj/index.php/PE/article/view/2306/2309> (dostęp: 07.02.2017).
- Maciupa A., 2007, *Początki działalności Kościoła Greckokatolickiego w Białym Borze w latach 1957–1977* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, t. III, red. R. Drozd, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk.
- Malinowski P., 2017, *Rocznica akcji „Wisła” bez dotacji MSWiA. Trwa zbiórka pieniędzy*, <http://www.rp.pl/Spoleszenstwo/170309083-Rocznica-akcji-Wisla-bez-dotacji-MSWiA-Trwa-zbiorka-pieniedzy.html#ap-1> (dostęp: 10.03.2017).
- Pac G., 2017, *Akcja „Wisła” – czas na pamięć obywatelską*, <http://laboratorium.wiez.pl/2017/04/11/akcja-wisla-czas-na-pamiec-obywatelska/> (dostęp: 12.04.2017).
- Pisuliński J., 2003, *Wstęp* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Snyder T., 2003, *Akcja „Wisła” a homogeniczność społeczeństwa polskiego* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, IPN, Warszawa.
- Snyder T., 2009, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Pogranicze, Sejny.
- Wylegała A., 2009, *Obraz Niemca we wspomnieniach nowych mieszkańców niemieckiego miasta*, „Kultura i Społeczeństwo” R. LIII, nr 3.
- Wylegała A., 2012, *Obraz „Innych” w narracjach biograficznych lwowskich Polaków* [w:] *Lwów: lustro. Obraz wzajemny mieszkańców Lwowa w narracjach XX–XXI wieku*, red. K. Kotyńska, IS PAN, Warszawa.

Relacje świadków

- Kobieta ur. 1937 r., Wola Michowa
 Kobieta ur. 1932 r., Kreców
 Kobieta ur. 1928 r., Rakowa
 Mężczyzna ur. 1930 r., Grąziowa
 Kobieta ur. 1937 r., Żernica Niżna
 Mężczyzna ur. 1935 r., Hołuczaków
 Mężczyzna ur. 1934, Krajna

**Selected experiences from the Poland's Recovered Territories
in light of biographical narrations of persons forcibly resettled
as part of the 1947 "Operation Vistula"**

Abstract

In the text drawn up using the 'oral history' method, the Author presents selected components of biographic experiences of persons forcibly resettled during the course of "Operation Vistula" in 1947. The interviewees, born in the areas of the mountains of Bieszczady and the foothills of Przemyśl, corresponding to today's south-eastern Poland, due to political decisions, were forcibly relocated to the area of present-day Pomerania. Forcibly removed from the local communities, they were moved to Biały Bór and the surrounding area. The author, frequently quoting his interviewees directly, shows selected fragments of experiences of those forcibly relocated. Among the discussed topics are memories of the trip to the unknown Recovered Territories, as well as the memory of new homes, where the Ukrainian and Lemko people were settled. In the work, the author broadly acquaints the reader with the memory of new neighbours, who, together with those resettled, began to create new local communities in the Recovered Territories.

Key words: Ukrainians, forced resettlement, Biały Bór, memory, oral history



Mirosław Kłusek¹

Definiowanie pojęcia nieruchomości ziemskiej w polskim prawodawstwie agrarnym, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej i jego realizacji

Streszczenie

Problem zakresu pojęcia nieruchomości ziemskiej stał się aktualny po 1990 r., kiedy do organów administracji i sądów zaczęły napływać wnioski reprywatyzacyjne dawnych właścicieli nieruchomości ziemskich lub ich spadkobierców prawnych kwestionujące legalność i zgodność z dekretem PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej decyzji o upaństwowieniu. Orzecznictwo sądowe, a zwłaszcza Naczelny Sąd Administracyjny, przyjęło stanowisko, iż pod pojęciem „nieruchomość ziemska” z art. 2 ust. 1 lit. e dekretu PKWN z 6 września 1944 r. należy rozumieć jedynie „nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym”. W świetle tego nieruchomościami ziemskimi są wyłącznie obiekty mienia nieruchomego, które mają charakter rolniczy.

Natomiast na podstawie przeprowadzonych badań należy stwierdzić, że w momencie wejścia w życie dekretu PKWN z września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej i jego realizacji była już znana i powszechnie stosowana definicja nieruchomości ziemskiej. Pod pojęciem „nieruchomość ziemska” rozumiano wtedy nieruchomość położoną poza granicami administracyjnymi miasta. Pojęcie nieruchomości ziemskiej było szerokie i obejmował: majątek ziemski, dobra rycerskie i dobra ziemskie. Nieruchomość ziemska w tym czasie była traktowana jako całość nierozdzielnie połączonych ze sobą części składowych: użytków rolnych, sadów, dróg, terenów zabudowanych, wód, lasów, torfowisk, inwentarza żywego i martwego itp. Nawet budynki nieposiadające pełnej przydatności gospodarczej dla gospodarstwa rolnego stanowiły integralną część nieruchomości ziemskiej.

Słowa kluczowe: reforma rolna, reprywatyzacja, nieruchomość ziemska, prawo rolne

¹ Dr hab. Mirosław Kłusek, prof. UR, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, 31-120 Kraków, Al. Mickiewicza 21, e-mail: m.klusek@ur.krakow.pl

Wstęp

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. był podstawowym aktem prawnym określającym główne kierunki i zasady przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce po II wojnie światowej. Obecnie niektórzy dawni właściciele lub ich spadkobiercy oczekują od państwa rekompensaty w związku z przejętymi po II wojnie światowej nieruchomościami, według nich niezgodnie z prawem wynikającym z ustawy o reformie rolnej. Współcześnie podejmowanie decyzji dotyczących zwrotu ruchomości i nieruchomości lub wypłaty rekompensaty byłym właścicielom ziemskim lub ich spadkobiercom odbywa się na drodze administracyjnej lub sądowej, a w przyszłości ma być uregulowane przez ustawę reprivatyzacyjną. Naszym obowiązkiem jest, aby wydanie w tej sprawie jakichkolwiek decyzji zostało poprzedzone bardzo solidnymi badaniami zmierzającymi do ustalenia, czy pretensje byłych właścicieli ziemskich lub ich spadkobierców są słuszne w świetle postanowień dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. Należy pamiętać, że reprivatyzacja odbywa się kosztem innych sfer budżetowych i wydane na ten cel środki nie zostaną przeznaczone na inne, także ważne i naglące cele (potrzeby). Musimy również pamiętać o tym, iż nie wolno dopuścić do naruszenia bezpieczeństwa finansów państwa, gdyż bezpieczeństwo to, podobnie jak własność, podlega ochronie konstytucyjnej (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

Jedną z podstaw roszczeń byłych właścicieli ziemskich lub ich spadkobierców prawnych jest niejasność co do tego, jak w momencie wydania i realizacji dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej rozumiano pojęcie nieruchomości ziemskiej. Generalnie roszczenia wobec państwa byłych ziemian lub ich następców prawnych opierają się na współczesnej interpretacji tegoż pojęcia dokonywanej w ostatnich latach przez sądy.

Problem zakresu pojęcia „nieruchomość ziemska” stał się aktualny po 1990 r., kiedy do organów administracji i sądów zaczęły napływać wnioski reprivatyzacyjne dawnych właścicieli nieruchomości ziemskich lub ich spadkobierców prawnych kwestionujące legalność i zgodność z dekretem PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej decyzji o upaństwowieniu. Orzecznictwo sądowe, a zwłaszcza Naczelny Sąd Administracyjny (NSA), wielokrotnie poruszało tę sprawę. Największe znaczenie miało jednak orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego (TK) z 19 września 1990 r. (OTK W 3/89), w którym dokonano również wykładni

pojęcia nieruchomości ziemskiej z art. 2 ust. 1 dekretu PKWN z 6 września 1944 r. TK stwierdził, że „intencją ustawodawcy było przeznaczenie na cele reformy rolnej tych nieruchomości lub ich części, które są lub mogą być wykorzystane na prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej, sadowniczej”. Z przepisów tych nie wynika natomiast, ażeby na cele reformy rolnej były przeznaczane nieruchomości niemające takiego charakteru, a więc m.in. działki budowlane – niepozostające w funkcjonalnej łączności z gospodarstwem rolnym (Lichorowicz 2005: 1090).

Pojęcie nieruchomości ziemskiej przedstawione przez TK w uchwale z 19 września 1990 r. zostało zaaprobowane przez Naczelny Sąd Administracyjny w uchwale siedmioosobowego składu z dnia 5 czerwca 2006 r. (ONSiWSA 2006, I OPS 2/06) Sąd Administracyjny, odnosząc się do uchwały TK, wskazał: „Według stanowiska przyjętego w tej uchwale pod tym pojęciem należy rozumieć nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym” (Kulicki 2016a: 580). Sąd Administracyjny podtrzymał swoje stanowisko kilka lat później. W uchwale z 10 stycznia 2011 r. (ONSiWSA 2011, I OPS 3/10) orzekł, że „przepis art. 2 ust. 1 lit. e dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej dotyczy nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym (Nieruchomościami ziemskimi są obiekty mienia nieruchomego, które mają charakter rolniczy)” (Kulicki 2016a: 580).

Przedstawiona powyżej uchwała TK pomimo wad i zastrzeżeń oraz utraty po 1997 r. mocy powszechnie obowiązującej (Kulicki 2016a: 579) w dalszym ciągu wywiera wpływ na orzecznictwo w kwestii definiowania pojęcia nieruchomości ziemskiej (Lichorowicz 2005: 1090). W związku z tym konieczne jest wyjaśnienie, jak w momencie wydania i realizacji dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej rozumiano pojęcie nieruchomości ziemskiej.

Kształtowanie się pojęcia nieruchomości ziemskiej w II Rzeczypospolitej

a. Rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z 1 września 1919 r.

Dla definiowania pojęcia nieruchomości ziemskiej w II Rzeczypospolitej kluczowym aktem prawnym jest rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z 1 września 1919 r. regulujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (DzU 1919: 73/428). Należy za-

uważyć, że rozporządzenie to obowiązywało w momencie wejścia w życie dekretu PKWN z września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (DzU 1944: 4/17) i swoją moc obowiązującą utraciło dopiero z datą 26 lipca 1957 r., to jest z dniem wejścia w życie dekretu o obrocie nieruchomościami rolnymi (DzU 1957: 39/172) – wtedy również zastąpiono pojęcie nieruchomości ziemskiej nowym pojęciem – nieruchomości rolnej.

Niestety, ustawodawca w rozporządzeniu z 1 września 1919 r. nie sprecyzował dokładnie, co rozumie pod pojęciem „nieruchomość ziemska”, oprócz przeciwstawienia jej nieruchomości rustykalnej (chłopskiej). W tym celu na podstawie art. 11 rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1 września 1919 r. zostało wydane 12 września 1919 r. rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Sprawiedliwości zawierające przepisy wykonawcze do stosowania rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (MP 1919: 206). Przepisy te w art. 1 określały, co należy rozumieć pod pojęciem „nieruchomość ziemska”, stanowiąc, że jest to nieruchomość położona poza obrębem miast, „z wyłączeniem nieruchomości znajdujących się w rękach drobnych rolników, letnisk, willi podmiejskich, kolonii robotniczych, urzędniczych itp.” (Kłusek 2014: 17–18; MP 1919: 206).

W opinii niektórych prawników przepisy art. 1 rozporządzenia z 12 września 1919 r. wydanego przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Sprawiedliwości w kwestii stosowania rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1 września 1919 r. określającego, co należy rozumieć pod pojęciem nieruchomości ziemskiej, nie są ważne (Kaliński 2001: 128), gdyż zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 2 października 1922 r. (*Zbiór* 1922: 157–158), jako ogłoszone nie w Dzienniku Ustaw, a jedynie w Monitorze Polskim nie mają mocy powszechnej dla obywateli Państwa, a to ze względu na wymagania zawarte w ustawie z 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw (DzU 1919: 66/400).

Na podstawie poczynionych badań naukowych trudno się zgodzić z takim stanowiskiem. Według wybitnego znawcy prawa agrarnego prof. Władysława Jaworskiego przepisy wykonawcze z dnia 12 września 1919 r. miały moc powszechną dla obywateli państwa polskiego, z wyłączeniem poczynionych przez niego zastrzeżeń, które jednak nie odnosiły się do definicji pojęcia nieruchomości ziemskiej (Jaworski 1928: 123). Jest to o tyle istotne, iż stanowisko Jaworskiego w tej sprawie pochodziło

z 1928 r., czyli kilku lat po orzeczeniu Sądu Najwyższego z 2 października 1922 r., na które powołują się niektórzy prawnicy (Kłusek 2016: 47).

Podobnie i Sąd Najwyższy przez cały okres międzywojenny w żaden sposób nie podważał mocy obowiązywania przepisów wykonawczych z dnia 12 września 1919 r. o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1 września 1919 r., a jedynie w niektórych przypadkach nie akceptował pojedynczych jego przepisów, ale nigdy art. 1 mówiącego, co należy rozumieć pod pojęciem nieruchomości ziemskiej (Kłusek 2016: 48–56).

Kolejną wskazówkę, jak należy definiować pojęcie nieruchomości ziemskiej, stanowi rozporządzenie wykonawcze Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Sprawiedliwości z 27 maja 1921 r. o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich na obszarze województw nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów grodzieńskiego, białostockiego, białowieskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego (DzU 1921: 52/325).

Mamy tutaj do czynienia z powtórzeniem przepisów art. 1 rozporządzenia z 12 września w kwestii stosowania rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1 września 1919 r. Jest to zrozumiałe, gdyż rozporządzenie z 12 września 1919 r. nie mogło objąć ziem przyłączonych do Polski na podstawie pokoju i rozejmu podpisanego 12 października 1921 r. w Rydze (Kłusek 2016: 54–56).

Ponadto argumentem za traktowaniem przepisów wykonawczych z dnia 12 września 1919 r. jako w pełni obowiązujących jest ich umieszczenie w *Prawie hipotecznym*, Tom III: *Reforma rolna* w dziale „Tekst ustaw i rozporządzeń dotyczących obrotu ziemią” (Jaworski 1926: 39–44).

b. Akty prawne z lat 1922–1939

W badaniach nad definicją nieruchomości ziemskiej w dwudziestolecu międzywojennym istotne okazały się akty prawne wydane w latach 1922–1939 dotyczące ustawodawstwa agrarnego i podatkowego.

Rodzaje nieruchomości ziemskich, jakie występują w prawodawstwie II Rzeczypospolitej, można odczytywać w postanowieniach ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (DzU 1926: 1/1). Zgodnie z nią, biorąc pod uwagę nieruchomości przeznaczone na cele

reformy, jak i z niej wyłączone, za nieruchomość ziemską uznano: nieruchomości ziemskie stanowiące własność Skarbu Państwa; majątki tzw. „martwej ręki” (duchowne, biskupie, kościelne, plebańskie, kapitulne, klasztorne); nieruchomości ziemskie innych kościołów i gmin wyznaniowych; nieruchomości ziemskie innych instytucji publicznych, z wyjątkiem samorządowych; ordynacje i nieruchomości ziemskie związane węzłem substytucji powierniczej lub innymi ograniczeniami własności, stale do tych nieruchomości przywiązanymi (Kłusek 2016: 59, 103).

Natomiast po potrąceniu z ogólnego obszaru posiadłości ziemskiej nieruchomości ziemskich danego właściciela niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu: sadów (założonych przed 1 lipca 1925 r.), racjonalnie prowadzonych dróg, terenów zabudowanych, lasów i wód oraz pozostawionego właścicielowi wyłączenia rolniczego na podstawie art. 4 i 5 tejże ustawy, pozostały obszar wchodzący w skład nieruchomości ziemskiej stanowił zgodnie z tą ustawą nadwyżkę podlegającą obowiązkowi parcelacyjnemu (DzU 1926: 1/1). Z tego jasno wynika, że według art. 4 grudniowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej nieruchomość ziemską składała się z użytków rolnych, sadów, dróg, terenów zabudowanych i lasów. Ponadto ustawodawca, chcąc dokonać wyłączeń części nieruchomości ziemskiej spod działania ustawy, czyni to bardzo wyraźnie w art. 4 i 5 ustawy. Z tego należy wnioskować, że jeżeliby dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. przewidywał, że nieruchomości ziemskie przejmowane w ramach tego dekretu nie będą w całości przechodziły na własność państwa, to takie wyłączenia byłyby bardzo wyraźnie uczynione, tak jak to miało miejsce w art. 4 i 5 ustawy z grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. W dekreście PKWN brak przepisów mówiących, że pod działanie dekretu nie podpadają np. tereny pod zabudowaniami, parki, drogi, palce, dwory itp. (Kłusek 2016: 60–61, 103–104).

Analizując postanowienia ustawy o przeprowadzeniu reformy rolnej z grudnia 1925 r. w kontekście nieruchomości ziemskiej jako całości nierozdzielnie połączonych ze sobą części składowych, należy wspomnieć o przepisach zawartych w artykule 27 ustawy. Zgodnie z art. 27 „Cenę wykupu nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych, stanowi łączny szacunek gruntów, budowli, drzewostanów i wód oraz niezamortyzowanej części nakładów melioracyjnych, zmniejszony o wartość obciążających te nieruchomości serwitutów” (DzU 1926: 1/1).

Począwszy od stycznia 1926 r., co roku aż do 1939 r. na podstawie cz. 1 art. 19 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej ustalany był coroczny wykaz imienny nieruchomości ziemskich podlegających wy-

kupowi przymusowemu. Z wykazów imiennych wynikało, że użytki rolne stanowiły jedynie część nieruchomości ziemskiej przewidzianą do parcelacji, a pojęcie nieruchomości ziemskiej było szerokie i obejmowało: majątek ziemski, dobra rycerskie i dobra ziemskie (Kłusek 2016: 62–64, 104).

Kolejnymi aktami ustawodawstwa agrarnego tego okresu pomocnymi w definiowaniu pojęcia nieruchomości ziemskiej okazały się rozporządzenia: Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 lutego 1928 r. o przymusowym wykupie na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskich osób nieobecnych (DzU 1928: 16/119) oraz Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 16 marca 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej (DzU 1935: 19/107).

Zgodnie z art. 1 rozporządzenia Prezydenta z 1928 r. pod pojęciem „nieruchomość ziemska” rozumiano nie tylko grunta rolne służące bezpośrednio do produkcji rolnej, ale także: lasy, wody, urządzenia gospodarcze, budynki, inwentarz żywy i martwy. Wszystko to w całości było nieruchomością ziemską (Kłusek 2016: 104).

Natomiast rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 16 marca 1935 r. regulowało, jak należy szacować, poszczególne części składowe nieruchomości ziemskiej: grunty, lasy, torfowiska, drogi, budynki, budowle, zakłady przemysłowe itp. Z przepisów zawartych w tym rozporządzeniu wynika, iż pod pojęciem nieruchomości ziemskich rozumiano nieruchomości składające się z wielu części składowych. Nawet budynki nieposiadające pełnej przydatności gospodarczej dla gospodarstwa objętego przymusowym wykupem stanowiły część składową nieruchomości ziemskiej, różniąc się od pozostałych części tejże nieruchomości tylko tym, iż szacunek obliczony w myśl ust. 1 należało odpowiednio obniżyć, nie więcej jednak niż o 30% (Kłusek 2016: 65–66, 104).

Cennych informacji dla definiowania pojęcia nieruchomości ziemskiej dostarczają nam również akty prawne dotyczące ustawodawstwa podatkowego. Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o sposobie zapłacenia podatku majątkowego jednoznacznie stwierdza, że pojęcie nieruchomości ziemskiej jest tożsame z pojęciem majątku ziemskiego (DzU 1924: 73/714). Natomiast przepisy § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z 29 grudnia 1924 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych precyzowały rodzaje majątków (nieruchomości) ziemskich, których dotyczyła lipcowa ustawa (DzU 1925: 3/28): 1) majątki ordynackie (powiernictwa rodzinne, fideikomisów); 2) majątki ziemskie związane węzłem substytucji powierniczej (fideikomisowej); 3) majątki ziemskie, do których przy-

wiązane jest na stałe na mocy ustawy, statutów lub umowy ograniczenie w rozporządzaniu tymi majątkami jako do majątków martwej ręki, tj. majątków duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych, plebańskich, kościelnych, cerkiewnych oraz majątków należących do gmin wyznaniowych, fundacji itp. (Kłusek 2016: s. 66–68, 105).

Dla rozważań w ustawodawstwie podatkowym równie istotne okazały się: dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (DzU 1936: 3/14) oraz rozporządzenie Ministra Skarbu z 20 kwietnia 1936 r. o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od nieruchomości (DzU 1936: 33/259).

W punkcie 2 artykułu 1 dekretu z 14 stycznia 1936 r. sprecyzowano, co oznacza, że budynki są związane z gospodarstwem rolnym, ogrodnictwem lub leśnym. W tym artykule wśród budynków gospodarczych przeznaczonych do celów gospodarstwa rolnego, ogrodniczego lub leśnego, budynków wraz z należącymi do nich budowlami ubocznymi, podwórzami i placami zajęтыми na zakłady przemysłowe niepodlegające państwowemu podatkowi przemysłowemu, do budynków związanych z gospodarstwem rolnym, ogrodnictwem i leśnym zostały zaliczone: budynki mieszkalne zamieszkałe przez właścicieli lub dzierżawców gospodarstw rolnych, ogrodniczych lub leśnych, ich rodziny i domowników oraz przez osoby zatrudnione w gospodarstwie rolnym lub leśnym (Kłusek 2016: 68–71, 105).

c. Projekt Ministerstwa Reform Rolnych rozporządzenia Prezydenta RP
o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich

Bardzo duże znaczenie dla ustalenia, w jaki sposób była definiowana nieruchomość ziemska przez prawników i instytucje państwowe w dwudziestoleciu międzywojennym, ma projekt Ministerstwa Reform Rolnych ustawy o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich oraz uwagi prawników i Okręgowych Urzędów Ziemskich odnoszące się do tegoż projektu (Pismo.... 11 lipiec 1927, t. 433; „Przegląd Notarialny” 1928: 26–30). Projekt stwierdzał, iż „Wszelkie umowy (notarialne, sądowe i prywatne) mające na celu przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich w całości lub w części wymagają dla swojej ważności poprzedniego zezwolenia właściwego Urzędu Ziemskiego”. Natomiast w art. 2 bardzo dokładnie precyzował, co należy rozumieć pod pojęciem „nieruchomość ziemska”, mianowicie: „Za nieruchomości ziemskie w rozumieniu ustawy należy uważać nieruchomości położone poza granicami administracyjnymi miast” („Przegląd Notarialny” 1928:

26–30). Zamiarem Ministerstwa było uczynienie rozporządzenia Prezydenta obowiązującym na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego.

Z dniem ogłoszenia rozporządzenia o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich miały tracić moc ustawy i rozporządzenia, które w sposób bezpośredni i pośredni odnosiły się do pojęcia nieruchomości ziemskiej.

Okręgowe urzędy ziemskie nie kwestionowały zasadniczo art. 2. projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przenoszenia własności nieruchomości ziemskich. Wręcz przeciwnie, domagały się jego rozszerzenia o: tereny znajdujące się w granicach administracyjnych małych i średnich miast; grunty włościańskie – nieruchomości znajdujące się w posiadaniu drobnych rolników (Kłusek 2016: 88–94, 107).

Jerzy Trammer na łamach „Przeglądu Notarialnego”, nawet przy szczegółowej analizie przepisów projektu, nie kwestionował definicji pojęcia nieruchomości ziemskiej zawartego w art. 2. Zauważał jedynie, że obrót niektórymi rodzajami nieruchomości ze względu na ich przeznaczenie nie powinien być uzależniony od zezwolenia urzędów ziemskich. Jego zdaniem w przyszłej ustawie o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich z nakazu uzyskania zezwolenia na zbycie nieruchomości ze strony urzędu ziemskiego powinny zostać wyłączone nieruchomości leżące „wprawdzie poza granicami administracyjnymi miast, ale tuż poza tymi granicami, gdyż nieruchomości takie z natury rzeczy wobec naturalnego rozrostu miast przeznaczone są na sukcesywne zabudowanie i na wprowadzanie na nich gospodarstwa ogrodniczo-warzywniczego itd.” (Trammer 1928: 51–72). Urząd ziemski, ze względu na zakres swoich uprawnień i obowiązków, nie miał bowiem z tymi sprawami nic wspólnego (Trammer 1928: 51–72).

Pojęcie nieruchomości ziemskiej w momencie wydania i realizacji dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej (1944–1950)

- a. Postępowania administracyjne z lat 1944–1950 wywołane realizacją dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej

Z dokumentacji archiwalnej dotyczącej prowadzonych postępowań administracyjnych z lat 1944–1950 wywołanych realizacją dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej wielo-

krotnie wynika, że po II wojnie światowej odwoływano się do pojęcia nieruchomości ziemskiej (Kłusek 2014).

W styczniu 1946 r. Gabinet Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (MRiRR) uznał, że dla pojęcia nieruchomości ziemskiej w rozumieniu dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej właściwe jest tradycyjne określenie – wedle którego nieruchomością ziemską jest każda nieruchomość położona poza granicami administracyjnymi miast, gdyż „określenie to ma już tradycję i ugruntowane jest w świadomości prawnej społeczeństwa”. Natomiast za niewłaściwe uznał określenie oparte na kryterium przydatności produkcyjnej – wedle którego nieruchomością ziemską w rozumieniu dekretu są grunty, które najbardziej celowo można użytkować na cele produkcji rolnej lub z rolnictwem związanej (Pismo... 21 stycznia 1946, t. 420: 16; Kłusek 2014: 19–20, 111).

Następnie Wydział Prawny MRiRR w stanowisku z 11 października 1946 r. stwierdził, że dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej, stanowiąc w art. 2 ust. 1, iż „wszystkie nieruchomości ziemskie wymienione w punktach: b, c, d, e części pierwszej niniejszego artykułu przechodzą bezzwłocznie, bez żadnego wynagrodzenia w całości na własność Skarbu Państwa”, nie przewidywał żadnych wyjątków od tej zasady, które pozwoliłyby wyłączyć od przejęcia na rzecz Skarbu Państwa części nieruchomości zajęte na cele niezwiązane gospodarczo z rolnictwem. Podobnie artykuł 6 dekretu PKWN z 6 września 1944 r. jeszcze raz wyraźnie potwierdzał, że na Skarb Państwa przechodzą nieruchomości ziemskie w całości wraz z budynkami i całym inwentarzem żywym oraz martwym. W opinii Wydziału Prawnego MRiRR wyjątek od ogólnej zasady przejmowania nieruchomości ziemskich w całości musiałby być wprowadzony wyraźnie w dekreście z 6 września 1944 r. (Opinia... 11 października 1946, t. 420: 112; Kłusek 2014: 25–26, 111–112).

W podobnym duchu wypowiadało się Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Zdaniem Biura Kontroli w myśl art. 6 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej nieruchomości ziemskie przechodzą na cele reformy rolnej wraz z budynkami i całym inwentarzem żywym i martwym. Nowela z 17 stycznia 1945 r., dokonując skreślenia słów „o charakterze rolniczym”, dobitnie dała wyraz intencji ustawodawcy wywłaszczenia ziemian z ich nieruchomości ziemskich wszelkiego rodzaju. Tę intencję potwierdza również zawartość artykułu 17 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. Na jego mocy „wywłaszczeni właściciele lub współwłaściciele nieruchomości ziemskich (...) mogą otrzymać samodzielne gospodarstwa rolne poza obrębem powiatu, w którym znajduje się wywłaszczony majątek, wzgl. jeśli z tego prawa

nie skorzystają, będzie wypłacane im zaopatrzenie miesięczne w wysokości uposażenia urzędnika państwowego VI gr.”. Z tej formuły wyrażnie wynika, że jeżeli ustawodawca chciał wyłączyć jakieś nieruchomości ziemskie spod działania dekretu, nie przyznawałby innego gospodarstwa poza obrębem powiatu ani uposażenia urzędnika VI grupy (Opinia... 10 lipca 1946, t. 1516: 132; Kłusek 2014: 29–30, 112).

Dla nas jednak najważniejsza jest definicja prawna nieruchomości ziemskiej i jej argumentacja sformułowana pod koniec 1947 r. przez ministra rolnictwa i reform rolnych Jana Dąb-Kocioła. Minister stwierdził, że ustawodawca, używając określenia „nieruchomość ziemska” w art. 2. ust. 1 dekretu z 6 września 1944 r. „miał na myśli wszystkie nieruchomości położone poza granicami miast” (1516, Odpowiedź... listopad 1947, t. 1516: 133–134). Według niego za takim brzmieniem określenia użytego w dekreście przemawiają wyraźnie następujące okoliczności. Według pierwotnego tekstu art. 2 tego dekretu na cele związane z realizacją reformy rolnej zostały przeznaczone nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym. Zdaniem ministra, „gdyby przyjąć, że nie wszystkie nieruchomości poza granicami miast należą do nieruchomości ziemskich, to owo wyrażenie «nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym» byłoby pozbawione wszelkiej logiki”. Zupełnie nie byłoby wiadomo bowiem, co jest nieruchomością ziemską i co jest w szczególności nieruchomością ziemską o charakterze rolniczym. „Ustawodawca więc niewątpliwie posłużył się tradycyjną terminologią zastosowaną w przepisach prawa hipotecznego z 1818 r. (art. 162), rozróżniającą nieruchomości ziemskie i nieruchomości w miastach, czyli miejskie”. Tu należy zauważyć, że terminologia z 1818 r. została powtórzona w prawie o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z 25 kwietnia 1928 (DzU 1928: 53/510). Artykuł 1 uwaga 1 tegoż prawa stanowił, że tryb „zatwierdzania aktów, dotyczących przejścia lub obciążenia prawa własności na nieruchomości wiejskie obszaru do 60 dziesięcin (65,55 ha) włącznie i miejskie (t.j. w miastach i miasteczkach) do 20 000 złotych szacunkowych szacunku włącznie, o ile te nieruchomości nie mają już uregulowanej hipoteki, przewidziany jest niżej w art. 140a ustawy niniejszej”. Podobnie do pojęcia nieruchomości ziemskiej odnosił się art. 140a: „Wymienione w art. poprzednim akty, o ile dotyczą nieruchomości ziemskich do 60 dziesięcin (65,55 ha) przestrzeni, lub miejskich do 20 000 złotych włącznie”. Artykuł 1 uwaga 1 oraz art. 140a wyraźnie dokonują rozgraniczenia na nieruchomości ziemskie nazywane również wiejskimi oraz miejskie (t.j. w miastach i miasteczkach) (DzU 1928: 53/510). Ponadto minister zauważył, że identyczne pojęcie nieru-

chomości ziemskiej zostało zresztą przyjęte w dekrete z 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarach Ziem Odzyskanych oraz byłego Wolnego Miasta Gdańska. W art. 1 tego dekretu jest mowa o „nieruchomościach ziemskich”, natomiast w art. 2 o „nieruchomościach”, bez przymiotnika „ziemskie”, położonych w granicach administracyjnych miast. Podobnie jak w przypadku dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, tu również ma miejsce przeciwstawienie nieruchomości ziemskich nieruchomościom miejskim (Kłusek 2014: 27–29, 112–113).

b. Definicja pojęcia nieruchomości ziemskiej w prawie polskim
w świetle najnowszych publikacji prawniczych

Dekret z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej nie zawiera definicji legalnej pojęcia nieruchomości ziemskiej, jednak w opinii Aleksandra Lichorowicza w momencie wejścia w życie dekretu, tj. 13 września 1944 r., była znana i powszechnie stosowana definicja nieruchomości ziemskiej wprowadzona przez przepisy wykonawcze do rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (Lichorowicz 2005: 1087). To pojęcie nieruchomości ziemskiej z 12 września 1919 r. przyjęły i stosowały bez żadnych zmian w okresie międzywojennym przepisy o wykonaniu reformy rolnej, zwłaszcza dekret z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (DzU 1926: 1/1; Lichorowicz 2005: 1087).

Za tym, że ustawodawca w art. 2 dekretu z 6 września 1944 r. miał na uwadze nieruchomość ziemską w jej rozumieniu z 12 września 1919 r., Lichorowicz przytacza następujący argument: „w sytuacji gdy w danym porządku prawnym [istnieje] pojęcie prawne o zastanym, wynikającym z definicji legalnej znaczeniu, zaś ustawodawca ma zamiar wprowadzić je w nowym akcie prawnym w innym znaczeniu, podstawowe wymogi sztuki legislacyjnej zobowiązują go do tego, by zdefiniował on nowe znaczenie, w jakim używa to zastane już pojęcie; w przeciwnym wypadku interpretator ustawy ma prawo odczytywać to pojęcie w jego dotychczasowym znaczeniu” (Lichorowicz 2005: 1088).

Z tego wynika, że skoro w dekrete PKWN z 6 września 1944 r. ustawodawca użył pojęcia nieruchomości ziemskiej stosowanego w dwudziestoleciu międzywojennym i nie podał nowej, odmiennej od brzmienia z dnia 12 września 1919 r. definicji, to należy domniemywać,

iż miał on na myśli pojęcie nieruchomości ziemskiej w jego dotychczasowym znaczeniu (Lichorowicz 2005: 1088).

W podobnym duchu wypowiada się Szymon Fruba. Uważa on, że pojęcia użyte przez ustawodawcę winny być wykładane z uwzględnieniem systemu prawnego, który w tym czasie obowiązywał. Pojęcie nieruchomości ziemskiej było powszechnie stosowane zarówno w aktach prawnych II Rzeczypospolitej, jak i w aktach normatywnych wydanych po II wojnie światowej, co świadczy o powszechności posługiwania się tym terminem w tamtym czasie (Fruba 2012: 16). Dla okresu międzywojennego wskazuje on na przepisy wykonawcze z 12 września 1919 r. do tymczasowego rozporządzenia Rady Ministrów z 1 września 1919 r. Natomiast po II wojnie światowej wyjaśnienie pojęcia nieruchomości ziemskiej zawierało pismo okólne Ministra Sprawiedliwości z 20 października 1948 r. (Fruba 2012: 16–17). W rozumieniu tego pisma pod pojęciem nieruchomości ziemskiej należy rozumieć wszystkie grunta, które nie podlegały przepisom ustawy z 25 czerwca 1948 r. o podziale nieruchomości na obszarze miast i niektórych osiedli (DzUMS 1948: 12). Ustawie z czerwca 1948 r. podlegały: nieruchomości znajdujące się w granicach administracyjnych miast i okręgów ochrony sanitarnej uzdrowisk o charakterze użyteczności publicznej; tereny przeznaczone na zespoły mieszkaniowe, place sportowe, parki, place publiczne itp. Wszystkie pozostałe nieruchomości, zdaniem ministra, stanowiły nieruchomości ziemskie. Definicja pojęcia nieruchomości ziemskiej przedstawiona w zarządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 20 października 1948 r. praktycznie pokrywała się z definicją zamieszczoną w § 1 rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 września 1919 r. odnoszącego się do rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1 września 1919 r., według której za nieruchomości ziemskie w rozumieniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1 września 1919 r. uznane były nieruchomości położone poza granicami administracyjnymi miast (DzUMS 1948: 12; Breyer 1948: 472).

Według Fruby na to, że pod pojęciem nieruchomości ziemskiej należy rozumieć wszystkie te nieruchomości, które są położone poza granicami administracyjnymi ówczesnych miast, wskazują również unormowania szeregu aktów prawnych, jak choćby artykuł 25⁴ ust. 1 ustawy z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (DzU 1945: 17/96), który stanowił, że „właścicielom, których nieruchomości ziemskie czy miejskie zostały przejęte w myśl art. 25¹, przysługuje prawo otrzymania tytułem ekwiwalentu nieruchomości ziemskiej czy miejskiej o równej wartości i jakości” (Fruba 2012: 20).

Mamy tutaj wyraźne odwołanie się do kryterium położenia danej nieruchomości, które decyduje, czy mamy do czynienia z nieruchomością ziemską. Podobne rozróżnienie znajduje się w dekreście z 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarach Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska (DzU 1946, nr 49, poz. 279). W dekrecie tym rozróżnia się nieruchomości ziemskie jako nieruchomości położone poza granicami administracyjnymi miast, natomiast pozostałe nieruchomości zostały określone mianem „nieruchomości” (Fruba 2012: 20).

c. Zastąpienie pojęcia „nieruchomość ziemska”
pojęciem „nieruchomość rolna”

Przedstawione powyżej ujęcie, zgodnie z którym nieruchomość ziemską należy traktować jako nieruchomość położoną poza granicami administracyjnymi gmin miejskich, występowało aż do 1957 r. we wszystkich aktach legislacyjnych z zakresu prawa rolnego. Dopiero ustawa z 13 stycznia 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi wprowadziła do prawa określenie nieruchomości rolnej. Pod tym określeniem rozumiano nieruchomości wykorzystywane na cele produkcji rolnej lub przeznaczone do użytkowania rolniczego zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego (Paliwoda 1976: 148–149; 1965: 147; Zielińska 1972: 1401–1402).

Nowe pojęcie nieruchomości rolnych było węższe od pojęcia nieruchomości ziemskiej. Wprowadzenie ograniczeń obrotu wszystkimi nieruchomościami ziemskimi, w tym również niemającymi charakteru rolnego, było po 1957 r. zbędne, gdyż przepisy zostały już uchwalone po wykonaniu dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej i w posiadaniu podmiotów niepaństwowych pozostały jedynie nieruchomości ziemskie o charakterze rolnym (Kulicki 2016a: 576).

Znaczenie i rozumienie pojęcia nieruchomości rolnej na przestrzeni dziesięcioleci ulegało zmianie. Obrazuje to zestawienie jego definicji legalnych przedstawionych w: ustawie z 13 lipca 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi (DzU 1950: 45/416); rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych (DzU 1964: 45/304); art. 46¹ k.c. Według przepisów § 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 listopada 1964 r. nieruchomość uważa się za rolną, jeżeli jest lub może być

użytkowana na cele produkcji rolnej, nie wyłączając produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej. Do uchwały Trybunału Konstytucyjnego z 19 września 1990 r. (OTK W 3/89) pojęcie nieruchomości rolnej określało to rozporządzenie Rady Ministrów. Natomiast sformułowanie art. 46 (DzU 1990: 66/396; OTK W 3/89) k.c. rozszerzało to określenie na całą działalność wytwórczą w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej (Fruba 2012: 26; Dmowski, Rudnicki 2003: s. 183). Definicja ta została ustalona głównie według kryterium przeznaczenia, podobnie jak definicja nieruchomości rolnej wcześniej określona.

Chociaż pojęcie nieruchomości ziemskiej zostało zastąpione pojęciem nieruchomości rolnej, to tych dwóch terminów nie można utożsamiać. Kluczowym argumentem jest tu zestawienie pojęć występujących w treści dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej: pojęcie „nieruchomość ziemska” jest zakresowo szersze od pojęcia „nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym”, natomiast to ostatnie jest zakresowo obszerniejsze od terminu „użytki rolne”, za które dekret PKWN uważa grunty orne, pastwiska, łąki, ogrody owocowe i warzywne. Z tego należy wnioskować, że pojęciu nieruchomości rolnej bardziej odpowiada pojęcie nieruchomości ziemskiej o charakterze rolniczym, na które składają się nieruchomości stanowiące użytki rolne oraz nieruchomości, które ze względu na swoje predyspozycje bez większych inwestycji mogą zostać przekształcone w użytek rolny, i nieruchomości, które ze względu na ścisły związek z produkcją rolniczą służą prowadzeniu rolniczej działalności produkcyjnej (Fruba 2012: 26–27).

d. Przejmowanie zespołów pałacowo-parkowych na cele reformy rolnej

Współczesne orzecznictwo, kierując się definicją nieruchomości ziemskiej sformułowaną przez Trybunał Konstytucyjny w uchwale z dnia 19 września 1990 r. (DzU 1990: 66/396; OTK W 3/89), jest zdania, iż części mieszkalne majątków ziemskich (zespoły pałacowo-parkowe, zespoły dworsko-parkowe, zespoły zamkowo-parkowe) nie podlegały przepisom dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „ustawodawca poprzez określenie nieruchomości przymiotnikiem «ziemskie» miał na względzie te obiekty mienia ruchomego, które mają charakter rolniczy”. Definicja ta została przyjęta i rozwinięta przez NSA w uchwale z 6 czerwca 2006 r. (ONSiWSA 2006, I OPS 2/06), która przesądziła, że części mieszkalne nieruchomości ziemskich nie mogły podlegać przejściu na własność państwa (Kulicki 2016b: 2).

Od 2008 r. sądy administracyjne w zasadzie jednolicie prezentują stanowisko, iż dwory, pałace, zamki wchodzące w skład nieruchomości ziemskiej nie podlegały dekretowi PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej². Część rezydencjonalna nieruchomości ziemskiej podlegała przejściu na cele związane z realizacją reformy rolnej jedynie pod warunkiem występowania związków funkcjonalnych.

Trudno się zgodzić z taką interpretacją. Z zestawienia w art. 2 dekretu PKWN słów „nieruchomość” i w „całości” jasno wynika bowiem, że „przejściu podlegały – bez żadnych wyłączeń – części powierzchni ziemskiej, które stanowiły jedność prawną (odrębny przedmiot własności), tj. prowadzono dla nich jedną księgę wieczystą” (Kulicki 2016b: 3). Za taką interpretacją przemawia przepis art. 2 ust 1 lit. e dekretu, który rozróżniał „powierzchnię ogólną nieruchomości ziemskiej” i „powierzchnię użytków rolnych nieruchomości ziemskiej” i mówił o przejściu nieruchomości ziemskiej w granicach powierzchni ogólnej. Następnie przepisy dekretu z 24 sierpnia 1945 r. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej (DzU 1945: 34/204) stanowiły, że tytułem wpisu własności nieruchomości ziemskiej było zaświadczenie wojewódzkiego urzędu ziemskiego (WUZ), iż nieruchomość ta jest przeznaczona na cele związane z reformą rolną. Równocześnie wykreśleniu podlegały wszelkie ograniczenia własności oraz wszelkie obciążenia. Z przepisów tych jasno wynika, iż zaświadczenie dotyczyło całej nieruchomości i nie było przesłanki prawnej do pozostawienia przy dotychczasowym właścicielu części i założenia dla przejmowanej nieruchomości nowej księgi. Z brzmienia tych przepisów wynika, że zaświadczenie mogło dotyczyć jedynie całej nieruchomości; nie było możliwości pozostawienia części nieruchomości przy dotychczasowym właścicielu i założenia nowej księgi dla przejmowanej części. Ponadto „ograniczone prawa rzeczowe obciążały całą przejmowaną nieruchomość, a regulacja nakazująca wykreślenie obciążeń w całości byłaby nie do pogodzenia z przejściem jedynie części tej nieruchomości” (Kulicki 2016b: 4).

O przejściu w całości nieruchomości ziemskiej na własność państwa świadczą również artykuły 6 i 7 dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej. Art. 6 stanowił o objęciu zarządu państwowego nad nieruchomościami ziemskimi wymienionymi w art. 2 dekretu, włącznie z budynkami i całym inwentarzem martwym i żywym, oraz znajdujący-

² Wyjątek stanowi wyrok NSA z 1 października 2014 r., I OSK 1722/13, jednak również i on został uchylony wyrokiem NSA z 14 kwietnia 2015 r., I OSK 3179/14.

mi się na tych nieruchomościach ziemskich przedsiębiorstwami przemysłu rolniczego. Natomiast art. 7 mówił, iż po objęciu zarządu pełnomocnicy w terminie trzydniowym usuwali byłych właścicieli. Należy się zgodzić z opinią Tomasza Kulickiego, który uważa, że „Gdyby przy właścicielu ziemskim pozostawiono choć część nieruchomości, to «usuwanie» go byłoby nieracjonalne, pozbawiałoby go bowiem możliwości wykonywania uprawnień właścicielskich do tej właśnie części” (Kulicki 2016b: 4).

Natomiast składniki majątkowe niepodlegające przejęciu na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej określał § 11 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (DzU 1945: 5/51). Spod przejęcia zostały wyłączone m.in.: przedmioty służące do osobistego użytku właściciela majątku oraz członków jego rodziny (biżuteria, meble, ubrania itp.), jeżeli nie posiadały wartości muzealnej lub naukowej; zapasy żywności; zwierzęta i ptaki pokojowe. Z tego wynika, że pozostałe niewymienione rzeczy wraz z zabudowaniami przechodziły na własność państwa. Z kolei § 44 rozporządzenia wymienia szereg składników majątkowych, które nie podlegały podziałowi, m.in.: zabudowania dworskie i przemysłowe; zabytki historyczne i architektoniczne; niektóre rodzaje użytków rolnych (szkółki drzew owocowych, szkółki leśne, parki, inspekta, szklarnie, plantacje roślin lekarskich, plantacje wikliny, pasieki, chmielniki, sady, wody otwarte i zamknięte, tereny łowieckie zwierząt futerkowych); osobliwości przyrody, torfowiska i tereny, na których występowały kopaliny. Należy zatem stwierdzić, iż ww. składniki nieruchomości ziemskiej podlegały wcześniejszemu przejęciu, w przeciwnym razie § 44 byłby zbędny (Kulicki 2016b: 4–5).

Do podobnych wniosków prowadzi analiza przepisów dekretu z dnia 12 czerwca 1945 r. o przeniesieniu własności resztówek majątków rozparcelowanych na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (DzU 1945: 27/162). Resztówki stanowiły części pozostałe z majątków rozparcelowanych na podstawie dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej. Z art. 2 ust. 1 oraz art. 4 dekretu z 12 czerwca 1945 r. wynika, że w skład resztówek wchodziły m.in.: budynki mieszkalne, sady, stawy rybne. Należało więc do nich zaliczyć części nieruchomości ziemskiej określone jako mieszkalno-reprezentacyjne, czyli zespoły dworsko-parkowe, pałacowo-parkowe i zamkowo-parkowe. Jeżeli przyjmiemy, że „władze państwowe mogły przenieść własność takiej resztówki na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, to musiała ona już wcześniej stanowić wła-

sność Skarbu Państwa, który nabył ją – wraz z pozostałą częścią majątku – na podstawie przepisów o przeprowadzeniu reformy rolnej” (Kulicki 2016b: 5).

Kolejnym przykładem traktowania nieruchomości ziemskiej jako w całości podlegającej przepisom dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej są przepisy ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego (DzU 1950: 9/87). Wydanie tej ustawy stanowiło realizację zawartej w art. 2 ust. 1 dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej zapowiedzi odrębnego uregulowania zagadnienia nieruchomości związków wyznaniowych.

Zgodnie z ustawą z marca 1950 r. nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych podlegały upaństwowieniu, przy czym art. 2 ust. 2 zastrzegł, że właściwy minister wyłączy spod przejęcia „miejscas przeznaczane do wykonywania kultu religijnego, jak również budynki mieszkalne stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupich i arcybiskupich, konsystorz i zarządów innych związków wyznaniowych – choćby budynki te lub miejsca stanowiły części nieruchomości podlegających przejęciu na własność Państwa” (DzU 1950: 9/87). Omawiana ustawa pozostawała w bezpośrednim związku z dekretem PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej, który nie przewidywał podobnych wyłączeń, to znaczy, że na cele reformy rolnej przejmowane były również siedziby ziemiańskie. Jest to tym bardziej zasadne, że „pałace i dwory pełniły rolę zbliżoną do budynków kościelnych i klasztornych wyłączonych spod przejęcia (w obu przypadkach były to zabudowania reprezentacyjne, nierzadko zabytkowe, stanowiące swego rodzaju centrum, ośrodek nieruchomości ziemskiej)” (Kulicki 2016b: 6).

Zakończenie

W orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 19 września 1990 r. (OTK W 3/89) dokonano wykładni pojęcia nieruchomości ziemskiej z art. 2 ust. 1 dekretu PKWN z 6 września 1944 r. TK stwierdził, że „intencją ustawodawcy było przeznaczenie na cele reformy rolnej tych nieruchomości lub ich części, które są lub mogą być wykorzystane na prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej, sadowniczej”. Współczesne orzecznictwo, kierując się tą definicją pojęcia „nieruchomość ziemska”, jest zdania, iż części

mieszkalne majątków ziemskich (zespoły pałacowo-parkowe, zespoły dworsko-parkowe, zespoły zamkowo-parkowe) nie podlegały przepisom dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej. Część rezydencjonalna nieruchomości ziemskiej podlegała przejęciu na cele związane z realizacją reformy rolnej jedynie pod warunkiem występowania związków funkcjonalnych.

Trudno się zgodzić z taką interpretacją. Z przeprowadzonych badań wynika, iż w momencie wejścia w życie dekretu PKWN z września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej i jego realizacji była znana i powszechnie stosowana definicja nieruchomości ziemskiej odbiegająca od sformułowanej przez TK. W tym czasie pod pojęciem nieruchomości ziemskiej rozumiano nieruchomość położoną poza granicami administracyjnymi miasta. Pojęcie to było zatem szerokie i obejmowało: majątek ziemski, dobra rycerskie i dobra ziemskie. Nieruchomość ziemska w tym czasie była traktowana jako całość nierozdzielnie połączonych ze sobą części składowych: użytków rolnych, sadów, dróg, terenów zabudowanych, wód, lasów, torfowisk, inwentarza żywego i martwego itp. Nawet budynki niemające pełnej przydatności gospodarczej dla gospodarstwa rolnego stanowiły integralną część nieruchomości ziemskiej.

Następnie dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej, stanowiąc w art. 2 ust. 1, iż „wszystkie nieruchomości ziemskie wymienione w punktach: b, c, d, e części pierwszej niniejszego artykułu przechodzą bezzwłocznie, bez żadnego wynagrodzenia w całości na własność Skarbu Państwa”, nie przewidywał żadnych wyjątków od tej zasady, które pozwoliłyby wyłączyć od przejęcia na rzecz Skarbu Państwa części nieruchomości zajęte na cele niezwiązane gospodarczo z rolnictwem. Podobnie artykuł 6 dekretu jeszcze raz wyraźnie potwierdzał, że na Skarb Państwa przechodzą nieruchomości ziemskie w całości, wraz z budynkami i całym inwentarzem żywym oraz martwym.

Dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r., jeżeliby przewidywał, że nieruchomości ziemskie przejmowane w ramach tego dekretu nie będą w całości przechodziły na własność państwa, to takie wyłączenia byłyby bardzo wyraźnie poczynił, tak jak to miało miejsce np. w art. 4 i 5 ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. W dekrecie PKWN brak przepisów mówiących, że pod działanie dekretu nie podpadają np. tereny pod zabudowaniami, parki, drogi, pałace, dwory itp. (Kłusek 2016: 60–61, 103–104).

Natomiast składniki majątkowe niepodlegające przejęciu na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej określał § 11 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r.

w sprawie wykonania dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (DzU 1945: 5/51). Spod przejścia zostały wyłączone m.in.: przedmioty służące do osobistego użytku właściciela majątku oraz członków jego rodziny (biżuteria, meble, ubrania itp.), jeżeli nie posiadały wartości muzealnej lub naukowej; zapasy żywności; zwierzęta i ptaki pokojowe. Z tego wynika, że pozostałe niewymienione rzeczy wraz z zabudowaniami przechodziły na własność państwa. Z kolei § 44 rozporządzenia wymienia szereg składników majątkowych, które nie podlegały podziałowi, m.in.: zabudowania dworskie i przemysłowe; zabytki historyczne i architektoniczne; niektóre rodzaje użytków rolnych (szkółki drzew owocowych, szkółki leśne, parki, inspekta, szklarnie, plantacje roślin lekarskich, plantacje wikliny, pasieki, chmielniki, sady, wody otwarte i zamknięte, tereny łowieckie zwierząt futerkowych); osobliwości przyrody, torfowiska i tereny, na których występowały kopaliny. Wobec tego należy stwierdzić, iż ww. składniki nieruchomości ziemskiej podlegały wcześniejszemu przejściu, w przeciwnym razie § 44 byłby zbędny (Kulicki 2016b: 4–5).

Przedstawione powyżej ujęcie, zgodnie z którym nieruchomość ziemską należy traktować jako nieruchomość położoną poza granicami administracyjnymi gmin miejskich, występowało aż do 1957 r. we wszystkich aktach legislacyjnych z zakresu prawa rolnego. Dopiero ustawa z 13 stycznia 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi wprowadziła do prawa określenie nieruchomości rolnej. Pod tym pojęciem rozumiano nieruchomości wykorzystywane na cele produkcji rolnej lub przeznaczone do użytkowania rolniczego zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego (Fruba 2012: 24).

Zawarte w nowych przepisach pojęcie nieruchomości rolnych było węższe od pojęcia nieruchomości ziemskiej. Wprowadzenie ograniczeń obrotu wszystkimi nieruchomościami ziemskimi, w tym również niemającymi charakteru rolnego, było po 1957 r. zbędne, gdyż przepisy zostały już uchwalone po wykonaniu dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej i w posiadaniu podmiotów niepaństwowych pozostały jedynie nieruchomości ziemskie o charakterze rolnym (Kulicki 2016a: 576).

Chociaż pojęcie nieruchomości ziemskiej zostało zastąpione pojęciem nieruchomości rolnej, to tych dwóch pojęć nie można utożsamiać. Kluczowym argumentem jest tu zestawienie pojęć występujących w treści dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, a więc: pojęcia „nieruchomości ziemskie” i zakresowo szerszego pojęcia „nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym”, natomiast to ostatnie jest zakresowo obszerniejsze od terminu „użytki rolne”, za które

dekret PKWN uważa grunty orne, pastwiska, łąki, ogrody owocowe i warzywne. Z tego należy wnioskować, że pojęciu nieruchomości rolnej bardziej odpowiada pojęcie nieruchomości ziemskiej o charakterze rolniczym, na które składają się nieruchomości stanowiące użytki rolne oraz nieruchomości, które ze względu na swoje predyspozycje bez większych inwestycji mogą zostać przekształcone w użytek rolny, i nieruchomości, które ze względu na ścisły związek z produkcją rolniczą służą prowadzeniu rolniczej działalności produkcyjnej.

Na koniec należy zaznaczyć, iż orzeczenie TK z 19 września 1990 r. (OTK W 3/89), które całkowicie rezygnuje z zawartego tam kryterium położenia nieruchomości i zastępuje je kryterium przeznaczenia, czyli wykorzystania na cele produkcji rolnej, jest ostatnio krytykowane również w środowisku prawniczym.

Z taką argumentacją TK nie zgadza się Lichorowicz. Uważa on, że jeżeli intencją ustawodawcy było przejmowanie na cele reformy rolnej wyłącznie nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym, to nie dokonałby on w nowelizacji dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej (17 stycznia 1945 r.) usunięcia z tekstu art. 2 ust. 1 zwrotu „nieruchomości ziemskie o charakterze rolnym” i nie zastąpiłby go zwrotem „nieruchomości ziemskie” (Lichorowicz 2005: 1091). W związku z tym „w oparciu o argumentację użytą przez TK w orzeczeniu z dnia 19 września 1990 r. nie można w sposób zasadny i przekonujący przyjąć, że do pojęcia «nieruchomość ziemska» użytego w art. 2 ust. 1 dekretu z dnia 6 września 1944 r. nie ma zastosowania jego definicja legalna z dnia 12 września 1919 r.” (Lichorowicz 2005: 1091; Kulicki 2016a: 579).

Krytycznie do uchwały Trybunału Konstytucyjnego z 19 września 1990 r. odnoszą się również Fruba oraz Kulicki (Fruba 2012: 25; Kulicki 2016a: 579). Trybunał Konstytucyjny, dokonując wykładni pojęcia nieruchomości ziemskiej z art. 2 ust. 1 lit. e dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, stwierdził, że „ustawodawca poprzez określenie nieruchomości przymiotnikiem «ziemskie» miał na względzie te obiekty mienia nieruchomego, które mają charakter rolniczy” (Fruba 2012: 25). Zaproponowana przez TK definicja łudząco przypomina definicję nieruchomości rolnej wyrażoną w art. 46¹ k.c., która została wprowadzona 1 października 1990 r. (DzU 1990: 55/321), tj. kilka dni po wydaniu omawianej uchwały. Tak więc Trybunał przyjął w zasadzie współczesną sobie definicję, abstrahując od specyficznych celów reformy rolnej, ustroju społeczno-gospodarczego polskiej wsi w 1944 r.,

a także od stanu prawnego obowiązującego w dniu wejścia w życie dekretu i stosowanej wówczas terminologii (Kulicki 2016a: 579).

Reasumując, trzeba stwierdzić, że uchwała opiera się w zasadzie jedynie na analizie tytułu dekretu i jego niektórych przepisów. Tymczasem wykładnia historycznych aktów wymaga również dodatkowych badań, takich jak źródła archiwalne, orzecznictwo sądowe, kontekst polityczno-społeczno-gospodarczy itp. (Kulicki 2016a: 579; Jastrzębski 2010: 111).

Literatura

- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (MRiRR) II, sygn. 420, Pismo Dyrektora Gabinetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego, 21 stycznia 1946 r. (Pismo... 21 stycznia 1946).
- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych II, sygn. 420, Opinia Wydziału Prawnego Gabinetu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, 11 października 1946 r. (Opinia... 11 października 1946).
- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych II, sygn. 1516, Odpowiedź ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na pismo przewodniczącego Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Warszawie, listopad 1947 r. (Odpowiedź... listopad 1947).
- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych II, sygn. 1516, Opinia Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej, 10 lipca 1946 r. (Opinia... 10 lipca 1946).
- Archiwum Narodowe w Krakowie, Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie, sygn. 433, Pismo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie do Ministerstwa Reform Rolnych, 11 lipiec 1927 r., brak paginacji jednostki (Pismo... 11 lipca 1927).
- Breyer S., 1948, *Obrót nieruchomościami ziemskimi (nowe zarządzenie Ministra Sprawiedliwości)*, „Przegląd Notarialny” nr 11–12.
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, DzU 1944, nr 4, poz. 17.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości, DzU 1936, nr 3, poz. 14.
- Dekret z dnia 12 czerwca 1945 r. o przeniesieniu własności resztówek majątków rozparcelowanych na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, DzU 1945, nr 27, poz. 162.
- Dekret z dnia 24 sierpnia 1945 r. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej, DzU 1945, nr 34, poz. 204.
- Dekret z dnia 8 sierpnia 1946 r. o wpisywaniu w księgach hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej, DzU 1946, nr 39, poz. 233, ze zm.
- Dmowski S., Rudnicki S., 2003, *Komentarze do Kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna*, Warszawa.
- Fruba S., 2012, *Pojęcie nieruchomości ziemskiej na gruncie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” nr 2.
- Jastrzębski R., 2010, *Wykładnia historyczna we współczesnej judykaturze*, „Przegląd Sądowy” z. 1.

- Jaworski W., 1926, *Prawo hipoteczne*, Tom III: *Reforma Rolna*, Kraków.
- Jaworski W., 1928, *Projekt kodeksu agrarnego*, Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych, Warszawa.
- Kaliński M., 2001, *Glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 sierpnia 2000 r. IV SA 2528/98*, „Rejent” nr 12.
- Kłusek M., 2014, *Nieruchomości ziemskie i ich właściciele w postępowaniach administracyjnych z lat 1944–1950 wywołanych realizacją dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej*, Kraków.
- Kłusek M., 2016, *Pojęcie „nieruchomości ziemskiej” w II Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków.
- Kulicki T., 2016a, *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w rozumieniu dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” z. 3.
- Kulicki T., 2016b, *Przejmowanie zespołów pałacowo-parkowych na cele reformy rolnej*, „Palestra” poz. 38/A.
- Lichorowicz A., 2005, *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego* [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Obiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Zakamycze.
- „Monitor Polski” (MP) 1919, nr 206 z 13 września 1919 r.
- Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych (ONSAiWSA) 2006, I OPS 2/06, 2006, nr 5, poz. 123, LEX nr 193652.
- Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych (ONSAiWSA) 2011, I OPS 3/10, nr 2, poz. 23, LEX nr 672624.
- Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego 1990, poz. 26, sygn. akt W 3/89 (OTK W 3/89).
- Paliwoda J., 1965, *Problematyka administracyjno-prawna w regulowaniu obrotu nieruchomościami rolnymi*, „Studia Prawnicze” nr 6.
- Paliwoda J., 1976, *Problemy prawne uregulowań własności gospodarstw rolnych*, Warszawa.
- Pismo okólne Ministra Sprawiedliwości z 20 października 1948 r., DzUMS 1948, nr 12.
- „Przegląd Notarialny” 1928, nr 1–2.
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, DzU 1945, nr 5, poz. 51.
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 września 1950 r. w sprawie sposobu określenia przyjmowanych na własność Państwa nieruchomości ziemskich w razie, gdy ich granice zostały zatarte, oraz trybu postępowania w przypadku, gdy właściciel nieruchomości jest nieznany, DzU 1950, nr 45, poz. 416.
- Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r. o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od nieruchomości, DzU 1936, nr 33, poz. 259.
- Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1924 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Reform Rolnych, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych w celu wykonania ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o sposobie zapłacenia podatku majątkowego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym przez płatników posiadających majątki (nieruchomości) ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków, DzU 1925, nr 3, poz. 28.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 stycznia 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu o trybie dokonywania licytacji publicznej ruchomości w postępowaniu upadłościowym, DzU 1935, nr 19, poz. 107, zm. DzU RP 1939, nr 7, poz. 37.

- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 kwietnia 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu przepisów hipotecznych obowiązujących na obszarach, na których obowiązuje rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 31 sierpnia 1919 r. dotyczące wprowadzenia ustroju hipotecznego, DzU 1928, nr 53, poz. 510.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 lutego 1928 r. o przymusowym wykupie na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskich osób nieobecnych, DzU 1928, nr 16, poz. 119.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości rolnych, znoszenia współwłasności takich nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych, DzU 1964, nr 45, poz. 304.
- Rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 roku normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, DzU 1919, nr 73, poz. 428.
- Rozporządzenie wykonawcze Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1921 r. o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich na obszarze województw nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów grodzieńskiego, białostockiego, białowieckiego i wołkowyskiego województwa białostockiego, DzU 1921, nr 52, poz. 325.
- Trammer J., 1928, *Uwagi do projektu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przeniesieniu własności nieruchomości ziemskich*, „Przegląd Notarialny”, nr 1–2.
- Ustawa z dnia 13 lipca 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi, DzU 1957, nr 39, poz. 172.
- Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o sposobie zapłacenia podatku majątkowego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym przez płatników posiadających majątki (nieruchomości) ziemskie związane ograniczeniami własności w drodze sprzedaży tych majątków, DzU 1924, nr 73, poz. 714.
- Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, DzU 1950, nr 9, poz. 87.
- Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, DzU 1926, nr 1, poz. 1.
- Ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, DzU 1919, nr 66, poz. 400.
- Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego* 1922, poz. 82.
- Zielińska A., 1972, *Glosa do Uchwały Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 1970 r. III CZP 35/70 (ONSCP 1971, nr 10, poz. 169)*, „Nowe Prawo” nr 9.

A definition of the notion of “real estate” in Polish agricultural regulations with specific reference to the terms of the decree of the PKWN of September 6 1944 on the implementation of agricultural reforms

Abstract

The scope of the notion of “real estate” became current in the years after 1990, when applications began to flow to administrative organisations and courts for the reprivatization of land from former owners or their heirs. These applications questioned the legality of the PKWN [Polish Committee of National Liberation] decree of 6th

September 1944 on agricultural reform and the decision to implement nationalisation. The judiciary, and especially the Supreme Administrative Court adopted the position that the notion of “real estate” mentioned in article 2. Act 1. Paragraph e) of the decree of the PKWN should be understood as referring specifically to “real estate of an agricultural nature”. In light of this ruling real estate is exclusively property of an agricultural nature.

However, on the basis of research, it is necessary to state that at the moment the decree of 1944 came into force there was a well-known and universally applied definition of “real estate”. Included within the concept of “real estate” was property located beyond the borders of municipal administrations. “Real estate” was a broad term and included: land assets, manor houses and landed property. During this period real estate was treated as an indivisible whole which combined: arable land, orchards, roads, built up areas, water, forests, peat bogs, livestock, and so on. Even buildings which were of little or no use to the agricultural economy were included within the parameters of real estate.

Key words: agricultural reform, reprivatization, real estate, agricultural law



Natalia Antonyuk, Marianna Gladys¹

Transformation of the European security system in the context of current geopolitical challenges

Abstract

The article considers the issue of the modernization of the European system of security in the context of contemporary geopolitical challenges, especially the aggressive policy of the Russian Federation. The formation of the system of European security, taking into account the multi-dimensionality and the functionality of the system is analysed in the article, and the factors of threats and challenges that determine its modern functioning are indicated.

The authors draw attention to the inefficiency of the European security system, its problems and possible avenues of reform. The main institutions of the European system of security are analysed: NATO (specifically the special contribution of this structure in ensuring peace and security on the European continent, paying particular attention to the experience and strength of this highly organized trans-Atlantic military-political organisation); The European Union and its Common Foreign and Security Policy (reasons for its emergence and development, those advantages and disadvantages which emerged at the time of its inception, the transformation of the CFSP under the Treaty of Lisbon and its prospects. Particular attention is devoted to the issue of its effectiveness in the context of the new threats to regional and global security); the OSCE (its main tasks and functions, achievements and problems).

The authors propose possible ways of modernization of European security system, namely a review of relations with those countries which refuse to recognize the agreements governing the relations in the field of security; strengthening the NATO-EU relations; work out new strategic documents in the field of security and defence which correspond to modern security challenges in Europe; total reorganization of the OSCE;

¹ Prof. dr. hab. Natalia Antonyuk, kierownik Wydziału Regionoznawstwa i Turystyki Międzynarodowej, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Narodowy Uniwersytet imienia Iwana Franki we Lwowie, ulica Sichovykh Strilciv 19, 79000 Lwow, e-mail: nantonyk@yahoo.com; doc. dr Marianna Gladys, Wydział Stosunków Międzynarodowych oraz Służby Dyplomatycznej, Narodowy Uniwersytet imienia Iwana Franki we Lwowie, ulica Sichovykh Strilciv, 19 79000 Lwow, e-mail: mgladysh@ukr.net.

and the use of regional and sub-regional organizations for the purpose of strengthening the European security system.

Key words: European security system, NATO, the European Union, Common Foreign and Defence Policy, the OSCE, Ukraine, Russian Federation

Introduction

Modern international relations are characterized by transformations at all levels caused by the global interdependence of states and nations. Despite the objectivity of globalization, the European countries involved in its processes face a range of problems. Their well-being and stability depend on the settlement of these issues, which, in turn, requires the maintenance of international security and, given the dynamism of global transformations, the search for new approaches to its implementation.

In terms of the escalation of permanent political, diplomatic, cultural, ideological, economic and military confrontation on the European continent linked directly with the Russian-Ukrainian conflict, which started in 2014 with the illegal armed seizure of the territory of Ukraine (the Crimea) and its accession to Russia, and later the hybrid Russian aggression against Ukraine in the Donetsk and Lugansk regions, this led the European security system and the system of international relations as a whole to the sharp exacerbation of a latent crisis. Confrontation between the most powerful geopolitical players – the United States, NATO and the EU on one hand and the Russian Federation on the other – for the first time since the end of the “cold war” has revealed unsolved problems and failures in the politics of “Western democracies”. Russian military aggression against Ukraine has become the biggest challenge to the European security system and affected fundamental issues of European and global security.

Besides the Ukrainian-Russian conflict, Europe nowadays faces the menace of terrorism, extremism and flows of immigrants from Islamic states. They showed that the current system of international security is barely able to respond to these challenges. Assistance to the countries in the fight against terrorism and extremism is largely in bilateral or block formats. The opportunities of the international security system to respond to challenges to the economic, information, and resource and humanitarian security of individual countries seem to be insufficient and limited.

Russia's actions against Ukraine undermined regional stability in countries from the Baltic to the Black Sea and the Caspian basin, creating a challenge for NATO as a key element of European security. After the Russian invasion in Ukraine, the fears of most countries of Central and Eastern Europe have found justification. Consequently they requested an increase in the protection of the Eastern flank of EU and, most importantly to increase the NATO presence. Nowadays the process of strengthening its eastern borders is underway, which demonstrates that NATO is fully committed to its obligations

Taking into account current geopolitical challenges the following question arise: 1) is the existing European security system effective and if not in what ways may it be reformed?; 2) how the Ukrainian-Russian conflict affected the European security system?; 3) how can regional and sub-regional alliances strengthen it?

The place of the key institutions in the European security system

Security was and is one of the most important aspects in the functioning of international relations. The term "security" historically derives from the Latin word *securitas* – carelessness, negligence, peace of mind, freedom from fear, danger, peace, self-confidence (Słownik łacińsko-polski: 700). The modern definition of the term "security" outlines security primarily as the state of confidence, calm, support and the feeling that means protection from threats and dangers.

During the twentieth century many experts (mostly representatives of the realism (neorealism) – R. Betts (*"The Concept of Deterrence in the Postwar Era"*), K. Waltz (*"Theory of International politics"*), C. Gray (*"The Arms Race Phenomenon"*), H. Morgenthau (*"Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace"*), J. Mearsheimer (*"Back to the Future: Instability in Europe After the Cold War, The False Promise of International Institutions"*), R. Rosecrance (*"International Relations: Peace or War?"*) and others rather fruitfully researched different aspects of military strategy, defence policy, nuclear parity etc. that actually make up the concept of "security". At the end of the 1970s, new theoretical studies where "security" is no longer seen as primarily a military term (a position supported by representatives of liberal and neoliberal international relations theory such as B. Buzan (*"People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era"*), R. Zięba

(*"Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego"*), R. Keohane and J. Nye (*"Transnational Relations and World Politics, Power and Interdependence in the Information Age"*) J. Rosenau (*"Turbulence in World Politics. A Theory of Change and Continuity"*), R. Ullman (*"Redefining Security"*), O. Wæver (*"Securitization and Desecuritization"*) appeared. They began to realize that the term "security" is more comprehensive and not only includes military, but also political, economic, scientific, technological, information, environmental, ideological, cultural and humanitarian aspects.

In order to ensure and strengthen the external security of member states of the international community, a system of international security based on a system of obligations, guarantees and opportunities for its subjects has been created.

Among various systems of international security, the following should be singled out:

- Global (an example of such a system was a bipolar world with a system of deterrence and confrontations that existed between the Soviet Union and the United States);
- Regional, based on specific institutions in a particular region (they are the three institutions in Europe – the EU, the OSCE, NATO);
- Sub-regional, the priority of which is not military security, but the development of economic relations (such as, the Visegrad Group, the Black Sea Economic Cooperation, etc.);
- Bilateral agreements, which cover military-political and economic issues and are the lower basic level of the security system in Europe.

In general, the structure of the European security system includes: the United Nations (UN); NATO; The Organization for Security and Co-operation in Europe (OSCE); The European Union (EU); The Council of Europe.

However, despite the relatively multidivisional structure of the European security system, it should be noted that the actual security tasks in Europe belong to three organizations - 1) NATO (including EU member-states, and also states outside it), 2) the European Union itself (closely cooperates with NATO on defence issues), 3) OSCE (includes European, Asian and North American countries).

The North Atlantic Treaty Organization (NATO)

NATO's role in the new conditions or threats to international and European security is greatly increasing and it has become the foundation

of European security architecture. The most important and enduring purpose of NATO, set out in the Washington Treaty, is to defend the freedom and security of all its members through political and military means. The Alliance commits to ensure a lasting peaceful order in Europe; however, achieving that goal may be at risk due to the crises and conflicts that arise inside and outside the Euro-Atlantic area.

Western European countries which, from the late 1940s, were developing in the conditions of political, economic and military support from the United States, used that opportunity to save resources in the creation of a united continental security system and preferred to transfer this function to the Alliance, focusing on socio-economic reconstruction and the development of integration processes. NATO had to solve two strategic objectives: 1) to defend Europe from possible continental conflict; 2) to confront the USSR. After the collapse of the USSR in the early 1990s the Euro-Atlantic community had to transform in the face of new geopolitical realities. At the NATO summit in Brussels in 1994, it was decided to develop the European Security and Defence system within the Alliance and it led to the achievement of practical arrangements under which the Alliance was able to support European military operations performed by the Western European Union. Later, at the meetings of defence ministers and foreign ministers of NATO member-states in Berlin and Brussels in June 1996 and at the NATO Summit in Madrid in 1997, decisions were made to strengthen the development of cooperation in that sphere. So, the Western European Union (established by seven European states allied with the United States during the Cold War) simultaneously developed as the defence component of the European Union and as a means of strengthening the European pillar of NATO. European countries – the members of the Alliance recognized that in the process of achieving a real European military capability it is important to avoid unnecessary duplication of command structures, planning staffs and military assets which are already held by NATO. Arrangements for cooperation between NATO and the WEU reached in 1991–2000 laid the foundation for further development of relations between NATO and the EU and in December 16, 2002 *“the Declaration on the European security and defence policy between NATO and the EU”* was signed, which set out the political principles of cooperation and assured the EU access to the mechanisms for planning, capabilities and assets of NATO. Both organizations “welcomed the strategic partnership established between the European Union and NATO in crisis management, founded on shared values, the

indivisibility of security and determination to tackle the challenges of the new Century” (*EU-NATO Declaration on ESDP* 2002: 1). After a few months NATO and the European Union filled this strategic partnership with the content agreeing on coordinated actions, particularly the exchange of confidential information and cooperation on crisis management, mainly through the "*Berlin Plus Arrangements*".

The new century brought new and varied tasks for the Alliance. Today, Alliance members, particularly Poland and the Baltic States remain concerned about the possibility that regional disputes or attempts at political intimidation could undermine security along its borders. The illegal annexation of the Crimea by the Russian Federation and military aggression in the east of Ukraine forced NATO to take steps to strengthen security on its eastern flank. In particular, this was one of the leading themes of the NATO summit in Wales in September 2014, where the allies placed collective defence back as the *primus inter pares* among NATO's three core tasks (the other two being crisis management and cooperative security) and it was decided to strengthen the military presence of the US and NATO in Lithuania, Latvia, Estonia and Poland (Major 2015: 2) and at the Warsaw summit (June, 2016) the Alliance agreed to deploy up to four thousand soldiers in the Baltic countries and Poland and enhance the measures of operational and combat training of NATO Allied Command Transformation (ACT) in the region (Shlapak, Johnson 2016: 8). This shows that NATO is fully committed to its obligations towards its member-states and now can be considered as the main instrument to ensure Europe's security and stability. As NATO and the European Union share key security challenges it is vital nowadays to increase practical cooperation in different areas that would lead to more favourable outcomes for both.

The Russian-Ukrainian conflict may become a powerful incentive to spread the influence of NATO on the global stage. The Alliance may find the role of its military remains in Europe, resorting to the functions of deterrence of war in Europe. This will mean the need for reorientation of its military power to perform the complex tasks of defence and increase of readiness to deal with broad strategic confrontation. It is especially necessary for the defence of Central and Eastern Europe. All this requires substantial rethinking. NATO needs to reconsider collective defence in its current form, yet in a different setting and find the answer to new geopolitical realities and challenges. Possible ways of meeting these challenges are a combination of the foundations of collective, cooperative security and crises management. That is why it is important

not only to implement the programme adopted at the 2014 Wales Summit, but also preserve its internal unity and the ability of the member-States to meet their obligations.

The EU and its Common Security and Defence Policy

The European Union (EU) is a unique partnership in which member states have pooled sovereignty in certain policy areas and harmonized laws on a wide range of economic, social, and political issues. In addition, the EU has taken steps to develop common foreign and security policies, has sought to build common internal security measures and is largely viewed as a success story and cornerstone of European stability and prosperity (Archick 2016: 2). Currently, however, the EU faces a variety of political and economic challenges, including terrorism attacks, the rise of extremist movements and persistently high unemployment in many EU countries. Such factors are complicating the EU's ability to deal with a multitude of internal and external challenges (the migration and refugee crisis; Brexit; a heightened terrorism threat and aggressive policy of the Russian Federation). However, one may contend that there is a chance that the multiple crises currently facing the EU could produce some beneficial EU reforms, encourage further political and economic integration, and ultimately transform the bloc into a more effective and cohesive entity (Archick 2016: 2).

The main instrument of the EU, as stated in the Treaty on European Union, to "ensure the Union's capacity for operational actions based on civil and military means" (p. 1, Art. 42) is the European Security and Defence Policy. Officially launched at the EU summit in Cologne in June 1999 it was a logical continuation of the implementation of the Common Foreign and Security Policy of the EU. The impetus for the deepening of cooperation of the Member-States in the field of security and defence was the crisis in Kosovo, which is why the EU Member-States - since late 1998 started to make their own intensive integration and political efforts in the field of security and defence. So, at the session of the European Council in Cologne, the Heads of Member-States and the Heads of the Governments embarked on building the European Security and Defence Policy, based on the following objectives: strengthening the capacity of the EU in the areas of peace, forming capacity of the EU in the military field for conflict prevention and crisis management within the "Petersberg tasks" as well as assigning the

necessary tasks of the WEU to the “second pillar” of the EU (foreign jurisdiction and security), the prevention of conflicts and strengthening of international security in accordance with the principles of the UN Charter (Fesenko 2010: 3). This, in turn, required the enhancement of military capabilities of the Member-States. Also, the EU Member-States tried to intensify this process within the Western European Union (WEU). But the result of the pan-European debate was the understanding of the feasibility to accumulate the efforts and opportunities within the EU policy. For the WEU it meant the actual structural and functional dissolution in the CSDP.

At the summit of the European Council in Nice in December 2000, the Heads of the Member-States and the Heads of the Governments completed the formation of the CSDP structures responsible for security and defence, the concept of which was developed at the Cologne summit. Decisions are usually made by the EU Council. The structural unit which is responsible for this is the General Affairs & External Relations Council, whose membership is made up of foreign ministers (Shatun 2014: 63). The European Security Strategy, adopted December 12, 2003, defined the new global challenges the international community was facing and therefore the main threats to European security. These primarily include: terrorism, the proliferation of weapons of mass destruction, regional conflicts and organized crime. According to certain threats specific goals were outlined that Europe should strive to protect its own security: responding to the threats; establishment of mechanisms for prevention and response, including in the sphere of active crisis management and international cooperation; building of security in the neighbourhood; response to threatening tendencies in the neighbourhood to prevent and avoid conflicts and crises; creation of an international order based on effective multilateral cooperation; active cooperation with other influential players in the international arena, particularly with influential international organizations (Snihr 2010).

The Strategy also calls for the intensification of EU foreign policy efforts by improving the potential of opportunities and improving coordination. The document stresses the need to strengthen international institutions and international law, with special emphasis on the preventive character of all EU instruments, and at the same time the use of military force as the last resort for conflict prevention and crisis management is not excluded.

With the entry into force of “*the Lisbon Treaty*” on December 1, 2009, which made appropriate changes to the founding treaties of the EU, the

post of the President of the European Union was introduced. He heads the European Council and represents the EU in the sphere of common foreign and security policy, not overlapping the powers of the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy. To implement the adopted decisions of a number of executive bodies the following bodies were set up: Office of the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy; Political and Security Committee; Military Committee; EU Military Staff. The key provision of the Lisbon Treaty is a mutual defence clause, which obliges to provide assistance and support in cases "if a Member State is the victim of armed aggression on its territory, the other Member States shall have towards it an obligation of aid and assistance by all the means in their power, in accordance with Article 51 of the United Nations Charter. This shall not prejudice the specific character of the security and defence policy of certain Member States." (*Treaty of Lisbon* 2007: Art. 42). This clause is very similar to Article V of the Washington Treaty. This is the commitment to collective defence in case of a military attack against any of the Member-States, as well as provisions on mutual defence commitment of the EU members in case of a terrorist attack, natural or man-made disasters

After the reform of the Lisbon Treaty the option for a categorical statement that the Union carries out its activities in the international arena only in two directions - the Community's foreign policy and the CSDP was removed. The main issues of the first direction are the issues of international cooperation in the economic and social spheres, including science, culture and environmental protection. And the main issues of the CSDP, respectively, include any issues of international relations that do not include a foreign policy competence of the EU. They include, in particular, issues of international peace and security (Margaras 2010: 7).

The competencies of the EU in CSDP are correlated by the obligation of the Member States "actively and unreservedly support the CSDP in a spirit of loyalty and mutual solidarity and comply with the Union's action in this area". The Member States "shall work together to enhance and develop their mutual political solidarity". They "shall refrain from any action which is contrary to the interests of the Union or likely to impair its effectiveness as a cohesive force in international relations" (*Treaty of Lisbon* 2007: Art. 24 p. 3).

However, the CSDP contains a number of drawbacks in the sphere of international relations:

- Firstly, although mainly common foreign policies of Member-States is maintained within this formation, there is also a shadow EU foreign policy, which focuses on small matters or issues, where Member States do not have the required tools, or the EU offers some advantages compared to national or NATO-approach;
- Secondly, there is strategic uncertainty or division of opinions at the level of States Parties. For example, the EU interferes in some conflict, while in others it does not. This leads to the fact that the governments of Member States only partially support some CSDP missions. The reasons for EU intervention might be either its desire to excel as a global player, or to defend the national interests of individual member countries at the European level;
- Thirdly, this is a weak institutional environment (a system of decentralized international cooperation), as reflected in the unanimity rule. This is especially true of some countries, which tend to block progress at all levels of the EU, even if a clear majority is in favour of actions.
- Fourthly, this is a lack of an authorized supervision body, which monitors the implementation of works in compliance with the goals, etc.

The recent statement by Jean-Claude Juncker, the European Commission President, about the need for the creation of an EU army immediately provoked a strong reaction and lively discussions among world political and expert journalistic circles. “We have a lot to thank the Americans for... but they won't look after Europe's security forever”, Juncker said in November 2016. “We have to do this ourselves, which is why we need a new approach to building a European security union with the end goal of establishing a European army” (Deutsche Welle, 10.11.2016). Juncker's position, however, is neither unique nor sensational for the EU. This policy wording is formally written in the Treaty of Lisbon, and its implementation has become even more urgent in the context of the military aggression of Russia against Ukraine, and threats from the eastern neighbour to the rest of Europe. However, experts' attention to Juncker's statement was exacerbated due to the direct use by such a high level politician – the President of the European Commission – of the term “European army”, which should be understood as the united armed forces of the European Union.

Nowadays the Russian-Ukrainian conflict has actually become a new springboard for competition of the EU and the Russian Federation for spheres of influence. The desire to restore its sphere of influence on

the European continent has become important to the Russian Federation. A period of “political and economic domination” and control over “zones of exceptional geopolitical interests” began in relations between the EU and Russia. The European Union began to noticeably tend to the Euro-Atlantic vector of development and possible creation of Transatlantic Trade and Investment Partnership with the United States. This also led to underestimation by the USA and the EU of the situation of the former Soviet Union states, including Ukraine, and Russia's imperial ambitions. They obtained the status of relatively affluent buffer areas with prospects of democratic development. The USA and Western European countries actually “gave” Russia the territories of its traditional geopolitical influence (except the Baltic states).

Only because of the tragedy of the “Boeing 777” liner in July, 2014 over the Donetsk region, and then the entry of regular units of the Russian Federation Armed Forces into the territory of Ukraine, did the EU Council after continued hopes for appeasement of the aggressor by means of diplomacy take the decision to impose system sanctions (the so-called sanctions of the “third wave”). Subsequently, Federica Mogherini, the High Representative of the Union for Foreign Affairs and Security Policy, announced the termination of the partnership relation of the EU with Russia.

However, it should be understood that the EU in the sphere of security cannot offer Ukraine anything but the traditional methods of “soft power”, the prospects for economic assistance and anti-Russian sanctions that will have long-term consequences, tough statements and public condemnation of the actions of the aggressor.

As for the settlement of the Russian-Ukrainian conflict, it should be stated that a series of diplomatic arrangements have been made at the international level with the participation of the USA and the EU, which, however, proved to be ineffective and inefficient in practice. For instance, one of them was „Geneva format” of negotiations – the four-party negotiations held on settlement of the armed conflict between Russia and Ukraine with the participation of senior diplomatic representatives of Ukraine, the EU, the USA and Russia in Geneva on April 17, 2014. After hours of discussions, agreements were reached at the meeting on the release of the seized buildings in Ukraine and amnesty for the protesters. The USA, the EU and Russia pledged to support the Special Monitoring Mission of the OSCE, which has to play a leading role in promoting the Ukrainian authorities and local communities in the immediate implementation of measures aimed at the

de-escalation of the situation. Due to the fact that the parties in the conflict were on the verge of full-scale war, a new attempt to resolve the conflict was the talks in the “Normandy Format” in Minsk or “Minsk – 2”. A Package of Measures was concluded the results of which aimed at implementation of the Minsk Agreements. While the “Geneva format” of talks includes the USA, the EU, Ukraine and Russia, the participants of the “Normandy format” are Germany, France, Ukraine and Russia. There are ongoing debates until now, which format of talks – “Geneva” or “Normandy”, is better to resolve the Russian-Ukrainian conflict.

The EU also implements its support to Ukraine in the following areas: support in implementing economic and political reforms; the EU is the main source of economic aid to Ukraine via a variety of institutions – the IMF, World Bank and others; sanctions by which European politicians expect to put pressure on Russia. However, we can state that for the EU it is rather difficult to combine the positions of its Member States on the situation in Ukraine. For example, among the opponents of sanctions one most often can cite the Czech Republic, Greece, Cyprus, France, Hungary and Italy. On the other hand, some experts doubt the effectiveness of the EU economic mechanisms, at least, if applied to the current Russian regime.

Organisation for Security and Cooperation in Europe (OSCE)

Organisation for Security and Cooperation in Europe (OSCE) (before 1994 – Conference on Security and Cooperation in Europe) is one of the most important elements in the European security architecture. It has to act in the following directions: political (including security aspects), economic (market economy, social justice), ecological (environmental protection) and “human” (human rights and development of democratic institutions) on the basis of generally accepted principles. The political dimension of the OSCE activities concentrates not only on the general principles of the relations development among the countries, but also includes more specific areas such as strengthening trust among member-states, arms control, prevention and resolution of conflicts and combating transnational threats. The need for strengthening the trust among European states was clearly understood by politicians taking into account ambiguous processes during the “Cold War”, which included permanent crisis in relations between two warring military-political blocs and constantly growing arms race and armed conflicts in various

regions of the world. The high level of international tension could only have been removed through dialogue and the implementation of effective measures of confidence.

After 1990 the OSCE acquired more well-established organizational forms, sent observer missions to different elections and held field operations (for instance, Kosovo, Georgia, Ukraine) in Europe to monitor the situation and the possibilities of peaceful settlement of these conflicts. The OSCE has accumulated some experience in such activities as early crisis prevention, crisis management and post-conflict rehabilitation. The main OSCE achievement was coordination of the adoption of the Treaty on reduction of Conventional Armed Forces in Europe, which established quantitative restrictions for European countries on the main types of conventional weapons. OSCE tried to carry out mediation or monitoring in the conflict zones in the territories of the new independent states of the CIS – in Transnistria, Abkhazia, Nagorno-Karabakh and Chechnya.

However, the results of the OSCE performance are not always effective. For example, OSCE failed to resolve the problems in Kosovo, where the organization was involved prior to the NATO action in 1999. The activity of the OSCE mission in Ukraine today is rather controversial. On the one hand, by assessing the actions of international organizations in terms of Russian aggression in eastern Ukraine, some analysts highlight the positive effects of the OSCE activity, while on the other hand-mainly because of participation of Russian experts in the OSCE, their assessments are questioned.

After the change of power in February 2014 and the annexation of Crimea, the role of OSCE significantly increased with regard to easing tensions between Ukraine and Russia and the promotion of a peaceful settlement of the conflict in eastern Ukraine. In connection with the referendum in Crimea on secession from Ukraine, which was not agreed with the Ukrainian authorities, the government appealed to the OSCE to urgently send a monitoring mission to Ukraine to track the facts of aggression and illegal external interference. On March 21, 2014, the OSCE Permanent Council on the basis of the request of the Ukrainian government decided to establish the Special Monitoring Mission (SMM) in Ukraine, the mandate of which extends throughout the state. The purpose of the OSCE mission in Ukraine is to maintain dialogue and reduce tension in the country. However, many analysts are rather sceptical today about the activities of the OSCE mission, emphasizing the limitations of its activities. However, it should be

understood that the OSCE is not a peacekeeping force, and its SMM representatives are unable to control the situation along the entire length of the border of the conflict zone.

At the same time it is worth pointing out that in addition to its direct activity in East Ukraine, the OSCE is implementing various programs and projects, particularly in the area of legal reform, education, human rights, combating organized crime, terrorism and human trafficking, reforming armed forces, environment protection, etc.

Therefore, as we see, the purpose of the OSCE activity is different from NATO. First and utmost, it is conflict prevention, crisis management, compliance with the rights of people, refugees, arms control, economic development, political reforms, etc. Therefore, the OSCE is not an organization that guarantees safety, rather the one that helps to create the conditions for security. Instead, NATO, unlike the OSCE, has the real tools of force impact and coercion to peace.

To continue to play a useful role in resolving this issue and in easing tensions between Russia and the West, the OSCE needs to adjust its way of working and strengthen its toolbox.

The Role of the Baltic-Black Sea region in the European Security System

One of the ways to strengthen the European security system is to support regional initiatives. The Baltic-Black sea region could become one of them as it belongs, in geographic and geopolitical terms, not only to the sphere of world geostrategic interests, but also is influenced by them. Countries belonging to this region have a very favourable economic and geographical position which is important both from economic and political, and security perspective. The idea of creating a Baltic-Black Sea region was reflected in many academic works by European and Ukrainian researchers, and in the declarations of famous politicians. In 2015 the idea of the Baltic-Black Sea alliance gained new meaning after the newly elected President of Poland Andrzej Duda repeatedly stated that he intends to invite the heads of the Central and Eastern European countries to create a “partnership alliance of states” from the Baltic to the Black and Adriatic Seas. The creation of such an Alliance is now very important from different perspectives: 1) transit location of the Baltic-Black Sea region is in the geopolitical interests of the great powers and geo-economic blocs. Most initiators of the creation of the region see it as a regional project which has economical and transit

importance. However, it is clear that the economy can function properly only in a prosperous security environment. In a broad interpretation the Baltic-Black Sea region includes political and strategic components – defence, economic development and communicative facilities. This alliance must be a counterweight to the common external enemy – the Russian Federation, which is a real military threat in the region; 2) if the Baltic-Black sea union (alliance or confederation) appears on the political map of Europe, it has a favourable background for economic cooperation, which can be expressed in the common economic space, common energy, logistics and infrastructure projects that promote economic development. Restoration of transit transport, economic, energy, financial, trade and social cooperation between the Baltic and the Black Sea region will allow them to increase their economic potential and defence; 3) cooperation in the security and military spheres can become a good basis for the creation of a zone of stability between the EU and Russian Federation. The countries belonging to the Baltic-Black Sea basin can create on their borders impregnable fortification against the looming threat from the East. Maybe that threat will help the countries to reject any misunderstandings and overcome the existing obstacles that now prevent them from uniting in a new defence, economic and political union within the EU and NATO structure. Undoubtedly, such a union will make the EU stronger and improve the operational capabilities of NATO to protect its eastern borders.

However, there are some obstacles for the creation of the Baltic-Black Sea region and they include differences in the interpretation of some historical events and ethnocentric vision of the future of the region. Only mutual understanding and possible benefits for all of the countries-participants of this project can make it a reality and not only a declaration in the nearest future.

Conclusions

Considering the progress of a variety of threats and risks, the debate on changing the format of the European Security System as a whole has become relevant today, especially with a view to adapting it to the current crisis conditions in Europe and worldwide. However, the view that the European Security System has ultimately collapsed is quite controversial today. We believe these judgments are not justified. First of all, due to the fact that the European security system has been

constantly changing during its historical development depending on specific historical realities. Like any other system, the European Security System is now experiencing an evolution influenced by both external and internal factors of the up-to-date international system. The globalization processes, which are not objectively sustainable, should be considered a proof.

Therefore, it is advisable to speak only about changing the format of the European Security System. We should single out the following trends in this context:

- Review of relations with the countries which refuse to recognize the agreements governing the relations in the field of security (the Russian Federation being the first on the list);
- Make a clear distinction between internal and external challenges and problems, identify their priority. It is primarily about the fact that the Western countries have switched their focus from foreign policy to settling domestic problems caused by economic and migration crises, threats of terrorism and radicalization;
- Define a single structure to address security issues, giving it more powers, and adapt to difficult conditions of modern hybrid wars (many researchers have no doubt that it should be NATO);
- Strengthen cooperation between NATO and the EU;
- Strengthen the unity within the Alliance, particularly in the matter of strengthening its military presence and building military infrastructure on its eastern flank;
- Develop a roadmap of NATO's relationship with Russia, including finding ways to compel the RF to follow the rules of international law;
- NATO expansion;
- Development and adoption of new guidance documents in the field of security and defence, which would reflect today's situation in the world;
- Full restructuring of the OSCE as non-compliant with modern security requirements, included because of it lobbies for the benefit of one country (especially Russia);
- Integration of Russia into the European Security System only after it changes its political regime and peculiarities of foreign policy activities
- Support of regional initiatives such as the Baltic-Black Sea region.

At the same time, these trends are not exhaustive. They are mostly caused by the fact that the analysis of the current security and defence

policy of the EU makes it possible to argue that it does not contain a clear understanding of the situation in Ukraine and the Middle East.

Thus, the European Security System has travelled a long way since its formation and development. In its efforts to respond accordingly to various international processes, the European Security System has been structurally expanding for a long time. Therefore, its structure is rather complex. On the one hand, it provides clear powers to some of its structural units and thus ensure their functionality, while on the other hand – it leads to their ineffectiveness and has a negative impact on the system as a whole.

At the same time it should be noted that, on the one hand, the development of CSDP, which showed the desire of the European Union to acquire certain autonomy of action in the security space of Europe, does not promote political stability and NATO prospects, on the other hand – European countries as members of NATO are not interested in the full formation of another structural unit of the security policy. Moreover, the EU does not show the desire for independence in ensuring security on the European continent, the main role here is still assigned to NATO.

However, modern international processes, including terrorism, the policy of the RF towards post-Soviet states, conflicts in the Middle East, etc., are causing the need for changing the format of the European security system in order to adapt, prevent and handle crisis and new challenges.

Literature

- Archick K., *The European Union: Current Challenges and Future Prospects*, <https://fas.org/sgp/crs/row/R44249.pdf> (dostęp: 12.01.2017).
- Baun M., Marek D., 2013, *The New Member States and the European Union: Foreign Policy and Europeanization*, Routledge.
- Betts R., 1991, *The Concept of Deterrence in the Postwar Era*, "Security Studies" nr 1, The Ohio State University.
- Biehl H., 2013, *Strategic Cultures in Europe: Security and Defence Policies Across the Continent*, red. B. Giegerich, A. Jonas, Springer Science & Business Media, Berlin.
- Buzan B., 1991, *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Hemel Hempstead Harvester Wheatsheaf, London.
- Consolidated version of the Treaty on European Union, http://www.eudemocrats.org/eud/uploads/downloads/Consolidated_LISBON_TREATY_3.pdf (dostęp: 9.01.2017).

- Fesenko N., 2010, *The formation and development of the European Security and Defence Policy*, no 2(38), <http://www.kbuapa.kharkov.ua/e-book/apdu/2010-2/doc/4/01.pdf> (dostęp: 8.02.2017).
- Fiott D., 2013, *The Common Security and Defence Policy and IR Theory*, "E-International Relations", Aug 20 2013, <http://www.e-ir.info/2013/08/20/the-common-security-and-defence-policy-and-ir-theory/> (dostęp: 01.02.2017).
- Howorth J., 2014, *Security and Defence Policy in the European Union*, Macmillan, Palgrave.
- Koutrakos P., 2013, *The EU Common Security and Defence Policy*, Oxford University Press, Oxford.
- Lehne S., *Reviving the OSCE: European security and the Ukraine crisis*, <http://carnegie-europe.eu/2015/09/22/reviving-osce-european-security-and-ukraine-crisis/ii06> (dostęp: 22.09.2015).
- Major C., 2015, *NATO and European security: Back to the Roots?*, "IAI Working Papers" 2015, <http://www.iai.it/sites/default/files/iaiw1553.pdf> (dostęp 27.01.2017).
- Margaras V., 2010, *Common Security and Defence Policy and the Lisbon Treaty Fudge: No common strategic culture, no major progress*, "EPIN Papers Working Paper" No. 28, <https://www.files.ethz.ch/isn/117469/WP%20028.pdf> (dostęp 25.01.2017).
- Mearsheimer J., 1990, *Back to the future: instability in Europe after the cold war*, "International Security" vol. 15.
- Morgenthau H., 1985, *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, Alfred A. Knopf, New York.
- Ojanen H., 2002, *Theories at a Loss. EU-NATO Fusion and the 'Low-Politicization of Security and Defence in European Integration*, UPI Working Papers 35. Helsinki, <https://www.files.ethz.ch/isn/19158/wp35II.pdf> (dostęp: 27.02.2017).
- Rosecrance R., 1992, *A new concert of powers*, "Foreign Affairs" vol. 71, no. 2.
- Shatun V., 2014, *Defence and security policy of the European Union: formation and evolution*, "Scientific works. Politology" no. 218, vol. 230, [http://irbis-nbuv.gov.ua/cgi-bin/irbis_nbuv/cgiirbis_64.exe?C21COM=2&I21DBN=UJRN&P21DBN=UJRN&IMAGE_FILE_DOWNLOAD=1&Image_file_name=PDF/Npchdupol_2014_230_218_13.pdf](http://irbis-nbuv.gov.ua/cgi-bin/irbis_nbuv/cgiirbis_64.exe?C21COM=2&I21DBN=UJRN&P21DBN=UJRN&IMA GE_FILE_DOWNLOAD=1&Image_file_name=PDF/Npchdupol_2014_230_218_13.pdf) (dostęp: 18.01.2017).
- Sheludchenkova A., 2011, *Common Security and Defence Policy in the structure of the European Union*, "Actual problems of the state and law" no 54, http://irbis-nbuv.gov.ua/cgi-bin/irbis_nbuv/cgiirbis_64.exe?C21COM=2&I21DBN=UJRN&P21DBN=UJRN&IMAGE_FILE_DOWNLOAD=1&Image_file_name=PDF/apdp_2011_60_54.pdf (dostęp: 13.01.2017).
- Shlapak D., Johnson M., *Reinforcing deterrence on NATO's Eastern Flank*, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research_reports/RR1200/RR1253/RAND_RR1253.pdf (dostęp: 3.02.2017).
- Słownik łacińsko-polski*, t. II: I–Z, red.. J. Korpany, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2003.
- Snihyr O., *European Security and Defence Policy: strategic aspects of cooperation between Ukraine and the EU determination of areas and format*, <http://old.niss.gov.ua/Monitor/November/2.htm> (dostęp: 28.12.2016).
- Waltz K., 1990, *Realist Thought and Neorealist Theory* "Journal of International Affairs" vol. 44, Spring–Summer.

Przemiany europejskiego systemu bezpieczeństwa w kontekście współczesnych wyzwań geopolitycznych

Streszczenie

W artykule rozważa się problem modernizacji europejskiego systemu bezpieczeństwa w kontekście współczesnych wyzwań geopolitycznych, zwłaszcza agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej. Przeprowadzono analizę kształtowania systemu europejskiego bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę wielowymiarowość i zdolność systemu, wyznaczono czynniki zagrożenia i wyzwania, które decydują obecnie o jego funkcjonowaniu.

Autorzy zwracają uwagę na nieefektywność europejskiego systemu bezpieczeństwa, jego problemy i możliwe sposoby jego reformowania. Przeanalizowane główne instytucje europejskiego systemu bezpieczeństwa: NATO (szczególny wkład tej struktury w gwarantowanie pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, z uwzględnieniem doświadczeń i potencjału tej wysoce zorganizowanej wojskowo-politycznej struktury transatlantyckiego bezpieczeństwa), Unię Europejską i jej Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa (powody powstania i rozwój WPZB EU, jej zalety i wady, które ujawniły się podczas jej stanowienia i realizacji, transformowanie WPZB na mocy Traktatu z Lizbony i perspektywy jej rozwoju). Szczególną akcent położono na kwestie jej efektywności w kontekście nowych zagrożeń regionalnego i globalnego bezpieczeństwa. W artykule uwzględniono także OBWE (jej główne zadania i funkcje, osiągnięcia i problemy).

Autorzy proponują możliwe kierunki modernizacji europejskiego systemu bezpieczeństwa, mianowicie reorientację stosunków z krajami, które odmawiają uznawania umów regulujących relacje w sferze bezpieczeństwa; wzmocnienie relacji NATO–UE; wypracowanie nowych strategicznych dokumentów dotyczących bezpieczeństwa i obrony, które odpowiadałyby współczesnym wyzwaniom bezpieczeństwa europejskiego; całkowita reorganizacja OBWE; wykorzystanie regionalnych i subregionalnych organizacji w celach wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Słowa kluczowe: europejski system bezpieczeństwa, NATO, Unia Europejska, Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, OBWE, Ukraina, Federacja Rosyjska



Artur Mordka¹

Płaszczyzna obrazu i jej przemienienie. Uwagi do Jerzego Wolffa rozważań o obrazie

Streszczenie

Artykuł prezentuje Jerzego Wolffa rozumienie płaszczyzny obrazu. Jest ona dla tego malarza swoistym przedmiotem, który zmienia swe „oblicze” – z fizycznej powierzchni rzeczy przemienia się w artystyczną, a ostatecznie estetyczną przestrzeń. Ten proces transformacji oraz sama kategoria przemienienia są analizowane w poszczególnych częściach artykułu. W części pierwszej, która dotyczy fizycznej powierzchni rzeczy, rozwijana jest teza, że artysta może malować na wszystkim, że zatem płaszczyzna obrazu to dowolna powierzchnia, na której malarz kładzie farbę. Jednakże sam fakt jej wyróżnienia i działania na niej sprawia, że nabiera ona charakteru przedmiotu intencjonalnego. W części drugiej płaszczyzna obrazu jest rozważana jako zagruntowana powierzchnia rzeczy, w szczególności płótna, zatem jako obiekt artystyczny, dla którego właściwe jest tzw. piękno wtórne. Gruntowanie jest już bowiem rodzajem malowania, które wnosi określone jakości i sprawia, że płaszczyzna malarska posiada kolor, rozmiar, przestrzeń i fakturę. Natomiast w części trzeciej ukazana zostaje płaszczyzna jako pewna odpowiednio zorganizowana przestrzeń obrazu o wysokiej wartości estetycznej. Obecność tej płaszczyzny świadczy o tym, że obraz jest dziełem sztuki.

Słowa kluczowe: powierzchnia rzeczy fizycznej, zagruntowane płótno, kompozycja, kolor, estetyka

Uwagi wstępne

Filozoficzne spojrzenie na sztukę nie musi przybierać formy systemu, którego zasady już wstępnie określają rozumienie artystycznego fenomenu i wyznaczają dla niego miejsce pośród innych. Takie spojrzenie „z góry”, z wyżyn filozoficznej spekulacji, każdorazowo czyni sztu-

¹ Dr hab. Artur Mordka, prof. UR, Instytut Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: amordka@univ.rzeszow.pl

kę elementem doktryny filozoficznej, która swą metodą przycina materię artystyczną (Hartmann 1966: 2), dostosowując ją do swego schematu interpretacji rzeczywistości. Od siły systemu, jego mocy wyjaśniającej, zależy rezultat poznawczy, który bez wątpienia jest w wielu wypadkach wartościowy, w wielu jednak opacznie ukazuje fenomeny i nie oddaje im sprawiedliwości.

Filozoficzne spojrzenie może przybrać formę myślenia systematycznego, nierezygnującego z pojęć jako podstawowych narzędzi poznawczych, zachowującego jednak świadomość ich nieadekwatności i niewystarczalności. Jest to takie myślenie, dla którego upojeciowanie fenomenu artystycznego nie jest nigdy ostateczne, co nie przekreśla sensu rozważań o sztuce, lecz jedynie akcentuje niemożność jej pełnego wyjaśnienia (Witkiewicz 1976: 352). Zostaje ono zawieszone na rzecz samej drogi badawczej i nieskończonego bogacenia treści problemowej. Dokonuje się to nie tylko wysiłkiem pojęcia, lecz także mocą konkretnego doświadczenia estetycznego, które jednak nie spełnia się w przeżyciu, ale ulega racjonalizacji. Doświadczenie takie nabiera szczególnej wagi wówczas, gdy jego podmiotem jest twórca. Znajduje się on w tej szczególnej sytuacji epistemologicznej, w której przedmiot poznania jest zarazem podmiotem artystycznego działania i przeżywania. Twórca bowiem tematyzuje swą aktywność artystyczną i jej rezultat, toteż jego spojrzenie na fenomeny artystyczne jest ugruntowane w granicach doświadczenia, zaś kategorie, którymi się posługuje, wypełnione zostają naocznością.

Do takich twórców należy Jerzy Wolff: malarstwo tworzący i oglądający; książdź, dla którego zmysłowe piękno malarstwa nie stało w konflikcie z moralnym dobrem i prawdą, lecz je potęgowało. W jego rozważaniach o sztuce poruszone zostały wszystkie zasadnicze problemy estetyczne. W artykule tym skupiam się przede wszystkim na rozumieniu przez Wolffa jednego elementu obrazu – płaszczyzny. Inne zagadnienia estetyczne: widzenie malarskie, proces twórczy, odbiór dzieła sztuki zostaną uwzględnione o tyle, o ile przyczynią się do pogłębienia tego rozumienia.

Uznanie płaszczyzny za zasadniczy przedmiot rozważań nie jest dowolne, gdyż „ta właśnie płaszczyzna decyduje o wszystkim, o tym mianowicie, czy mamy, czy nie mamy do czynienia z malarstwem. Ona bowiem powstaje wtedy, kiedy wyrażono formę po malarsku, przedstawiając przedmioty jednoznacznie nazywalne czy nie przedstawiając, bo to w gruncie rzeczy sprawa wcale nieważna” (Wolff 1982: 177). W podobnym duchu wypowiada się Lam (Lam 1946: 7). Rekonstrukcji jej rozumienia będą towarzyszyły analizy przekraczające ten poziom. Choć

w swych wypowiedziach o malarstwie Wolff stroni od jakiejkolwiek teorii filozoficznej, to jednak ich treść może z powodzeniem zostać wykorzystana w estetyce jako dziedzinie wiedzy filozoficznej.

I. Obraz jako forma

Szczegółowe rozważania o płaszczyźnie obrazu winny zostać poprzedzone rozjaśnieniem pytania: co stanowi jego istotę? Pytanie o tak wysokim stopniu ogólności należy już do porządku estetycznego, dla którego charakterystyczna jest refleksja o obrazie, próba jego określenia, a nawet zdefiniowania. Nie tylko odpowiedź na nie, lecz także samo postawienie tego pytania jest istotne dla malarza, gdyż częściowo określa jego widzenie innych obrazów oraz sposób budowania własnego. Wolff udziela na nie odpowiedzi pośrednio, na marginesie uwag o twórczości Cézanne'a. „Malarz to zatem taki ktoś – pisze – kto wszystkie swoje cnoty wpręgać powinien w budowę formy owej właśnie – obejmującej zresztą całokształt zagadnienia, skoro obraz to pewna forma, z różnych jednak elementów zbudowana: sześcianów, kół, walców, stożków przeróżnych... które Cézanne w otaczającej nasz wszystkich naturze jasno, widać, dostrzegał – okiem anality” (Wolff 1982: 137). Struktura obrazu jest zatem układem elementów, formą rozumianą jako ich złożenie – *compositio*. Ponieważ złożenie jest zawsze złożeniem czegoś z czymś, to struktura ta ma charakter relacji. Jej rozjaśnienie zależy tym samym od ustalenia jej elementów oraz hierarchii między nimi (Wolff 1973: 15). Jednakże nawet przed ich uchwyceniem widać wyraźnie, że obraz stanowi dla Wolffa szczególny przedmiot, który swój zasadniczy sens tworzy wewnątrz. Nie zapożycza on bowiem swej struktury z rzeczywistości, co jednak nie wyklucza budowania formy z jej elementów przez ich malarskie przyswojenie czy przemienienie. Również fakty historyczne i idee polityczne czy religijne, istotne z punktu widzenia tożsamości narodu czy bytu ludzkiego, nie przesadzają o strukturze obrazu i jego wartości, jeśli nie są w nim formalnie zakotwiczone.

Z tego punktu widzenia zrozumiały jest krytyczny stosunek Wolffa do wielu powszechnie znanych i cenionych obrazów Matejki, którym zarzuca artystyczne „ględzenie”, przeładowność formalną, a nawet malarski chaos i brak sensownie podzielonej płaszczyzny (Wolff 1982: 178). Ten ostatni zarzut nie odnosi się jedynie do tego malarza (Cybis 1980: 277), lecz sięga wszelkich obrazów, które nie stanowią zwartego logosu kolorystycznego, lecz właśnie rozrzedzony, z malarskimi dziura-

mi, „z martwymi częściami płaszczyzny” (Lam 1946: 22) Nie odnosi się również do określonego rodzaju malarstwa – na przykład malarstwa wprowadzającego temat literacki (Ingarden 1958: 9), lecz do malarstwa jako takiego, które przecież u swych źródeł jest niczym innym jak kolorystycznym wypełnianiem płaszczyzny malarskiej, jej wewnętrzną organizacją. Można w tym zarzucie dostrzegać wpływy polskiego koloryzmu (Cichowicz 1982: 335), jednakże nie jest on na tyle silny, by uznać go za doktrynalny.

Takie wstępne określenie obrazu czyni wtórną różnicę między malarstwem abstrakcyjnym i przedstawiającym, gdyż oba rodzaje malarstwa muszą spełniać warunek formy. Nieistotna staje się również różnica między poszczególnymi kierunkami malarskimi, gdyż dotyczy ona nie samej formy, lecz sposobu jej budowania (stylu).

Wolff jest tym samym otwarty na wielość fenomenów malarskich, która nie jest redukowana manifestem ideologicznym, lecz jedynie wartością dzieła malarskiego, właściwym wypełnieniem jego płaszczyzny i kolorystycznym logosem. Otwartość ta bardzo wyraźnie przebiega z jego rozważań i nie ma nic wspólnego z artystyczną poprawnością wydawania sądów, lecz jest konsekwencją wypracowanej metody oglądu, która pomija literacką wtórność i zatrzymuje się na malarskiej pierwotności. Ta zaś objawia się już na płaszczyźnie obrazu.

II. Płaszczyzna obrazu i jej przemienienie

W rozważaniach Wolffa występują trzy powiązane ze sobą kategorią przemienienia (Taranczewski 1992: 12, Cichowicz 1982: 337) znaczenia płaszczyzny obrazu: fizyczne, artystyczne i estetyczne (związane z wartością). W znaczeniu pierwszym płaszczyzna to powierzchnia dowolnej rzeczy, na której jednak mają pojawić się znaki malarskie; w drugim jest nią nadal powierzchnia rzeczy, ale malarsko przygotowana i artystycznie przyswojona, przemieniona właśnie w pewien byt artystyczny, którego jakości różnią się od własności fizycznych rzeczy, gdyż zostają intencjonalnie wprowadzone przez gruntowanie, formatowanie i odpowiednie eksponowanie; natomiast w znaczeniu trzecim płaszczyzna stanowi zorganizowaną, a zatem odpowiednio podzieloną „przestrzeń” obrazu, wypełnioną elementami malarskimi tak powiązanymi między sobą, że tworzą estetycznie sprawną całość. Tak rozumiana płaszczyzna obrazu jest świadectwem jego formalnej pełni i ma charakter normatywny. Każdy malarz powinien do niej dążyć, choć niewielu to osiąga (Dobrowolski

1964: 294). W tym sensie nie każdy obraz ma płaszczyznę, gdyż nie każdy jest artystycznie sprawnym i udanym dziełem sztuki (Rzepińska 1983: 613).

Pierwsze i drugie rozumienie płaszczyzny traktuje Wolff łącznie z tej racji, że dotyczą one tego, co można określić jako podobrazie (Taranczewski 1992: 12). Jednak nie tylko z powodów metodologicznych, lecz także merytorycznych korzystne będzie oddzielenie fizycznej powierzchni rzeczy od artystycznej płaszczyzny. Ta druga bowiem stanowi rezultat świadomych zabiegów malarskich, których celem jest wytworzenie szczególnego bytu artystycznego o określonych jakościach: barwie, fakturze, przestrzeni, wymiarze, pierwsza natomiast jest dana niemal jak rzecz.

A) Płaszczyzna jako byt fizyczny: powierzchnia rzeczy

Malować można na wszystkim. Twierdzenie takie zgadza się z praktyką malarską, w której dowolna powierzchnia rzeczy może stać się obszarem konkretyzacji malarskiego sensu. Nie znosi ono innego twierdzenia traktującego o starannym doborze powierzchni rzeczy i jej właściwym przygotowaniu, lecz jedynie ogranicza jego ważność. Wydaje się jednak, że rzeczowy sens płaszczyzny osłabia jej znaczenie w konstrukcji formy malarskiej. W dużej mierze tak jest: płaszczyzna jest tu rzeczą o określonych własnościach fizycznych, która zachowuje się obojętnie względem właściwego przedstawienia malarskiego. Nie jest po to, by stać się obszarem przyszłego obrazu. Może stanowić jego podstawę lub tworzyć przestrzeń, w której się on pojawi, lecz nie należy to do jej istoty.

Właśnie ta obojętność i brak istotowej konieczności ma jednak pozytywne znaczenie, gdyż nie przekreśla użycia dowolnej powierzchni rzeczy w roli płaszczyzny obrazu. Dopuszcza wręcz ich nieskończoną wielość. Co prawda, trwałość malarskiego przedstawienia jest w wielu wypadkach bardzo wątpliwa i jeśli ma to istotne znaczenie dla malarza, tak rozumiana płaszczyzna może zostać odrzucona. Z drugiej strony powiązanie malarskiego przedstawienia bezpośrednio z rzeczą i jej powierzchnią sprawia, że kategorie realne właściwe dla fizycznej warstwy świata realnego mogą swobodnie przenikać do estetycznego regionu malarskiego przedstawienia i go zawłaszczać. „Realnie” ożywiają obraz i dynamizują go „od dołu”.

Nie tylko to ma istotne znaczenie. Wolff podkreśla, że niektóre własności powierzchni rzeczy, w szczególności jej barwa, mogą współokre-

ślać zestawienia kolorystyczne. „Gdy w Rembrandowskich obrazach – pisze – materią pierwszą bez wątpienia są mroki, to w rysunkach, na odwrót, punktem wyjścia jest papier ze zwykłą dla papieru jasnością. Ona tu jest zasadą – tym, co było na samym początku, kiedy jeszcze nic więcej poza jeno papierem nie było” (Wolff 1982: 73). Choć zacytowany fragment traktuje o rysunku, to jednak teza w nim wyrażona obowiązuje także dla obrazu. Stanowiąc własność fizyczną, barwa powierzchni kartki, muru, płótna, blachy w przypadku grafiki (Dobrowolski 1964: 363), deski, płyty itd. nie musi być kompozycyjnie neutralna, lecz może sugerować swoistego rodzaju dopełnienie z inną barwą już malarsko nałożoną na płótno, ale też sama może zostać przez tę barwę niejako podniesiona (Avermaete 1978: 115). Choć te podstawowe relacje występują przede wszystkim we właściwym zestawieniu kolorystycznym, które pojawia się „na” czy „w” płaszczyźnie artystycznej i estetycznej, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać ich obecność nieco wcześniej, na samej powierzchni rzeczy. Jej biel, szarość, czerń czy też innego rodzaju barwa zawierają pewne sugestie kolorystyczne. Wyrażenie „pewne” jest tu użyte całkowicie świadomie, gdyż np. biel płótna albo może skłaniać, i to bardzo zdecydowanie, do działań kontrastowych: wprowadzenia czerni, albo skłonność ta może zostać całkowicie zignorowana. Znaczenie artystyczne barwnej powierzchni rzeczy zostają wówczas zawieszone. Pozostaje ona jedynie własnością fizyczną, która nie wchodzi w relację z nakładanym kolorem.

Uwagi te zmuszają do namysłu nad samą rzeczowością tak rozumianej płaszczyzny malarskiej. Jeśli bowiem z rzeczy zostaje wyodrębniona jej powierzchnia, której barwa bierze udział w zestawieniu kolorystycznym, to powierzchnia ta – przez wyodrębnienie i wyróżnienie – nabiera charakteru przedmiotu intencjonalnego. Jest to jednak ten rodzaj intencjonalności, który nie dokonuje faktycznego przekształcenia powierzchni rzeczy, toteż można go określić jako oglądowy. Raczej zawęża jedynie horyzont postrzeżeniowy malarza, w centrum którego znajduje się teraz powierzchnia rzeczy i jej własności przydatne w tworzeniu przedstawienia malarskiego. Należy do nich także faktura, rozmiar i kształt. Podobnie jak barwa, mogą one zostać zmienione przez gruntowanie, jednakże także i bez niego są znaczące.

Podsumowując tę część rozważań, trzeba zaznaczyć, że płaszczyzna malarska została w nich ujęta jako powierzchnia rzeczy o określonych własnościach. Wolff zwraca uwagę na jedną z nich: barwę, jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać wagę innych: chropowatości, rozciągłości czy wielkości. Uznanie takie nie jest jednak teoretycznym aktem,

który ujmuje to, co w rzeczy faktycznie jest, lecz aktem malarskim, w którym własności te nabierają charakteru jakości artystycznych.

Do tego momentu proces przemiany fizycznej powierzchni rzeczy miał przede wszystkim charakter oglądowy, gdyż wyodrębnienie i wyróżnienie dokonywało się mocą malarskiego widzenia. Jednakże już następny krok, związany przede wszystkim z gruntowaniem, prowadzi do jej przedmiotowej intencjonalizacji.

B) Płaszczyzna obrazu jako „byt” artystyczny

Fizyczna powierzchnia rzeczy zostaje wówczas poddana zabiegom, które mają uczynić z niej odpowiednio przygotowaną *artystyczną* płaszczyznę malarską. Najbardziej znaczące pośród nich zdaje się gruntowanie, choć nie można również pominąć wyboru formatu i jego kształtu. Gruntowanie uchodzi za najważniejsze, gdyż w istocie jest już rodzajem malowania. Artysta nakłada bowiem na powierzchnię rzeczy warstwę czy warstwy gruntu, który z jednej strony pokrywa wszelkie niedoskonałości powierzchni i ją wzmacnia, z drugiej wnosi określone jakości, wcześniej niewystępujące. Należy do nich kolor i faktura. Stosownie do zamierzenia malarskiego gruntowanie może osłabić szorstkość i chropowatość powierzchni płótna, a tym samym uczynić płaszczyznę gładką i pozbawioną oporu. Ale i przeciwnie: może wzmocnić te jakości i sprawić, by płaszczyzna miała wyraźną i zróżnicowaną fakturę, która opiera się śladom narzędzia malarskiego i wnosi wymaganie, by uznać jej prawa. Podobnie jest z kolorem. Świadomie dobrany, czyni z płaszczyzny przestrzeń barwną o określonej głębi. Zwykle dominuje w niej biel tytanowa wymieszana z cynkową, choć nic nie stoi na przeszkodzie, by pojawiła się barwa innego rodzaju. Istotny jest również jej walor. Znane jest upodobanie malarzy do płaszczyzny o barwie przytłumionej i matowej. W tym sensie płaszczyzna artystyczna byłaby odpowiednio przygotowaną i malarsko przyswojoną powierzchnią czegoś, w szczególności płótna, co w dosłownym sensie jest przedmiotem, czyli tym, co stoi „przed” malarzem i domaga się kolorystycznego wypełnienia (nałożenia warstw koloru). Takie rozumienie płaszczyzny koresponduje z jej potocznym ujęciem: odbiorca w pracowni malarskiej widzi przecież naciągnięte płótna, przygotowane płyty czy nawet starannie obrobione kawałki blachy.

Wolff dostrzega w tego rodzaju przedmiocie przede wszystkim materię malarską, która właściwie użyta prowadzi do powstania *estetycznej*

płaszczyzny obrazu. Z jego rozważań wynika, że płaszczyzna artystyczna stanowi jedynie zapowiedź estetycznej, jest więc w pewnej potencji przyjęcia zestawienia kolorystycznego (warstw kolorystycznych). Akceptując to twierdzenie, należy jednak dodać, że nie jest to czysta potencjalność, gdyż własności płaszczyzny artystycznej stanowią już pewne jakości, które wstępnie określają przyszłe rozstrzygnięcia malarskie. Jeśli weźmiemy pod uwagę słowa Wolffa, komentującego swoich ulubionych malarzy, że „Każdy z tych twórców posiada materię własną, całkiem zupełnie swoistą. Carot bywa gładki, nieraz nawet gładziutki jednakże chudy. On nabierał na pędzel farby tylko tyle, ile było trzeba – nigdy więcej ani nigdy za mało” (Wolff 1982: 14), to owa gładkość wynika oczywiście ze sposobu położenia farby, jednakże zarazem zostaje uzyskana przez odpowiednio przygotowaną płaszczyznę artystyczną. To ona stanowi przedmiotowy warunek gładkości, który współpracując z podmiotowym, wnosi do obrazu określoną i rozpoznawalną wartość.

Podkreślając podmiotowy warunek przemiany materii artystycznej, Wolff zakłada już obecność płaszczyzny artystycznej. Opisuje zatem działania na niej, w szczególności to, które sprawia, że farba i barwa przemieniają się w kolor. Jednakże zasadne jest nieustanne podkreślanie przedmiotowego warunku takiej przemiany. Staje się on bardzo wyraźny, jeśli weźmiemy pod uwagę samo zespolenie kładzonej farby z podłożem, które umożliwia przenikanie własności gruntu do wyższych warstw obrazu. Innymi słowy, sam proces nakładania farby oraz wszelkie inne działania twórcy na płaszczyźnie mają istotne znaczenie dla samego przedstawienia malarskiego, jednakże znaczenie takie, choć może niejawne, mają także zabiegi malarza przygotowujące podłoże, czynności niekiedy tak znaczące, że ich rezultat może już zostać uznany za przedmiot o określonej wartości.

Odróżnienie przedmiotowego i podmiotowego warunku nie jest tylko procedurą metodologiczną mającą rozgraniczyć subiektywny i obiektywny warunek konstytucji sensu malarskiego, lecz także wskazuje na ten poziom, od którego począwszy, można mówić o płaszczyźnie i jej rodzaju. Wolff wyraźnie dostrzega go w działaniu malarza, który kładzie farbę na płótno (Wolff 1982: 120), przemieniając ją w kolor, powierzchnię zaś – zagruntowaną lub nie – w płaszczyznę. Zakłada już zatem u podstaw występujące podobrazie, które uznaje za materię malarską. Tymczasem właśnie ono – jako odpowiednio spreparowane – stanowi płaszczyznę artystyczną różną od zwykłej powierzchni rzeczy i płaszczyzny estetycznej. Już w nim widać tę szczególną przemianę, mocą której wprowadzani jesteśmy w przestrzeń obrazu. „Artystyczna materia

malarska – pisze Wolff – jest więc produktem jakiejś przemiany, której dokonuje malarz na surowcu, jakim jest dlań farba kładziona na płótnie, drewnie czy papierze, razem zresztą z płótnem, drewnem czy papierem, bo przybiera ona artystyczną postać w tak ścisłej łączności ze swym podłożem, że ich rozłączyć się artystycznie nie da. Jest zaś ta przemiana czymś wprost zasadniczym, bo malarstwa nie ma dopóki się farba nie przemieni w kolor” (Wolff 1982: 11). Stąd wynika tak niewielkie zainteresowanie Wolffa tworzywem czy materią artystyczną w jej odrębności, które jednak wzrasta niepomierne, gdy jej jakości mają istotne znaczenie dla działania malarskiego i samej formy obrazu. Wolff zatem nie zajmuje się płaszczyzną artystyczną jako bytem gotowym i oczekującym na przyjęcie przedstawienia. Takie jej wyodrębnienie zanedbto rozbijałoby jedność samego obrazu. Zajmuje się natomiast jej fenomenalną obecnością, która ujawnia się natychmiast, gdy malarz włącza ten byt w tworzenie samego przedstawienia malarskiego.

Uwagi te nie mają znamion zarzutu. Jest bowiem zrozumiałe, że Wolffa jako malarza interesuje materia artystyczna w użyciu, w budowaniu płaszczyzny estetycznej. Pomija on tym samym jej możliwą samodzielność, zatem umyka mu coś, co jest między fizyczną powierzchnią rzeczy a gotowym już obrazem.

To „bycie między” płaszczyzny artystycznej wskazuje na jej dwustronną relacyjność. Jest ona bowiem w relacji do powierzchni rzeczy oraz malarskiego działania i jego rezultatu. Jedynie będąc taką, może zająć środkowe miejsce w szeregu metamorfoz. Przemienia powierzchnię rzeczy, ale zarazem sama ulega przemianie. Taki jej status sprawia, że jest często mylona z samą rzeczą i rzadko osiąga rangę przedmiotu artystycznego. Ponadto możliwość zakupu zagruntowanego już płótna obniża jego wagę, gdyż sprowadza płaszczyznę do zwykłego produktu przemysłowego. Właściwie dopiero jej samodzielne przygotowanie ujawnia znaczenie malarskie, toteż zrozumiałe są ingerencje malarza w nabyte płótna, dla nadania im sensu zagubionego w mechanicznej produkcji i powielaniu. Sens ten jest odsłaniany nie tylko w pracach poświęconych technologii malarstwa, lecz także w dziełach teoretycznych, podkreślających przedmiotowość płaszczyzny, jej odrębność oraz autonomię. Również i one nie pomijają zrozumiałego faktu, że płaszczyzna artystyczna stanowi scenę, na której rozgrywa się przedstawienie malarskie, i jest warunkiem jego obecności. Podkreślają jedynie, że w pewnych wypadkach, właśnie jako odpowiednio przygotowana, zyskuje rangę bytu estetycznego i charakteryzuje się rodzajem wtórnego piękna. „One thing seems certain and that is that if the materials used in

a picture are all of the best quality, and if the rules of sound and solid craftsmanship are logically followed, the *matière* should be beautiful. The picture as a work of art might be non-existent, or worse, but the *matière* of itself would have a sort of secondary beauty, common to every well-done job. It follows that a creation having real aesthetic quality would have this intensified by fine materials logically used – or, in other words, a fine *matière*” (Hiller 1969: 11). Uwagą tą zbliżamy się do estetycznego wymiaru płaszczyzny malarskiej.

C) Płaszczyzna obrazu jako „byt” estetyczny

Obecność płaszczyzny estetycznej wskazuje na ten malarski stan rzeczy, w którym obraz jest kompozycyjnie sprawny i nie zawiera luk czy też dziur, które chwiałyby jego strukturą, a nawet ją wewnętrznie rozbiły. „Jeśli ma być płaszczyzna – pisze Wolff – powinny wszystkie w obrazie plany leżeć w niej koniecznie, skoro inaczej powstanie miast płaszczyzny tej – dziura” (Wolff 1982: 177). Każdy element malarskiego dzieła sztuki – gdyż obraz staje się dziełem, posiadając tak właśnie zorganizowaną płaszczyznę – musi być zatem właściwie osadzony (Wolff 1982: 122) czy też rozmieszczony i dźwięczeń (Rzepińska 1983: 617) z innymi, prowadząc do powstania całości harmonijnej. Wolff nawiązuje do klasycznego warunku piękna i jest bliski sformułowaniu Albertiego (Alberti 1967: 112), jednakże nie ogranicza go do malarstwa figuratywnego.

Tworzenie estetycznej płaszczyzny obrazu jest samą treścią malarstwa (Wolff 1982: 129), czynnością magiczną (Wolff 1982: 21), „zdobyczą – tą najwyższą w malarstwie” (Wolff 1982: 206), czymś, co daje pewien blask barwny (Doerner 1979: 8), czasem nawet i łunę (Wolff 1982: 52). Wyrażenia te wskazują na radykalną, wielopoziomową reinterpretację płaszczyzny. Nie jest ona już pomalowaną powierzchnią rzeczy ani nawet jakkolwiek zorganizowaną całością: płótnem o dowolnym zestawieniu kolorystycznym i figuratywnym czy jakimkolwiek malowidłem (Ingarden 1981: 245), lecz staje się bytem estetycznym o wysokiej wartości malarskiej i zdobyczą twórczą. Jakże jednak szczegółowe warunki muszą być spełnione, by zdobycz ta została uzyskana?

Pierwszy może brzmieć paradoksalnie: należy unicestwić (Wolff 1982: 136) farbę! Wolff podkreśla, że płaszczyzna estetyczna nie jest miejscem farby, lecz koloru jako składnika kompozycyjnego. Powstaje on wtedy, gdy zostaje zestawiony przede wszystkim kontrastowo z in-

nymi kolorami (Zanoziński 1965: 16–17). Ta radykalna przemiana, którą raczej należałoby określić mianem zniesienia w heglowskim sensie, nie dokonuje się oczywiście przez eliminację farby, lecz po pierwsze, przez przeniesienie jej do innego układu, który nie ma już charakteru realnego, lecz stanowi twór intencjonalny: kompozycję, w której kolor, nie farba, jest podstawowym składnikiem (Wolff 1973: 191); po drugie, przez przypisanie jej funkcji, której realnie nie posiada: funkcji kolorystycznej *części* całościowego przedstawienia; po trzecie, przez redukcję jej wielu własności realnych do kilku jakości malarskich; po czwarte, przez zmianę kwalifikacji formalnej: nie jest ona tym, co przysługuje czemuś, lecz sama staje się podmiotem przysługiwania, o którym się orzeka; po piąte, przez uznanie jej funkcji irrealnej materii, której odpowiednie ukształtowanie prowadzi do powstania wyższych całości malarskich: figury, sytuacji przedmiotowych itd.

Przemiana farby w kolor prowadzi zatem do radykalnej zmiany jej pozycji egzystencjalnej, charakterystyki formalnej i uposażenia materialnego. O ile dwie pierwsze zmienne nie są przedmiotem nadmiernego zainteresowania Wolffa, o tyle trzeciej poświęca wiele uwagi. Podkreśla, że płaszczyzna estetyczna stanowi przede wszystkim kontrastowe zestawienie kolorystyczne. „Aż do znudzenia – pisze – trzeba by to powtarzać – w braku takich kontrastów nie ma bowiem malarstwa. Natomiast kontrast tak zwanych barw dopełniających powinien w sobie zawierać pewien aspekt «termiczny», grać inaczej nie będzie, a bez gry....? Bez niej nie ma malarstwa” (Wolff 1982: 17). Kontrasty znoszą monotonię płaszczyzny, dynamizując ją, ożywiają i sprawiają, że obraz staje się harmonią rzeczy różnych. Nie ma jednak jednej reguły na wypracowanie pożądanego kontrastu kolorystycznego i konia z rzędem temu, kto takie prawo by znalazł. Istotny jest raczej sąd oka, które dostrzega niewłaściwy podział płaszczyzny, widzi w niej dziury, które nie dają się załatać samym nagromadzeniem koloru. Z tego punktu widzenia zrozumiałe stają się usiłowania malarza, który chce je „zakleić” treścią społeczną, przekazem ideologicznym, a nawet jakością metafizyczną. Na nic się to zda wówczas, gdy płaszczyzna w swym wymiarze zestawienia kolorystycznego pozostaje estetycznie wadliwa, a widzenie z łatwością przez nią przebija, jedynie chwilowo zatrzymane efektem pozaartystycznym.

Tego rodzaju rozstrzygnięcie unieważnia lub co najmniej osłabia różnicę między malarstwem figuratywnym a abstrakcyjnym, gdyż w obu wypadkach obecna jest płaszczyzna estetyczna. W jej tworzeniu nie tylko istotne jest zestawienie kolorów rodzajowo od siebie różnych, lecz także samo różnicowanie w obrębie danego rodzaju. Przecież błękit

(Skrodzki 1981: 342) nie jest monolitem, lecz stanowi zróżnicowaną całość, w malarstwie Wolffa raz jest czysty, raz przełamany, to znów zestawiony z czerwienią. Szczególnie gdy jest walorowo zróżnicowany, dynamizuje wewnętrznie jakość, nadaje głębię i nasycę płaszczyznę detalem. Wzbogaca ją malarsko, tworząc mieniącą się pełnię. Walor jako szczegół często umyka widzeniu, które kieruje się ku większym partiom obrazu, toteż jego znaczenie dla płaszczyzny estetycznej musi zostać dopiero wydobyte przez baczne oko.

Zróżnicowanie w obrębie danego koloru oraz samo zestawienie kolorystyczne są traktowane przez Wolffa wspólnie, chodzi jednak o same stosunki kolorystyczne, przy czym o ile poszczególny kolor ujmowany jest w kontekście substancjalnym jako podmiot, którego własnościami są jakość, jasność, nasycenie, o tyle zestawienie zostaje potraktowane w perspektywie bardziej mereologicznej niż atrybutywnej, gdyż „osadzone” kolory można rozumieć jako części płaszczyzny, które w powiązaniu ze sobą tworzą całość. Tym samym charakteryzuje się ona rodzajem jedności mającym u swych podstaw odmienne stosunki formalne. Uzupełniają je inne, do tej pory nieomawiane, a właściwe dla figury, przestrzeni, konturu, formatu itd. Są one ważne, jednak podrzędne wobec kolorystycznych. „A kiedy użyjemy właściwego języka – pisze Wolff – wiążącego ze sobą formy wszystkie wzajemnie, wtedy z owych powiązań płaszczyzna artystyczna powstanie. Powiązań nade wszystko, pewnie, chromatycznych obok innych, rozlicznych: walorowych, linearnych materii. Bo i one przecie mają rolę poważną obok barwnych odegrać” (Wolff 1982: 177). W tym sensie można przyjąć, że estetyczna płaszczyzna obrazu jest najbardziej widoczna w malarstwie abstrakcyjnym, gdyż jego istota, a raczej istota jednej z jego odmian sprowadza się do czystego zestawienia kolorystycznego, którego wartość zależy od właściwego osadzenia kolorów, relacji między nimi oraz zróżnicowania w ich obrębie. Abstrakcja kolorystyczna ujawnia w sposób czysty estetyczną płaszczyznę obrazu również z tej racji, że jest pozbawiona funkcji budowania warstw tematycznych: widzialnego przedmiotu i historii z nim związanej. Nie może się zatem nim posłużyć, by załatać możliwą dziurę w płaszczyźnie i sprawić, by zwartość malarskiego przedstawienia wyglądała przynajmniej „przyzwoicie”. Płaszczyzna obrazu abstrakcyjnego przez takie uproszczenie i redukcję przedmiotową stanowi estetyczny sprawdzian jego wartości.

Abstrakcja kolorystyczna nie tylko w sposób czysty ukazuje pełnię płaszczyznową, lecz także czyni widocznym zadziwiającą przemianę farby i barwy w kolor. Zadziwiającą, gdyż te podstawowe byty malar-

skie są ze sobą scalone: farba nakładana na płaszczyznę staje się barwą, ta zaś przemienia się w kolor. Ten ciąg farba – barwa – kolor jest zatem szeregiem metamorfoz, możliwych również do odwrócenia.

Podkreślenie rangi malarstwa abstrakcyjnego może prowadzić do błędnego wniosku o jego przewadze nad malarstwem figuratywnym. Nic bardziej mylnego. Wolff stawia tu znak równości, gdyż mają one wspólną miarę: płaszczyznę estetyczną. Można jednak przyjąć, że obrazy przedstawiające znajdują się w trudniejszej sytuacji, gdyż ich figuratywność i to, co się na nią składa, w przenośni i dosłownie przysłaniają jakości kolorystyczne. Malarz „przedmiotu” siłą rzeczy musi bowiem ujawnić sensy życiowe, społeczne, historyczne, a nawet sięgnąć pod idee ogólne. Wszystko to odwołuje malarskie oko od jakości malarskich, odbiorcę zaś zmusza do zagłębiania się w konteksty. Bez wątpienia samo sięganie po „przedmiot” wiąże się z niebezpieczeństwem ideologizacji obrazu, nawet tej pozytywnej, pozbawionej momentu propagandowego, jednakże u wielkich mistrzów malarstwa figuratywnego niebezpieczeństwo takie nawet się nie pojawia, gdyż przedmiot, zachowując swą figuratywność, jest zarazem syntezą kolorystycznych płaszczyzn częściowych. Wolff przywołuje tu malarstwo Vermeera, „który wiedział, że farbę trzeba na to całkowicie przemienić, by powstało malarstwo, powstał obraz. Bo wtedy tylko, kiedy przemieniasz, możesz sobie w swoim sercu powiedzieć: ja też jestem po swojemu malarzem” (Wolff 1982: 92). Toteż afirmacja estetycznej płaszczyzny nie wiąże się z przekreśleniem możliwego sensu pozamalarskiego (Taranczewski 1992: 31), lecz jedynie unieważnia jego „realną” interpretację.

Uwagi końcowe

Zaprezentowane w tym artykule trojaki rozumienie płaszczyzny malarskiej stanowi przede wszystkim próbę rozjaśnienia tego szczególnego bytu nie tyle z pozycji czysto teoretycznych, ile artystycznych, ugruntowanych w konkretnej aktywności artystycznej. Wolff bowiem był malarzem, dla którego płaszczyzna stanowiła przestrzeń realizacji obrazu, przestrzeń doświadczaną i przeżywaną we własnym procesie twórczym. Jest szczególnie cenne, że stała się ona również przedmiotem refleksji, zagadnieniem teoretycznym, którego omówienie wymaga dystansu poznawczego. Właśnie to oscylowanie myśli Wolffa między praktyką malarską a nastawieniem poznawczym sprawia, że upojęciowanie płaszczyzny jest zarazem wypełnione naocznością, właściwą widzeniu

malarskiemu. Wolff analizuje płaszczyznę w granicach możliwego doświadczenia artystycznego, a tym samym realizuje w istocie krytyczny program refleksji nad nią.

Przemiana, o której pisze, nie jest jednak zjawiskiem nadprzyrodzonym, którego twórcą jest malarz, zaś odbiorcą podmiot doświadczający. Przeciwnie, jest czymś zrozumiałym, gdyż dokonuje się za sprawą formy dzieła malarskiego. Ta zaś pojawia się stopniowo i mocą swą prowadzi do metamorfozy płaszczyzny i innych elementów dzieła malarskiego. W rzeczy fizycznej działanie tej formy jest jeszcze znikome, však powierzchnia rzeczy istnieje obiektywnie, a jeśli zostaje wyodrębniona, to jedynie oglądowo. Malarz może wykonać pewne działania, które przygotowują tę powierzchnię i nadają jej status płaszczyzny, jednakże nie zmieniają one statusu egzystencjalnego rzeczy i jedynie nieznacznie ingerują w jej uposażanie, pozostawiając szereg własności, które przysługują jej autonomicznie. Przemiana powierzchni rzeczy w płaszczyznę artystyczną wymaga wzmoczonego działania formy i tak się dzieje, gdy malarz gruntuje tę powierzchnię, nadaje jej wymiar i kształt. Formowanie ma tu o wiele większą siłę, gdyż przysparza powierzchni własności, których wcześniej nie posiadała. Tworzy intencjonalną przestrzeń, w której ma się rozgrywać przedstawienie malarskie. Ta zaś nie istnieje już realnie, lecz jest przedmiotem czysto intencjonalnym o określonych jakościach malarskich. Nie jest jednak jeszcze płaszczyzną estetyczną, ta bowiem pojawia się dopiero w udanym zestawieniu kolorystycznym, zatem tam, gdzie forma ujawnia swą pełną moc.

Literatura

- Alberti L.B., 1967, *De re aedificatoria*, cyt. za: W. Tarkiewicz, *Historia estetyki*, t. III: *Estetyka nowożytna*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- Avermaete R., 1978, *Rembrandt i jego czasy*, przekł. D. Wilanowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Cichowicz S., 1982, *Ilekoć Wolff nie maluje....* [w:] J. Wolff, *Wybrańcy sztuki. Szkice*, wybrał i posłowiem opatrzył S. Cichowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Cybis J., 1980, *Notatki malarskie. Dziennik 1954–1966*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził D. Horodyński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Dobrowolski T., 1964, *Nowoczesne malarstwo polskie*, t. III, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- Doerner M., 1979, *The Materials of the Artist and their use in painting with notes on the technique of the old masters*, Granada publishing, London.
- Hartmann N., 1966, *Ästhetik, zweite unveränderte Auflage*, Walter de Gruyter & Co, Berlin.
- Hiller H., 1969, *Notes on the Technique of Painting*, with a Preface by sir W. Rothenstein, London.

- Ingarden R., 1958, *Studia z estetyki*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Ingarden R., 1981, *Wykłady i dyskusje z estetyki*, wybór i opracowanie A. Szczepańska, wstęp W. Stróżewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lam W., 1946, *Malarstwo i jego zasady*, wyd. 3, Księgarnia St. Kamińskiego, Kraków.
- Skrodzki W., *Katalog wystawy malarstwa Jerzego Wolffa Zachęta*, marzec 1981.
- Taranczewski P., 1992, *O płaszczyźnie obrazu*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo, Kraków.
- Rzepińska M., 1983, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, wydanie nowe uzupeł., Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Witkiewicz S.I., 1976, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wolff J., 1973, *Kształt piękna*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa.
- Wolff J., 1982, *Wybrańcy sztuki. Szkice*, wybór i posłowie S. Cichowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Zanoziński J., 1965, *Wstęp do katalogu wystawy retrospektywnej Jana Cybisa w Muzeum Narodowym w Warszawie*, luty-marzec.

The picture plane and its transformation. Some remarks on Jerzy Wolff's idea of a picture

Abstract

This article presents Jerzy Wolff's understanding of the picture plane. For Wolff this plane is a special object which transforms its "face": from a physical surface into an artistic and finally aesthetic space. This process of transformation and the category of metamorphosis itself are analysed in each part of the article. In the first part, which concerns the physical surface of a thing, the thesis that an artist can paint on everything is developed, thus the picture plane is any surface on which a painter applies paints. However, the fact of its distinction and acting on it causes that this surface acquires the status of an intentional object. In the second part of the article the picture plane is considered as the primed surface of a thing, especially as primed canvas, which is an artistic object with its own secondary beauty. Priming is a kind a painting which brings new qualities and causes that the picture plane has colour, dimension, space and texture. In the third part the picture plane is presented as the proper organised space of a picture which has the aesthetic qualities. The presence of this plane is a sign that a painting is a work of art.

Key words: a surface of a physical thing, primed canvas, composition, colour, aesthetics



Bartłomiej K. Krzych¹

Gdy nauka staje się grą... (De)konstruktywnie i krótko o pewnych (nieczystych) regułach świata akademii

Streszczenie

Tekst jest omówieniem wybranych negatywnych zjawisk ze świata akademii. Za takie zjawiska uważa się m.in. punktozę i grantozę, drapieżne i kradzione czasopisma czy praktycyzm. Sprawiają one, że nauka staje się grą, w której biorą udział nie tylko ludzie nauki, ale również różnego rodzaju oszuści próbujący wykorzystać naukę i akademię do własnych celów (najczęściej zarobkowych lub prestiżowych). Na początku sformułowana zostaje szeroka definicja nauki oraz twierdzenie wstępne o istnieniu dwóch światów nauki (akademickiego oraz pozaakademickiego), które wzajemnie na siebie wpływają. Następnie omówione są symptomatyczne negatywne zjawiska dotyczące nauki (np. podniesienie nauki do rangi swoistego objawienia, a więc apodyktycznego wyznacznika tego, co prawdziwe), które zachodzą w świecie pozaakademickim, skutecznie wpływając na deformację nauki i jej obrazu (np. skrajne uprządkowanie nauki oraz wyrugowanie metafizyki). Następnie podaje przykłady jednostronnych lub nie do końca uczciwych uzusów nauki w obrębie świata akademii prowadzących do jej (tj. nauki) zrelatywizowania, subiektywizacji, deobiektywizacji, a w konsekwencji praktycystycznego nihilizmu. Kolejna część tekstu jest poświęcona zjawiskom ściśle naukowym odnoszącym się do jej struktur (finansowanie, publikowanie, rozliczanie naukowców), pokazuje, iż nieuczciwość wkrada się na każdy poziom życia naukowego (dotyczy to również samych prac naukowych, w których zdarza się, że autorzy wypowiadają się na tematy, co do których nie mają wystarczających kompetencji, jak jest to w przypadku humanistów interpretujących na swój sposób pojęcia i badania funkcjonujące w ramach nauk szczegółowych). W zakończeniu znajduje się krótkie podsumowanie przeprowadzonych rozważań oraz postulat dotyczący autentyczności naukowej.

Słowa kluczowe: obiektywizm, proces naukowy, świat akademii, świat badacza, uniwersytet, nauka

¹ Lic. Bartłomiej K. Krzych, student filozofii w Instytucie Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: bartlomiejkk@gmail.com

Wprowadzenie

Współczesny świat napędza nauka. Wszędzie tam, gdzie choćby w pewnym stopniu dotarła cywilizacja, o kształcie ludzkiego życia i przyszłości decyduje związany z nauką postęp. Można zaryzykować stwierdzenie, że nauka jest dziś szanowaną przez wszystkich królową, która rozdaje karty na arenie społeczno-kulturowej. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na praktyczny wymiar jej sukcesów i osiągnięć – mają one konkretny i zauważalny wpływ na codzienne życie ludzi, którzy w darze wdzięczności składają jej hołd i lenno uznania. Naukowość stała się synonimem prawdziwości. Prawda zaś, jak powszechnie się uważa, wiąże się z klarownością, przejrzystością i – co najważniejsze – „czystością” pojmowaną w kryteriach etycznych². Innymi słowy: naukę *in se* postrzega się jako obszar wolny od intryg, rozgrywek politycznych, przekłamań i innego rodzaju moralnych i aksjologicznych negatywności.

O tym, że przedstawiona charakterystyka nauki jest zbanalizowana i okraszona naiwną bezpretensjonalnością, nie trzeba przekonywać żadnego świadomego uczestnika tzw. pola naukowego (Bourdieu 2006)³. Nie mam nawet takiego zamiaru. Idzie o coś zgoła odmiennego, co przedstawiony wyżej opis przywołuje – mianowicie o rozpoznanie elementów gry akademickiej oraz instrumentalizację i wykorzystywanie nauki do partykularnych celów⁴. Nie zawsze są one jasne i jednoznaczne, co odbija się na całokształcie życia społeczno-kulturalnego.

Na wstępie formułuję pierwsze i wstępne twierdzenie: świat nauki dzieli się na dwoje, tj. świat akademii oraz świat pozaakademicki. Oba konstytuują wielopoziomowe i skomplikowane relacje oraz zależności. Celem dalszego wywodu będzie omówienie kilku wybranych (meta)aspektów funkcjonowania obu światów w kontekście filozofii i jej zastosowań praktycznych. Zanim jednak to uczynię, czuję się zobowiązany wytłumaczyć z obranego tytułu i tematu.

² Synonimem tak rozumianej „czystości” jest obiektywność, pojęcie to jednak nie posiada wyraźnych konotacji etycznych, stąd wprowadzam inny, nacechowany aksjologicznie termin.

³ Kategoria pola jako wycinka społeczeństwa i/lub struktury społecznej łączy jednostki posiadające określone założenia i cele. Działanie uczestników jest grą, w której trudno ustalić jednolite reguły. W dalszej części tekstu rozjaśniam własną interpretację zjawiska/procesu badanego przez francuskiego socjologa.

⁴ Tak naprawdę nie zawsze wiadomo, czyje cele są realizowane, czego najlepszym przykładem jest medycyna (np. przemysł szczepionkowy).

I. Świat akademii i jego reguły

1. Nauka jako gra – preliminaria

Naukę pojmuję możliwie szeroko, a więc jako ogół zasobów ludzkiej wiedzy, działalności oraz umiejętności realizujący się na płaszczyźnie społeczno-kulturalnej. Należy podkreślić, że w swoim obecnym kształcie jest ona niezwykle dynamiczną dziedziną życia, co przekłada się na (przynajmniej szeroko postulowaną) stosowalność namysłu filozoficznego nad nauką (Heller 2016)⁵.

Refleksja, którą podejmuję, wpisuje się (z bezsilności?) w ten praktycystyczny nurt filozoficznego namysłu nad rzeczywistością⁶. Jest to jednocześnie refleksja (auto)krytyczna, której celem jest jeśli nie pokazanie pewnych aporii czy wypaczeń, to przynajmniej uświadomienie (sobie) grożących niebezpieczeństw i możliwych pułapek oraz schematów⁷. Innymi słowy: chodzi o odkrycie niektórych reguł akademickiej gry, która bynajmniej nie jest spełnieniem ideałów „czystej” etycznie naukowości. Podejmowane rozgrywki i zachodzące procesy stanowią

⁵ Poglobionego namysłu wymaga kwestia stosowalności wszelkiej filozofii nauki. Temat ten podejmuje Heller, jednakże – moim zdaniem – wpisuje się on w praktycystyczny nurt filozofii, w którym czysty namysł teoretyczny i zarazem spekulatywny uznaje się za działalność bezproduktywną, a w konsekwencji jałową. Do pewnych aspektów tej kwestii powrócę dalej.

⁶ Praktycyzm oznacza więc, że nauka – przynajmniej faktycznie – nie jest działalnością autoteliczną (w znaczeniu realizowania celów wyłącznie naukowych), ale aktywnością nastawioną na osiąganie innych, nieraz niemających z nauką nic wspólnego celów.

⁷ Długo można by się rozwodzić nad przyczynami masowego upracticznienia filozofii. Ograniczę się do przywołania diagnozy Schweitzera, którą bezkrytycznie przyjmuje Cassirer: „Cassirer przywołuje diagnozę Alberta Schweitzera, który sądził, że filozofia zasnęła, a wraz z nią cała cywilizacja zachodnia. Według Schweitzera, w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku filozofia zajmowała się z entuzjazmem problemem rozwoju cywilizacyjnego; regres nastąpił w drugiej połowie XIX stulecia, kiedy filozofia, zajęta abstrakcyjnymi rozważaniami, stała się obca światu; pogrążona w problemach dalekich od rzeczywistych dylematów kształtującej się kultury, przeoczyła dwa procesy, które zepchnęły Zachód na skraj przepaści: potężniejący nacjonalizm (haniebnny patriotyzm – według Schweitzera) i duch kolektywizmu, przytłaczający poczucie jednostkowej niezależności. I Cassirer tę diagnozę akceptuje” (Raube 2014: 22–23). Autor cytowanej pracy opisuje mit polityczny – moim zdaniem można równie dobrze mówić o niezwykle dziś silnym micie nauki (w rozumieniu Cassirerowskim), przy czym mit traktuję jako opowieść, która nie posiada autora (jeśli się pojawia, jego rola staje się drugorzędna i wtórna wobec treści mitu) i jest próbą ostatecznego wyjaśnienia rzeczywistości oraz sensu życia.

podatny grunt dla relatywizmu (a w konsekwencji nihilizmu) epistemo-logiczno-moralnego charakteryzującego sekularyzm. Biorąc pod uwagę obecną siłę perswazji i oddziaływania nauki, fakt ten jawi się jako oczywistość.

Dodam, że upadek myślenia ściśle teoretycznego i spekulatywnego wynikły m.in. ze strachu i demonizacji metafizyki (zwłaszcza w jej kontekście historycznym i religijnym) (Zembrzusi 2016) prowadzi do zepchnięcia filozofii na bezdroża praktycyzmu, w ten właśnie sposób próbuje się ratować i pozyskiwać sobie nowe tereny działania. Współczesne perypetie filozofii można porównać do historii Szekspirowskiego króla Leara, tułacza wygnanego z własnego królestwa przez rodzone córki (Zachariasz 2010). Stąd rosnąca popularność projektów popularyzujących tzw. filozofię stosowaną⁸. O tym, że nie jest to jedyne wyjście dla filozofii jako dyscypliny mającej bieżący i realny kontakt z nauką ściśłą, świadczy postawa (niekiedy wręcz upór) realistów⁹ w realizowaniu klasycznych zadań filozofii (Krzych 2015).

2. Nauka jako religia i praktycyzm a świat pozaakademicki

Świat pozaakademicki żyje nauką w nieco inny sposób niż akademia, jednakże warto poświęcić mu uwagę, choćby ze względu na wpływ, jaki nauka wywiera na ludzką mentalność (kształtowaną w głównej mierze przez wszędobylskie i zabawiające/ogłupiające masy media) (Postman 2004; Krzych 2016a). W pierwszej kolejności zauważę, że dla mas („ludu”) – szukających nade wszystko zabawy (Postman 2004) – nauka stała się pewną formą lub nawet alternatywą religii. To, co mówi nauka, jest niepodważalne, prawdziwe, traktowane wręcz jako objawione.

By podać popularny przykład: „jak udowodnili [najczęściej amerykańscy]¹⁰ naukowcy”. Diagnozę potwierdza również popkulturowy hurra- optymizm naukowy i boom na wszelkiego rodzaju (pseudo)naukowe

⁸ Najlepszym tego przykładem jest projekt/portal „Filozofia w Praktyce”: <http://filozofiawpraktyce.pl/> (dostęp: 29.01.2017).

⁹ Np. współcześni tomiści.

¹⁰ Uzależnienie dyskursu krajów postkolonialnych i/lub postsowieckich od nowoczesnego Zachodu, którego przedstawicielem (dla krajów skolonizowanych) *par excellence* są Stany Zjednoczone Ameryki, jest symptomatyczne dla świata nauki (Olechowski 2014). Do tej zależności jeszcze wrócę. Dodam, że Zachód pojmuję tu nie jako geograficzną, ale teoretyczną i ideową całość (Nemo 2006).

atesty, certyfikaty, kategorie i badania¹¹. Popyt na tego typu fenomeny (w rozumieniu iście kantowskim) jest ogromny, co z kolei napędza podaż.

W takiej atmosferze filozofowie nie mają wyjścia i jeśli chcą przetrwać, są zmuszeni do ucieczki w praktycyzm i stosowalność (tj. przełożalność na dyskurs popularnonaukowy i popularny) uprawianej przez nich nauki. Jak się okazuje, najlepszą dla filozofii niszą stosowalności i względnie zauważalnego wpływu społecznego jest etyka i/lub aksjologia, uprawiana najczęściej w kontekście współczesnych osiągnięć nauk szczegółowych i postępu technologicznego.

Nie dziwi więc, że wciąż na nowo podejmuje się kwestie *in vitro*, eutanazji, transhumanizmu, sztucznej inteligencji, ekologii, medycyny itp. Przy tym trwogę może – a nawet, przynajmniej moim zdaniem, powinien – budzić fakt, że czyni się to w oderwaniu od solidnie uargumentowanej metafizyki¹², przy jednoczesnym spoufalaniu się ze współczesnymi prądami laicko-sekularyzacyjnymi zapoczątkowanymi przez francuskie Oświecenie.

3. Świat akademii a nauka jako gra

Wkraczamy w przedsionki świata akademii, który obfituje w momenty ilustrujące scharakteryzowane wyżej zjawisko. Przejdę od razu do przykładów. Jeden z autorów, rozprawiając o *in vitro*, postuluje jego finansowanie w państwach, w których istnieje problem nieplodności i ujemny bilans urodzeń. Swoją dezyderat opiera na stwierdzeniu, że pomoże to zrealizować ludzkie potrzeby rodziców do posiadania genetycznie spokrewnionego potomstwa¹³.

¹¹ Powszechnym zjawiskiem jest tworzenie przez firmy i korporacje lub podmioty zaprzyjaźnione specjalnych certyfikatów i atestów na własne produkty. Tak jest np. w przypadku żywności czy niektórych artykułów dziecięcych. Ponadto wiele z doniesień o spektakularnych odkryciach naukowych serwowanych przez popularne serwisy informacyjne jest raczej z pogranicza *fiction* niż *science* – nadużycia te piętnuje m.in. autor portalu Kwantowo.pl w seriach wpisów zatytułowanych „Janusze nauki” oraz „Głupota na niedzielę” (Adamczyk 2017).

¹² Piszę o tym w jednym ze swoich tekstów (Krzych 2017).

¹³ „Należy także odpowiedzieć na pytanie, czy nieplodne pary zamiast płodzić z użyciem *in vitro* genetycznie własne potomstwo nie mogłyby adoptować cudzego? Zapłodnienie metodą *in vitro* jest dużo bardziej kosztowne niż adopcja. Postulat wprowadzenia adopcji zamiast oferowania zapłodnienia *in vitro* jest jednak moim zdaniem wysoce nierozsądny. Zezwalając przyszłym rodzicom na poczęcie dziecka w wybrany przez siebie sposób, przyczyniamy się do zrealizowania ich ważnej, ludzkiej potrzeby posiadania potomstwa – co ważne, potomstwa genetycznie spokrewnionego. Tym bar-

Argument jest wątpliwy, gdyż: po pierwsze – *in vitro* w żaden sposób nie leczy niepłodności; po drugie – jak sam autor wykazuje – nie ma wśród badaczy uzgodnionego stanowiska dotyczącego (nie)moralności *in vitro*, ba! nie ma nawet badań naukowych, które by jednoznacznie potwierdzały założenia przyjmowane przez niektórych naukowców, zaś większość postulowanych teorii (np. początku życia mózgu Nagela) jest nieustannie podawana w wątpliwość. Po trzecie – pozostając w optyce rozpoczęcia się życia ludzkiego – pomija się pozostałe problemy moralne dotyczące *in vitro* (np. nadliczbowe zarodki). Po czwarte – brak odniesienia do praw *nasciturusa*. Po piąte – powstaje pytanie, dlaczego prymat należy przyznawać pragnieniom rodziców, a nie trosce o nowo poczęte życie? Ponadto: czy niezbywalnym prawem rodziców jest posiadanie potomstwa, zwłaszcza za wszelką cenę i możliwe/niewykluczony wady ich potomstwa? Po szóste wreszcie – dziwi tak wielka zaborczość naukowców i filozofów (z jednej strony stroniących od metafizyki, z drugiej zaś opierających się na badaniach naukowców) dotycząca życia ludzkiego przy jednoczesnym braku kompetencji do orzekania o jego rozpoczęciu (kto i z jakiego tytułu, przy obecnym stanie wiedzy, miałby je posiadać?). Czy nie jest bezpiecznie przyjąć – dla dobra dziecka – zdroworozsądkowe założenie, że człowiek jest człowiekiem od poczęcia? Pytania i wątpliwości można by mnożyć bez końca. Istotne w omawianym przykładzie jest to, że autor, powołując się na różnorakie badania naukowe (które w zasadzie tylko opisuje, bez ustosunkowywania się do nich), wysuwa praktyczne i niezwykle znaczące dla społecznego życia postulaty, które notabene współgrają z ideologiami współczesności. Być może jest to działanie nieuświadomione, ale raz jeszcze podkreślę, że z pewnością co najmniej zastanawiające. I nihilistyczne, bo w gruncie rzeczy zrelatywizowane i zsubiektywizowane, tj. takie, w którym nadrzędną rolę odgrywa nierzadko infantylne i rozwydżone „ja chcę” (przewagę nad rozumem i intelektem bierze więc wola, czy może lepiej – samowola, której próbuje się podporządkowywać teorie).

Inny obszar tematyczny stanowiący pożywkę dla filozoficznego nihilistycznego (bo w gruncie rzeczy relatywnego i subiektywnego) praktycyzmu to megatrend ekologizmu, w którym dokonuje się apoteozy natury (przyrody) (Krzych 2016b)¹⁴. Nie jest zaskakujące, że głównym adwersarzem prądów ekologicznych jest chrześcijaństwo, nadal podkre-

dziej powinno znaleźć się miejsce na finansowanie *in vitro* w państwach, w których ujemny bilans urodzeń lub niepłodność są poważnym problemem” (Jasiński 2016).

¹⁴ Cały akapit opieram na tym tekście.

śląjące uprzywilejowane miejsce człowieka we wszechświecie (mamy więc do czynienia z pewnym rodzajem antropocentryzmu), mimo jego minimalizacji w świetle dokonań nauk przyrodniczych. Chodzi więc o odcięcie się od wątków religijnych. Alternatywą¹⁵ staje się animalcentryzm (Roś, Wieczorek 2016) lub szerszej – naturocentryzm czy też gajocentryzm¹⁶. W pierwszej kolejności odnoszę się jednak do kwestii *Animal Studies*, po pierwsze ze względu na jej popularność, po drugie ze względu na ważność, jaką się jej przypisuje (przykładowo Woleński 2014). Przyczyny takiego stanu rzeczy leżą najprawdopodobniej m.in. w narastającym poczuciu zagrożenia i niepewności jutra. Stąd np. wpisująca się w paradygmaty animalo/naturo/gajocentryczne wręcz paranoiczna walka z globalnym ociepleniem i wegetarianizm. Ograniczanie emisji CO₂ jest potrzebne, musi być jednak rozsądne, a nie odbywać się bez poszanowania gospodarek poszczególnych krajów. Natomiast wegetarianie muszą zrewidować swoje założenia w świetle najnowszych badań nad życiem, świadomością, komunikacją i czuciem roślin (przykładowo Appel, Cocroft 2014 lub Nicpoń, Szerement 2014)¹⁷.

Podałem tylko dwa z wielu przykładów, w których filozofia (nie-trudna do pomylenia ze światopoglądem lub ideologią – bądź też przerebienia na nie) (Zachariasz 2010) znajduje opiniotwórcze zastosowanie. Pokazują one, że w takim kontekście nauka (w tym filozofia) się sprawdza (jak długo?) i sprowadza się do feyerabendowskiego *anything goes* (Feyerabend 1996). Innymi słowy: nauka staje się grą.

4. Mīt akademii a naukowa (nie)codziennosc

Przedziwny jest świat akademii i nauki. Tajemniczy i niejednoznaczny, wręcz mityczny¹⁸. Jednak gdy przyjrzeć mu się z bliska – tak bardzo, bardzo ludzki. Uniwersytety i uczelnie wypełnione są przedstawicielami gatunku udającego bezstronność i „czystość”: uprawiającego, ale też grającego w naukę *Homo Academicus* (Bourdieu 1984)¹⁹. Jakie są

¹⁵ Świadomie używam pojęcia mającego konotacje logiczno-wyłącznościowe.

¹⁶ Gaja – czyli Ziemia, tj. uosobienie sił przyrody, których jednym z elementów jest człowiek (traktowany przeważnie tylko jako ogniowo ewolucyjne).

¹⁷ Bez trudu można znaleźć wiele innych opracowań na ten temat, również popularnonaukowych.

¹⁸ Zob. przypis 7.

¹⁹ O trafności swoich socjologicznych sądów o świecie akademii i regułach gry w naukę (uprawiania nauki) – na przykładzie środowiska francuskiego – autor przekonuje w „Posłowniu” (Bourdieu 2000). Główną przyczyną wybuchu oburzenia wokół pracy

charakterystyczne elementy tej gry? Ograniczę się do wymienienia kilku najbardziej wyrazistych i/lub najbardziej spektakularnych i/lub najbardziej zakorzenionych. Nie znaczy to, że równie mocno są one uświadomione, czasami wręcz przeciwne: skutecznie się je przemilcza.

Niewątpliwie negatywnymi zjawiskami są m.in. punktoza, impaktoza czy granttoza. Wszystkie trzy są (bez)pośrednio związane z finansowaniem nauki oraz rozliczaniem naukowców z ich pracy (Kulczycki 2017), która przede wszystkim w odniesieniu do nauk humanistycznych odznacza się różną (byłe)jakością. Niektórzy nie mają alternatywy: *publish or perish!*²⁰ Ze wspomnianymi procesami wiążą się również inne fenomeny, takie jak np. powstawanie masowych wydawnictw naukowych, gdzie można kupować kolejne publikacje (czyli: punkty), tworzenie drapieżnych czasopism (nieczułych na jakąkolwiek naukowość, co udowodniła polska grupa badaczy, powołując do życia prof. Annę O. Szust (Sorowski, Kulczycki, Sorowska 2017)) czy organizowanie comiesięcznych konferencji z trzypięciominutowymi referatami. Cała sytuacja powoduje zwoływanie cyklicznych debat o kształcie szkolnictwa wyższego (oczywiście z ramienia rządu lub z udziałem jego przedstawicieli)²¹, rozpisywanie konkursów na plan reformy uniwersytetów oraz powiększanie szeregów naukowców, którzy (błyskotliwą) karierę budują na badaniu tychże zjawisk (z konieczności, podobnie jak autor tych słów, biorą oni udział w akademickiej grze – tak naprawdę musi ją podjąć każdy, kto chce zajmować się profesjonalnie nauką)²². Machina nauki się nakręca²³. Jest to jednak jedna strona medalu, zamykająca się wewnątrz

Francuza była próba wykazania przez niego popełniania przez uczonych tych samych błędów, które wytykają innym i które analizują u innych grup kulturowych i społecznych. Innymi słowy: Bourdieu'owskie analizy były sprowadzeniem na ziemię chodzących w chmurach i dumnych jak pawie naukowców. Zastanowienie budzi fakt, że do tej pory nie ukazało się polskie tłumaczenie książki *Homo Academicus*. Czyżby nikomu nie było to na rękę? (albo po prostu najzwyczajniej się to nie opłaca – to też jest symptom chorobowy w nauce).

²⁰ Kwestią dyskusyjną pozostaje, czy ten imperatyw usprawiedliwia masową produkcję tekstów uznawanych za naukowe.

²¹ Ponieważ materiał bibliograficzny jest bogaty, podaję tylko przykładowo: Gliszczyńska-Grabias, Osajda 2016 czy Wieczorkowska, Król, Wierzbński 2016.

²² Wyjątek stanowią tzw. bourdie'owscy herezjarchowie: wyklęci przez środowisko akademickie, ale odnoszący triumfy poza nim.

²³ Nie twierdząc, rzecz jasna, że demaskowanie i piętnowanie niemoralnych, nietetycznych i niegodziwych zachowań w nauce jest niewłaściwe ani że nie należy tego robić, ani tym bardziej budować na tym własnej kariery naukowej. Wręcz przeciwnie: jest to konieczne dla dbałości o „czystość” nauki, chociażby ze względu na tych, którzy na nauce chcą dorobić się zysku.

świata nauki. Druga strona medalu – to oszuści żerujący na nauce. Powołują oni tzw. kradzione czasopisma, publikują wszystko „jak leci” (nawet rzeczy absurdalne) albo zakładają „szajki współautorskie” tylko po to, aby zdobywać cytowania (Kulczycki 2015).

Powróćmy do Bourdieu. Odpowiedź na pytanie o motywy powstania jego *Homo Academicus* nakierowują nas na kolejny, niezmiernie rzadko podkreślany problem gry akademickiej (jest to problem istotowo dysformiczny). Otóż bez zrozumienia swoich własnych determinacji (społecznych, kulturowych, religijnych, a nawet akademickich) nie sposób uprawiać nauki w sposób rozumny (tj. taki, który określiłbym mianem bezpretensjonalnego). „Świat znamy tym lepiej, im dogłębniej znamy samych siebie, im [lepiej dostrzegamy, że] wiedza naukowa i wiedza o samym sobie oraz własnej społecznej nieświadomości [dosł. społecznym nieuświadomionym] postępuje ręka w rękę, im [lepiej rozumiemy, że] pierwsze doświadczenie zmienione przez praktykę naukową zmienia praktykę naukową i odwrotnie”²⁴. Doniosła i niezwykle ważna okazuje się w tym względzie kwestia peryferyjności czy też dualizmu peryferyjnego, gdzie realizuje się mocne napięcie pomiędzy peryferiami a centrami (mamy więc do czynienia z dysformią) – jest to zjawisko (dysformia), któremu nie sposób zaprzeczyć (Kubiak 2016a; Zarycki 2013). Pomijając skomplikowane rozróżnienia i analizy, należy stwierdzić, że dopóki uczeni z peryferiów nie rozumieją własnej pozycji i uwarunkowań, dopóty będą skazani na dryfowanie w beztożsamości i zależności od centrów nadających rytm nie tylko nauce (i jej popkulturowym kształtom), ale życiu w ogólności (przy założeniu, że nieuczony nie zamyka się we własnym, wolterowskim ogródku, który uprawia wyłącznie dla własnej przyjemności). Innymi słowy: dopóki dyskurs naukowy na peryferiach będzie (zawsze na siłę?) wyzwoleńczy, emancypacyjny, tj. za wszelką cenę niedostrzegający lub chcący się wyrzekać swojej peryferyjności, tym bardziej owa peryferyjność tychże ośrodków będzie się pogłębiać (Kubiak 2016b). Pewnym zobrazowaniem tego procesu/sytuacji może być metropolizacja (Krzych 2016c)²⁵.

Ostatnie słowo – niejakiej przestrogi – poświęcam postmodernistom, których nadużycia obnażyła sprawa (afery) Sokala (Sokal, Bricmont

²⁴ Ta wypowiedź Bourdieu pochodzi z odczytu *Huxley Memorial Lecture*, który wygłosił 6 grudnia 2000 r. w Royal Anthropological Institute w Londynie z okazji otrzymania Huxley Medal. Bouveresse (2003: 59) czyni z tej wypowiedzi motto swojej pracy, za nim też ją przytaczam.

²⁵ Tekst pisany w nieco odmiennym kontekście, pewne występujące w nim analogie mogą być jednak użyteczne.

2004). Stała się ona inspiracją do podobnych prowokacji, również w Polsce²⁶. Okazuje się, że można dziś pleść kompletne bzdury, być dzięki temu niesionym na rękach, ale tak naprawdę nie wносить nic wartościowego do świata nauki (ba! nawet nic nie rozumieć z naukowych teorii i próbować je wykorzystać do popierania swoich okołofilozoficznych tez). Stwierdzenie to może prowadzić do naukometrycznego (i w zasadzie etycznego) pesymizmu, ponieważ, jak już w swoich czasach zauważał Albert Einstein, fakt niezniszczenia prawdziwej i dziewiczej ciekawości badawczej można rozpatrywać w – wydawałoby się, mocno przesadzonej – kategorii cudu. Twórca teorii względności pisał: „Jest to właściwie jakiś cud, że nowoczesny system nauczania nie zadusił do końca świętej ciekawości badawczej; ta delikatna roślina pragnie przecież oprócz pobudzenia przede wszystkim wolności; bez niej nieodwołalnie ginie. Wielkim błędem jest wiara, iż radości z oglądania i poszukiwania może sprzyjać przymus i poczucie obowiązku. Sądzę, że nawet zdrowego drapieżnika można pozbawić żarłoczności, jeśli będzie się go wciąż zmuszało za pomocą bata do jedzenia wtedy, gdy nie jest głodny, szczególnie gdyby odpowiednio dobierać podawane wówczas stawy” (Einstein 2001: 9).

Zakończenie

Sformułowane komentarze dotyczyły głównie negatywnych zjawisk pojawiających się w świecie nauki oraz akademii. Nie oznacza to, że jest to jednak obraz jednoznacznie negatywny. Przeprowadzone rozważania mają służyć wyczuleniu (również samego autora) na łamanie reguł i zasad „dobrego prowadzenia się” w nauce, gdyż – jak się okazuje – może być to trudne ze względu na próbę wykorzystywania nauki do celów innych niż naukowe czy panujących poglądów, mód lub ideowych paradygmatów.

Idzie więc o to, aby nie traktować nauki wyłącznie usługowo, nie popadać w skrajny praktycyzm (czyli konkretnie: w filozoficzną stosowalność za wszelką cenę) prowadzący do pomieszania i poplątania (relatywizm), którego wynikiem będzie nihilizm (anihilacja wartości badań

²⁶ Głośnej prowokacji dokonał dr Tomasz Witkowski (psycholog), publikując artykuł zawierający same kłamstwa w piśmie popularnonaukowym „Charaktery”. Znanе są również próby publikacji tekstów wygenerowanych automatycznie przez specjalne skrypty, np. „Mathgen” [<http://thatsmathematics.com/mathgen/>, dostęp: 31.01.2017].

naukowych: te ważne i wartościowe będą się gubić w stercie wielu produktów chwili²⁷).

Czy da się temu zaradzić? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, nauka jest niezwykle żywa. Myślę, że „człowiek akademicki” nie jest danym raz na zawsze monolitem, ale istotą o wielu różnorodnie zabarwionych twarzach. Ważne jest to, by w lustrze nauki odnaleźć swoją własną twarz i pozostać jej wiernym.

Vivat Academia,
Vivat professores,
Vivat membrum quodlibet,
Vivant membra quaelibet,
Semper sint in flore!

Literatura

- Adamczyk P., *Kwantowo.pl* [blog], <http://www.kwantowo.pl/> (dostęp: 30.01.2017).
- Appel H.M., Cocroft R.B., *Plants respond to leaf vibrations caused by insect herbivore chewing*, „Oecologia” [sierpień] 2014, vol. 175, issue 4.
- Bourdieu P., 1984, *Homo Academicus*, Les Editions de Minuit, Paris.
- Bourdieu P., 2000, *Posłowie – dwadzieścia lat później* [fragment drugiej edycji książki *Homo Academicus* wydanej w 2000 r., s. 289–307], „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 1(7), s. 31–50 [online: http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/03.Bourdieu (dostęp: 31.01.2017)].
- Bourdieu P., 2006, *Dystynkcja krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Bouveresse J., 2003, *La connaissance de soi et la science*, „Actes de la Recherche en Sciences Sociales” nr 5, s. 59–64 [online: <http://www.cairn.info/revue-actes-de-la-recherche-en-sciences-sociales-2003-5-page59.htm> (dostęp: 31.01.2017)].
- Einstein A., 2001, *Pisma filozoficzne*, wybór, przedmowa i oprac. S. Butrym, przeł. K. Napiórkowski, De Agostini Polska, Warszawa.
- Feyerabend P.K., 1996, *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertlewski, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław.
- Gliszczyńska-Grabias A., Osajda K., 2016, *Kariera naukowa i finansowanie nauki z perspektywy młodych naukowców*, „Nauka” nr 3.
- Heller M., 2016, *Filozofia nauki*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Jasiński A.M., 2016, *Moralny status ludzkiego zarodka a wspomagany rozród*, „Filozofia w Praktyce” t. 2, art. 12, <http://filozofiawpraktyce.pl/moralny-status-ludzkiego-zarodka-a-wspomagany-rozrod/> (dostęp: 31.01.2017).
- Krzych B.K., 2015, *Po co w ogóle to całe filozofowanie?*, „Amor Fati” nr 4.
- Krzych B.K., 2016a, *Rzeczywista nierzeczywistość. Media i ich upiory* [w:] *Człowiek, kultura, społeczeństwo – perspektywa filozoficzna*, red. K. Bałkowski, D. Litwin-Lewandowska, Wydawnictwo Tygiel, Lublin.

²⁷ Motywy i cele mogą być oczywiście różnorakie.

- Krzych B.K., 2016b, *Eko-terror?*, „Fuss Magazyn” nr 20(5).
- Krzych B.K., 2016c, *Dysformia wielkowiejskości i kosmopolityzmu, czyli o tym, jak widma nowoczesności pożerają rzeczy mniejsze*, „Fuss Magazyn” nr 19(4).
- Krzych B.K., 2017, *Życie ludzkie w konfliktowym tyglu – o potrzebie metafizyki* [w:] *Najważniejsze problemy filozofii. Byt, wartość, poznanie*, red. M. Maciąg, K. Maciąg, Wydawnictwo Tygiel, Lublin, s. 23–31.
- Kubiak A., 2016a, *Rzeczy mniejsze. Dysformia i fiask: semiperyferyjne formy kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Kubiak A., 2016b, *Inna Różnica – Inna Scena. Kilka (nienaiwnych) uwag o niemożliwej pozycji peryferyjnych badaczy i o możliwościach tejże pozycji* [w:] *Niepomyślane – nie do pomyślenia. Rozpadliny, uskoki i zatory w tektonice dyskursu filozoficznego i naukowego*, red. M. Woźniczka, M. Perek, Wydawnictwo im. Stanisława Podońskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa.
- Kulczycki E., 2015, *Uważajcie na oszustów i kradzione czasopisma*, http://ekulczycki.pl/warsztat_badacza/uwazajcie-na-oszustow-i-kradzone-czasopisma/ (dostęp: 31.01.2017).
- Kulczycki E., 2017, *Punktoza jako strategia w akademickiej grze parametrycznej w Polsce*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” nr 1(49), s. 63–78.
- Nemo P., 2006, *Co to jest Zachód*, przeł. P. Kamiński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Nicpoń S., Szerement J., 2014, *Stres, świadomość i inteligencja u roślin* [w:] *Bioróżnorodność. Wybrane zagadnienia*, Politechnika Lubelska, Lublin.
- Olechowski K., 2014, *Postzależnościowy wymiar dyskursu medialnego na przykładzie publicystyki „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”*, „Komunikacja Społeczna” nr 2(10).
- Postman N., 2004, *Zabawić się na śmierć*, przeł. L. Niedzielski, Wydawnictwo Muza, Warszawa.
- Raube S., 2014, *Powracający mit: idea regresu w filozofii kultury Ernsta Cassirera*, „Kultura i Wartości” nr 2(10).
- Roś J., Wieczorek K.M. (red.), 2016, *Ludzkie, nie-ludzkie, arcy-zwierzęce. Animalocentryzm?*, Wydawnictwo Leimak, Siemianowice Śląskie.
- Sokal A., Bricmont J., 2004, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Sorowski, Kulczycki, Sorowska, 2017, *Predatory journals recruit fake editor*, „Nature”, nr 543, DOI: 10.1038/543481a.
- Wieczorkowska G., Król G., Wierzbiński J., 2016, *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość edukacji akademickiej*, „Nauka” nr 3.
- Woleński J., 2014, *Wierzę w to, co potrafię zrozumieć. Jan Woleński w rozmowie z Sebastianem T. Kołodziejczykiem, Jackiem Prusakiem i Jolantą Workowską*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Zachariasz A.L., 2010, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Zarycki T., 2013, *Polskie nauki społeczne w świetle hipotezy peryferyjnej dualności*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” nr 1.
- Zembrzusi M., 2016, *Tomasz z Akwinu – doctor angelicus, a nie doctor daemonicus*, „Teologia Polityczna”, <http://www.teologiapolityczna.pl/tomasz-z-akwinu-doctor-angelicus-a-nie-doctor-daemonicus> (dostęp: 29.01.2017).

**When science becoem a game...
(De)constructively and briefly on certain (unlear) regulations
of the academic world**

Abstract

This paper is about selected negative phenomena from the academic world, such as the strategy of chasing points ("punktoza"), impactitis, predatory journals or practicism. These phenomena make a game of science in which not only peoples of science (academicians) participate, but also different kinds of tricksters who try to use science and the academic world for they own purpose (mostly: profit and prestige). At first a broad definition of science and a preliminary assertion on the existence of two worlds of science (academic worlds and outside academic world) are formulated. Both worlds influence each other. Next the symptomatic negative scientific phenomena are discussed (for example: raising the science rank to the level of a specific revelation, and thus the apodictic determinant of the true). They occur in the outside academic world and have an efficient influence on the deformation of science and its image (for example: the extreme practicism of science and elimination of metaphysics). After that I provide examples of unilateral and not quite honest uses of science within the academic world. These examples pertain to the relativisation, subjectivisation and de-objectivisation of science and in consequence practical nihilism. The next section of the paper is devoted to strictly scientific phenomena related to the structures of science (financing, publishing, accounting of the scientist). It emerges that dishonesty creeps into every level of scientific life (for example: works on topics for which authors do not have the appropriate competence, as is the case for humanists interpreting complex theories of the natural sciences). Finally, I make a summary of my reflections and analyses and formulate a postulate of scientific authenticity.

Key words: objectivity, scientific process, researcher's world, world of academy, university, science



Arkadiusz Machniak¹

„Pamiętniki żołnierzy baonu „Pięść” Oddziału 993/W kontrwywiadu KG AK. Powstanie Warszawskie”, zebrał i opracował Andrzej Zawadzki ps. Andrzejewski, wstęp Mariusz Olczak, Wyd. Katmar sp. z o.o., Gdańsk 2016, ss.720

Polski wywiad i kontrwywiad w okresie II wojny światowej zapisały wyjątkowe epizody w historii tych służb. Działający na emigracji rząd polski oraz struktury konspiracji na terenie okupowanej Polski dysponowały profesjonalnie działającymi służbami ofensywy i defensywy o możliwościach operacyjnych mających istotne znaczenie dla walk na wszystkich frontach tej największej wojny w dziejach ludzkości. Działalność ta znajdowała szacunek w oczach ówczesnych decydentów.

Zachodni alianci z uznaniem twierdzili: „wywiad polski jest naszym najlepszym źródłem informacji (...), ogólnie mówiąc meldunki stoją na bardzo wysokim poziomie i są uważane za ogromnie cenne” (*Wysilek zbrojny...* 1988: 60).

W początkowym okresie okupacji każda organizacja podziemna, doceniając potrzebę dopływu wiadomości, tworzyła własną siatkę wywiadowczą. W przeważającej mierze była to robota amatorska, nastawiona na własne potrzeby, co przede wszystkim nadawało tym służbom charakter kontrwywiadowczy (Lisiewicz 1987: 21).

¹ Dr Arkadiusz Machniak, reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, zajmuje się badaniem działalności służb specjalnych w XX w., funkcjonowaniem komunistycznego aparatu represji w PRL oraz szeroko rozumianą tematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, jest pracownikiem Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

Ekspozytury defensywy działały z reguły poza siecią wywiadu okręgów i obwodów ZWZ-AK, choć niekiedy z nią współpracowały. Otrzymywały zadania bezpośrednio z Oddziału II KG ZWZ-AK. Ekspozytury dzieliły się na placówki terenowe i specjalne. Z reguły w ich skład wchodziły całe organizacje i pionowy wywiad grup oraz organizacji scalanych. Ekspozytury kontrwywiadu AK różniły się między sobą. Różny był ich teren działania i stan kadrowy. Wartość uzyskiwanych przez nie informacji zależała od zasięgu sieci, możliwości penetracji, przygotowania fachowego informatorów, agentów i rezydentów oraz funduszy. Natomiast w ocenie wywiadu ZWZ dokonanej przez Brytyjczyków z początku 1942 r. czytamy: „Organizacja ta dostarczyła nam w ubiegłym roku szereg pierwszorzędnych raportów (...). Nie mamy dość słów, aby podkreślić znaczenie i wagę, jaką przywiązujemy do znakomitych usług, oddanych nam przez tę świetną organizację” (Matusak 2002: 134–135).

Osobnym polem działalności Oddziału II KG AK było zapewnienie bezpieczeństwa organizacji. Kontrwywiad wojskowy czuwał nad bezpieczeństwem organizacji, badał zachowanie tajemnicy organizacyjnej, kontrolował wykonanie zarządzeń w zakresie bezpieczeństwa. W tym celu umieszczał swoich agentów w niemieckich władzach bezpieczeństwa i urzędach, by informowali o zaginionych, poszukiwanych, planowanych akcjach aresztowań oraz konfidentach. Rozpracowywał, przeprowadzał dochodzenia i likwidował konfidentów Gestapo. Kontrwywiad posiadał z reguły szefostwo (szef, zastępca, składnica meldunkowa, referat bezpieczeństwa, legalizacja, sieć więzienna, komórka wykonawcza). W okręgach tworzono ekspozytury kontrwywiadu, a w obwodach – placówki kontrwywiadu, które posiadały swoje sekcje likwidacyjne (Matusak 2002: 516–517).

Najbardziej rozbudowany pion kontrwywiadu w polskim podziemiu posiadał Oddział II KG AK (Matusak 2002: 523).

Tej strukturze i jej działalności w okresie powstania warszawskiego poświęcone zostało opracowanie zawierające wspomnienia żołnierzy baonu (batalionu) „Pięść”. Książka w minimalnym zakresie przedstawia rys historyczny tego baonu i jego umiejscowienie w strukturze kontrwywiadu KG AK. Jest to moje główne zastrzeżenie do wstępu, który opracował Mariusz Olczak. W zasadzie pominął on te wątki treściowe, a szkoda, gdyż literatura dotycząca ofensywy i defensywy ZWZ-AK jest bogata, czego dowodem są przytoczone w niniejszym tekście pozycje. Warto w tym miejscu wymienić takie opracowania jak: Kazimierza Iranaka-Osmeckiego *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera KG*

AK, Warszawa 2004, czy też Aleksandra Kunickiego *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych Oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1969.

Zgodnie z pierwotnymi planami kontrwywiad Oddziału II KG AK, tak jak pozostałe pionowy „Dwójki”, nie miał angażować się w szturm powstańczy o godzinie „W”. Pewnym wyjątkiem, uczynionym niejako w ostatniej chwili, byli żołnierze Oddziału 993/W kontrwywiadu KG AK, którzy mieli wejść do utworzonego w lipcu 1944 r. tak zwanego Batalionu Specjalnego (Marszalec 2008: 205).

Powstał on w warunkach improwizacji 25 lipca 1944 r. Dowództwo powierzono mjr. Alfonsowi Kotowskiemu ps. „Okon”. W skład batalionu wchodził: I pluton – dowódca ppor. Józef Budzyński ps. „Prawy”, II pluton – dowódca ppor. Tadeusz Towarnicki ps. „Naprawa” oraz III pluton – dowódca ppor. Andrzej Zawadzki ps. „Andrzejewski”. Uformowano je w kompanię, na czele której stał por. Stefan Matuszkiewicz ps. „Porawa”. Batalion w dniu 4 sierpnia 1944 r. przyjął nazwę „Pięść” i został włączony w skład zgrupowania „Radosław”. W ten sposób batalion „Pięść” podległy pierwotnie dowódcy Oddziału II KG AK stał się jedną z liniowych jednostek najsilniejszego zgrupowania powstańczego (Marszalec 2008: 208).

Książkę otwiera wstęp, następnie znajdujemy wykaz autorów pamiętników. Kolejne siedem rozdziałów ułożonych zostało w luźnej konwencji czasowo-tematycznej, przedstawiają okres mniej więcej od lipca 1944 r. do jesieni 1944 r. Głównym tłem jest tutaj czas poprzedzający wybuch powstania w Warszawie, następnie jego przebieg i zakończenie. Czytelnik poprzez tych kilka rozdziałów nie będzie mieć dobrej sposobności, aby ocenić działalność kontrwywiadowczą baonu „Pięść”, zdecydowana większość przekazanych informacji dotyczy bowiem jego aktywności zbrojnej na terenie Warszawy. Poszczególnym rozdziałom nadano tytuły związane głównie z dyslokacją baonu „Pięść” i udziałem w walkach zbrojnych.

Rozdział zatytułowany „*Pięść*” przedstawia syntetyczny opis genezy, struktury i kadry tego pododdziału KG AK. Baon „Pięść” dysponował własnym wywiadem wewnętrznym, służbą sanitarną, łącznością, lokalami kontaktowymi, magazynami oraz dobrym zaopatrzeniem w środki pola walki. Pod koniec lipca 1944 r. baon liczył 154 żołnierzy. Rozdział ten poświęcony został opisowi koncentracji baonu w dniu 1 sierpnia 1944 r. i pierwszym działaniom operacyjnym. W czasie walk powstańczych przeszło przez tę strukturę ponad 300 osób, poległo około 80. Listy zaginionych nie zweryfikowano do dziś.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Batalion „Pięść” – skład* prezentuje obsadę personalną tego oddziału, strukturę jego poszczególnych komórek oraz pseudonimy żołnierzy.

Rozdział pt. *Zaczęło się* zawiera siedemnaście relacji żołnierzy tego baonu obejmujących okres od ostatnich dni lipca 1944 r. do końca pierwszej dekady sierpnia 1944 r. Przez karty tego rozdziału przebiega entuzjazm i młodzieńcza radość żołnierzy baonu „Pięść”, którzy w większości przypadków, jak zaznaczają w książce, mieli po 19 czy też 20 lat. Nie brakuje elementów humoru i ułańskiej wręcz fantazji związanej z tym, że oto wreszcie stanęli do walki o wolną i niepodległą Polskę. Nic nie zapowiada w tym momencie przyszłej klęski i goryczy porażki.

Wola to kolejny rozdział, tworzy go sześćdziesiąt siedem relacji z walk baonu „Pięść” operującego w tej części Warszawy w kolejnych dniach powstania. W dalszym ciągu dominuje zapał i radość z posiadania broni w ręku i walki z okupantem, ale wkrada się też pierwsze rozczarowanie wywołane bałaganem organizacyjnym, brakami w zaopatrzeniu i problemami z łącznością. Ponadto powstańcy po raz pierwszy zetknęli się z tak wielką liczbą ofiar, w tym ich przyjaciół z konspiracji.

W rozdziale *Muranów* odnajdujemy informacje wyłuskane z 81 relacji. Są one rozciągnięte w czasie, wspomnienia pochodzą z około połowy sierpnia 1944 r., ale odnajdujemy i takie, które przedstawiają pierwsze dni października tego roku. Baon dyslokowany był wówczas w okolicach Muranowa i znajdował się pod naporem przeważających sił Niemców, którzy szybko wprowadzili właściwy dla siebie porządek i przeszli metodycznie do kontrnatarcia. Z relacji wyłaniają się narastające problemy z zaopatrzeniem w amunicję i środki sanitarne. Świadectwa o postawie sanitariuszek baonu wprowadzają wręcz w zadumę. W nastrojach odnajdujemy jeszcze nutę młodzieńczych humorów i dowcipów. Pobrzmiewa ona choćby w opowieści młodych żołnierzy baonu o kąpieli w lokalnej łaźni, w którą uderzyła niemiecka bomba. Nie było żadnych ofiar w ludziach, za to wszyscy biorący udział w kąpieli wyszli z niej czarni jak murzyni, co wzbudziło żarty ich kolegów i było tematem dowcipów przez następne dni. Niestety, do walczących docierają również wieści o braku pomocy ze strony aliantów zachodnich i Sowietów stojących na przedpolach Warszawy. Czytamy o pierwszych informacjach o przegrupowaniu do Kampinosu i reakcjach na te plany.

Stare Miasto to rozdział poświęcony walkom baonu na warszawskiej starówce. Obraz ten przedstawia 38 relacji z mniej więcej ostatniej dekady sierpnia 1944 r. Dominuje poczucie rozpaczy i przekonanie o klęsce powstania. Dramat żołnierzy pogłębia widok niszczonej przez

Niemców Warszawy i tragedii ludności cywilnej, która cały czas wspiera powstańców dobrym słowem, lekami czy też żywnością.

Kolejny rozdział, zatytułowany *Śródmieście Komenda Główna*, to 64 relacje z pierwszych dni września i początku października 1944 r. Nikt już nie wątpi, jaki będzie skutek powstania. Z każdym dniem zmniejsza się obszar operowania baonu „Pięć”, co wynika z przewagi Niemców uzbrojonych w lepszą broń oraz wspieranych czołgami i nalotami samolotów. Poczucie klęski ogarnia Dowództwo i całą KG AK. Wspomnienia przynoszą opisy ostatnich odpraw, wspólnych modlitw i życzeń ponownego spotkania w wolnej Polsce.

Ostatni rozdział książki, *Kampinos*, zawiera 60 relacji z ostatnich dni powstania warszawskiego. To głównie opis ewakuacji kanałami miasta i przeprawy do Kampinosu. Baon uczestniczy w ostatnich walkach i przegrupowaniach, bierze udział w ostatnich próbach wsparcia poszczególnych oddziałów AK walczących w ruinach miasta. Odnajdujemy tutaj relacje tych, co już znaleźli się w niewoli i zostali wywiezieni do Niemiec.

Na kartach tej szczególnej publikacji odnajdujemy wiele relacji tych samych osób. Największą ich liczbę przedstawił jeden z żołnierzy baonu – Andrzej Zawadzki ps. „Andrzejewski”. Relacje są zbieżne, nie wykluczają się wzajemnie i pomimo pisania z perspektywy czasu potwierdzają przekazywane informacje. Zaletą książki jest umiejętny dobór wspomnień dokonany przez Andrzeja Zawadzkiego, który zachował oryginalną stylistykę i wyrażenia. Dopilnował tym samym wiarygodności przekazu.

Wspomnienia żołnierzy baonu „Pięć” są istotnym elementem historii polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Uczą i wychowują. W dzisiejszych czasach, w dobie zagrożeń globalnych, są przykładem ofiary i poświęcenia, jaką złożyli oni na ołtarzu miłości do Ojczyzny. Po latach, jakie upłynęły od zakończenia wojny, Aleksander Kunicki napisał: „Chciałbym też bardzo, żeby ich rówieśnicy żyjący dziś w mojej Ojczyźnie byli choć trochę do nich podobni. Żeby tak samo kochali swoją Ojczyznę i żeby – jeżeli przyjdzie taka potrzeba – potrafili jej oddać wszystko. Jak tamci”.

Należy zgodzić się z teorią przedstawioną przez Władysława Bułhaka i Andrzeja K. Kunerta. Twierdzą oni mianowicie, że kontrwywiad, czyli wywiad defensywny polskiej konspiracji czasów ostatniej wojny i okupacji, przez bardzo długi czas był pomijany w literaturze historycznej niemal całkowitym milczeniem (Bułhak, Kunert 2008: 6). Książka przybliży nam ich postacie, trud i ofiarę, jaką ponieśli, dając przykład następnym pokoleniom. Pamięć o nich nie zaginie. Na stałe zapisali się w historii.

Wiosną 2013 r. w bazie wojskowej w afgańskiej prowincji Ghazni, gdzie dyslokowany był Polski Kontyngent Wojskowy wykonujący zadania mandatowe w ramach misji ISAF, pojawił się nowy pododdział. Żołnierze tego pododdziału nosili na rękawie swoich mundurów nowy symbol – emblemat lewej zaciśniętej pięści z elementem wizerunku Polski Walczącej na jednym z palców. W tle duża litera X. Po jakimś czasie stało się jasne, że żołnierze ci wchodzi w skład tzw. Narodowej Komórki Kontrwywiadu. Symbol ten stał się znakiem rozpoznawczym polskiego kontrwywiadu wojskowego na kolejnych zmianach misji w Afganistanie. Jest również używany w warunkach krajowych przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Tym samym symbol baonu „Pięść” w dalszym ciągu jest obecny w polskim kontrwywiadzie wojskowym.

Literatura

- Bulhak W., Kunert K.A., 2008, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ – AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bulhak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Lisiewicz P.M., 1987, *Bezimienni. Z dziejów wywiadu Armii Krajowej*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
- Marszałec J., 2008, *Wywiad i Kontrwywiad w czasie Powstania Warszawskiego* [w:] *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bulhak, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Matusak P., 2002, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej / Armii Krajowej 1939–1945*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Wysilek zbrojny w II wojnie światowej*, 1988, red. S. Biegoński, A. Szkuta, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn.



Paweł Grata¹

Janusz Skodlarski, *Władysław Grabski jako ekonomista (1874–1938)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, ss. 144

Władysław Grabski to człowiek symbol, jedna z dwóch postaci mających bezsprzecznie największy wpływ na politykę gospodarczą niepodległej Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym. Stawiać go należy pod tym względem na równi z twórcą Centralnego Okręgu Przemysłowego Eugeniuszem Kwiatkowskim, a zasługi każdego z nich dla polskiej gospodarki są niepodważalne. Trudno wręcz wyobrazić sobie rozwój gospodarczy Polski w XX w. bez ich aktywności publicznej, której efekty odczuwalne były jeszcze długo po ich odejściu ze służby państwowej. Łączą ich nie tylko wielkie osiągnięcia, ale również fakt, że każdy z nich stał się w swoim czasie obiektem ataków politycznych i krytyki podważającej samą istotę ich działalności, krytyki niebędącej jednak w stanie w dłuższej perspektywie czasu obronić swoich racji.

Ci pozytywistyczni polscy bohaterowie XX w. wciąż pozostają w orbicie zainteresowań naukowych i publicystycznych. Przykładem niech będzie zorganizowana przez Narodowy Bank Polski w maju 2014 r., w 80-lecie reformy skarbowo-walutowej Władysława Grabskiego, i połączona z okolicznościową wystawą konferencja „Władysław Grabski, Bank Polski SA i stabilizacja ekonomiczna kraju” (*Władysław...* 2014: II) czy też rzeszowska sesja „Eugeniusz Kwiatkowski – człowiek, dzieło i jego spuścizna. W 40. rocznicę śmierci Twórcy Centralnego Okręgu Przemysłowego” (*Sztafeta...* 2015: 8) z listopada 2014 r. oraz inne okolicznościowe spotkania naukowe organizowane z reguły z okazji kolejnych okrągłych rocznic wydarzeń związanych z tymi postaciami.

¹ Dr hab. Paweł Grata, prof. UR, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: pgrata@wp.pl

Wciąż również pojawiają się nowe opracowania naukowe dotyczące tych nietuzinkowych postaci. Z ostatnich tylko wymienić można biografię Eugeniusza Kwiatkowskiego autorstwa Andrzeja Romanowskiego z 2014 r. (Romanowski 2014), nowe, zawierające liczne odniesienia do współczesności ujęcie dziejów Centralnego Okręgu Przemysłowego przedstawione przez Mariana Marka Drozdowskiego w roku 2015 (Drozdowski 2015) czy też będącą przedmiotem niniejszej recenzji pracę z tego samego roku mierzącą się z postacią Władysława Grabskiego jako ekonomisty. Autorem książki jest prof. dr hab. Janusz Skodlarski, wybitny historyk gospodarczy, wieloletni kierownik Katedry Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Łódzkiego, autor licznych prac z zakresu dziejów ekonomii, ale też biografista zajmujący się w swych badaniach ważnymi w polskich dziejach działaczami gospodarczymi, takimi jak na przykład Stanisław Staszic (Skodlarski 2010b) czy Franciszek Stefczyk (Skodlarski 2010a).

Postać Władysława Grabskiego i jego działalność publiczna doczekały się już wielu opracowań naukowych (Drozdowski 2004; Grata 2008; Landau, Tomaszewski 1971; Tomaszewski 1961), jednak – jak słusznie zauważa we wstępie prof. Skodlarski – mniej jest Grabski znany jako uczony. O ile jednak jego osiągnięcia w zakresie socjologii wsi zostały już opisane w dobrze udokumentowanej monografii (Korab 2004), o tyle „bogaty dorobek w dziedzinie ekonomii nie doczekał się dotychczas naukowej publikacji”. Nie sposób się zaś nie zgodzić z tak sformułowaną tezą, gdyż nawet wydana w roku 1990 monografia Wandy Sułkowskiej *Twórcy polskiej myśli ekonomicznej. Władysław Grabski* w większości poświęcona została aktywności publicznej Grabskiego, nie zaś jego dorobkowi w zakresie nauki ekonomii, do którego odnoszą się tylko nieliczne fragmenty tej publikacji (Sułkowska 1990).

Konstrukcja książki realizuje tradycyjne w tym względzie wzory. Rozdział pierwszy ma charakter wstępny i stanowi prezentację drogi życiowej Władysława Grabskiego, kolejne trzy części omawiają główne wątki podejmowane przez Grabskiego w ramach jego zainteresowań naukowych. W rozdziale II Autor analizuje poglądy swego bohatera na kwestie makroekonomiczne, w trzecim – jego podejście do zagadnień polityki ekonomicznej, w czwartym zaś przedstawia poglądy agrarne zawsze tą problematyką zafascynowanego Grabskiego. Całość uzupełniają podsumowanie, wykaz bibliografii oraz indeks osób.

W dobrze skomponowanym rozdziale I Autor prezentuje krótkie i wartościowe kompendium wiedzy o życiu i działalności publicznej

Władysława Grabskiego, zwracając szczególną uwagę na momenty przełomowe tej niebanalnej kariery działacza gospodarczego, polityka i naukowca. Przypominając pierwsze premierostwo swego bohatera, podkreśla dylematy związane z konferencją w Spa w 1920 i kapitulacją, do której zmusiły go wtedy okoliczności i mocarstwa zachodnie. Ukazuje nieudaną próbę stabilizacji waluty podjętą przez Grabskiego w I połowie 1923 r., a następnie omawia fundamentalną dla stabilizacji państwa reformę skarbowo-walutową zainicjowaną w 1924 r. Niezbyt dużo miejsca zajmuje omówienie życia Władysława Grabskiego po jego odejściu z polityki, jednak jest to zupełnie zrozumiałe w kontekście tego, że dużo o tym właśnie okresie pisze w kolejnych rozdziałach.

We fragmencie poświęconym największemu osiągnięciu Władysława Grabskiego w jego służbie publicznej brakuje nieco pogłębionej analizy skarbowej części reformy. Autor słusznie zwraca uwagę na znaczenie stabilizacji budżetu dla powodzenia reformy walutowej, pomija jednak kilka istotnych jej elementów. Wskazuje na znaczenie oszczędności w wydatkach, eksponuje rolę podatku majątkowego, jednak pomija fakt, że był to jedynie doraźny instrument równoważenia budżetu. W wymiarze długofalowym miał być zastąpiony przez inne źródła dochodów, mające stanowić w zamierzeniu Grabskiego trwałe podstawy powodzenia reformy. Obok wyższych podatków bezpośrednich miały być nimi rozbudowane właśnie w latach 1924–1925 przez ówczesnego premiera i ministra skarbu monopole skarbowe. To one po kilku latach miały zastąpić i, jak się okazało, skutecznie zastąpiły podatek majątkowy wśród dochodów skarbowych. Co więcej, te „dzieci Grabskiego”, jak je już wtedy nazywano, stały się tak ważnym źródłem dochodów budżetu, że w okresie kryzysu przynosiły około 40% wpływów skarbowych (Grata 2008: 48–51; Grata 2009a: 43–452).

Kolejne trzy rozdziały stanowią zasadniczą część pracy i prezentują szerokie spektrum poglądów ekonomicznych Władysława Grabskiego. W zdecydowanie najdłuższym rozdziale II Autor skoncentrował się na podejściu do kwestii makroekonomicznych. We wstępie przypomina o znaczeniu, jakie przypisywał Władysław Grabski historii gospodarczej, która zarówno u progu XX w., jak i na początku XXI stulecia słusznie uznawana jest za źródło, z którego czerpie ekonomia. Rozumiał to Grabski, potwierdzają to też, jak zauważa Skodlarski, współcześni ekonomiści z Paulem Samuelsonem i Williamem Nordhausem na czele (Samuelson, Nordhaus 1998: 293). We wprowadzeniu do rozdziału zaprezentowana została również krótka analiza porównawcza poglądów makroekonomicznych braci Władysława oraz Stanisława Grabskich.

W kilku pierwszych podrozdziałach Autor zajął się poglądami swego bohatera na: zagadnienia systemów ekonomicznych, determinanty dochodu narodowego, inwestycji oraz znaczenie czynnika pracy we wzroście gospodarczym. Przedstawia Grabskiego wizję etapów rozwoju gospodarczego, jego stosunek do teorii marksowskiej, ale i ocenę kapitalizmu i jego wad. Zwraca również uwagę na fakt, iż Grabski zgadzał się z poglądami Marksa w sprawie wpływu warunków naturalnych na produkcję. W kontekście analizy podejścia autora reformy skarbowej do problemu determinantów dochodu narodowego profesor Skodlarski podkreśla, iż za podstawę tworzenia dochodu narodowego Grabski uznawał czynnik popytowy, czym zbliżał się wyraźnie do Johna Maynarda Keynesa. Z drugiej strony nie przyjmował tego typu poglądów bezkrytycznie, czego dowodem przekonanie, że nadmierna konsumpcja zachwiała w latach 1924–1925 skutkami stabilizacji waluty w Polsce. Warto docenić przedstawione w tym podrozdziale wartościowe odniesienia poglądów Grabskiego do współczesnych teorii ekonomicznych.

W poświęconym inwestycjom podrozdziale następnym Autor ukazuje Grabskiego jako zwolennika inwestycji infrastrukturalnych (drogi, melioracja, szkoły, mieszkania robotnicze, kanalizacja, porządkowanie przedmieść). Znowu nakazuje to doszukiwać się podobieństw do Keynesa, zwłaszcza w kontekście sprzeciwu Grabskiego wobec inwestycji publicznych w przedsięwzięcia, których nie chce podejmować kapitał prywatny. Równocześnie jako niezwykle istotne traktował on inwestycje w rozbudowę szkolnictwa, zwłaszcza na wsi, co więcej, przygotował nawet własny projekt systemu oświaty ludowej, podkreślał również konieczność szerzenia wiedzy rolniczej.

Analizując poglądy Grabskiego na kwestie pracy, Autor zwraca uwagę na znaczenie tego zagadnienia w jego wizji gospodarki. Cytuje *credo* swego bohatera piszącego, że „bez ciężkiej pracy ogromnej większości społeczeństwa żaden kraj nie był nigdy silny i my nim nigdy nie będziemy. Świadomość tego musi wszędzie przenikać. Ciężka praca jest złym losem, gdy daje marne wyniki i liche wynagrodzenie. Ciężka praca umiejętnie użyta jest podstawą bogactwa ludzi i narodów, a jest ona taka, gdy jest opromieniona rozumem i gdy się dobrze opłaca”. Grabski docenia pracę fizyczną, krytykuje zaś przedstawicieli klas posiadających i inteligencji, którzy nieefektywnie wykorzystują zasoby i posiadane kwalifikacje. Tylko ciężka praca mogła dać według niego efekty, był natomiast przeciwny pożyczkom, które z założenia zwiększają konsumpcję, nie przynosząc trwałych korzyści, czego potwierdzeniem mogą być, zdaniem Skodlarskiego, skutki polityki pożyczkowej ekipy Edwarda Gierka w latach 70. XX w.

W podrozdziale ukazującym poglądy Grabskiego na rolę państwa w gospodarce oraz kwestie budżetowe wyraźnie wyeksponowano krytykę etatyzmu oraz przekonanie o konieczności utrzymywania na niskim poziomie wydatków skarbowych. Interesująco Autor konfrontuje przekonania Grabskiego w sprawie równowagi budżetowej ze współczesnymi zjawiskami ekonomicznymi, nie do końca można się jednak zgodzić z zaprezentowanymi w tej części pracy treściami dotyczącymi kwestii podatkowych w polityce skarbowej Drugiej Rzeczypospolitej. Podatki bezpośrednie nie były bowiem najważniejszym źródłem wpływów fiskalnych państwa, czego najbardziej świadomym ministrem skarbu był prawdopodobnie Władysław Grabski. To on bowiem podjął w 1920 r. nieudaną próbę oparcia dochodów właśnie na daninach bezpośrednich. Porażka w tym względzie przyniosła weryfikację jego poglądów na ten temat w kolejnych latach, wyraźną zwłaszcza w okresie przeprowadzania reformy skarbowo-walutowej (Grata 2009b: 160–168).

Kolejnym omówionym w rozdziale zagadnieniem jest stosunek Grabskiego do sfery pieniężnej. Był on zwolennikiem waluty złotej (precyzyjniej mówiąc, tzw. połączanej, opartej na zasadzie *gold exchange standard*), na której nie tylko oparł reformę stabilizacyjną, ale którą również uważał za środek prowadzący do zamożności obywateli i siły państwa (wprowadzony w 1924 r. złoty miał być niepodważalną podstawą systemu). Wydaje się, że opierając się na tych poglądach, nieco na wyrost prof. Skodlarski zalicza swego bohatera do kategorii współczesnych monetarystów, musimy bowiem pamiętać, że poglądy Grabskiego w tym względzie były w latach 20. kanonem w kontekście polityki pieniężnej ówczesnych państw. Na marginesie tego fragmentu monografii warto zauważyć, że znacznie bardziej popularna od zaprezentowanego na s. 53 pejoratywnego określenia „grabarszczyzna” była powszechnie występująca w obiegu publicznym w połowie lat 20. „grabszczyzna” (Grata 2008: 153).

Najobszerniejszy w całej pracy podrozdział poświęcony został stosunkowi Grabskiego do kwestii cyklów koniunkturalnych oraz związanych z nimi kryzysów ekonomicznych, wnikliwie badanych przez niego przez lata. Janusz Skodlarski zauważa, że wiele tez Grabskiego w tej kwestii do dzisiaj pozostaje aktualnych, zwraca również uwagę, że mimo poparcia tezy o determinującym znaczeniu popytu w inwestycji był on jednak daleki od interwencjonizmu państwowego i znacznie bliżej mu było do Friedricha von Hayeka niż do Keynesa. Nie zgadza się Skodlarski z Grabskiego definicją kryzysu ekonomicznego, z drugiej strony z pewną przesadą przypisuje mu zdolności profetyczne i przewidzenie

wielkiego kryzysu jeszcze w 1927 r. Duża część podrozdziału traktuje o poglądach Grabskiego na przyczyny, przebieg kryzysu rolnego i środki zaradcze służące jego przezwyciężeniu (raczej klasyczne niż keynesistowskie). Zaprezentowane zostały w tym miejscu również prowadzone przez rząd polski działania antykryzysowe dedykowane rolnictwu oraz ich skutki.

Z kwestią cyklu koniunkturalnego ściśle wiąże się również przedstawiona w kolejnym podrozdziale problematyka rozwoju gospodarczego i czynników go determinujących. Poglądy Grabskiego były w tym względzie dosyć rygorystyczne i jego zdaniem tylko ciężka praca mogła przynieść oczekiwane efekty. Niezbędnym tego elementem musiała być zmiana świadomości (mentalności) społeczeństwa, która mogłaby zwiększyć poparcie dla wyrzeczeń na rzecz rozwoju. Znamienny jest tutaj kolejny ważny cytat z Grabskiego: „dorównać kulturze materialnej Zachodu, to nakaz dla nas życia i śmierci. Nakaz ten stosuje się zarówno do miast, jak i wsi”.

Ostatni z podrozdziałów omawia stosunek ekonomisty Grabskiego do jego największego „wroga” w służbie publicznej – inflacji. Autor przedstawia poglądy premiera na temat inflacji i hiperinflacji oraz zagrożeń z nimi związanych, ale przede wszystkim wskazuje na znaczenie walki z podstawowym źródłem tych zjawisk, czyli nadmiernymi wydatkami budżetowymi. Zwraca uwagę na rolę efektu psychologicznego w walce z inflacją i przypomina wykorzystywanie tego instrumentu we wstępnym okresie wprowadzania reformy stabilizacyjnej przez rząd Grabskiego. W podsumowaniu rozdziału Janusz Skodlarski w sposób niezwykle trafny charakteryzuje poglądy makroekonomiczne Grabskiego, wskazując równocześnie, że „nie zawsze pokrywały się z założeniami koncepcyjno-teoretycznymi, na co starałem się zwracać uwagę, ale uwzględniały konkretne sytuacje gospodarcze oraz możliwości stosowania środków zaradczych”.

Rozdział III poświęcony został omówieniu poglądów Władysława Grabskiego na politykę ekonomiczną państwa. We wstępnych fragmentach znalazły się podstawowe definicje z polityką ekonomiczną związane, omówienie jej relacji ze znacznie szerszym pojęciem ekonomii społecznej oraz kierunków polityki ekonomicznej w ujęciu Grabskiego, a także jego spojrzenie na kierunki rozwoju gospodarki polskiej. Rozwój ten widział w utrzymywaniu równowagi między rolnictwem i przemysłem, ale uprzemysłowienie uznawał za niezbędną konieczność z punktu widzenia przeludnienia agrarnego. Krytycznie Grabski oceniał polską politykę gospodarczą lat 1918–1936 i jej efekty, z czym nie zgadza się na łamach książki profesor Skodlarski, polemizując wprost ze swym

bohaterem i przedstawiając argumenty przemawiające za bardziej pozytywną oceną zmian ekonomicznych zachodzących w Polsce w okresie międzywojennym.

Polityka finansowa w ujęciu Grabskiego ściśle łączyła się z walutową, a osiągnięcie równowagi budżetowej było warunkiem *sine qua non* stabilnego pieniądza. Przytoczone zostały poglądy premiera i ministra skarbu na kwestie wydatkowania środków skarbowych oraz dróg pozyskiwania dochodów. Niestety, ponownie Autor nie dostrzega znaczenia monopolów skarbowych w polityce fiskalnej Grabskiego. Posiłkuje się bowiem w tym kontekście jego poglądami z roku 1920 (s. 92), które później znacząco się zmieniły i w czasach podejmowania reformy skarbowo-walutowej premier na problematykę tworzenia monopoli skarbowych i ich miejsca w polityce fiskalnej spoglądał już zupełnie inaczej (Grata 2008: 50–51).

Nie budzą tego typu zastrzeżeń kolejne podrozdziały, w których Autor omawia poglądy Grabskiego na politykę przemysłową i inwestycyjną, międzynarodową współpracę gospodarczą oraz tak ważną dlań politykę agrarną. Profesor Skodlarski przedstawia formułowane przez premiera cele polityki rolnej, związane z nią postulaty, niezbyt pozytywną ocenę zarówno polityki wobec wsi, jak i postawy samych rolników oraz propozycje działań mających uczynić produkcję rolną opłacalną. Warto przywołać w tym miejscu podsumowanie tego podrozdziału, w którym Autor, prywatnie znakomity gawędziarz, w swoim stylu pisze, że „polityka agrarna Profesora Grabskiego przypomina mi dobrego ojca. Traktował on wieś i rolników jak własne dzieci. Kochał ich i cenił, nie szczędził uwag i wskazówek, a jak było trzeba, także ostrych słów krytyki”.

Trudno się zgodzić z tezami zaprezentowanymi przez Autora w podrozdziale poświęconym poglądom Grabskiego na politykę społeczną. Mój fundamentalny sprzeciw budzi zarówno deprecjonowanie przez profesora Skodlarskiego tej sfery aktywności publicznej państwa, jak i niektóre zawarte w tej części pracy treści. Nie da się bowiem obronić twierdzenia, iż „po wielkim kryzysie dokonano zmian na ogół w kierunku zwiększenia uprawnień klasy robotniczej”, gdyż zmian takich wtedy nie wprowadzano, a przywoływane skrócenie czasu pracy w górnictwie trudno uznać za potwierdzenie tej dosyć karkołomnej tezy. Przepisy regulujące urlopy pracownicze zostały w sposób niekorzystny dla pracowników zmienione jeszcze w roku 1933 (DzU 1933: 27/288)² i do

² Niekorzystne dla pracowników zmiany uchylone zostały dopiero dekretem z 29 września 1945 r. o zmianie ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (DzU 1945: 43/238).

końca lat 30. takimi pozostały, ustawa scaleniowa zaś, wprowadzająca ubezpieczenie emerytalne robotników na całym obszarze państwa, to również regulacja z roku 1933, czyli czasów wielkiego kryzysu (DzU 1933: 51/396; Jarosz-Nojszewska 2009).

Ostatni rozdział książki traktuje o poglądach agrarnych Władysława Grabskiego, dla którego wieś i rolnictwo stanowiły jedno z najważniejszych pól zainteresowań, czego potwierdzeniem stały się również liczne publikacje (Grabski 1910; Grabski 1919; Grabski 1929; Grabski 1930; Grabski 1937). Na ich podstawie Autor omawia zasady ustroju agrarnego widziane oczyma Grabskiego oraz jego charakterystykę wsi jako podstawy rozwoju społeczno-gospodarczego. Uwagę szczególną zwraca w tym miejscu na rolę rodziny wiejskiej w rozwoju wsi, stawiając ją przed gospodarstwem rodzinnym w procesie określania podstawy stosunków społecznych na wsi. Ponownie przywołana zostaje krytyczna ocena formułowana przez Grabskiego zarówno wobec chłopów, jak i ziemian, chociaż wobec tych ostatnich żywił on silną wiarę, że będą w stanie pokierować przemianami na wsi.

W następnym podrozdziale w sposób obszerny przedstawione zostały przemyślenia premiera i profesora Grabskiego na temat struktury agrarnej. Autor omawia kolejno jego poglądy na czynniki przemawiające za umacnianiem sektora chłopskiego w rolnictwie, wpływ zmian stosunków produkcji na strukturę agrarną, jej optymalny, oparty na średnich gospodarstwach włościańskich model, kwestie wynikające z postępu technicznego w rolnictwie oraz jego efekty. Zaznacza, że w dużej mierze były one wprost zależne od struktury agrarnej, a mechanizacja, zdaniem Grabskiego, nie może przynieść niczego dobrego w warunkach przeludnionego rolnictwa.

I właśnie temu zagadnieniu poświęcony został ostatni podrozdział w tej części pracy. Wyartykułowano w nim poglądy Grabskiego na temat źródeł przeludnienia agrarnego, ale i jego sprzeciw wobec radykalnej reformy rolnej. Zgadza się z tymi przekonaniem Autor książki, wskazując na negatywne skutki radykalnej reformy rolnej przeprowadzonej po wojnie przez komunistów w Polsce. Zwraca również uwagę na jeszcze jeden istotny argument w sporze o parcelację. Zdaniem Grabskiego niosła ona ze sobą negatywne skutki dla pracujących w rolnictwie, zabierając pracę robotnikom rolnym. W podsumowaniu rozdziału profesor Skodlarski podkreśla, że poglądy Grabskiego na tematy związane z wsią i rolnictwem stanowiły spójny i logiczny system polityki agrarnej, oparty, co ważne, na solidnych podstawach naukowych.

Podsumowując wnioski nasuwające się w związku z lekturą książki Janusza Skodlarskiego, warto docenić zarówno pomysł na jej napisanie

i zebranie w jednym miejscu poglądów ekonomicznych Władysława Grabskiego, jak i sposób realizacji tego zamierzenia. Praca ma przemysłaną, rzeczową i stosunkowo szczegółową konstrukcję, przyjazną dla czytelnika, który może łatwo odnaleźć interesujące go elementy teorii ekonomicznych Grabskiego. Całość uzupełnia wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań istotny z punktu widzenia ewentualnego poszerzania zawartych w książce treści. W podsumowaniu zresztą Autor pisze o wykorzystanej podstawie źródłowej. Ważne jest to, że książkę dobrze się czyta, co w kontekście opracowań z zakresu historii i teorii ekonomii normą nie jest. Przedstawiony przez profesora Skodlarskiego wykład jest jasny, usystematyzowany i klarowny, stanowi wzorcowy wręcz przykład komponowania tego typu publikacji. Mimo drobnych zastrzeżeń wynikających z nieco odmiennego spojrzenia na niektóre omawiane kwestie książkę należy ocenić wysoko. Z pełną odpowiedzialnością można ją rekomendować jako ważną pozycję w katalogu dzieł prezentujących nie tylko dzieje polskiej myśli ekonomicznej, ale i najnowszą historię gospodarczą Polski.

Literatura

- Dekret z 29 września 1945 r. o zmianie ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, DzU 1945, nr 43, poz. 238.
- Drozdowski M.M., 2004, *Władysław Grabski*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, Rzeszów–Warszawa.
- Drozdowski M.M., 2015, *Historia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Geneza – budowa – wizja przyszłości – opinie*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowego Instytutu Badawczego w Radomiu, Radom.
- Grabski W., 1910, *Ekonomia rolnicza gospodarstw mniejszych*, Warszawa.
- Grabski W., 1919, *Cele i zasady polityki agrarnej w Polsce*, Warszawa.
- Grabski W., 1929, *Historia wsi w Polsce*, Warszawa.
- Grabski W., 1930, *Kryzysy rolnicze światowe i kryzys w Polsce*, Warszawa.
- Grabski W., 1937, *Mniejsze czy większe gospodarstwa włościańskie przy reformie rolnej*, Warszawa.
- Grata P., 2008, *Miejsce monopoli skarbowych w reformie stabilizacyjnej Władysława Grabskiego (1923–1925)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Grata P., 2009a, *Monopole skarbowe w polityce podatkowej Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Grata P., 2009b, *Polityka podatkowa ministra skarbu Władysława Grabskiego w okresie od grudnia 1919 do listopada 1920 roku*, „Limes. Studia i materiały z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” nr 2.
- Jarosz-Nojszewska A., 2009, *Ustawa scaleniowa 1933. Próba ujednolicenia ubezpieczeń społecznych w II RP [w:] Między zacofaniem a modernizacją. Społeczno-gospodarcze problemy ziem polskich na przełomie wieków*, red. E. Kościak, T. Głowiński, Wydawnictwo Gajt, Wrocław.

- Korab K., 2004, *Władysław Grabski jako socjolog wsi*, Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa.
- Landau Z., Tomaszewski J., 1971, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 2: *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres ożywienia koniunktury 1924–1929*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Romanowski A., 2014, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowego Instytutu Badawczego w Radomiu, Radom.
- Samuelson P., Nordhaus W., 1998, *Ekonomia 1*, Warszawa.
- Skodlarski J., 2010a, *Franciszek Stefczyk (1861–1924). Pionier spółdzielczości kredytowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Skodlarski J., 2010b, *Nowe spojrzenie na poglądy i działalność Stanisława Staszica*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sztafeta. Eugeniusz Kwiatkowski i Centralny Okręg Przemysłowy a współczesne procesy modernizacyjne na Podkarpaciu*, 2015, red. P. Grata, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Sułkowska W., 1990, *Twórcy polskiej myśli ekonomicznej. Władysław Grabski*, Stowarzyszenie PAX, Kraków.
- Tomaszewski J., 1961, *Stabilizacja waluty w Polsce 1924–1925*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Ustawa z dnia 22 marca 1933 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, DzU 1933, nr 27, poz. 228.
- Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, DzU 1933, nr 51, poz. 396.
- Władysław Grabski, Bank Polski SA i stabilizacja ekonomiczna kraju*, 2014, „Bankoteka”, wydanie specjalne, Warszawa, s. II.



Hubert Kotarski¹

Sprawozdanie z seminarium naukowego „Synergia wybranych walorów Podkarpacia – zdrowie, ekoinnowacje, awioturystyka a komunikacja IT”, Rzeszów, 15 marca 2017

W dniu 15 marca 2017 r. w sali Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyło się seminarium naukowe pt. *Synergia wybranych walorów Podkarpacia – zdrowie, ekoinnowacje, awioturystyka a komunikacja IT*. Organizatorami spotkania były Stowarzyszenie Klaster Jakości Życia „Kraina Podkarpacie”, Nomino Sp. z o.o., KlasterPro.pl Sp. z o.o. oraz Uniwersytet Rzeszowski. Seminarium zorganizowane zostało w ramach projektu „Model aktywizacji społeczności lokalnych oraz narzędzia IT poprzez Co-design (MASIT_COD)”. Projekt został dofinansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu Innowacje Społeczne.

Celem spotkania była dyskusja z udziałem ekspertów w zakresie zdrowia, ekoinnowacji i awioturystyki na temat aktualnych potrzeb, oczekiwań oraz sposobów efektywnego wdrażania i użytkowania rozwiązań komunikacyjnych dostępnych na platformie Synergos. Rozwiązania takie, jak platforma Synergos dedykowane są przede wszystkim mieszkańcom i instytucjom z terenu województwa podkarpackiego zainteresowanym wykorzystaniem walorów przyrodniczych, gospodarczych i społecznych regionu. Seminarium zainaugurował i powitał uczestników spotkania w murach Uniwersytetu Rzeszowskiego dr hab. Paweł Grata, prof. UR – dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR. W dyskusji jako eksperci wystąpili: prof. dr hab. inż. Leszek Woźniak –

¹ Dr Hubert Kotarski, Instytut Socjologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: kotarski@ur.edu.pl

kierownik Katedry Przedsiębiorczości, Zarządzania i Ekoinnowacyjności Politechniki Rzeszowskiej (ekspert ds. ekotechnologii), dr n. med. Agnieszka Ćwirlej-Sozańska – zastępca dyrektora Instytutu Fizjoterapii Uniwersytetu Rzeszowskiego, dr Agnieszka Wiśniowska-Szurlej z Instytutu Fizjoterapii Uniwersytetu Rzeszowskiego (ekspertki ds. zdrowia) oraz Andrzej Rybka – pilot samolotowy, członek Aeroklubu Rzeszowskiego (ekspert ds. awioturystyki). Wystąpienia ekspertów dotyczyły między innymi potencjału innowacyjnego województwa podkarpackiego w zakresie ekotechnologii w budownictwie i produkcji żywności, sytuacji zdrowotnej mieszkańców Podkarpacia, procesu starzenia się populacji mieszkańców województwa podkarpackiego oraz związanych z tym wyzwań i szans bazujących na walorach przyrodniczych, gospodarczych i kulturowych regionu czy też potencjału małych lokalnych lotnisk, które służyłyby rozwojowi turystyki opartej na ultralekkich samolotach. W ramach seminarium odbyła się również prezentacja portalu Synergos przygotowana przez Gabrielę Nowak – prezes firmy Nomino Sp. z o.o.

Aktywność społeczna przynosząca efekty jednostce i społeczeństwu to przede wszystkim dążność do oddziaływania na otoczenie społeczne, mająca na celu jego przekształcenie i ewaluację. W praktyce powinna ona prowadzić do „zmiany proporcji pomiędzy funkcją adaptacyjną a kreatywną – na korzyść tej ostatniej, dostrzegania w działalności sensu społecznego, wyrażającego się w tworzeniu więzi międzyludzkich, zastępowaniu celów opartych na zadaniach systemem wartości, do których dąży jednostka i zbiorowość, przechodzenia od instytucji sformalizowanych, będących instrumentami polityki państwa (administracji) do instytucji (...) społecznych [stowarzyszenia, fundacje, NGO], przewartościowania polityki z modelu formułowania celu i zadań na model tworzenia warunków sprzyjających aktywności jednostkowej i grupowej, odtwarzania autentycznych zrzeczeń, przejścia od instruktażu do poradnictwa i szerokiego systemu informacji” (Turlejska 1998: 399).

Funkcjonowanie i rozwój społeczności lokalnych jest kompleksowym procesem modelowanym wieloma różnorodnymi czynnikami, z których na pierwszy plan wysuwa się poziom aktywności społecznej, silnie skorelowany z aktywnością zawodową mieszkańców. Z uwagi na te przesłanki seminarium ukierunkowane było na dyskusję nad stworzeniem narzędzi IT pomagających w aktywizacji społeczności lokalnych przy projektowaniu produktów, usług i rozwiązań organizacyjnych w sektorach obejmujących jakość życia, takich jak zrównoważona turystyka, zdrowie oraz ekotechnologie.

Ważnym elementem seminarium był czynny udział w dyskusji przedstawicieli biznesu oraz instytucji działających w trzech wskazanych branżach. Należy podkreślić, że szczególnie dotkliwe społecznie są skutki niewykorzystania zasobów endogennych rejonów, które są gorzej rozwinięte od obszarów uprzemysłowionych (ubóstwo, patologie, wykluczenie społeczne). Władze samorządowe, aby podejmować skuteczne działania na rzecz społeczności, muszą dysponować kompleksową i aktualną wiedzą o zasobach endogennych, oczekują też pomocy ze strony naukowców i przedsiębiorców przy projektowaniu działań aktywizujących mieszkańców powiatów i gmin.

Lokalni przedsiębiorcy (MŚP), aby skutecznie konkurować z firmami zewnętrznymi, potrzebują kapitału ludzkiego (kompetentni pracownicy), kapitału społecznego (kooperacja – mikroklustry) i pomysłów niezbędnych do podnoszenia atrakcyjności swoich produktów i usług. Mieszkańcy, szczególnie ludzie młodzi, oczekują przede wszystkim miejsc pracy, możliwości rozwoju, realizacji swoich pomysłów, realnego wpływu na procesy zachodzące w miejscu ich zamieszkania. Organizacje pozarządowe, aby skutecznie działać, potrzebują aktywnych społeczności lokalnych (wolontariusze), przychylności lokalnych władz (wsparcie przy realizacji inicjatyw społecznych) oraz przedsiębiorców (środki). Dlatego też ważne są takiego rodzaju spotkania – seminaria, w których przedstawiciele świata nauki, praktycy, przedsiębiorcy, przedstawiciele władz samorządowych oraz organizacji pozarządowych spotykają się, aby dyskutować o sprawach ważnych dla rozwoju społeczności lokalnych.

Literatura

- Turlejska B., 1998, *Otoczenia – środowisko – kultura: współczesny wymiar animacji kulturalnej* [w:] *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, red. E. Marynowicz-Hetka, J. Piekarski, E. Cyrańska E., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP, Łódź–Warszawa



Katarzyna Trybała-Zawiślak¹

XXXIII Rzeszowska Konferencja Archeologiczna „Badania archeologiczne prowadzone na terenie południowo-wschodniej Polski, zachodniej Ukrainy i północnej Słowacji”, Rzeszów, 28–29 marca 2017

W dniach 28–29 marca 2017 r. w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie odbyła się kolejna – już trzydziesta trzecia – konferencja z cyklu spotkań archeologicznych współorganizowanych przez Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Fundację Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego. Konferencje te mają wieloletnią tradycję, a potwierdzeniem ich wysokiego poziomu merytorycznego może być prestiżowe wyróżnienie, które w 2001 r. otrzymało Muzeum Okręgowe w Rzeszowie w Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku. Jury konkursu doceniło właśnie XVII edycję Rzeszowskich Konferencji Sprawozdawczych i co niezwykle istotne – była to nagroda w kategorii dokonań z zakresu działalności naukowej (Czopek 2002: 263). Znaczenie konferencji znacząco wzrosło od 1995 r., wtedy bowiem zyskały one rangę spotkań międzynarodowych, z udziałem archeologów słowackich i ukraińskich (Czopek 2006: 286).

W trakcie konferencji prezentowane są nie tylko najnowsze wyniki badań czy sprawozdania z akcji wykopaliskowych, ale również syntetyczne ujęcia problematyki związanej z polsko-ukraińsko-słowackim pograniczem w pradziejach i średniowieczu. Podsumowywane są także wieloletnie projekty, co ważne, przy współudziale przedstawicieli innych dyscyplin naukowych: antropologów, biologów, paleobotaników, geolo-

¹ Dr Katarzyna Trybała-Zawiślak, Instytut Archeologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. S. Moniuszki 10, 35-015 Rzeszów, e-mail: katarzyna.trybala@archeologia.rzeszow.pl

gów, geomorfologów, etnografów, historyków sztuki, historyków i wielu innych. Ten interdyscyplinarny wymiar konferencji jest nie do przecenienia, spełnia bowiem bardzo ważną, integracyjną rolę dla osób z różnych środowisk naukowych, stając się doskonałym forum do wymiany doświadczeń i wiedzy, ale także planowania dużych, wspólnych grantów badawczych. Rzeszowskie Konferencje Archeologiczne cieszą się wciąż niesłabnącą popularnością i zainteresowaniem zarówno ze strony archeologów, jak i doktorantów oraz studentów archeologii z różnych ośrodków krajowych i zagranicznych.

Potwierdzeniem tego niech będą dane liczbowe – w 1985 r. wygłoszono około 10 referatów, zaś kilkanaście lat później, w roku 2002, było ich już 50, przy ogólnej liczbie ponad 130 uczestników (Czopek 2002: tab. 1). Od kilku lat nowym punktem programu konferencji jest również sesja posterowa, zarezerwowana dla krótkich komunikatów i sprawozdań. Należy również wspomnieć o wydawnictwie od lat szeroko znanym w środowisku archeologów – „Materiałach i Sprawozdaniach Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” (MSROA), na łamach którego publikowane są wybrane teksty przygotowane do druku przez referentów. Ostatnio ukazał się już XXXVII tom tego czasopisma, zawierający 22 artykuły zamieszczone w trzech sekcjach: studia i materiały; sprawozdania i komunikaty; recenzje i polemiki. Różnorodność podejmowanej tematyki, międzynarodowy charakter czasopisma (odzwierciedlony zarówno w składzie komitetu redakcyjnego, jak i artykułach publikowanych w językach obcych) oraz jego wysoki poziom merytoryczny i edytorski sprawiają, że jest to obecnie jedna z najważniejszych pozycji w piśmiennictwie archeologicznym, uznana przez wszystkie ośrodki naukowe w kraju i trafiająca do wielu ośrodków zagranicznych.

Wspomniany, najnowszy tom MSROA dodatkowo dedykowany jest z okazji 60-lecia urodzin prof. dr. hab. Sławomirowi Kadrowowi, związanemu od wielu lat z rzeszowskim ośrodkiem archeologicznym (najpierw z Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, a potem z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego), będącemu stałym uczestnikiem Rzeszowskich Konferencji Archeologicznych. W tym miejscu nie można nie wspomnieć również i o innych archeologach, których obecność podczas konferencji ma wymiar wręcz symboliczny. Mowa tu o prof. dr. hab. Janie Machniku, który niestrudzenie, rokrocznie aktywnie uczestniczy w obradach jako przewodniczący, referent, dyskutant i słuchacz, oraz o śp. prof. dr. hab. Marku Gedlu, który w 2008 r. został, jako pierwszy archeolog, uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Profesor Marek Gedl bardzo mocno wspierał ideę utworzenia

Instytutu Archeologii, wówczas jeszcze w strukturach Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, a w odniesieniu do Rzeszowskich Konferencji Archeologicznych „był najwierniejszym ich uczestnikiem, a większości przewodniczył i prowadził obrady. Jego komentarze, rady i oceny wszyscy referenci bardzo wysoko sobie cenili. Bez przesady można chyba powiedzieć, że to właśnie one były jednym z wyróżników tych rzeszowskich spotkań, decydując o ich poziomie merytorycznym i specyficznej atmosferze” (Czopek 2008: 265).

Tegoroczna konferencja – choć już bez tak ważnej postaci, jaką był dla całego środowiska nie tylko rzeszowskich archeologów profesor Marek Gedl, jak i wielu innych osób, które pozostają w naszej pamięci – zasługuje na określenie bardzo udanej. Przyczyn można wskazać co najmniej kilka – niezwykle bogaty program z 45 referatami i 16 postarami, zróżnicowana problematyka wystąpień, bardzo wysoki poziom merytoryczny, obecność przedstawicieli wielu dyscyplin nauki oraz różnych instytucji i ośrodków badawczych zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Wśród tych pierwszych wymienić należy: Rzeszów, Lublin, Jelenią Górę, Kraków, Stalową Wolę, Sandomierz, Kielce, Poznań, Łódź i Warszawę. Ośrodki zagraniczne reprezentowane były przez uczestników przybyłych ze Lwowa, Kijowa, Halicza, Wiednia, Użhorodu, Kamieńca Podolskiego, Sankt Petersburga, Mińska i Nitry.

Tradycyjnie już obrady odbywały się w kilku blokach tematycznych związanych z poszczególnymi epokami: kamienia, brązu i wczesnego żelaza, okresu wpływów rzymskich i średniowiecza oraz czasów późniejszych, w tym dziejów najnowszych dotyczących pozostałości działań wojennych zarejestrowanych w trakcie badań archeologicznych w Lesie Puławskim. Nie zabrakło także wystąpień związanych z popularyzacją archeologii (tym razem z dziedziny filumenistyki) oraz historią archeologii (prezentacja sylwetki Jarosława Pasternaka, badacza „galicyjskiej Troi”). Pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego prezentowali wyniki prac wykopaliskowych – dr hab. Marta Połtowicz-Bobak, prof. UR, wraz z zespołem relacjonowała najnowsze odkrycia z okresu górnego paleolitu w Polsce południowo-wschodniej (stanowisko w miejscowości Święte w pow. jarosławskim), dr Dariusz Król – problematykę datowania, systemów osadnictwa i relacji interkulturowych podkarpackich społeczności kultury pucharów lejkowatych w świetle najnowszych badań, dr Wojciech Pasterkiewicz omawiał wyniki badań niezwykle interesującego, późnoneolitycznego cmentarzyska w Sadowiu, pow. opatowski, w których biorą udział studenci odbywający swoją pierwszą (tzw. zerową) praktykę wykopaliskową. Prezentowa-

no również wyniki badań prowadzonych w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki „Przemiany kulturowo-osadnicze w dorzeczu rzeki Wiszni w epoce brązu i we wczesnej epoce żelaza w kontekście zmian prahistorycznej i wczesnośredniowiecznej ekumeny” (prof. dr hab. Sylwester Czopek wraz z zespołem), uzupełnione wystąpieniem dotyczącym badań geomorfologicznych prowadzonych w tym rejonie (dr hab. Piotr Gębica). Dr Agnieszka Půlpánová-Reszczyńska w swoim wystąpieniu podsumowała wyniki polsko-czeskich badań cmentarzyska z okresu rzymskiego w Niezabylicach, dr Michał Dzik relacjonował problematykę wczesnośredniowiecznych grobów w obudowach kamiennych z miejscowości Sasiny, pow. bielski, a prof. dr hab. Michał Parczewski prezentował uwagi o zasięgu terytorialnym kultury wielkomorawskiej. Licznie wystąpili również doktoranci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego zarówno w części obrad, jak i w sekcji posterowej.

Już od sześciu lat ceremonii otwarcia Rzeszowskich Konferencji Archeologicznych towarzyszy ogłoszenie wyników Ogólnopolskiego Konkursu na Najlepszą Pracę Magisterską z Archeologii. Jego pomysłodawcą jest prof. dr hab. Sylwester Czopek, zaś fundatorem nagród Fundacja Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego. Laureat konkursu otrzymuje nagrodę finansową, a jego praca drukowana jest w formie monografii w prestiżowej serii wydawniczej „Collectio Archaeologica Ressoviensis”; przyznawane są również wyróżnienia. W bieżącym roku poziom prac był bardzo wysoki, a jury długo obradowało w celu wyłonienia zwycięzcy. Ostatecznie pierwszą nagrodę otrzymał mgr Tomasz Gwiazda za pracę pt. „Tempus edax rerum. Utracone kościoły Krakowa wzniesione w okresie od X do XVIII wieku w świetle badań archeologicznych”, napisaną w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Poleskiego. Przyznano również dwa wyróżnienia – dla mgr. Michała Szubskiego za pracę pt. „Pradziejowe górnictwo krzemienia w zachodniej części Puszczy Knyszyńskiej”, napisaną w Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego pod kierunkiem dr. Janusza Budziszewskiego oraz dla mgr Karoliny Szpunar za pracę pt. „Ogniska na stanowiskach kultury magdaleńskiej z obszaru wschodniej części Europy Środkowej”, napisaną w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego pod kierunkiem dr hab. Marty Połtowicz-Bobak, prof. UR.

Z całą pewnością można powiedzieć, że Rzeszowskie Konferencje Archeologiczne mają wyjątkowy charakter. Świadczy o tym nie tylko ich cykliczność, ale również niesłabnąca popularność – co ważne – nie tylko w środowisku archeologów. Chętnie biorą w nich udział przedsta-

wiele wielu dyscyplin nauki, tak w charakterze referentów, jak i słuchaczy. Licznie przybywają na nią studenci archeologii, dla których uczestnictwo w tym wydarzeniu jest świetną okazją do poszerzenia wiedzy teoretycznej i praktycznej. Mimo tak prostego w obecnych czasach dostępu do różnych informacji oraz możliwości łatwego i szybkiego komunikowania okazuje się, że wciąż istnieje potrzeba organizowania takich właśnie naukowych spotkań. Wszak towarzyszą im liczne, niekiedy dość burzliwe dyskusje czy nie mniej ważne rozmowy „kularowe”, będące niezbędnym uzupełnieniem poruszanych w trakcie konferencji zagadnień i problemów. Prezentowane są najnowsze techniki badań, nowoczesne metody eksploracji, dokumentacji i analizy źródeł, które z jednej strony istotnie poszerzają naukowe horyzonty, z drugiej zaś – stają się już standardem współczesnej archeologii. Równie istotne jest też wprowadzanie wielu ważnych informacji do obiegu naukowego, zanim jeszcze zostaną opublikowane. Wypada jedynie wyrazić nadzieję, że Rzeszowskie Konferencje Archeologiczne, które już na stałe zapisały się w kalendarzu rozmaitych wydarzeń naukowych, w dalszym ciągu będą organizowane i odwiedzane przez liczne grono osób traktujących archeologię jako zawód, profesję, pasję oraz doskonały poligon do prowadzenia interesujących, specjalistycznych i interdyscyplinarnych badań naukowych.

Literatura

- Czopek S., 2002, *Wyróżnienie dla rzeszowskich konferencji sprawozdawczych*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” t. XXIII.
- Czopek S., 2006, *50 lat rzeszowskiego ośrodka archeologicznego*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” t. XXVII.
- Czopek S., 2008, *Prof. dr hab. Marek Gedl doktorem honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” t. XXIX.



Beata Jamrógiewicz¹

Sprawozdanie z III Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Rodzina – aktualne trendy i kierunki badań”, Rzeszów, 28–29 marca 2017

W dniach 28 i 29 marca 2017 r. w gościnnych murach Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyła się trzecia międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona rodzinie – jej aktualnym trendom i kierunkom badań. Organizatorami spotkania byli: Zakład Socjologii Problemów Społecznych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Katedra Studiów Rodziny i Patologii Społecznej Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym przez JM Rektora UR – prof. dr. hab. Sylwestra Czopka, natomiast komitetowi naukowemu konferencji przewodniczyła prof. dr. hab. Anna Kwak z Uniwersytetu Warszawskiego. W obradach wzięli udział zaproszeni goście – prelegenci z polskich ośrodków akademickich: Warszawy, Poznania, Krakowa, Lublina i Rzeszowa, a także uczelni zagranicznych. Ukraińskie ośrodki akademickie reprezentowali prelegenci ze Lwowa, Charkowa, Użhorodu oraz Ostróga. Liczba wszystkich uczestników konferencji przekroczyła 200 osób, a wśród nich znalazło się liczne grono słuchaczy, studentów i doktorantów UR. U podstaw organizacji konferencji legło słuszne – jak się okazało – założenie, że odpowiednia formuła i przyjazny charakter przyczynią się do powstania forum ożywionych dyskusji. Konferencję podzielono na dwie sesje plenarne oraz panele dyskusyjne, podczas których omówiono szereg istotnych zagadnień obejmujących tematykę przemian, wizerunku, a także współczesnych badań nad rodziną.

¹ Mgr Beata Jamrógiewicz, doktorantka Instytutu Socjologii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów, e-mail: beataagnieszka01@wp.pl

Sesję plenarną pierwszego dnia konferencji wystąpieniem pt. *Kohabitacja w kontekście relacji rodzinnych* otworzyła prof. dr hab. Anna Kwak z Uniwersytetu Warszawskiego. Przypomniała, że postępująca transformacja rodziny doprowadziła do wyodrębnienia się wielości modeli życia rodzinnego i powstania alternatywnych form dla małżeństwa. Prelegentka zaznaczyła, że kohabitacja nie jest już konstruktem teoretycznym, jak miało to miejsce jeszcze kilka lat temu, ale modelem realizowanym w rzeczywistości. Zwróciła też uwagę, że w dyskursie naukowym kohabitacja niejednokrotnie przestaje być związkiem partnerskim i tworzy rodzinę wraz z pojawieniem się dzieci. Prelegentka odniosła się do tej tezy, wskazując, że rzeczywiście podstawą nadania układowi miana rodziny musi być więź biologiczna, czyli relacja rodzic – dziecko. W dalszej części prezentacji prof. Kwak omówiła fakty demograficzne dotyczące rodziny w Polsce, podjęła refleksje skoncentrowane na znaczeniu rodziny i wartościach istotnych dla rodziny oraz uwypukliła kwestię zmieniających się relacji wewnątrzrodzinnych i układu ról. Zaznaczyła przy tym, że nadal obserwuje się wyraźne obniżenie wskaźnika zawierania małżeństw, spadek dzietności, wzrost liczby rozwodów, wzrost liczby niezamężnych matek czy rodzin niepełnych relacji. Z końcowej części wystąpienia prelegentki można było wysnuć wniosek, że małżeństwo nie jest już początkiem nowego związku ani uzasadnieniem dla relacji intymnej, ani też przejściem z młodości w dorosłość. Tę rolę – jak podkreśliła prelegentka – coraz częściej przypisuje się kohabitacji. Niemniej małżeństwo i rodzina w opinii prof. Kwak są nadal ważną sferą życia, chociaż osadzoną w nowych realiach oczekiwań.

Kolejny referat przedstawiła dr hab. Beata Szluz, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prelegentka poświęciła swoje wystąpienie analizie porównawczej pod frapującym tytułem *Rodzina czy singiel? Życie w pojedynkę na przykładzie wybranych państw*. Odnosząc się do fenomenu singli, zauważyła, że postawy wobec małżeństwa jako sposobu życia zmieniły się znacząco w ciągu ostatnich dwóch dekad. Przemiany świadomości społecznej umożliwiają prowadzenie samodzielnego życia. Prof. Szluz podkreśliła także, że różnorodne typologie osób żyjących w pojedynkę uświadamiają niejednorodność tej kategorii. Jak wskazała, różnią się m.in. ze względu na uwarunkowania – wybór czy konieczność, preferowany styl życia, a także odniesienie do życia samotnego. Na pytanie zawarte w tytule wystąpienia prelegentka nie odpowiedziała wprost, ale zaproponowała analizę danych statystycznych, na podstawie których można było wysnuć wniosek, iż nieprzerwanie zwiększa się odsetek osób żyjących w pojedynkę, a trend ten uwidacznia się nie tylko

w Polsce – gdzie nieco poniżej 1/3 ludności stanowią osoby, które nigdy wcześniej nie zawarły związku małżeńskiego – ale także w Szwecji, Norwegii, Finlandii czy Danii, gdzie z kolei odnotowano najwyższy odsetek osób mieszkających samotnie. Referat zamknięto konkluzją, że wybór egzystencji w pojedynkę staje się niewątpliwie nowym stylem życia i raczej należy się spodziewać tendencji wzrostowej w tym aspekcie.

Koreferat, który przygotowała dr Iwona Przybył z Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania, dotyczył problematyki współczesnej modyfikacji reguł doboru matrymonialnego. Prelegentka odniosła się do badań własnych, które dostarczyły interesujących wniosków na omawiany temat. Na podstawie analizy wyników badań stwierdziła, że kohabitację należy postrzegać nie tylko jako alternatywę dla małżeństwa, ale także jako wstęp do małżeństwa, które staje się coraz częściej przygodą życiową dwojga osób zamierzoną i podjętą w sposób bardziej osobowy, wolny i wynikający z przeżywanych uczuć. Doktor Przybył podkreśliła ponadto, że decyzja o rozpoczęciu kohabitacji przedzaręczynowej rozumianej jako logistyczne i ekonomiczne przejście od „ja i ja” do „my” jest dzisiaj momentem przełomowym. Prelegentka wyjaśniła, że pragmatyczny wybór uniezależnienia się od rodziców, autonomizacji i upodmiotowienia stają się aktualnie ważniejsze niż symbolika ceremonii. Wystąpienie dr Przybył wyraźnie zachęciło uczestników konferencji do wyrażenia licznych refleksji, co znalazło odzwierciedlenie w dyskusji panelowej.

Dr hab. Mariola Bieńko z Uniwersytetu Warszawskiego w swoim wystąpieniu *Międzypokoleniowy kontekst wychowania seksualnego w rodzinie, czyli kłopotliwe rozmowy rodziców i dzieci na temat intymności* zwróciła uwagę na problematykę wychowania seksualnego dzieci i młodzieży w kontekście postaw rodziców. Prelegentka, uwypuklając kwestię problemu wychowania seksualnego dzieci i młodzieży w obrębie rodziny, wskazała, że potrzeby dorastającej młodzieży dotyczące sfery rozwoju seksualnego nadal stanowią temat tabu – barierę i trudność dla rodziców, naturalnych wychowawców. Autorka omówiła przyczyny i uwarunkowania tego zjawiska oraz zaakcentowała, że rolą rodziny jest wychowanie rozumiane jako przekazywanie wartości, przekonań – w tym spojrzenia na ludzką seksualność. Rolą szkoły zaś – jak kontynuowała prelegentka – jest edukacja w tym obszarze: przekazywanie wiedzy i umiejętności, np. asertywnych, komunikacyjnych, stawiania i rozumienia granic.

Kolejny referat wygłoszony został przez prelegentkę z Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie prof. Mariję Shved i dotyczył aktualnych aspektów pracy socjalno-pedagogicznej z rodziną dysfunk-

cyjną na Ukrainie. Autorka w części pierwszej referatu przedstawiła społeczno-psychologiczne uwarunkowania funkcjonowania rodziny dysfunkcyjnej, następnie omówiła model pracy socjalnej z rodziną dysfunkcyjną na Ukrainie. Profesorka Shved poruszyła ponadto kwestię programów i projektów dotyczących udzielania pomocy członkom rodzin wielo-problemowych – uwypuklając główne cele oraz założenia tychże projektów, realizowanych zarówno przez służby psychologiczne jak i ośrodki pomocy młodzieży i dzieciom na Ukrainie.

Prof. Iryna Trubavina z Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. G.S. Skovorody w Charkowie zaprezentowała referat pt. *Praca socjalna z rodzinami osób wewnętrznie przesiedlonych na Ukrainie*. Prelegentka odniosła się do jednego z najważniejszych aktualnie problemów społecznych na Ukrainie, a mianowicie sytuacji rodzin wewnętrznie przesiedlonych. Okazuje się, że temat ten nabiera szczególnego znaczenia, gdy odniesie się go do aktualnej, trudnej i skomplikowanej sytuacji konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Prelegentka rozpoczęła swój referat od zdefiniowania terminu „osoby wewnętrznie przesiedlone”, a następnie przedstawiła listę problemów społecznych, które najbardziej dotyczą tę grupę społeczną (poszukiwanie mieszkania, problemy na rynku pracy, świadczenia socjalne, szkoła). W kolejnych etapach rozważań omówiła rodzaje, formy i specyfikę systemu pomocy socjalnej udzielanej osobom wewnętrznie przesiedlonym na Ukrainie. Prelegentka podkreśliła ponadto, że jednym z zasadniczych założeń tamtejszego systemu pomocy społecznej jest systematyzacja wsparcia socjalnego rodzin wewnętrznie przesiedlonych. Jak wynika z danych statystycznych, obecnie na Ukrainie jest ponad 1 mln IDP's (ang. Internally Displaced Persons).

Dr Małgorzata Szyszka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie poświęciła swoje wystąpienie tematyce rodzin niepełnych w kontekście badań własnych. Prelegentka w swoim koreferacie pt. *Rodzina niepełna – wyzwania badawcze* zarysowała problematykę rodzin niepełnych, wskazując na ich zróżnicowanie ze względu na przyczyny powstawania. Autorka przedstawiła ponadto dane statystyczne, na podstawie których zobrazowała omawiany problem, a także scharakteryzowała specyfikę funkcjonowania tego typu rodzin, podkreślając przy tym, że obserwuje się wzrost liczby rodzin ojców samotnie wychowujących dzieci – a zjawisko to widoczne jest zarówno w mieście, jak i na wsi.

W drugim dniu konferencji sesję plenarną otworzyła dr Anna Linek z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wygłaszając referat pt. *Rodzina w zwierciadle badań – możliwości oddziaływań badawczych*. W swoim wystąpieniu prelegentka podjęła próbę uka-

zania zmian zachodzących w procesie badawczym w odniesieniu do przeobrażeń, jakim podlega rodzina w kontekście możliwości oddziaływań badawczych. Podążając za myślą amerykańskich psychologów (Cronbach, Gleser), według których z praktycznego punktu widzenia interwencją jest już każdy proces zbierania danych, dr Linek podkreśliła, że należy mieć na uwadze to, że każde spotkanie z badanym stanowi formę oddziaływania na niego, a poprzez jego osobę także na jego rodzinę. Powołując się z kolei na Margaret Archer czy Irynę Szlachcową, prelegentka akcentowała konieczność uwzględniania podmiotowości badanego, zwłaszcza jego refleksyjności i samoświadomości, szczególnie jeśli ktoś bezpośrednio nie uczestniczył w badaniu, ale wyniki badania w jakiś sposób go dotyczą. Autorka podkreśliła ponadto, że drugim istotnym wymiarem badań jest podmiotowość badacza – jego refleksyjność, która zawsze jest wkomponowana w proces badawczy. Podsumowując swoje wystąpienie, sformułowała tezę, że zwierciadło badań zbudowane jest z interpretacji badanego, interpretacji badacza oraz przebiegu badania. Razem stanowią o tym, co zobaczy badany lub osoba zapoznająca się z wynikami badania i jaki to będzie miało na nich wpływ.

W dalszej części konferencji z referatem pt. *Rodziny własne bezdomnych matek – terażniejszość i przeszłość* wystąpiła dr Marta Mikołajczyk z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie. Materiał do rozważań dla autorki stanowiły biografie matek bezdomnych samotnie wychowujących swoje dzieci. W oparciu o analizy wypowiedzi badanych przez siebie kobiet autorce udało się dostrzec, że sensem życia dla wielu z nich jest właśnie ich dziecko, które stanowi bodziec do zmian i motywację warunkującą realizację wyznaczonych przez nie celów. Nie ulega wątpliwości, że prelegentka zburzyła tym samym pewien stereotyp kobiet bezdomnych, które w opinii społecznej funkcjonują jako osoby nieodpowiedzialne za swoje dzieci czy często zmieniające swoich partnerów życiowych.

Dr Magdalena Stankowska z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie swoje wystąpienie pt. *Rodzicielstwo bliskości – (nie)nowy pomysł na relacje rodziców z dzieckiem* oparła na koncepcji propagowanej przez Williama i Marthy Searsów. Koncepcja ta zakłada, że wrażliwi i dostępni emocjonalnie rodzice pomagają dziecku zbudować bezpieczny styl przywiązania, który sprzyja prawidłowemu rozwojowi społecznemu i emocjonalnemu oraz wpływa na poczucie szczęścia. Prelegentka, starając się wyjaśnić najważniejsze postulaty filozofii bliskości rodzicielskiej, odniosła się do „Księgi rodzicielstwa

bliskości” i omówiła podstawowe jego filary, koncentrując się w swoim wywodzie na roli matki. Do tej refleksji odniosła się dr Marta Mikołajczyk, zwracając uwagę, że autorka w swojej prezentacji nie wspomniała o roli ojca, który w założeniu omawianej filozofii rodzicielskiej odgrywa równie istotną rolę jak matka dziecka. Komentarz ten wywołał ożywioną dyskusję, do której włączyli się pozostali prelegenci, wyrażając w większości swój sceptycyzm w stosunku do zaprezentowanego modelu rodzicielstwa, który w gruncie rzeczy jest pewną ideologią, teorią, niezajdującą odzwierciedlenia w badaniach.

Doc. dr Iryna Myszczyzyn z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. Franki we Lwowie wystąpiła z referatem *Adopcja dzieci-sierot na Ukrainie: dynamika i tendencje*, w którym zobrazowała sytuację ukraińskich dzieci pozbawionych rodzicielskiej opieki. Prelegentka przybliżyła zasady przysposobienia dziecka, odwołując się do najważniejszych zapisów ukraińskiego prawa rodzinnego. Jak wynika z rozważań podjętych przez badaczkę, na dzień dzisiejszy na Ukrainie jest blisko 96 tysięcy osieroconych dzieci, a głównymi przyczynami ich porzucania przez rodziców są: ubóstwo, bezrobocie, rozpad wartości rodzinnych i moralnych, alkoholizm oraz zażywanie narkotyków. W dalszej części wystąpienia prelegentka szczegółowo omówiła rodzaje zinstytucjonalizowanych domów opieki dla dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej. Na koniec zaznaczyła, że istnieje silna potrzeba przeprowadzenia strukturalnej reformy mającej na celu stworzenie systemu ograniczającego instytucjonalizację dzieci na rzecz wsparcia rodzinnego.

Na temat praw i wolności dziecka w rodzinie wypowiedziała się dr Jolanta Zozula z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie. W swoim wystąpieniu prelegentka omówiła najważniejsze dokumenty poświęcone ochronie praw dziecka, podkreślając, że przysługujący każdemu człowiekowi katalog praw i wolności stanowi wyraz dbałości ustawodawcy o ochronę przyrodzonej godności ludzkiej, natomiast dziecko ze względu na specyficzną sytuację faktyczną i prawną potrzebuje szczególnej ochrony. Prelegentka przypomniła także o ustawach zwykłych: kodeksie rodzinnym i opiekuńczym; ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej; ustawie o planowaniu rodziny. Dziecko jest pełnoprawnym członkiem rodziny – podkreśliła – co oznacza, że w ramach jej funkcjonowania realizowane powinny być wszystkie prawa małoletnich, a w szczególności: prawo do wychowywania się w rodzinie, prawo do tożsamości, prawo do kształtowania i wyrażania własnych poglądów.

Dr Myroslawa Duża-Zadornia z Narodowego Uniwersytetu Politechniki Lwowskiej swoje wystąpienie poświęciła zagadnieniu pracy socjalno-pedagogicznej z rodziną w Niemczech. Z jej wywodu można było wysnuć wniosek, że charakter pracy socjalnej w Niemczech ulega zmianom – dotyczy to głównie podstaw pracy socjalno-pedagogicznej i jej cech. Prelegentka wskazała na kilka fundamentalnych narracji kreujących współczesną pracę socjalną w Niemczech, którą obecnie definiuje się w perspektywie jakości życia, warunków życia tworzonych i kreowanych przez różne podmioty – koniecznie z udziałem osób, które są adresatami i beneficjentami świadczeń socjalnych. Praca socjalna w Niemczech jest bardzo różnicowana instytucjonalnie i organizacyjnie. Podsumowując swoje wystąpienie, prelegentka stwierdziła, że łatwo jest wskazać podstawowe instytucje, tj. lokalne urzędy socjalne, które zajmują się diagnozą środowiska i problemów socjalnych, a zwłaszcza świadczeniami socjalnymi, które prawa dziecka stawiają przed prawami rodziny.

Dr Ewa Widel z Uniwersytetu Warszawskiego w swoim rozważaniu na temat rozwoju badań nad rodziną w Katedrze Studiów Rodziny i Patologii Społecznej odniosła się do historii rozwoju tej dziedziny wiedzy na UW. Autorka podkreśliła, że początek tej historii nierozzerwalnie łączy się z osobą prof. Marii Ziemskiej, która w latach 70. XX w. wprowadziła tematykę rodziny do programu studiów, zbudowała Zakład Psychospołecznych Badań nad Rodziną oraz zainspirowała do badań grupę współpracowników. W dalszej części wystąpienia dr Widel podkreśliła, że pomimo zmian organizacyjnych, jakie nastąpiły na UW w kolejnych latach (zakład przekształcił się w katedrę), „rodzina” nadal jest wizytówką tej jednostki badawczej. W kontekście podjętego wątku prelegentka zasygnalizowała bogactwo podejmowanych przez Katedrę tematów dotyczących małżeństwa i rodziny. Podsumowując swoje wystąpienie, wspomniała o podejmowanych przez pracowników tej jednostki projektach, które dotyczyły pracy socjalnej (na bazie współpracy międzynarodowej), sytuacji dzieci wychowywanych poza środowiskiem rodzinnym czy ostatnio – dorosłych dzieci mieszkających z rodzicami.

Dr hab. Maria Sroczyńska, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w swoim referacie pt. *Aksjologiczny i rytualny kontekst relacji pokoleniowych* zwróciła uwagę na potrzebę prowadzenia badań dotyczących ciągłości i przeobrażeń transmisji kulturowej, które mogłyby stanowić próbę weryfikacji tez mówiących o przechodzeniu od postfiguratywnego do prefiguratywnego modelu kultury (M. Mead), o wzroście roli pokolenia dziadków w przekazie wartości oraz znaczeniu rodziny wielopokoleniowej dla dobrostanu

psychospołecznego członków zachodniej cywilizacji w XXI wieku (V. Bengtson) czy o powiększaniu się aksjologicznego dystansu między młodym a starszym pokoleniem Polaków w ramach solidarności tolerancyjnej (T. Szlendak). Prof. Sroczyńska, odwołując się do badań autorskich prowadzonych pod koniec I dekady XXI w., podjęła zajmującą refleksję nad obecnością rytuałów świętowania w przestrzeni społecznej rodziny, przy uwzględnieniu poglądów i oczekiwań życiowych młodzieży u progu dorosłości. Prelegentka zauważyła, że w strukturze systemu wartości młodych ludzi można zauważyć pojawienie się sprzecznych tendencji: z jednej strony preferowanie aspektów stabilizacyjnych (konformistycznych), z drugiej zaś – prywatyzowanie celów i środków ich osiągnięcia, co ma związek z ofertą konsumpcyjną. Na poparcie swojej tezy prelegentka powołała się na dane, z których wynika, że wśród trzech najwyższymi rangowanymi wartościami „życie zgodne z zasadami religijnymi” znalazło się na odległej pozycji obok „bycia użytecznym dla innych”. Prof. Sroczyńska podkreśliła jednak, że nie oznacza to, że wartości religijne, wchodzące w skład modelu kulturowego, a zarazem określające to, co powinnościowe, przestały odgrywać jakąkolwiek rolę w świadomości młodzieży. W końcowej części wystąpienia prelegentka podsumowała swoje rozważania, stwierdzając, że we współczesnym społeczeństwie polskim ważna jest zdolność do transmitowania w życiu rodzinnym tych wartości i wzorców zachowań, które zaświadczać o pewnej formie ciągłości pokoleniowej, a zarazem tworzą kompetencje rytualne umożliwiające celebrowanie tego, co przynależy do sfery sacrum.

Dr Paweł Walawender z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie przygotował wystąpienie na temat struktury demograficznej oraz funkcji rodziny w społeczeństwie późnej nowoczesności i ponowoczesności. Autor oparł swoją prezentację m.in. na założeniu, że zachodzące w świecie współzależne procesy demograficzne (szczególnie tzw. drugie przejście demograficzne) i modernizacyjne powodują osłabienie heterogenicznej rodziny tradycyjnej. Prelegent przychylił się do stanowiska K. Slany, Z. Tyszki oraz Wierchołowskiego, którzy zgodnie wskazują, że zmiana modernizacyjna, przebiegająca na różnych płaszczyznach, rozbija rodzinę tradycyjną. Jej funkcje ulegają silnemu przeobrażeniu, a związki aranżowane zostają zastąpione związkami z wyboru. Dr Walawender zwrócił uwagę, że zmianie ulegają także transfery międzypokoleniowe, co oznacza, że obserwuje się wyłączenie dalszych krewnych z wymiany międzypokoleniowej, a ograniczenie się do najbliższych członków rodziny. W sytuacji tak

szybko postępujących zmian społeczno-gospodarczych autor wyartykułował potrzebę prowadzenia badań percepcji „modelowej rodziny” oraz miejsca pomocy międzypokoleniowej. Wyraził również przekonanie, że częściowe odpowiedzi na te dylematy uzyska dzięki badaniom młodzieży akademickiej z Polski, Niemiec i Ukrainy. Kraje te stanowią bowiem swoiste kontinuum rozwoju społeczno-gospodarczego (różnice poziomu PKB, struktury zatrudniania, reżimów demograficznych, różnice religijne i in.). W końcowym etapie swojego wystąpienia prelegent omówił główne problemy badawcze, które koncentrują się wokół nurtującego go zagadnienia.

Dr Barbara Marek-Zborowska z Uniwersytetu Rzeszowskiego w swoim wystąpieniu *Rodzina – hamulec czy stymulator? Role społeczne kobiet sukcesu* podjęła próbę ukazania potencjalnego konfliktu ról doświadczanego przez kobiety osiągające wysoką pozycję zawodową (w nauce, w biznesie i w polityce). Na podstawie literatury przedmiotu, w tym przeprowadzonych badań własnych (293 wywiady biograficzne z kobietami sukcesu w województwie podkarpackim), prelegentka starała się przedstawić trudności w łączeniu macierzyństwa z rolą zawodową. Zajmujące rozważania autorki na ten temat zostały oparte na analizie wypowiedzi kobiet sukcesu i ich relacji z mężami czy partnerami życiowymi. Wywód naukowy wskazywał na tezę, że orientacja kobiet na sukces zawodowy prowadzi do zasadniczej rekonstrukcji wzajemnych relacji osób pozostających ze sobą w związkach. Prelegentka podkreśliła ponadto, że dla kobiety sukcesu przestrzeń życia rodzinnego i publicznego stanowią obecnie naturalną sferę działania. Odnosząc się do badań własnych, autorka podała, że role rodzinne były przez grupę badanych spontanicznie eksponowane niezależnie od ról zawodowych, a wartości rodzinne są równie często przywoływane w narracjach kobiet w przebiegu całego życia. Fakt urodzenia i wychowania dziecka często nadaje kształt zawodowej biografii matki.

Konferencja stanowiła znakomite forum dyskusji i wymiany poglądów. Możliwość zaprezentowania tak różnorodnych tematów należących do spektrum problematyki dotyczącej rodziny przyczyniła się do uwypatnienia najistotniejszych kwestii współczesnej rodziny polskiej. Uczestnicy konferencji wyrazili przekonanie, iż pogłębiona refleksja nad problematyką rodziny jest niezwykle istotna, ponieważ obraz rodziny na przestrzeni ostatnich kilku lat zmienia się bardzo dynamicznie. Zdaniem socjologów przyczyna tego procesu tkwi m.in. w materialistyczno-konsumpcyjnym nastawieniu do świata, w masowej emigracji i ogólnym polepszeniu standardu życia. Zjawiska, jakie towarzyszą przemianie

rodziny, wyznaczają nowe modele jej funkcjonowania, obligując tym samym środowisko nauki do podążania za tymi zmianami. Dr hab. Beata Szluz, prof. UR, dziękując prelegentom za interesujące prezentacje, a pozostałym uczestnikom za wspierającą atmosferę, podkreśliła, że rzeszowskie spotkanie z pewnością nie należy do ostatnich z tego cyklu wydarzeń.



Paweł Kuca¹

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Polityczne podziały w mediach – eksces czy norma?”, Rzeszów, 20–21 kwietnia 2017

W dniach 20 i 21 kwietnia 2017 r. na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Polityczne podziały w mediach – eksces czy norma?”. Jej organizatorami byli pracownicy Zakładu Komunikowania Społecznego Instytutu Nauk o Polityce UR, a także Towarzystwo Studiów Dziennikarskich w Rzeszowie.

Celem konferencji była analiza i dyskusja nad aktualnymi kwestiami funkcjonowania mediów. Tematyka konferencji skoncentrowała się wokół szerokiego spektrum tematów. Dotyczyły one m.in. sposobów prowadzenia sporów politycznych w mediach, politycznego zaangażowania mediów publicznych i komercyjnych, znaczenia mediów społecznościowych w sporach i kampaniach politycznych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele różnych ośrodków naukowych w Polsce. Wśród prelegentów byli badacze mediów z Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wyniki swoich badań przedstawili też naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego, Collegium Da Vinci z Poznania, Uniwersytetu Przyrodniczego z Wrocławia, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wśród uczestników konferencji byli też medioznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersy-

¹ Dr Paweł Kuca, Instytut Nauk o Polityce, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: pawel.kuca@ur.edu.pl

tetu Rzeszowskiego, a z zagranicy Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki.

Konferencja odbyła się w ramach trzech sesji plenarnych i dwóch paneli tematycznych. Pierwszej sesji plenarnej przewodniczyła dr hab. Agnieszka Pawłowska, prof. UR, dyrektor Instytutu Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego. W ramach sesji ogłoszono cztery referaty. Konferencję rozpoczęło wystąpienie prof. dra hab. Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który wygłosił referat *O zachowaniu się przy (redakcyjnym) stole – czyli savoir-vivre dziennikarski*. Następnie dr hab. Jacek H. Kołodziej z Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprezentował wystąpienie pt. *Pragmatyka oceny w medialnym agonie polityków i dziennikarzy*. Z kolei ks. dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII, wygłosił referat *Podziały czy różnorodność – etyczne granice pluralizmu w mediach*. Prof. dr hab. Tomasz Mielczarek z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach mówił o „resortowych” i „posmoleńskich” dzieciach w kontekście konfliktów i podziałów w ilustrowanych magazynach społecznych.

W drugiej sesji plenarnej, której przewodniczył prof. dr hab. Tomasz Mielczarek, referaty dotyczyły zarówno kwestii międzynarodowych, jak i rynku medialnego w Polsce. Sesję rozpoczął referat dra hab. Marka Mazura z Uniwersytetu Śląskiego, w którym prelegent analizował populizm polityczny według Donalda Trumpa na przykładzie telewizyjnych debat przedwyborczych. Dr hab. Wojciech Furman, prof. UR, przedstawił wyniki badań dotyczących sporu o media publiczne w publikacjach polskich tygodników opinii z pierwszej połowy 2016 r. Dr Paulina Olechowska z Uniwersytetu Szczecińskiego wygłosiła referat dotyczący wymiarów upolitycznienia mediów w opiniach publicystów branżowych czasopism „Press” i „Forum Dziennikarzy” w latach 2010–2016. Sesję zakończyła prezentacja dra Bartłomieja Łódzkiego i Olhy Mukhiny z Collegium Da Vinci w Poznaniu, którzy analizowali funkcjonowanie mediów internetowych w międzynarodowych sporach i kampaniach politycznych w kontekście fake-newsów i postprawdy.

Trzeciej sesji plenarnej przewodniczył dr hab. Jacek H. Kołodziej. Zostały w niej ogłoszone trzy referaty. Dr Monika Kornacka-Grzonka i dr Katarzyna Brzoza z Uniwersytetu Śląskiego przedstawiły wyniki badań narracji medialnej wyrażonej na okładkach wybranych tygodników opinii podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w 2015 r. Z kolei dr Henryk Pietrzak z Uniwersytetu Rzeszowskiego analizował wpływ blogów na kształtowanie opinii publicznej. Sesję zakończył referat dr Aleksandry Hulewskiej z Uniwersytetu Przyrodniczego we

Wrocławiu na temat nierówności płci w mediach w świetle teorii zagłuszanej grupy.

W drugim dniu konferencji odbyły się dwa panele tematyczne. Obradom w pierwszym panelu przewodniczył dr hab. Wojciech Furman, prof. UR. W ramach panelu ogłoszono osiem referatów. Dr Małgorzata Adamik-Szysiak z UMCS w Lublinie przedstawiła wystąpienie pt. *Gruźniowy kryzys sejmowy w agendzie medialnej – analiza zawartości kont na Twitterze programów informacyjnych „Wiadomości” TVP1 oraz „Fakty TVN”*. Wystąpienie dr Anny Szwed-Walczak, także z UMCS, dotyczyło komunikowania politycznego w kryzysie. Autorka przedstawiła profile partii politycznych i ruchu obywatelskiego Kukiz'15 na portalu społecznościowym Facebook. O mediach społecznościowych mówili też dr Aneta Bąk i dr Łukasz Kubisz-Muła z Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Referat dotyczył mediów społecznościowych jako narzędzia rozgrywania ogólnokrajowego sporu politycznego przez lokalnych polityków. Badaniami objęto radnych z miast na prawach powiatu. Dr Wojciech Wcisł z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjął w swoim wystąpieniu temat uchodźców. Analizował spór polityczny dotyczący cudzoziemców w przekazie medialnym w latach 2014–2016. Następnie dr Paweł Kuca z Uniwersytetu Rzeszowskiego przedstawił wyniki badań prasoznawczych wybranych dzienników ogólnopolskich na temat powstania rządu PiS–LPR–Samoobrona w kontekście budowy IV RP. Kolejny prelegent, Rafał Świergiel z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, analizował debatę wyborczą z 2007 r. między Jarosławem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem jako fundament sporu o podział na Polskę solidarną i liberalną. Dwa ostatnie wystąpienia w panelu dotyczyły mediów społecznościowych. Mgr Paulina Gała z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach omówiła kreowanie wizerunku politycznego na przykładzie wybranych kampanii w mediach społecznościowych, natomiast mgr Tomasz Pietrzyk z UMCS w Lublinie analizował aktywność w serwisie Twitter prezydenta Andrzeja Dudy.

Drugi panel tematyczny, pod przewodnictwem dra hab. Radosława Grabowskiego, prof. UR, rozpoczął referat dr Uliany Potiatynyk z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki pt. *From political to cultural and media divides*. Następnie dr Marcin Jurzysta z Zespołu Szkół w Czudcu przedstawił wystąpienie *Niezależne media – aksjomat społeczny, nieosiągalny ideał, czy ważny element demokratycznego państwa?* Kolejna prezentacja, dr Dominiki Popielec z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, dotyczyła studium przypadku –

afery taśmowej jako przykładu politycznego podziału mediów. Na koniec dr Katarzyna M. Cwynar z Uniwersytetu Rzeszowskiego wygłosiła referat pt. *Postprawda a rola mediów w kulturze politycznej*.

W drugiej części tego panelu wygłoszono pięć referatów. Mgr Łukasz Jędrzejski z UMCS w Lublinie przedstawił obrazy sporów politycznych w Polsce w latach 2016–2017 na łamach tygodnika „Nie”. Mgr Remigiusz Chęciński z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu analizował rolę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organu dbającego o pluralizm polityczny w mediach. Kolejne wystąpienie, Marleny Szyber z Uniwersytetu Warszawskiego, dotyczyło kampanii parlamentarnej w 2015 r. Autorka rozważała rolę polityka jako gościa audycji publicystycznej. W tym panelu także pojawił się wątek dotyczący mediów społecznościowych. Tomasz Marzec z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podjął temat ośmieszenia przeciwnika politycznego w mediach społecznościowych jako elementu walki o władzę. W ostatnim referacie Michał Przychodzki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rozpatrywał wpływ uwikłania politycznego stacji telewizyjnych na kształt debat politycznych.



Dominik Boratyn¹

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Świat (po)rewolucji cyfrowej”, Rzeszów, 24 maja 2017

W dniu 24 maja 2017 r. na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyła się zorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Socjologii Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Świat (po)rewolucji cyfrowej”.

Tematem przewodnim obrad był Internet i jego znaczenie dla współczesnego człowieka. Podkreślano także istotną rolę sieci jako nowego medium oraz skutki korzystania z jego dobrodziejstw przez użytkowników działających w złej woli. Paneliści zauważyli, że korzystanie z Internetu wiąże się z szeregiem zagrożeń, które negatywnie wpływają na współczesne społeczeństwo, określane mianem społeczeństwa sieciowego.

Inauguracja konferencji odbyła się w sali Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zebrani goście zostali przywitani przez przedstawiciela organizatorów wydarzenia, prezes Koła Naukowego Studentów Socjologii Julię Wydrzyńską, która poprosiła o uroczyste otwarcie ks. dra hab. Witolda Jedynaka, prof. UR, dyrektora Instytutu Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

W swoim przemówieniu ks. prof. Jedynak podziękował dr Agacie Kotowskiej, która pełni funkcję opiekuna Koła, a także wszystkim studentom zaangażowanym w organizację konferencji. Jednocześnie nawiązywał do wysokiego poziomu merytorycznego poprzednich tego typu wydarzeń organizowanych przez koła naukowe działające

¹ Lic. Dominik Boratyn, student w Instytucie Nauk o Polityce, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: dominik.boratyn@ur.z.pl

w Instytucie Socjologii UR, wyrażając nadzieję, że konferencja „Świat (po)rewolucji cyfrowej” również będzie doskonałą okazją do wymiany myśli, przekonań, spostrzeżeń i poglądów.

Pierwszym z prelegentów był dr Jarosław Kinal, prodziekan ds. promocji Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR, który swoje zainteresowania badawcze koncentruje w obszarze public relations (PR), nowych mediów czy reklamy i promocji. Dr Kinal przedstawił referat *Internet wszystkiego – czyli jak maszyny zmieniają nasze przyzwyczajenia*. Prelegent wskazał na ogromną rolę, jaką współcześnie odgrywa Internet, dzieląc go m.in. na Internet rzeczy czy Internet ludzi. Wyjątkowo interesujące było przedstawienie koncepcji wykorzystania sieci w przyszłości oraz możliwości Internetu w zakresie służenia człowiekowi w realizacji codziennych spraw.

Drugim z prelegentów był dr Krzysztof Piróg, adiunkt w Instytucie Socjologii UR, który wygłosił referat pt. *„Ekshibicjonizm” użytkowników portali społecznościowych jako efekt adiaforyzacji oraz demoptyzmu*. Zwrócił w nim uwagę na szczególnie ważny z punktu widzenia młodego człowieka fakt, iż znaczna część treści publikowanych na portalach społecznościowych może należeć do kategorii „potencjalnie wstydliwych”. Oznacza to, że użytkownicy często nie zdają sobie sprawy, że to, co publikują w sieci, nie jest anonimowe oraz że wystarczy drobna interakcja ze strony pozostałych użytkowników, by odbiór treści był znacznie szerszy. Dr Piróg wskazywał także na nowe metody działania specjalistów od HR-u przy aplikowaniu do pracy. Obecnie często pracodawcy nie koncentrują się na CV kandydatów, ponieważ wystarczy im to, co mogą znaleźć o aplikantach w Internecie.

Kolejnym prelegentem był Damian Wicherek, student politologii w Instytucie Nauk o Polityce UR, który przedstawił referat *Twitter jako narzędzie komunikacji podczas ciszy wyborczej*. W czasie wystąpienia pokazał, w jaki sposób użytkownicy portalu Twitter obchodzili obowiązujące w czasie ciszy wyborczej przepisy prawne zakazujące publikowania sondaży czy wyników wyborów. Analizując wpisy zamieszczane w czasie wyborów parlamentarnych w 2015 r., prelegent przedstawił twitterowy „bazar”, gdzie nazwy partii politycznych zastępowano nazwami produktów spożywczych.

Następnymi prelegentami byli Sandra Bożek, studentka historii, oraz Karol Piękoś, student politologii z Uniwersytetu Rzeszowskiego, którzy przedstawili referat pt. *Rozwój technologii informatycznych jako zagrożenie dla społeczeństwa XXI wieku*. W swoim wystąpieniu skupili się przede wszystkim na zagrożeniach, jakie zrodziły się z powszechnego

dostępu do Internetu. Należą do nich ataki hakerskie, wykradanie tożsamości lub też przestępstwa związane z bankowością internetową.

Ostatnim z występujących w pierwszej części obrad był Dominik Boratyn, student politologii z Instytutu Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, który zaprezentował referat *Festiwal zła i głupoty – czyli co możemy znaleźć w Internecie*. Prelegent na wstępie zaznaczył, że w czasie swojego wystąpienia skupi się na analizie wizerunku prezydentów III RP na portalu społecznościowym Facebook. Student omówił, w jaki sposób internauci ukazują Lecha Wałęsę, Aleksandra Kwaśniewskiego, Bronisława Komorowskiego i Andrzeja Dudę, przedstawiając treści, które zostały zamieszczone w Internecie, a w opinii prelegenta nie powinny tam trafić z uwagi na szacunek do urzędu głowy państwa, niezależnie od poglądów politycznych.

Po przerwie rozpoczęła się druga część obrad. Pierwszym prelegentem był Krzysztof Białas z Koła Naukowego Studentów Socjologii UR, który zaprezentował referat *Polityka i przestrzeń wirtualna. Wybrane przykłady polskiej sceny politycznej*. W swym wystąpieniu mówił o tym, w jaki sposób Internet oraz dostępne dzięki niemu narzędzia wpływają na kształtowanie się zachowań politycznych zarówno samych polityków, jak i wyborców. Zwrócił przy tym uwagę, że współcześni politycy, chcąc być rozpoznawalni, muszą funkcjonować w nowych mediach.

Kolejnym referentem była studentka socjologii Natalia Regucka, która przedstawiła *Hejt jako trend społeczny*. W swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na pogłębiające się i niebezpieczne zjawisko mowy nienawiści w Internecie. Przytoczyła przykłady „internetowego hejtu”, zaznaczając, że takie materiały stały się dziś zjawiskiem powszechnym, a zapobieganie im jest obowiązkiem internautów.

Agnieszka Kuźniar, Katarzyna Molek i Anna Żuraw wspólnie zaprezentowały referat pt. *Dr Google jako narzędzie diagnostyczne*. Studentki pokazały, w jaki sposób dzięki wyszukiwarce internetowej Google można ułatwić sobie pracę badawczą i proces dydaktyczny. Następnym uczestnikiem konferencji był student politologii Jacek Sułuja, który zaprezentował referat *Rewolucja cyfrowa i jej wpływ na współczesną rolę informacji*. W swoim wystąpieniu zwracał uwagę na rolę, jaką współcześnie pełni telefon komórkowy (smartfon) i Internet. Wskazywał także, jak dzięki połączeniu tych dwóch elementów w stosunkowo łatwy sposób możemy zająć się dziennikarstwem. W trakcie wystąpienia prelegent przywołał własne doświadczenia jako początkującego dziennikarza.

Kolejnymi uczestnikami obrad były Jagoda Głowacka i Karolina Michalciewicz z koła naukowego „Liderzy Biznesu” działającego na Wydziale Ekonomii UR, które przedstawiły referat *Rola nowych mediów w procesie komunikacji młodych ludzi*. Prelegentki omówiły, w jaki sposób dzięki zastosowaniu nowych mediów, w tym mediów społecznościowych takich jak Facebook, Instagram, Snapchat, użytkownicy wymieniają się informacjami dotyczącymi nie tylko swojego życia osobistego, ale także tego, co w danej chwili robią, co lubią, jak się czują itp. Wystąpienie było ostatnim w drugiej części konferencji.

Pierwszym z prelegentów w trzeciej części obrad była prezes Koła Naukowego Studentów Socjologii Julia Wydrzyńska, która przedstawiła referat pt. *E-zakupy. Specyfika zjawiska*. W swoim wystąpieniu sygnalizowała m.in., że użytkownicy w sieci coraz częściej kupują nie tylko ubrania czy samochody ale nawet domy czy jedzenie.

Drugim z występujących w tej części obrad był Adam Poręba, student prawa z Uniwersytetu Rzeszowskiego, który omówił, jak pod kątem prawnym rozpatruje się naruszenia własności intelektualnej i praw autorskich osób trzecich w Internecie. Następnie sekretarz konferencji, studentka socjologii Klara Łukasiewicz przedstawiła referat *Terapia z Instagrama. Czy portal może stać się szansą dla chorych na anoreksję?* Studentka zwróciła uwagę na to, że portale społecznościowe stały się zamiennikiem życia w realnym świecie, a ułatwiony dostęp do wszelkiego rodzaju informacji sprawił, iż zazwyczaj to właśnie w Internecie poszukuje się porad oraz odpowiedzi na nurtujące ludzi pytania. W ostatnich latach coraz bardziej popularne stały się także blogi ukazujące walkę z anoreksją prowadzone przez osoby zmagające się z tym zaburzeniem.

Kolejnym prelegentem był Sebastian Moskalski, który przedstawił referat *Rola blogerów oraz youtuberów we współczesnym świecie*. Podkreślił znaczenie osób, które prowadzą tego rodzaju działalność, zaznaczając jednocześnie, że zarówno blogerzy, jak i youtuberzy zajmują się interdyscyplinarnymi dziedzinami. Powstają zatem bardzo profesjonalne kanały na YouTube związane z polityką, ekonomią, ale także problematyką życia codziennego, np. kulinarne czy z zakresu mody.

Następnym prelegentem biorącym udział w konferencji była Renata Ostasz, która wygłosiła referat pt. *Medialne uzależnienie czyli o permanentności mediów w życiu codziennym*. W trakcie swojego wystąpienia studentka socjologii wskazała, że coraz więcej osób poświęca czas na aktywność w serwisach internetowych i portalach społecznościowych. Z tej racji współcześnie możemy mówić o społeczeństwie informacyj-

nym czy też medialnym. Ostatnim z prelegentów biorącym udział w konferencji był student filozofii, dwukrotny stypendysta Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Bartłomiej Krzych, który wygłosił referat pt. *Cyber.Filozofia 1.0. Panorama: obszary – problemy – wyzwania*. W swoim wystąpieniu skupił się na zagadnieniach filozoficzno-egzystencjalnych, przytaczając liczne przykłady obrazowania świata przyszłości – świata cyfrowego w popkulturze i kinematografii.

Konferencja naukowa „Świat (po)rewolucji cyfrowej” zakończyła się podsumowaniem obrad. Uczestnicy byli zgodni co do tego, że podjęcie tego tematu było bardzo pouczające z uwagi na zmieniającą się rzeczywistość, w której żyjemy. Obrady stały się doskonałą okazją do pogłębionej dyskusji i refleksji nad przyszłością.



Informacje dla autorów

Artykuły w wersji elektronicznej należy przysyłać pod adresem: kwartalnik@ur.edu.pl w formacie Microsoft Word. W wiadomości należy podać adres do korespondencji oraz numer telefonu br.

Terminy składania tekstów do kolejnych numerów upływają: 15 lutego, 15 maja, 15 września oraz 15 listopada.

W ciągu tygodnia od otrzymania artykułu Redakcja poinformuje autora o przyjęciu do postępowania recenzyjnego lub odrzuceniu artykułu. W przypadku pozytywnej odpowiedzi artykuł przesyłany jest do dwóch recenzentów, specjalistów z danej problematyki. Po uzyskaniu dwóch pozytywnych recenzji artykuł przyjmowany jest do publikacji. W razie negatywnej recenzji Redakcja decyduje o skierowaniu artykułu do trzeciego recenzenta lub o rezygnacji z jego opublikowania. Autorom przesyła się recenzję drogą elektroniczną na podany adres mailowy. Po jej otrzymaniu mają dwa tygodnie na dokonanie ewentualnych poprawek i odesłanie do Redakcji. Przed opublikowaniem artykułu w czasopiśmie autorzy dokonują także korekty autorskiej swoich tekstów.

Każdy z recenzentów otrzymuje gotowy formularz recenzji, który po wypełnieniu odsyła drogą elektroniczną.

Recenzenci i autorzy artykułów w całym postępowaniu recenzyjnym nie będą mieć dostępu do swoich personaliów.

Autorzy podpisują umowę z Wydawnictwem Uniwersytetu Rzeszowskiego, w której deklarują samodzielne wykonanie utworu (z wykluczeniem zjawisk *ghostwriting* i *guest authorship*), wyrażają zgodę na druk pracy oraz zamieszczenie jej wersji elektronicznej na platformach internetowych. Stosowne dokumenty przesyłają na adres: Dziekanat Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, pok. 31, z dopiskiem *Redakcja czasopisma*.

Instrukcja dla autorów

Artykuł powinien liczyć do 40 tys. znaków (tekst właściwy, streszczenia, tabele, rysunki, wykresy, przypisy, literaturę).

Recenzje, sprawozdania powinny liczyć do 20 tys. znaków.

Artykuł powinien być podzielony na trzy podstawowe części:

- **wstęp**,
- **część właściwą**, z podziałem na śródtytuły,
- **zakończenie**.

Wszystkie z powyższych części artykułu wraz ze śródtytułami powinny zostać napisane czcionką 12 pkt Times New Roman; interlinia 1,5; marginesy 2,5 cm.

Cytaty należy zapisywać w cudzysłowie, wymieniane w tekście cytatu tytuły dokumentów i opracowań powinny być zapisane kursywą.

Przy nazwisku autora artykułu powinien znaleźć się przypis dolny zawierający afiliację autora (tytuł lub stopień naukowy, miejsce zatrudnienia wraz z adresem do korespondencji, adres e-mail – czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5, tekst wyjustowany).

Streszczenia

Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i w języku angielskim – każde z nich o objętości od 200 do 250 wyrazów – oraz od 4 do 8 słów kluczowych innych niż w tytule, czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5. Streszczenie w języku polskim powinno znajdować się na początku artykułu, a w języku angielskim na jego końcu.

Przypisy

W artykule powinny zostać zastosowane przypisy bibliograficzne tzw. harwardzkie, które zamieszczane są w nawiasach okrągłych bezpośrednio po tekście, w którym miało miejsce odwołanie do danej publikacji.

Wzory przypisów:

- monografia: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Bałtowski, Miszewski 2006: 59);
- artykuł w pracy zbiorowej: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Szopa 2005: 589);
- artykuł w czasopiśmie: nazwisko autora (autorów), rok wydania, strona, przykład: (Machniak 2016: 70);
- akty normatywne, przykład: (DzU 1924: 9/86);

- dokumenty, przykład: (Protokoły... 1918, t. 4: 657);
- artykuł ze strony internetowej, przykład: (Jeruszka 2011: 2).

Literatura

Powinna zostać zamieszczona po tekście głównym, a przed streszczeniem w języku angielskim; czcionka 10 pkt Times New Roman, interlinia 1,5.

Przykłady:

- monografia: Bałtowski M., Miszewski M., 2006, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- praca zbiorowa pod redakcją: *Gospodarka Polskipo 15 latach transformacji*, 2005, red. Z. Dach, A. Pollok, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- artykuł w pracy zbiorowej: Szopa B., 2005, *Zmiany struktury dochodów ludności* [w:] *Gospodarka Polski po 15 latach transformacji*, red. Z. Dach, A. Pollok, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- artykuł w czasopiśmie: Machniak A., 2016, *Zarys problematyki offsetu w kontekście rozwoju polskiego przemysłu obronnego*, „Polityka i Społeczeństwo” nr 2(14).
- akty normatywne: Ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu z dnia 16 października 1991 r., DzU 1991, nr 106, poz. 457.
- dokumenty: AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów 1918–1937 (Protokoły), t. 4.
- strona internetowa: *Wzmocnienie instytucji zatrudnienia socjalnego*, <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/pomoc-spoeczna/art,8383,wzmocnienie-instytucji-zatrudnienia-socjalnego.html> (dostęp: 21.11.2016).
- artykuł ze strony internetowej: Jeruszka U., 2011, *Efektywność kształcenia w szkołach wyższych*, „Polityka Społeczna” nr 1, <https://www.ipiss.com.pl/psnumery/442og> (dostęp: 4.08.2016).

Rysunki, zdjęcia, tabele, wykresy

Powinny zostać umieszczone jak najbliżej miejsca ich omawiania oraz podpisane w języku polskim i angielskim, czcionka 10 pkt Times New Roman, pogrubienie, interlinia 1,5. W przypadku materiału zapożyczonego należy podać źródło pod rysunkiem, tabelą itp. Dane zawarte w tabeli: czcionka 10 pkt Times New Roman, odstępy między wierszami pojedyncze. Każdy z typów materiałów, tj. tabela, wykres, rysunek, powinien mieć nadaną odrębną numerację. Materiały powinny zostać przygotowane w odcieniach czarno-szarych.



Information for the authors

The articles have to be sent in the electronic form to: kwartalnik@ur.edu.pl in the Microsoft Word file. In the message, the authors have to include their correspondence address and the telephone number.

The deadlines of the article submission for the consecutive papers are: 15th February, 15th May, 15th September and 15th November.

Within one week from the article receipt, the editorial team will inform the author about either the acceptance or the rejection of the article for the review procedure. In the case of the positive answer, the article will be sent to two reviewers, specialists in a given field. Having obtained two positive reviews, the article is accepted for publication. In the case of the negative review, the editorial team will decide to either send the article to the third reviewer or to reject the article. The reviews will be sent to the authors via e-mail. After their receipt, the authors have two weeks to make any corrections and send back the article to the editorial team. Before the article is published, the authors will make the author's proof.

Every reviewer will receive the review form which must be sent back via e-mail.

During the review procedure, neither the reviewers nor the authors will have access to their personal data.

The authors will sign the agreement with the Publishing House of the University of Rzeszow where they will declare that they have written the articles without any assistance (except ghost-writing and guest authorship). In the agreement they will also give the permission for their work to be published in paper as well as in the in the electronic form on the internet platforms. The documents must be sent to:

Dziekanat Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszow, pok. 31, with a note: *Redakcja czasopisma.*

Instructions for the authors

The article should not exceed 40 000 characters (including: the main text, summaries, charts, figures, graphs, footnotes, literature).

The reviews, reports should not exceed 20 000 characters:

The article should be divided into three main parts:

– **Introduction**

– **Main body**, which should be divided into subheadings

– **Conclusion**

All parts of the article, including subheadings, should be written in the font Times New Roman size 12 p.; leading 1.5; margins 2.5 cm.

The quotations must be enclosed in quotation marks. The document and script titles should be in italics.

There should be a footnote at the author's surname in order to present the affiliation of the author (title, degree, place and the address of work, author's e-mail; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5, justified text).

Summaries

The article should include the summary of the article in Polish and in English. Each summary should be from 200 to 250 word long and it should include key words, i.e. from 4 to 8 key words different than the ones used in the title; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5. The summary in Polish should be at the beginning of the article and the summary in English at the end of the article.

Footnotes

The article should use the bibliographic footnotes, so called Harvard footnotes, which should be provided in round brackets directly after the text in which there is a reference to a given publication.

Footnote templates:

- monograph: the surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Baltowski, Miszewski 2006: 59);
- article in joint work: the surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Szopa 2005: 589);
- article in a journal: surname of the author (authors), year of publication, page, example: (Machniak 2016: 70);
- normative acts, example: (Journal of Laws 1924: 9/86);

- documents, example: (AAN, *Protocols...* 1918, v. 4: 657);
- articles on the internet websites, example: (Jeruszka 2011: 2).

Literature

Literature should be placed after the conclusion but before the summary in English; font Times New Roman size 10 p., leading 1.5.

Examples:

- monograph: Baltowski M., Miszewski M., 2006, *Economic transformation in Poland*, PWN Publishing House, Warsaw.
- article in joint work: Szopa B., 2005, *The structural changes of the income* [in:] *Polish economy after 15 years of transformation*, eds. Z. Dach, A. Pollok, Polish Economic Society, Krakow.
- article in a journal: Machniak A., 2016, *The problem outline of the offset in the context of the development of the Polish Defense industry*, „Politics and the Society” no 2(14).
- normative acts: Employment and unemployment act of October 16, 1991. Journal of Laws 1991, no 106, item 457.
- documents: AAN, Protocols of the meeting of the Council of Ministers 1918-1937 (*Protocols*), v. 4.
- Internet websites: *The strengthening of the social employment institutions*, <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/pomoc-spoleczna/art,8383,wzmocnienie-instytucji-zatrudnienia-socjalnego.html> (access: 21.11.2016).
- article from the Internet website: Jeruszka U., 2011, *The effectiveness of higher education* „Social Policy” no 1, <https://www.ipiss.com.pl/psnumery/442og> (access: 4.08.2016).

Figures, photo, charts and graphs

Figures, photo, charts and graphs should be located as close to the place of their mention as possible with the title in Polish and English; font Times New Roman size 10 p., in bold, leading 1.5. In the case of the borrowed material, the source should be provided under the figure, chart etc. The data included in the chart: font Times New Roman size 10 p., single line spacing. Each material, i.e. chart, graph, figure should have a separate numbering. They should be prepared in black and grey colours.

